

PRZEGLĄD  

---

SOCJOLOGICZNY

„Pragniemy (...) zmanifestować, że pismo nie ma wyrażać poglądów jakiegoś «kierunku» czy «szkoły», lecz reprezentować polski ruch socjologiczny w ogóle”.

*(Florian Znaniecki w liście do Ludwika Krzywickiego, w związku z przygotowaniem I tomu „Przeglądu Socjologicznego”, październik, 1929 r.)*

PRZEGLĄD  

---

SOCJOLOGICZNY

tom LXIII/1  

---

2014



---

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

---

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE  
90-505 Łódź, ul. M. Skłodowskiej-Curie 11  
tel. (42) 665-54-59; fax: (42) 665-54-64  
Sprzedaż wydawnictw: (42) 66-55-448, <http://sklep.ltn.lodz.pl>  
<http://www.ltn.lodz.pl> e-mail: [biuro@ltn.lodz.pl](mailto:biuro@ltn.lodz.pl)

REDAKCJA NACZELNA WYDAWNICTW  
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

**Krystyna Czyżewska, Edward Karasiński,**  
**W. Małgorzata Krajewska** (redaktor naczelny), **Henryk Piekarski, Jan Szymczak**

RADA REDAKCYJNA

**David Brown, Krzysztof Gorlach, Zygmunt Gostkowski, Władysław Markiewicz,**  
**Harri Melin, Fritz Schütze, Kazimierz M. Słomczyński, Antoni Sulek, Piotr Sztompka,**  
**Lynda Walters, Włodzimierz Wesolowski, Włodzimierz Winclawski, Marek Ziółkowski**

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

**Zbigniew Bokszański, Marek Czyżewski** – z-ca red. naczelnego, **Kaja Kaźmierska,**  
**Jolanta Kulpińska** – redaktor naczelny,  
**Krystyna Lutyńska, Paweł Starosta, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska**

REDAKTOR TOMU: **Paweł Starosta**  
SEKRETARZ REDAKCJI: **Iwona Kociemska**  
REDAKTOR JĘZYKOWY: **Iłona Marczak**  
REDAKTOR STATYSTYCZNY: **Maria Szymczak**

RECENZENCI ZEWNĘTRZNI

**Adam Czabański, Krzysztof Czekaj, Adrian Hatos, Krystyna Janicka,**  
**Katarzyna Kaniowska, Andreas Langenohl, Peter Millward, John Moores,**  
**Włodzimierz Piątkowski, Andrzej Piotrowski, Andrzej Sadowski,**  
**Lynda Walters, Krzysztof Wielecki, Włodzimierz Winclawski**

Wydano z pomocą finansową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego,  
oraz Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego

Czasopismo jest indeksowane w bazie CEJSH, Copernicus i znajduje się na liście ministerialnej  
czasopism punktowanych. Artykuły czasopisma w elektronicznej wersji są dostępne  
w bazach CEEOL, EBSCOhost, Proquest oraz na portalu IBUK.

Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe – Łódź 2014  
ISSN 0033-2356

Wydanie I, wersja drukowana pierwotna

PROJEKT OKŁADKI: Hanna Stańska  
Opracowanie komputerowe: „PERFECT” Marek Szychowski, tel. (42) 215-83-46  
Druk: 2K Łódź sp. z o.o., ul. Płocka 35/45, [www.2k.com.pl](http://www.2k.com.pl), [2k@2k.com.pl](mailto:2k@2k.com.pl)

NAKLAD: 200 egz.

## CONTENTS

### SPIS TREŚCI

Od redakcji .....	7
Ryszard PIASECKI, Jan WORONIECKI <b>Future of Europe: Collapse or Revival</b> .....	9
<i>Przyszłość Europy: Upadek czy odnowa</i>	
Andreas LANGENOHL <b>Facing one Another: Ethics of Friendship in Town Twinning</b> .....	27
<i>Spotykając się ze sobą. Etyka przyjaźni w miastach bliźniaczych</i>	
Paweł STAROSTA, Kamil BRZEZIŃSKI <b>The Structure of Social Trust in Post-industrial Cities of Central and Eastern Europe</b> .....	49
<i>Struktura zaufania społecznego w miastach postprzemysłowych Europy Środkowo-Wschodniej</i>	
Ewa ROKICKA <b>Rozwój gospodarczy i społeczny a jakość życia. Wybrane kontrowersje teoretyczne i metodologiczne</b> .....	81
<i>Economic and Social Development and Quality of Life. Selected Theoretical and Methodological Controversies</i>	
Agnieszka MICHALSKA-ŻYŁA <b>The Quality of Life and Social Capital in Post-industrial Peripheral Cities</b> .....	109
<i>Jakość życia a kapitał społeczny w postprzemysłowych miastach peryferyjnych</i>	
Przemysław PLUCIŃSKI <b>„Miasto to nie firma!” Dylematy i tożsamość polityczna miejskich ruchów społecznych we współczesnej Polsce</b> .....	137
<i>“The City is not a Business!” The Dilemmas and Political Identity of Urban Social Movements in Contemporary Poland</i>	

Marta KLEKOTKO	
<b>Miasta bez Charakteru? Polskie miasta w perspektywie „teorii scen”</b> .....	171
<i>Cities without Character? Polish Cities and a Theory of Scenes</i>	
Magdalena SZCZEPAŃSKA	
<b>Wspólnota mieszkaniowa jako przedmiot zainteresowania socjologii</b> .....	197
<i>Homeowner Associations as a Subject of Sociological Interest</i>	
	* * *
Sprostowanie. List do redakcji .....	217

## OD REDAKCJI

Spółczesność europejska w coraz większym stopniu staje się społeczeństwem miejskim. W literaturze naukowej studia miejskie z różnymi obszarami badań stają się coraz bardziej dynamicznie rozwijającą się subdyscypliną.

Miasta, zwłaszcza globalne, stają się głównymi miejscami inicjowania rozwoju społeczno-gospodarczego. W tym kontekście nieco mniej uwagi poświęca się ośrodkom miejskim, które na skutek utraty statusu miasta przemysłowego popadły w pewien stan zastoju na skutek zmian związanych z postępującym procesem globalizacji.

Aktualny, LXIII/1 tom Przeglądu Socjologicznego zawiera prezentację tekstów będących wynikiem prowadzonych badań w różnych ośrodkach akademickich nad procesami współdziałania i jakością życia w niemetro-politalnych miastach europejskich poddawanych wpływom różnych procesów politycznych i gospodarczych. Tom otwiera esej o perspektywach integracji i polityce europejskiej tak istotnie oddziałującej na procesy zachodzące w środowiskach miejskich. Kolejny artykuł koncentruje uwagę na problematyce miast partnerskich w kontekście formowania się relacji przyjaźni i współpracy w polityce europejskiej. Artykuł następny dotyczy wzorów i struktury zaufania w przemysłowych miastach Europy Środkowej i Wschodniej. Dwa kolejne teksty prezentują wyniki badań socjologów nad problematyką jakości życia zarówno w ujęciu teoretycznym jak i empirycznym. W pierwszym z nich prowadzone są analizy przydatności pomiarów tego zjawiska, a w drugim prezentowane są wyniki badań w odniesieniu do przemysłowych miast Europy Środkowej i Wschodniej. W kolejnych artykułach podejmowane są zagadnienia relacji pomiędzy miastem postrzeganym w kategoriach kulturowo-społecznych, a miastem jako pewną formą przedsiębiorczości oraz próby analiz przestrzeni miejskiej w perspektywie „teorii scen”. Tom zamyka tekst referujący problemy współczesnych wspólnot mieszkaniowych w mieście przemysłowym..





RYSZARD PIASECKI

University of Lodz\*

JAN WORONIECKI

University of Social Sciences in Warsaw\*\*

## **FUTURE OF EUROPE: COLLAPSE OR REVIVAL**

### **Abstract**

Crisis in the eurozone has reignited discussions on the adequacy of the European integration model today. In particular – how to revive, still valid, European values while sorting out from the economic quagmire. And how to ensure a foresight under the pressure of short term difficulties while averting understandable yet unfounded loss of trust in the future of the European endeavour among the elites and parts of the populace in the – mainly some older – member countries. And prevent disillusionment of the new EU member states, still very supportive of the European integration. Last but not least, how to enhance Europe's competitiveness and position, politically and economically, on the global scene in the post-American, or post-Western, world, with its uncertainty and rapid change.

A heavy test the European solidarity undergoes shows that EU has arrived at the cross-roads: towards renaissance – or bankruptcy. Will though weakening of Europe (and euro) be in the interest of either the West with its civilization of democracy, human rights and free markets, or the world as a whole? A strong united Europe is needed to maintain a sound balance on that scene. Amid growing interdependence under globalization, avoiding a destructive rivalry among main country groups is a pre-condition of peaceful future and well-being of the planet. And joint solving of global problems encountered. Rejuvenated Europe should take part of responsibility towards its citizens and the international society deepening integration and

---

\* e-mail: [ryszard\\_p@poczta.onet.pl](mailto:ryszard_p@poczta.onet.pl)

\*\* e-mail: [woronicj@wp.pl](mailto:woronicj@wp.pl)

reaffirming its values which brought, and keep, European nations together, and strengthening the European identity.

**Key words:** European Union, integration, future, world system

## INTRODUCTION

The crisis in the eurozone and the on-going events in Ukraine including the annexation of Crimea by Russia and a “covert war” in the east and south of Ukraine prove that frontiers and peace in Europe cannot be anymore taken for granted. Europe, especially Eastern and Central, ceased to be an oasis of stability. Faith in the rules-based European order has been badly shaken, and deep concern reigns as of now as to the economic and social repercussions as well of what has become Kiev authorities’ ordeal. This, and earlier signs of increasing euro-skepticism instigated by such political parties as UKIP, as well as lacunae in the European solidarity e.g. in energy matters (an effective “disunion” related to the gas supply skillfully used by Gazprom to blackmail and divide its gas hungry – and dependent – EU *clientele*) prompted us to write this article. Another motivation was our conviction that we witness dangerous although much less visible moral crisis that consists in indifference (integration fatigue?), and erosion of the value system which used to be fundamental when first bricks were laid to construct the European house was in the postwar Europe.

### 1. THE EUROPEAN INTEGRATION MODEL CHALLENGED

Crisis in the eurozone as well as economic and social tensions amid of EU member states gave rise to intensified disputes on the concept of the – still far from complete – European integration model. On one hand, difficult times do call for a concerted action to withstand weakening growth and resulting deterioration of living standards of the populace especially the middle class, on the other – strengthen the centrifugal tendencies and dormant nationalisms (country- and region-wise) let alone protectionist inclinations. Original European values serving the original Six to get together, helped by the powerful stimulus from the United States under the Marshall Plan and one of its executors – OEEC taking care of the complementary nature of economic development of the war-ravaged Europe and preserve its political stability, start to be forgotten, or underestimated at best. Roots of the European Project begin to fade. Pressing challenges of “Its Majesty

Short Term” and competition from other regions with different value systems, in conjunction with rather vague relationship with unpredictable and still poorly understood Russia, have prevented, until recently, serious contemplation of strategic issues confronting the EU, and the long term goals of the European co-operative effort in the first place. Sadly, the EU needed a desperate and internally motivated endeavour by the British Prime Minister David Cameron to revert to meaningful discussions of what the European integration stands for.

We should bear in mind that Europe of today happens to be much different place from what it was some 60 years ago when the EU founding members were slowly making their first steps on the road towards European integration. West European countries had plenty of time to adapt politically, economically, socially and even mentally to the challenges of working together. Unlike “new” member countries which, once admitted to EU after queuing almost 15 years in its antechamber, had no time to waste, nor the chance to go through the evolutionary process of the European consciousness-building. They had to catch-up.

The enlargement of EU was of vital significance for Poland and other Central European countries (which does not mean it was neutral or negative for the Union!). Quite on the contrary. Rejoining Europe was a unique civilisation opportunity for them, and benefits there from proved to be eventually of long term character. If the Central European countries had not joined Europe, they would have been marginalized by now even further, with all negative political, economic and social consequences for the entire European continent. Not just for them. Without that membership some of the candidate countries (including Poland) could have had much more difficulties in confronting the challenges of the technological revolution and – increasingly global – competition. Politically, should Poland be squeezed between the (not enlarged) EU and Russia, its sovereignty and economy would be in serious jeopardy. Refusing or not being able to join Europe would have meant for Poland to be left in the European periphery forever.

*Last but not least*, it was a unique possibility for Poland to modernise its economy as well as societal patterns, to alter mentality and to enhance the civilisation standards like the introduction of better ecological norms, better protection of consumers, higher quality of goods. However, significant progress achieved in all these domains thanks to the EU support did not prevent Poland and other new member countries, though to a varying extent, from all the consequences of the all-European crisis of today.

One cannot find in the discussions going on in and out of Brussels any convincing, let alone binding, reply how Europe might fare in the global geopolitical and “goeconomic” competition in the decades to come. Nor what strategy would

serve best its objective to attain an influential position in the course against the clock *vis à vis* other old and new powers, or megaspaces. In fact, recent months, or even years brought many quarrels how to ensure survival of the Union and Euroland. Instead of focusing on optimum strategies to regain not just economic growth but sustained development on the scale of the organisation. Especially now, when many political question marks disappeared as a result of the reelection in the United States, perpetuation of the “double dynasty” in Russia, and the change of guard that took place in China.

In the circumstances, the recent Peace Nobel Award for EU could not be more timely. It did serve as a powerful reminder of the half-forgotten European project’s contribution to peace in our continent – and world-wide. For what has been achieved within the 27 – soon 28 – member-states’ organisation including between former foes constitutes an example of peace-building to be copied elsewhere, be it Asia, Latin America or a number of ex-Soviet republics. At the same time, which is an irony of history, this crucial part of the *acquis* is almost neglected. Signs of disintegration reappear time and again. Antoni Kukliński suggests that four trajectories seem to exist for the future course of this unique intergovernmental institution: (a) success, (b) crisis, (c) global marginalisation, (d) renaissance [Kukliński, 2012b]. We may try to reduce them to just two: collapse or revival.

Whatever the underlying cause of the present problems facing EU as the succession of generations, lacunae in the integration effort (e.g. missing political union and common economic policy), low standard of governing elites (with rather few exceptions), undermined solidarity, virtually no strategic thinking, blown up Brussels bureaucracy and excessive focus on procedures – signs of erosion and flaws continue to plague the European construction. Not only so-called several speeds start to take root, but even the rationale for integration as such gets questioned. A suggestion to recur to referendum whether to stay in the Union has just been made. European solidarity so well expressed in the EU cohesion policy stands heavy test amid shameful 2014–2020 budgetary discussions (and – in the future – may take another test when discussing a separate Euroland’s budget). Although European integration has been – it’s true – developing from crisis to crisis, no doubt now it approaches the crossroads: either towards gradual disintegration and resulting shrinkage of the role the EU otherwise deserves to play on the global scene – or towards the renaissance, i.e. consolidation of its political and geo-strategic, geo-economic and cultural impact (take much envied lifestyles!), benefitting from its attractiveness for the world elites, middle class and ordinary people especially the young. Unfortunately, young Europeans – no

wonder, perhaps, as a part of the consumption-focused society, – largely ignore the roots of the European integration they profit so much from; they take free Schengen travelling or Erasmus fellowships for granted. Especially young people in the “old” EU countries: those from the “new” ones certainly appreciate privileges they derive from the EU membership. Calls for European political unity and solidarity therefore remain thus unanswered. Nationalistic attitudes, including reluctance to treat immigrants also from other, poorer EU member states, as equals, let alone recent calls for a referendum prove that the Union has reached a point of no return. Quite on the contrary: in a dramatic diagnosis in the contribution to the III Wrocław Conference Antoni Kukliński [2012a] rightly opines that the EU faces two basic options: renaissance – or bankruptcy.

Pertaining to the dynamics of the rapidly evolving global scene, one may ask indeed in whose interest – among aspirants to the big world power status from outside of Europe – would be its weakening. Certainly not the U.S. and – similarly – most of the BRICS, especially China for whom the EU is the main trade partner! Maybe, in a way, to Russia? Moreover: who dreams about fall of the euro and occupying the entire place by the shaky U.S. dollar? Who would possibly profit from the EU ‘s disintegration viz. eventual collapse, and imminent conflicts among or within its member states? The world has already enough hot spots and – on-going or potential – conflicts on a sub-regional scale. To be sure, Europe threatens nobody. But its fall would strongly – and negatively – affect the balance of political and economic power globally.

Such questions are of special pertinence now since we are facing irreversible changes on the global geopolitical, security and economic scene. We observe shrinking impact of the Western (Euro-Atlantic) civilisation and gradual shift of power and wealth towards the emerging economies: what is often called a “post-American world”. A stunning change is forecasted in global GDP (at PPP): notably the share of North America and Western Europe is to fall from 40% in 2010 to just 21% in 2050 while that of developing Asia – to almost double (China’s alone might move from 13.6% to 20%) [Megachange, 2012]. The total GDP of “OECD less U.S.” is expected to peak in the early 2030s already – to attain some 15% above the current level, and in 2052 the Chinese economy will be as big as the economies of all members of OECD taken together including the United States [Randers, 2012].

“Indeed, in some ways the Asian century has already arrived” – says Niall Ferguson – and asks somewhat rhetoric question: “does the shift of the world’s center of gravity from West to (new) East imply future conflict? [...] we are living through now the end of 500 years of Western predominance. This time the

Eastern challenger is for real, both economically and geopolitically [...] – and adds a consolation – (however) [...] we should not be fatalistic [...] Western modes are not in decline but are flourishing nearly everywhere [...] Western package still seems to offer human societies the best available set of economic, social and political institutions – the ones most likely to unleash the individual human creativity capable of solving the problems the twenty-first century world faces” [Ferguson, 2011: 307, 312, 322, 523, 524].

Another author, Kishore Mahbubani [2008], referring to the rise of the West that transformed the world, expects the rise of Asia to bring about an equally significant transformation and be good for the world, because: first, the Asian economies are not ready yet and have apparently no intention to displace the Western ones, despite of the major mistakes the latter had lately committed; secondly, Asians must get involved in new thinking to prepare themselves to a different world; thirdly, whether the XXI century will be seen as a moment of historical triumph of the West or a moment of its historical defeat is up to the West in the first place as it depends – according to Kishore Mahbubani [2008; XII, 1–2, 5–7, 43–50] – on how it reacts to the rise of Asia; Chinese and Indians want just to replicate, not dominate the West. Reluctance of key Western decision-makers (even intellectuals) to recognise the unsustainability of the desire to maintain Western global domination presents a great danger to the world – he asserts: “Western intellectual life continues to be dominated by those who continue to celebrate the supremacy of the West, not by those who say that the time has come to give up its global domination and share power gracefully... If the West tries to continue its domination, a backlash is inevitable... Humankind stands at the critical crossroads of history” [Mahbubani, 2008: 125–126], (looks like the return of history instead of its announced end? – J.W. and R.P.). One cannot ignore, he underlines, “5.6 billion people who live outside the West no longer believe in the innate or inherent superiority of Western civilization” [Mahbubani, 2008: 129].

We certainly accept many of these assessments, with two exceptions perhaps: (a) as to the alleged “triumph of the West” in the current century, we fear that such triumph pertains rather to the *passé récent*, namely to the period between the end of Cold War till the big crisis 2007–2008; and (b) as to the possible collision course of the West and the Rest. Although no one knows how things will evolve: towards eventual power-sharing – or a destructive rivalry. No one knows either whether we’ll witness growing interdependence, accompanied by peaceful relations and stability, or the opposite – a destructive rivalry [Woroniecki, 2012; 36–37, 41]. One thing is certain: whoever will try to weaken that interdependence (by internal and/or external actions), or withhold from action or reaction, will

in fact run against common and one's own interests. And will risk becoming – sooner or later – a loser in the international highly competitive environment. Whatever one's motivations – excessive fear of losing a piece of (too) much cared for sovereignty, for instance. This is what should be borne in mind by key politicians including those from EU; perhaps EU in the first place. As neither grouping would profit from following a “besieged fortress” policy stance. Neither Europe nor any European state should not therefore seek any splendid (?) isolation – through exiting the Union. The West generally can only benefit from a constructive approach towards the rise of Asia underway. This view of Kishore Mahbubani is also supported by OECD: the rise of the “Rest” does not, and doesn't have to, constitute any threat to the West [Perspectives of Global Development, 2010; 4, 23–25, 166].

Charles Kupchan thinks that “emerging powers will want to revise, not consolidate, the international order erected during the West's watch [...] The West [...] cannot presume that the coming global turn will coincide with the universalisation of the Western order [...] The West and the rising rest are poised to compete over principles, status, and geopolitical interests as the global turn proceeds” [Kupchan, 2012: 7–8, 10]. Not necessarily new hegemony and takeover from the U.S. aspirations attributed, wrongly we think, to China [Kupchan, 2012: 98–105]. Be as it may, we agree with Fareed Zakaria [2011: 2]: “we are living through the third great power shift of the modern era [...] the economic rupture of 2008 and 2009 could not halt or reverse this trend; in fact, the recession accelerated it”. The distribution of power is shifting, moving away from American dominance. “That does not mean we are entering an anti-American world” [Zakaria, 2011: 4] however. Or an anti-Western, or anti-European, for that matter. “We still think of a world in which a rising power must choose between two stark options: integrate into the Western order, or reject it. [...] In fact, rising powers appear to be following a third way: entering the Western order but doing so on their own terms = thus reshaping the system itself” [Zakaria, 2011: 38]. If so, in such a multipolar “no one's world” of tomorrow (using Kupchan's term), assuming that “the XXI century will belong to no one [...] (and) the emergent international system will be populated by numerous power center as well as multiple versions of modernity” [Kupchan, 2012: 3].

Europe should definitely make its best to strengthen itself as an entity; not as a loose grouping of nearly 30 states with independent national policies except for several spheres of the *politique communautaire*. What though must be done in, and by, Europe to follow such a far-sighted strategy instead of yielding to the temptation of political – and economic – nationalism? Charles Kupchan is

probably right when he warns against the danger of “renationalisation of political life across the EU” which has been sapping, in conjunction with the economic downturn, the West of its accumulated material and ideological strength” [Kupchan, 2012: 152–159]. Hence – he goes on – “the West must recover its economic and political vitality if it is to anchor the global turn” [Kupchan, 2012: 11]. And refrain at any rate – we would add – from inward-looking policies. In this context let us note a sober Kishore Mahbubani’s opinion on EU: almost all the energies its member-states tend to consume to keep the EU integration processes on track; “internal focus on short-term challenges has prevented leaders from taking the long view to see how Europe’s standing could be enhanced in different parts of the world [...] when most of their emerging challenges are coming from external sources [...] because the Europeans continue to dominate G-7, it has become progressively less relevant to the rest of the world” [Mahabubani, 2008: 227].

At the same time, “Europe should also be, like America, a natural candidate to lead the world [...] Now completely peaceful, Europe today is also a model of a rules-based society [...] (and yet) it has not been able to extend its benign influence outside its territory” [Mahbubani, 2008: 237]. This multifaceted opinion sounds quite relevant today – after more than six years have elapsed.

Now, what conclusions may be drawn by Europe from the afore-going analysis especially what concerns its future place on the global scene? How to exploit, instead of continuing to waste, its vast – albeit endangered – potential? First of all, to ensure a victory – or a come-back – of common sense and bring about much called for reintegration of Europeans, two – now largely missing – conditions must be met. *Primo*, understanding and acceptance that self-imposed limitation of sovereignty to pursue both the national and group interests appears to imply a reconfirmation, not a denial, of the much (too much?) treasured sovereignty. *Secundo*, societal support for policies and actions in favour of “more, not less, Europe” must be stimulated. It will not come by itself. A grand educational effort is urgently needed to promote a conviction that in the contemporary world even the biggest European states acting separately has no chance to prevail. That’s the XXI century, after all. Europe’s potential to utilise its dormant soft power and develop, as much as feasible, its military strength in parallel to modernising its economy must be put in motion as soon as possible. Dangers of selfish and nationalistic thinking must be clearly exposed to the population, and comparative advantages of working together for the common – and individual – good. Social achievements – and models, especially in the Northern Europe as well as transition success of the Central European EU member states, all this does deserve to be made better known. Same goes for workable democratic solutions developed and



maintained by individual European states. *The Economist's* concern for a “flaw in the EU itself: a project of European integration that lacks a strong democratic mandate”( How much closer a union? 2011: 24) seems, unfortunately, well-based as recent disputes of the euro-zone leaders show. How to eliminate that flaw? How to engage EU citizens? What could be done to restore faith in the European project, a grand collective endeavour that cannot be achieved without trust?

“The European civilisation – Antoni Kukliński [2011: 26] sounds a dramatic warning – is losing its 500 years long leader’s status and trying to find a proper place in the multidimensional global scene in the XXI century [...] This discontinuity is not only a decline in the global role of European civilization, it is a deep breakdown of the civilization”. Despite the fact that with its cultural diversity, tolerance and differing democratic models Europe has a lot to offer to the international community, and to the emerging economies and regions in particular. And show European solidarity (*hélas*, if preserved...) and merits of democracy combined with the promotion of socially responsible and ecologically sustainable development patterns (if unhurt in the wake of the crisis). Benefitting from the moral authority in the eyes of less developed countries, suspicious of globalisation and disappointed with the largely discredited Washington Consensus.

It is a pity – for Tony Judt [2010: 6, 59] – that “critics who have claimed that the European model is too expensive or economically inefficient have been allowed to pass unchallenged. And yet, the welfare state is as popular as ever with its beneficiaries [...] in continental Europe, centralized administrations had traditionally played a more active role in the provision of social services”. Timothy Garton Ash [2004: 63–71, 191], presents a brilliant analysis of the existing European strengths as compared to those of America just to conclude that: (a) one is better in some ways, and the other in others, and (b) Europeans are proud of their civilisational difference and moral superiority, even if it is not true. He even mentions “magnetic induction” propagated by the EU thanks to freedom and prosperity within the organisation. It is arguable whether “European dream” can and should be offered as a substitute for the American one, but one should not however count Europe out – we read in the in the foreword to the World Bank report written by Marek Belka and Philippe Le Hoérou<sup>1</sup>.

Charles Kupchan may be right that the world is heading toward a global dissensus and that the Washington Consensus doesn’t have to be, and probably won’t be, replaced by any other single leading doctrine. If so, the question is then:

---

<sup>1</sup> **Indermit L.L., Raiser Martin**, Golden Growth. Restoring the lustre of the European economic model. Washington, D.C., World Bank, 2012; pp. I-II.

(a) which political and economic trajectory will show strong vitality, and (b) who – the West including Europe, or the Rest – is going to exert more impact on the principles on which their future collaboration will be based. Charles Kupchan is afraid the world is in fact heading to what he calls “a global dissensus” [Kupchan, 2012: 145–151]. As for the West and its constituent regions, the key determinant will be the level of regained cohesion as “the world needs a cohesive West as it navigates the global turn” [Kupchan, 2012: 150] towards the “no one’s world” of tomorrow. The West badly needs therefore to be cohesive – also for its own sake. Will however the U.S. and Europe stand up to the task? Will the West “generate the foresight to realize that the world is fast headed toward multiple versions of modernity” – as mentioned – and prove able to “revive their internal strength and self-confidence, thereby endowing itself with the political wherewithal to guide the coming transition”? [Kupchan, 2012: 205]

“Most Europeans say they want Europe to be a superpower, but when pollsters then ask if they are prepared to increase military spending to make it a superpower, half of them say no [...] Anyway, a multinational European community is most unlikely to achieve the unity of command, purpose and popular support needed to fight big wars [...] (and yet) the United States would be [...] stupid to believe that it can simply ignore Europe because of American military supremacy. Europe, with its economic, diplomatic and cultural power, can practice what has been called soft balancing” [Ash, 2004: 202]. Or a “soft power champion” [...] However, especially nowadays, can Europe become (remain?) superpower in any meaningful sense of the word? In spite of all the differences, occasional disputes, etc. – Euroatlanticism has healthy foundations. After all, it is founded on shared values, commonality of interests and strong mutual interdependence. In one word – on likemindedness. U.S. and Europe squabbling makes therefore no sense whatsoever [Ash, 215–219].

There are important globalisation aspects. In the world economy a new stage of development has taken place: the information civilisation. The industrialisation is no more deemed so important as it was in the period after the World War II (this is the key problem of all developing countries), although desindustrialisation in the West went probably too far. Reindustrialisation has recently become a catchword. Besides economic changes, globalisation implies profound transformation of socio-political structures and status of societies. Politically, globalisation entails the demise of the nation states. The state plays, more and more, a lesser and different role in serving the business interests of new international actors like global firms. Sometimes these firms may consider it an obstacle [...] Surely, the role of the nation-state is evolving, and we see its sovereignty shrinking. National and

monetary policies are increasingly affected by what happens outside the national boundaries. While these phenomena reduce the autonomy of all national economies, small and/or weak economies are of course likely to be worst hit as they are less resistant to external shocks. This can be obviously the case of almost all new EU-member countries of Central Europe, for that matter.

Surely, in the rapidly globalising world a come-back to the early stage of the integration within EU will not produce any positive effect. Neither for Europe and Europeans, nor for other continents and their population. It won't be helpful, to say the least, to tame and reduce the impact of the crisis underway. After the recent turmoil as to the direction and forms of integration as well as fears as to the future of Euroland and the common currency, EU and the world (as confirmed e.g. by the U.S. request to David Cameron to abandon plans for calling a referendum on UK's membership in EU). It is deepening of integration – whatever shape it may take – that should be sought. Otherwise we would end up with Europe that is fragmented, introverted – not to say selfish, and geopolitically sidelined. Should the forces of renationalisation continue to prevail, the EU's individual member states will gradually slip into geopolitical oblivion – [Kupchan, 2012: 174–177] warns. Such a risk appears, unfortunately, very real.

## 2. AVERTING COLLAPSE, REVIVING THE UNION?

### 2.1. Ideas for Action

The issue – and the concern - was present throughout the Wrocław conferences “*Quo vadis, Europe?*” held in Wrocław in recent years. Their main objective has been – in our opinion = to contribute to the educational effort designed to convey the faith in the European Project and its future. Also, to emphasise a need for – now largely missing – strategic thinking about Europe in terms of 2050 at least. Renaissance of Europe, including further enlargement of the EU, will not come along unless EU citizens see the sense of its political – and not just narrowly understood economic (common market) – unity. The boat carrying the flag of the unprecedented European integration needs a determined and experienced steersman. And the latter – needs unanimous support from members. Should the EU be getting (in the current decade?) its Constitution, it might as well borrow from the wording from the preamble to the United Nations Charter: “We, the peoples of the United Nations of Europe [...]” since this would reflect well the democratic nature of the integration project and the prerogatives of its citizens – Europeans/nationals of countries making its members – whatever their size and population.

For, as already mentioned, disintegration of the Union will make worse off not only them but would adversely affect partners of Europe worldwide. Whereas its Renaissance amid restored European unity – would benefit the global community.

To make it happen, a convincing vision of the future EU presents itself as a must. One that would ensure cohesion within the Union, its reintegration instead of gradual erosion. Antoni Kukliński [2012] suggests here the following four problems that call for solution: revival of innovativeness and experimentation, stronger Euro-Atlantic community, federalisation of the Union (as advocated by Angela Merkel<sup>2</sup> and Radek Sikorski<sup>3</sup>), strategic thinking on its place on the global scene. Also new president of France, François Hollande [2012] called for a “real debate on the future of the EU”. What about European solidarity and dignity, we may ask? Economic and political divisions present in the today’s EU may be bridged only through the revival of the spirit of solidarity which had transpired through the European project since its inception – reminds us George Soros [2012]; he praises recent decisions on the common currency which calmed markets and gave rise to cautious optimism, and advises that they should be followed by more specific measures to strengthen integration.

Same preoccupation is expressed by Witold Orłowski [2011]: inability to achieving agreement and solidarity in co-operation of member states for common good, abandoning egoistic differentials – all this tends to undermine the Union. To avert its break-up and restore its capability of rapid growth to aspire to the role of global economic superpower, Europe should – he asserts – finalise the process of creating the common market, solve difficult demographic problems, reform institutions and work out an efficient decision-making mechanism. Probably – as Roman Kuźniar [2011: 412] usefully suggests – “through different, and more pragmatic methods of the institutional reform than new treaties and, in the first place, through show of effective unity as a pre-condition of its desirable global role, possible only if Europe is treated by the external world as a single actor”.

---

<sup>2</sup> As *Süddeutsche Zeitung* of November 8, 2012 noted she can hardly gather support for revolutionary reforms of EU embracing financial supervision, common fiscal policy with monitoring of national budgets, strengthening the European Parliament and common economic policy.

<sup>3</sup> **Sikorski Radek, Westerwelle Guido.** “A New Vision of Europe”. *IHT*, September 18, 2012. They called for greater powers at the European level (if democratically legitimized), a balance between solidarity and responsibility, more – not less – of competitive Europe, Europe exercising a global role corresponding to its economic power, and – last but not least - for motivated citizens and stronger institutions. Sikorski appealed in Berlin to promote building European political consciousness – “Mamy Unię, teraz trzeba stworzyć Europejczyków. Unia będzie unikalna” (We’ve got the Union, now we need to create Europeans. The Union will be unique). Interview wit Radosław Sikorski. *Gazeta Wyborcza*, October 18, 2012.

It is regrettable that – now, that the so-called Grexit looks less probable, threat of Brexit (Brixit?) has emerged [...]

This is why we definitely should be talking about economic and political union and – why not – the notion of a European citizenship so that half a billion of the EU inhabitants feel their links with Europe in the first place? The EU Commission (plus new institutions established by the Lisbon Treaty) might one day become a government, the Council of member states – an “upper chamber”, and the European Parliament equipped with more power<sup>4</sup>. Such bold moves have little chance of being taken up if not preceded by dealing with another weakness – and critical challenge: that of reducing the distance of citizens *vis à vis* the European Project and awakening their almost non-existent European identity [Bochniarz, 2012]. The latter should be sort of parallel to national one, not substituting it, nor endangering national culture and local lifestyles. Nonetheless, the European identity (formally taking shape of the citizenship) should not be considered inferior, or derived from the national one; rather, either put on equal terms or given first place. One would feel then a European and British, Dutch, or Slovak not the other way around: British, Dutch or Slovak and – hence – European. Another task would consist in convincing Europeans that further voluntary limitation of national sovereignty by member-states is in their interest in long term and as a contribution, at the same time, to international political and economic stability.

## CONCLUSIONS

Therefore, the time seems ripe for Europe (Europeans, heads of EU states/governments) to wake up from dangerous lethargy, abandon a bazaar (or accountant's) mentality and make up their mind as to the way forward to take: loose integration, i.e. going backward towards eventual multidimensional break-up and collapse of the European Project, or tightening of integration with a view not to aim at the superstate but, eventually, a federation that will ensure Renaissance, and reinvention, of Europe to make it ready to confront challenges of the XXI century. In the spirit of the revived European solidarity, now seriously weakened not only due to the crisis, as a condition of the success. To succeed, it would be essential for people of the Old Continent to become aware it is up to to make such a crucial choice. They need to be persuaded that it's them who

---

<sup>4</sup> <Euobserver .com>, November 7, 2012.

bear moral responsibility to support a right option and indicate their preference for such policies to their governments and the governing bodies of the Union.

Before passing to the conclusions, we think it is pertinent to recall that at the beginning of 2013 David Cameron has announced the referendum in Britain before 2017 on the future relationships between his country and the EU. The reaction of British public opinion has been mixed. The Guardian [January 12, 2013] published a very interesting letter entitled: “**What’s the EU done for us. This lot [...]**”. It deserves to be cited in full: *At last we may get a debate on Britain’s relationship with Europe (Leader, 11 January). What did the EEC/EU ever do for us? Not much, apart from: providing 57% of our trade; structural funding to areas hit by industrial decline; clean beach sand rivers; cleaner air; lead free petrol; restrictions on landfill dumping; a recycling culture; cheaper mobile charges; cheaper air travel; improved consumer protection and food labelling; a ban on growth hormones and other harmful food additives; better product safety; single market competition bringing quality improvements and better industrial performance; break up of monopolies; Europe-wide patent and copyright protection; no paperwork or customs for exports throughout the single market; price transparency and removal of commission on currency exchanges across the eurozone; freedom to travel, live and work across Europe; funded opportunities for young people to undertake study or work placements abroad; access to European health services; labour protection and enhanced social welfare; smoke-free workplaces; equal pay legislation; holiday entitlement; the right not to work more than a 48-hour week without overtime; strongest wildlife protection in the world; improved animal welfare in food production; EU-funded research and industrial collaboration; EU representation in international forums; bloc EEA negotiation at the WTO; EU diplomatic efforts to uphold the nuclear non-proliferation treaty; European arrest warrant; cross border policing to combat human trafficking, arms and drug smuggling; counter terrorism intelligence; European civil and military co-operation in post-conflict zones in Europe and Africa; support for democracy and human rights across Europe and beyond; investment across Europe contributing to better living standards and educational, social and cultural capital.*

*All of this is nothing compared with its greatest achievements: the EU has for 60 years been the foundation of peace between European neighbours after centuries of bloodshed. It furthermore assisted the extraordinary political, social and economic transformation of 13 former dictatorships, now EU members, since 1980. Now the union faces major challenges brought on by neoliberal economic globalisation, and worsened by its own systemic weaknesses. It is taking*

*measures to overcome these problems. We in the UK should reflect on whether our net contribution of £7bn out of total government expenditure of £695bn is good value. We must play a full part in enabling the union to be a force for good in a multipolar global future (Simon Sweeney).*

We earnestly hope the common sense like this will prevail in the current disputes on the EU budget for 2014–2020 and, more importantly, on the future shape of the Union and its integration model including various divisive ideas like the integration with several speeds. Whatever the reason of the problems experienced now. A prospect of marginalisation of the EU seems so far to have a weak effect, so long as the imagination and memory of both politicians and society in member-states fails. Should we wait for another large crisis to strike, or any external or internal threat to materialise before we agree – and act?

We believe it can be deduced from our presentation that it's not enough to hope for a good outcome, i.e. consolidation of the Union and regaining its solidarity, now in serious jeopardy. To avert much worse scenario from happening, an urgent joint educational effort has to be made to arrest an increasing societal indifference, if not disenchantment, with the grand and unique European Project. We strongly believe that unified Europe and its solidarity do serve – in fact – national interests of the EU member-states. It should continue. Lasting peace, preservation of democracy within and among them, freedom of movement of production factors and people, and novel ideas, will greatly help – as it used to in the past – to enhance economic benefits, diminish unemployment and improve welfare throughout the European Union, with a positive impact globally as well. To this end, we need in the Union another *l'approfondissement*: more solidarity among member-states as the basis of further integration, also in political, economic and social terms, and much neglected need to make people of the Old Continent feel Europeans in parallel of being Poles, Germans or Portuguese. Let the dramatic Maidan's example – of Ukrainians determined to join Europe – awaken dormant European patriotism.

One can expect the worst without strengthened and united EU – militarily and politically – an issue that we advocated throughout our article. History of our continent tends to repeat itself, as a tragic farce also in XXI century. Frightening remembrances of the consequences of European nationalisms 100 years ago, when the World War I had started, seem to revive eastward of Poland. An outstanding expert on the war, professor Margaret MacMillan warns that the circumstances seem to resemble those preceding that tragic event. This unwelcome and unsolicited challenge must not be ignored or underestimated by our European family.

## REFERENCES

- Ash T.G.** (2004), *Free World. America, Europe, and the Surprising Future of the West*. New York: Random House.
- Bochniarz H.** (2012), *Jedność wzmocni Europę*, „Dziennik Gazeta Prawna”, Październik 8.
- Hollande F.** (2012), *Europa to nie okienko kasowe. Wywiad z Prezydentem Francji*, „Gazeta Wyborcza”, Październik 18.
- Ferguson N.** (2011), *Civilisation. The West and the Rest*. London: Allen Lane.
- How much closer a union?, „The Economist”, July 30, 2011.
- Indermit L.L., Raiser M.** (2012), *Golden Growth. Restoring the lustre of the European economic model*. Washington, D.C : World Bank.
- Judt T.** (2010), *Ill Fares the Land*. London: Penguin Books.
- Wallerstein I.** (2012), *Koniec świata Ameryki*, „Gazeta Wyborcza”, July 28–29.
- Kukliński A.** (2012), *Europe at the crossroads of the XXI century. A Memorandum*. Warsaw, July 20.
- Kukliński A.** (2012), *Cztery trajektorie losów Unii Europejskiej XX i XXI wieku, An outline for the article*, Warsaw, April.
- Kukliński A.** (2011), *Europa Quo Vadis Reconsidered*, [in:] *Europa Quo Vadis?* Wrocław: Lower Silesian Foundation for Regional Development.
- Kupchan Ch.A.** (2012), *No One's World. The West, the Rising Rest, and the Coming Global Turn*. Oxford : Oxford University Press.
- Kuźniar R.** (2011), *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Mahbubani K.** (2008), *The New Asian Hemisphere. The Irresistible Shift of Global Power to the East*. New York: Public Affairs.
- Franklin D., Andrews J.**, (eds.) (2012), *Megachange. The world in 2050*, London, „The Economist”.
- Orłowski W.M.** (2011), *Świat do przeróbki. Spekulanci, bankruci, giganci i ich rywale*, Warsaw; Agora SA
- Perspectives of Global Development. Shifting wealth, 2010, Paris: OECD
- Randers J.** (2012), 2052. *A Global Forecast for the Next Forty Years*. Vermont: Chelsea Green Publishing.
- Sikorski R., Westerwelle G.** (2012), *A New Vision of Europe*. IHT, September 18.
- Soros G.** (2012), *Europa solidarności, nie tylko dyscypliny*, „Gazeta Wyborcza”, November 1–11.
- Woroniecki J.** (2012), *The reconfiguration of the global scene of the XXI century*, [in:] Artymowska P., Kukliński A., Żuber P, (eds.) *Reconfiguration of the global scene and the Megaspaces of the XXI Century*, Warsaw: Ministry of Regional Development.
- Zakaria F.** (2011), *The Post-American World. Release 2.0*. New York: W.W.Norton & Company.



*Ryszard Piasecki*

Uniwersytet Łódzki

*Jan Woroniecki*

Społeczna Akademia Nauk w Warszawie

## PRZYSZŁOŚĆ EUROPY: UPADEK CZY ODNOWA

### Streszczenie

Kryzys w strefie euro dał asumpt dyskusjom, na ile model integracji europejskiej przystaje do dzisiejszych warunków. Zwłaszcza – jak tchnąć nowego ducha we wciąż aktualne wartości europejskie, wydostając się z zapaści gospodarczej. I jak zapewnić spojrzenie perspektywiczne pod presją bieżących kłopotów, zapobiegając zrozumiałej, acz nieuzasadnionej erozji wiary w przyszłość Projektu Europejskiego wśród elit i części społeczeństw w – głównie niektórych „starych” – państwach unijnych. I nie dopuścić do rozczarowania nowych, wciąż mocno popierających europejską integrację. Wreszcie, jak poprawić konkurencyjność i pozycję Europy, polityczną i gospodarczą, na globalnej arenie post-amerykańskiego, czy też post-zachodniego świata, nacechowanego niepewnością i szybkimi zmianami.

Trudny test, jakiemu podlega solidarność europejska, wskazuje, iż UE znalazła się na rozstajach: renesans lub bankructwo. Czy jednak osłabienie Europy (i euro) leży w interesie albo Zachodu z jego cywilizacją demokracji, praw człowieka i wolnych rynków, albo świata? Mocna i zjednoczona Europa jest potrzebna, aby utrzymać równowagę na tej arenie. W warunkach rosnącej współzależności jako osnowie globalizacji uniknięcie rywalizacji między głównymi ugrupowaniami państw stanowi przesłankę pokojowej przyszłości i dobrobytu na naszej planecie. Oraz wspólnego rozwiązywania napotykaných problemów. Odnowiona Europa powinna wziąć na siebie część tej odpowiedzialności wobec swych obywateli i międzynarodowej społeczności, pogłębiając integrację i trzymając się wartości, które połączyły i łączą nadal narody Europy, i umacniając poczucie europejskiej tożsamości.

**Słowa kluczowe:** Unia Europejska, integracja, przyszłość, system światowy



ANDREAS LANGENOHL  
Justus-Liebig-University Giessen\*

## **FACING ONE ANOTHER: ETHICS OF FRIENDSHIP IN TOWN TWINNING**

### **Abstract**

This article explores the significance of the concept of ‘friendship’ in town twinning in Europe from a praxeological perspective. In historiography and political theory, town twinning is usually associated with the political aim of instilling friendship between people of different municipalities in different countries, and thus between different nations. In contrast to these presuppositions, the present article reconstructs what friendship means in the framework of twinning practices on the basis of semi-structured qualitative interviews with twinning practitioners. The collected material challenges the commonly held belief that the political importance of twinning is in the presumed capacity of friendship to enable an understanding of the other. Research results show that at least for the first generation of twinning practitioners, twinning is primarily concerned with facilitating encounters prior to any linguistic and semantic communication or understanding. Contact with the other has been more important than understanding and communicating with the other. In other words, the concept of friendship as actualized in twinning has more in common with Georg Simmel’s notion of sociability (social intercourse for its own sake, based on assumed status equality and reciprocity) than with the modernist notion of friendship as an intimate relationship to another person to whom one exposes one’s innermost thoughts. This article concludes with some brief remarks on the historical contribution of town twinning, and its peculiar practice of trans-local friendships, to the grand projects of postwar restoration of peace in Europe, European integration since the 1970s, and to

---

\* e-mail: [Andreas.Langenihl@sowi.uni-giessen.de](mailto:Andreas.Langenihl@sowi.uni-giessen.de)

coping with the contemporary crises of the European Union, and thus of the European project.

**Key words:** friendship, european integration, town twinning, ethics

## INTRODUCTION: FRIENDSHIP AND THE POLITICAL SIGNIFICANCE OF TOWN TWINNING

Considering the European Commission's Europe for Citizens Programme, which was in place from 2007 to 2013 and the new Programme of the same name that will run from 2014 to 2020, it is safe to say that the European Commission has been attributing town twinning in Europe, and more generally inter-municipal relations, a paramount importance in achieving a more thorough political inclusion of citizens in the project of fostering a European polity<sup>1</sup>. For instance, according to the old Programme, town twinning, based on 'thematic and long-lasting cooperation between towns' [Programme Guide, 2013: 38], was expected

"to contribute to giving citizens the opportunity to interact and participate in constructing an ever closer Europe, which is democratic and world-oriented, united in and enriched through its cultural diversity, thus developing citizenship of the European Union; developing a sense of European identity, based on common values, history and culture; fostering a sense of ownership of the European Union among its citizens; enhancing tolerance and mutual understanding between European citizens respecting and promoting cultural and linguistic diversity, while contributing to intercultural dialogue". [Programme Guide 2007: 6]

The new Europe for Citizens Programme begun in 2014 and set to run through 2020 continues to place town twinning at the center stage of political integration in Europe: according to the preliminary description, the Programme aims at

"supporting projects bringing together citizens from twinned towns. By mobilising citizens at local and EU levels to debate on concrete issues from the European political agenda, this measure will seek to promote civic participation in the EU policy making process and develop opportunities for societal engagement and volunteering at EU level"<sup>2</sup>.

What is the reason that the rather particular practice of forging partnerships between municipalities that gained broader ground in Europe only after World

<sup>1</sup> I thank Jill Grinager (International Graduate Centre for the Study of Culture at Justus Liebig University, Giessen) for proofreading this article.

<sup>2</sup> S. [http://eacea.ec.europa.eu/europe-for-citizens/strands/democratic-engagement-and-civic-participation\\_en](http://eacea.ec.europa.eu/europe-for-citizens/strands/democratic-engagement-and-civic-participation_en), accessed February 4, 2014. The full Programme was not yet published when this article was finished.

War II is regarded as so significant for the European project? Inter-municipal contacts, it seems, are attributed a particular saliency and power when it comes to the establishment of friendly relations among nation-states and their populations. So, for instance, the most recent handbook on town twinning issued by the Council of European Municipalities and Regions (CEMR) mentions ‘friendship’ and ‘trust’ as genuine resources that twinning can be based upon in order to build and reach its political potential:

“Based on friendship and trust, twinning can be a source for exchanging experiences and mutual enrichment in numerous areas. We can see this from the partnerships that developed between European towns around projects on waste treatment, water management, economic development, and improving social services, all thanks to twinning”. [CEMR, 2007: 2]

The present article explores the significance of the concept of ‘friendship’ in town twinning in Europe from a praxeological perspective. In historical texts and political theory, just as in European institutional discourses, like that of the EC and the CEMR just referred to, town twinning is usually associated with the political capacity to instill friendship between people in municipalities of different countries, and thus, as it were, metonymically, between different nations. In contrast to these political presuppositions, the article reconstructs what it means to enter into friendship with someone in another country in the framework of twinning practices on the basis of interviews with twinning practitioners in Europe. Research was conducted between 2012 and 2014 in a total of 12 small towns in the state of Hessen, Germany, through participant observation of twinning-related events held in these towns or self-organized excursions. In addition, semi-structured interviews with approximately 65 twinning practitioners in these towns rounded out the qualitative analysis. The small town was selected as the site of investigation on several counts. First, there is the particular assumption that the social processes that feed into town twinning, like the emergence of inter-town friendships, surface most visibly in small towns. Second, in the small town, town twinning is mostly left to a civic constituency, unlike in big cities where it is largely orchestrated by the municipal administration<sup>3</sup>.

The collected material challenges the commonly held belief that the political importance of twinning is in the presumed capacity of friendship to enable an understanding of the other. Research results show that at least for the first generation of twinning practitioners, twinning is primarily concerned with facilitating encounters prior to any linguistic and semantic communication or

---

<sup>3</sup> All names of interviewees and towns have been changed.

understanding. ‘Being with’ the other [cf. Smith, 1990: 188], it seems, has been more important than understanding and communicating with the other. In other words, the concept of friendship as actualized in twinning has more in common with Georg Simmel’s notion of sociability – social intercourse for its own sake, based on assumed status equality and reciprocity– than with the modernist notion of friendship as intimate relationship to another person to whom one exposes one’s innermost thoughts. This article concludes with some brief remarks concerning the historical contribution of town twinning, and its peculiar practice of trans-local friendships, to the grand projects of postwar restoration of peace in Europe, European integration since the 1970s, and coping with the contemporary crises of the European Union, and thus of the European project.

### 1. ‘FRIENDSHIP’: THE CORE OF TOWN TWINNING

The idea that town twinning is about establishing and deepening friendships between local populaces has been prominent in the town twinning movement from a very early stage. Accordingly, most practical, political, and journalistic contributions to the discourse of town twinning since the 1950s subscribe to the view that successful twinning is about the establishment of personal friendships. So, for instance, Johannes Sticker [1982: 39] writes that ‘[i]n the end the extension of a twinning can prove successful only when strangeness can be overcome, [that is,] through a reduction of xenophobia with the aim of [establishing] personal friendships’. (translation AL) With a view to the U.S. Sister City movement established by Eisenhower, David H. Smith [1990: 188] states that ‘[t]he essence of the Sister City movement is people getting to know, understand, appreciate and care for each other as individuals’. Beate Wagner [1995: 66–69], extending the idea of friendship from the interpersonal to inter-municipal level, argues that town twinning as international and transnational practice is distinguished from other types of international relations in that it is by definition constituted by friendly relations among the twinned municipalities.

This ideal of friendship in town twinning is also mirrored in many statements found in my interview material with twinning practitioners and local supporters. Asked about the primary function of town twinning, a respondent from Breital stresses the ‘building up of personal relationships’ and an ‘understanding for other peoples’ as the ‘main task’. A person interviewed in Bittlich asserts the self-evidence of friendship: ‘the German-French friendship and the German-Polish friendship have been declared as taken for granted’. A respondent from

Tiefwaldendraws a parallel between the de facto nature of friendship in town twinning and the postwar constellation: ‘For us today it’s totally clear: we tend the friendship, for sure. Yet back then, what was the driver, the trigger? Maybe it came from the war period, such that people simply wanted to quite simply build up again friendship with their neighbors. Maybe that was one of the main reasons’.

However, what does friendship actually mean in this context? The literature on town twinning favors an in-depth analysis of the goals of friendship – namely, peace, understanding, and integration in Europe – rather than an actual understanding of friendship or the relationship building process. Before turning to twinning practitioners’ understandings of friendship (section 4), it is worthwhile to turn to historical and conceptual arguments that help localize the notion of friendship within a broader horizon of European history.

## 2. THE MODERNIST FRIENDSHIP IDEAL AND ITS CRITIQUE

Friendship from an emic perspective is a highly reflective type of social bond, with individuals constantly discussing what it means to be friends; it is also a powerful ‘social fact’ that puts very strong normative expectations upon individuals. The emic perspective has for the most part been ignored in the field of sociology, both empirically and theoretically, although this line of questioning did play an important role in early modernization theory. So, for instance, Georg Simmel interpreted the rise in significance of friendship in modern societies as a consequence of the rising importance of social relations that the individual could voluntarily choose, and was held accountable for [Simmel, 1890]. In the same vein, Jochen Dreher [2009] has contributed a phenomenological viewpoint on friendship with the aim of depicting the features and meaning of friendship for the subject in relation to the other before touching on the societal circumstances that would specify how particular friendship arrangements are structured. Drawing upon elaborations on friendship from Greek antiquity to Ferdinand Tönnies’s definition of friendship as a ‘kind of invisible location, a mystical city and meeting place which comes alive through the medium of an artistic sympathy or creative purpose’ [ibid.: 403], he localizes the phenomenological essence of friendship in a ‘symbolization of a unique we-relationship’ [ibid. 404] that in turn rests on ‘the [symbolic] basis of an everyday transcendent idea, [where] the two individual persons in their specific we-relationship function as symbols for this particular, unique idea of friend’ [ibid.: 412]. The friendship relation thus (re-)defines the self-concept of the subject ‘who attains his/her uniqueness by way of the friend’

[ibid.: 413]. Friendship, in short, consists in an intensive, mutual, and symmetrical exposure between alter and ego which has a strong associative and at the same time subjectivistic power.

However, this phenomenological reconstruction of friendship, which seems to be adopted by representations of town twinning as well [cf. Sticker, 1982: 21], runs into trouble precisely as it tries to engage a moment prior to socially changing notions of friendship, and thus cannot pay tribute to the historical context in which certain of its own features emerged in the first place. Precisely the importance given to the constitution of a seemingly self-serving and self-sustaining ‘we-relationship’ might be prone to efface the social context in which friendships, like any other social relationships, take place [Bell/Coleman, 1999: 2]. From the point of view of the present article, which is interested in fleshing out the social meaning of friendship in a particular context of social practice, it seems necessary to reconstruct friendship as a social practice as well as a social idea (I) bordering on neighboring notions of sociality. For instance, the common notion of friendship has been challenged on the grounds of considerations which dispute the claim that equality between friends is a universal feature of friendship, instead pointing to forms of hierarchical relations (such as between female heads of household and maids) which, although producing ‘different understandings of affinity,’ all the same might be endowed with ethical expectations not that dissimilar to those among friends in the common understanding [Barcellos Rezende, 1999: 93]. Conversely, the rigor with which the modernist concept of friendship has been delineated from economic activities and contractual relationships, according to James Carrier [1999: 21–27], conceals the actual parallelism in which the friendship ideal and the modern doctrine of contractual relations have both contributed to lending legitimacy to the notion of the modern subject as highly individualized. Thus, there is indication that the common notion of friendship is *modernist* insofar as it materializes in connection with crucial characteristics of modernity (such as individualism), while at the same time tending to conceal its modern historicity and genealogy.

The historical genealogy of such a modernist notion of friendship, according to Allan Silver [1989, 1990], is intimately intertwined with the sphere of the market. As Silver argues, both the friendship ideal and the notion of contractual relations stem from the same political and epistemological constellation, namely, the Scottish Enlightenment. Both were juxtaposed against the still reigning feudal power, and in particular against the feudal ethics of friendship. These ethics were on the one hand hierarchically organized so that friendship mostly meant the fulfillment of obligations between lords and vassals, while on the



other hand friendship was consolidated against an enemy feudal power, so that friends recognized and knew each other, as it were, as defined against a common foe. In refuting this notion of friendship that denotes mutual obligations within hierarchies on the occasion of feuds and warfare, Silver suggests that the modern idea of friendship emerged as the flip side of the claim that contractual relations among equals ought to be accorded a societal dignity. Both were interconnected by the concept of equality and voluntariness, which lacked or held a limited role in the feudal idea of friendship-as-loyalty. The advent of commercial society thus led to the emergence of two novel types of social relationships: those between 'indifferent strangers' who are neither friends nor foes and can therefore engage in mutual contracts; and those between friends who, on the basis of 'sympathy,' appreciate each other as individuals and share concerns. Thus, Silver argues that friendship is the twin of contractuality and that friendship and commerce have the same genealogical origin – namely, having been articulated as alternatives to feudal bonds and conflict [Silver, 1990: 1484–1486].

In this respect, friendship entertains important relations with the adjacent, but not identical, notion of 'sociability,' as conceptualized by Georg Simmel [1949]. Simmel introduces sociability to his formal sociology as a prime example of the formal mechanisms of sociation (*Vergesellschaftung*), because sociability, according to him, is pure form. It consists in individuals conversing with each other in the absence of both individual aspirations and substantive matters about which to communicate, whereby it is constituted exclusively by the acts of addressing themselves: 'At the moment when people direct their association toward objective content and purpose, as well as at the moment when the absolutely personal and subjective matters of the individual enter freely into the phenomenon, sociability is no longer the central and controlling principle' [ibid.: 256]. Thus, the notion of sociability actually occupies a kind of middle ground between friendship and commerce, or rather, is positioned perpendicular to that pair of notions in excluding both 'objective content and purpose' and 'personal and subjective matters' from the conversation. It does so by strictly adhering to reciprocity norms: 'everyone should guarantee to the other that maximum of sociable values (joy, relief, vivacity) which is consonant with the maximum of values he himself receives'. [ibid.: 257]

Reciprocity is thus endowed with the function of fostering social relations *prior to* contract-based individual utility maximization, as in commerce, and *prior to* sharing with the other substantive concerns, as in friendship. In other words, sociability raises to a socially reflective level the conceptual argument that reciprocity must not be reduced to *only* contract or to *only* 'sympathy', but instead

precedes both. Bringing together Silver's genealogical approach with Simmel's formal argumentation, one can thus say that the entanglement between friendship and commerce is based on a twofold ground: genealogically on their co-emergence as alternatives to feudal bonds, and conceptually on the anteriority of the concept of reciprocity from which the two notions of friendship and commerce developed their characteristics; in fact the differences between friendship and commerce have been overemphasized by social scientists in modernity and misinterpreted as pointing to a *conceptual* juxtaposition of friendship and commerce.

What can be gained from this historical and conceptual discussion on the question that informs the present article, namely, how friendship is being practiced in town twinning in Europe? In the face of the arguments described above, the European Union presents itself as pursuing a radically modernist project in which friendship and commerce are being welded together. Town twinning, in its turn, reminds us that the project of European integration, when it began after World War II, emerged from an imaginary scene, or even a utopia, in which friendship and commerce, it was hoped, would replace wartime international relations that had had much in common with the structures of feudal power. Hierarchical bonds of loyalty and the ability to recognize one's friends from one's foes distinguished this period. Reciprocity, finally, appears as the concept, which ties together friendship and commerce in that it is conceptually, and symmetrically, anterior to both friendship and commerce. These arguments provide a heuristic with which to approach the empirical question of friendship practices in town twinning with a conceptual lens that focuses on the role of reciprocity in practices of friendship.

### 3. A PRAXEOLGY OF FRIENDSHIP IN SMALL-TOWN TWINNING

Taking into account the criticisms of the modernist idea (1) of friendship discussed in the last section, this section introduces a praxeological methodology in order to investigate what friendship means in the practice of town twinning. Praxeology denotes a broad array of research approaches that all have an interest in the regularities of social processes that are not ascribed exclusively to the overarching social structures nor to the motivations and meaning-making on the side of the actors [cf. Giddens, 1979]. Thereby, the notion of 'practice' can be inflected in various ways, with the different conceptual emphases owed to different theoretical entry points. For instance, Pierre Bourdieu, whose practice-theory prominently features a notion of 'habitus' as a way of presenting oneself to the world acquired from the point of earliest socialization, which puts a strong

emphasis on the corporeal dimension of praxis ('hexis') [Bourdieu, 1977]. By way of contrast, approaches coming from Science Studies strongly accentuate the materiality of practice [Knorr Cetina/Schatzki/Savigny, 2001, Knorr Cetina/Bruegger, 2000], up to a point where material objects are themselves attributed the power of agency, as in Latour [1996]. Andreas Reckwitz [2002], combining the perspective of corporeality and materiality, adds the notion of the 'subject' as the seat where knowledge forms blend together to then inform social practice, thus linking the term practice via knowledge to discourse.

In the following, I shall opt for a praxeological approach that can be traced back to ethnomethodology (EM). EM, and more generally situationist approaches, have been present in praxeology mainly through Science and Technology Studies, with authors like Bruno Latour [1988] who rely upon the work of Harold Garfinkel. The point that is crucial about EM for the purposes of the present article is that EM is best equipped to tackle the micro-structures of social address, that is, the practices through which role sets are distributed and negotiated in situations. Primarily EM does not take for granted processes of social inclusion and attribution, but sees them as rather unlikely and always only precariously and provisionally stabilized outcomes of interactions [cf. Garfinkel, 1967, Garfinkel/Sacks, 1970]:

“Candidate [social] structurings are not to be accepted unless lay persons recognize the essential invariance of that structuring. [...] candidate structurings must themselves appear within substantive reality work. Members themselves must recognize candidate structurings in their everyday affairs”. [Mehan/Wood, 1975: 181]

Therefore, EM is not only a methodology, but an epistemology that is best suited to analytically penetrate town twinning friendships in all their historical and logistical *unlikeliness* because it looks at social processes per se as non-trivial. In the interviews I conducted, the interlocutors often addressed this unlikeliness of cross-national friendships as 'candidate structurings' which appeared highly presuppositional, even counter-intuitive, in the historical context in which they formed. Given this explicit reflection of the unlikeliness of encounter, I am tempted to view my interlocutors' accounts of encounters with 'friends' as a kind of vernacular ethnomethodology. The question following is this: what are the trans-local twinning situations that allow 'doing being friends' as well as 'passing as friends'? This methodology does not aim at a reconstruction of an anthropologically fundamental attitude implied in friendship relations but, on the contrary, at the ways that relations are socially established and stabilized *as* friendships. The question thus is how those situations are structured that allow

for an acknowledgment of the other as friend and for attributing friendship to some relations but not to others.

### 3.1. Friendly encounters

The modernist notion of friendship, as noted above, tends to universalize certain features of friendship that have not only emerged fairly recently but have been functioning as regulative and evaluative ideas at least as often as ‘actual’ social relations [Silver, 1989: 294]. Central to this modernist-universalist notion of friendship are practices of communication, because it is only through the latter (as opposed to bodily contact, for instance) that the personalities of the two involved persons can be calibrated toward each other and developed further: ‘This process leads to mutual reflections on the particular individuality of the single person, who attains his/her uniqueness by way of the friend, so to speak’. [Dreher, 2009: 413] While Jochen Dreher in his article sticks to the notion that friendship is ‘existential’ and thus has to be analyzed in universalist terms, Anthony Giddens [1999: 61] has hypothesized that the potential inherent in friendship to arrive at a completion of oneself in the other through ‘emotional communication’ is bound to be realized only in modernity, in the form of ‘pure relationships’. So, regardless of whether one chooses a phenomenological or a modernization-theoretical viewpoint, the idea (I) of friendship is ultimately about the potential unfolding of individualism through communication in an intimate relationship.

Already here the unlikeliness of twinning friendships can be observed. According to a significant number of respondents, many friendships and relations between people of different towns and countries cannot have a strong emphasis on communication simply because people, due to a lack of language proficiency in a common language, do not or hardly understand each other. A respondent from Breital, recalling the encounters of the first generation engaged in twinning-related exchange, states, ‘But none of them – most of them can’t (speak) French and the others (can’t speak) German so that communication is difficult anyway’. While the phenomenon that people cannot understand each other in twinning friendships seems to be peculiar with respect to the first generation, there are many statements that testify to a felt lack of command over the friend’s language. So, as soon as topics of discussion become more complicated in nature, many respondents simply rely on interpreters’ assistance.

And yet, these relationships are termed friendships. A crucial moment in those friendships seems to be the moment of first encounter, that is, when people meet face to face for the first time. These moments of encounter are not left to chance,

but are rigorously organized. For instance, respondents reported that matching procedures are favored which pair hosts and guests based upon commonalities. These relate, for instance, to social status ('class,' as a respondent from Bittlich put it), occupational background, hobbies, or to being a member of comparable voluntary associations (for instance, belonging to the voluntary fire brigade, the fishery club or a folk dance group). The twinning committees and the voluntary associations supporting them, thus compose lists of matching pairs before the arrival of new guests.

The normative expectation toward those first meetings seems to be that they should be repeated and become more intense over time. For instance, it is sometimes remarked that people failed to return for a repeat visit, which is met with critique: 'They come once, as new guests, they are pretty excited and never turn up again'. Also, often there is a constellation in place where the same persons (including their family members) always stay with the same host families, and vice versa. So, many respondents told me that, although they know many people in the other town, they always stay with the same family, and that it is generally rather a delicate affair to change the host: 'There were cases, where things didn't work out so well, so people changed [their host] but that's always a complicated affair'.

These observations add plausibility to the hypothesis that the first moment – the moment of encounter, as I would like to call it – is of decisive importance for the notion of friendship in town twinning. The notion of 'encounter,' thereby, bundles a certain set of significations. First, encounter is about a meeting of unknown persons, as Erving Goffman's [1961] use of the notion reminds us. Encounters are therefore valuable sources of sociological data about how people structure their relationships even in the absence of thorough (or any) knowledge about the other person. Then, 'encounter' can also have the meaning of a military confrontation, as for example in a war, where it signifies the moment that troops of enemy camps clash with each other. In such situations, 'communication,' being part and parcel of the modernist notion of friendship, usually takes the form of exchanging not symbols but violence. Encounters, thus, run the risk of turning into confrontations when 'communication' in the emphatic sense is not an option. That this latent meaning of encounter-as-confrontation accompanies the ways that town twinning practitioners view their practice becomes evident from an interview with a respondent from the town of Bittlich, who, being in his seventies, narrates more than one episode of how he managed to turn risky encounters into friendly encounters. For instance, being taken to an elderly person by the

grandfather of his host, who had told him that he might not be welcome there as a German because that elderly man had lost his son in the war, he recalls:

“And so he [the grandfather] says, let’s go there. And when we arrived there he says: But I don’t know how the elderly man is going to receive me because I’m German and his son with the war, his only son was killed in the war. Well, I moved in there and listened how they talked to each other, and raised my ears and finally said that I was a voluntary firefighter in Germany [orig.: in Allemagne amateur-pombier], I said, we don’t look at denomination or skin color or religion, I said, we help anyone if there’s something, also on the highway [orig.: grand autoroute] [...] And because he – when we were in that man’s house, I realized: I am *welcome* here. As I had been telling them that we as firefighters, that was where my connection came from in the first place”.

In this episode, which ends on the affirmation that he finally knew he would be ‘welcome,’ it becomes clear that the overcoming of (supposed, expected, feared) reservations regarding his new acquaintance could be condensed into one moment, which he manages to maneuver even with his restricted command of French. This ‘communication’ is arguably much more about the structuring of a potentially risky situation, which may as well have ended in disaster, than about communication as a means of opening up to the other (as in the modernist conception of friendship).

To sum up this subsection: the ‘friendly encounter’ is the foundational scene of friendship in town twinning. Unlike the modernist idea(l) of friendship, which usually focuses on the development of mutual inclination and the accompanying perfection of personalities as the friendship unfolds, the friendly encounter does not give much attention to the moment a friendship is conceived and town twinning practitioners are keenly aware of the decisive moment of encounter as a potentially risky moment.

### 3.2. Hospitality

According to the interviews, the most paradigmatic scene of friendship in town twinning is mutual hospitality. Visits by friends from the partner towns provide an occasion for staging the friendship through acts of hospitality. These acts seem to have evolved over time. For instance, respondents report that twinning-related visits, which were often started in the 1950s or 1960s (especially between French and German municipalities), were an occasion for leaving the parents’ bedroom to the guest. With respect to more recent twinings with towns in the post-Soviet space, similar acts of hospitality are reported: ‘You know this hospitality is really still quite enormous over there [in the Polish partner town], and even a poor family, if they are willing, would never say something like: we can’t host anybody

because we have no space,' as a respondent from Bittlich explains. However, the interlocutors also often mention that comfort standards have meanwhile changed, so that hospitality nowadays consists rather in providing the guests with a 'separate' sphere than in sacrificing one's own privacy.

Yet these improved standards can become an obstacle to the emergence of friendships through hospitality. For instance, it is remarked by some respondents that potential participants in excursions to other towns might shy away from such a trip upon the consideration that they might not be able to reciprocate the hospitality. Also, assumed expectations regarding the comfort standards of the visitors might discourage potential hosts from offering hospitality, as the respondent just mentioned explains: 'You know here in Germany it is common that when I ask families (to host somebody), they say: well we don't have a bathroom for them, how can we host two persons for a (whole) week when we don't have a guest bathroom'.

Thus, hospitality appears as the basis of friendship. Many respondents, especially of the first and second twinning generations, are not engaged in very regular communication with their friends apart from visits (which are often embedded into excursions to the partner town organized by the twinning committee) and ceremonial occasions, like sending Christmas cards or congratulating the friend for birthdays, etc. This concentration of friendship practices on situations of hospitality comes along with a decidedly reciprocal arrangement of the visits. Visits are expected to be returned (that is, to the same family); dinner invitations are given and received; and the selection of gifts belongs to the delicate art of duly reciprocating without showing off. These arrangements equip the practice of friendship in town twinning with a somehow formalized outlook: it seems as if the scene of hospitality was designed to serve as a stage for Georg Simmel's concept of sociability to materialize, which demands that the foundation of social intercourse occur in a strict reciprocity and that there is equality of those participating.

### **3.3. Socializing, welcoming, being welcomed**

Friendship and hospitality thus are tightly connected to a notion of sociability. This becomes evident in an interview with a couple in Breital. This couple draws parallels and establishes connections between having friends in the partner town, being invited there to visit different families, and being generally known in the other town. Asked about how many friendships they entertain in that town, they first mention the 'family where we go, there are eight siblings,' and

those siblings ‘in turn have children themselves, and those already have children themselves, that is we’re in the third generation’. The family, so to speak, is the vessel of friendship. However, the respondents subsequently mention that ‘when we cross the street down there [in the French twinned town Châpillon] – well, I constantly know somebody,’ which is likened to ‘me walking over the market square here in Breital, that was just like in Châpillon’. Finally, the husband expands the notion of friendship to those families ‘where we go for dinner, who invite us for dinner’.

Being known in the other town is a feature of twinning-related sociability that many respondents mention, like a Breital respondent who says about the number of her friendships in the twinned town of Redwich, UK, ‘I don’t know, I can’t name a figure, when I’m walking through town somebody always shouts “Hi [...]” I don’t know – a lot’. Thus, although relationships to the friends one hosts, relationships to individuals as dinner guests, and relationships to the general public are not the same, there is an intimate connection between these three ways of approaching the other. I suggest two conceptual frames in order to specify these characteristics of friendship in town twinning.

First, friendship generally follows the logic of sociability and can be re-constructed in its social meaning from this perspective. Very much unlike the modernist friendship idea (I), where ‘true’ friendship is juxtaposed to seemingly superficial social intercourse, twinning friendship is strictly based on practices of reciprocal exchange, thus bringing it close to Simmel’s concept of sociability which gives great importance to the mutual acknowledgement of equality; sociability, Simmel argues,

“must, because of its very nature, posit beings who give up so much of their objective content, who are so modified in both their outward and their inner significance, that they are sociably equal, and every one of them can win sociability values for himself only under the condition that the others, interacting with him, can also win them”. [Simmel, 1949: 257]

The matching procedures that stand at the beginning of many twinning friendships are designed to enable the achievement of this ‘sociable equality’ by bringing together individuals and families who have something in common. The social function of these commonalities thus does not reside in creating topics *over which* to communicate or to exchange but rather in making it easier to exchange and communicate without ‘objective content and purpose’ [ibid.: 256]. The proximity between twinning friendships and sociability, lastly, creates a common ground in terms of situational features between familial, associational, and official/ceremonial practices: much like familial hospitality, associational socia-



bility and ceremonial practices (such as receptions and banquets), both depend on the right conduct of practices of exchange and on the successful performance of sociable conduct.

Second, the notion and social meaning of friendship in twinning can also be circumscribed from the point of view of hospitality: friendship in town twinning is about welcoming the other and being welcomed. In Jacques Derrida's reconstruction of Emanuel Levinas' ethics of the anteriority of the other (epitomized in the 'face' of the other that one faces in encounters) in the constitution of the self, the notion of hospitality is reconstructed as precisely the moment in which the other is 'welcomed' as being anterior to the self. In Emanuel Levinas, Jacques Derrida argues, 'The word "hospitality" here translates, brings to the fore, re-produces, [...] "attention" and "welcome." An internal paraphrase, a sort of periphrasis, a series of metonymies that bespeak hospitality, the face, welcome: tending toward the other, attentive attention, intentional attention, *yes* to the other'. [Derrida, 1999: 22] In other words, the ethics of hospitality account for the social nature of the self (here, the host's self) being a function and effect to his/her welcoming the other and offering hospitality to him/her. So, what the scenes of friendship and sociability reported by the interlocutors all allude to – be it the hosting of friends, the reception of dinner guests, or public recognition as being known in the other town – is a moment of 'welcome' in Jacques Derrida's sense, with 'welcome' referring to the acceptance and appreciation of the anteriority of the other who is welcomed and thereby generates the subjectivity of the host's self: 'The subject: a host'. [ibid.: 55] In this reading, hospitality thus refers to an ontology of the subject that highlights the prior and constitutive role of the other in the emergence, recognition, and viability of subjectivity.

This interpretation of twinning friendship as a generalization of the gesture of 'welcome' is supported by, and historically characterized, with a measure of risk, because by definition, hospitality contains the possibility of 'hospitality to the worst' [ibid.: 35], for instance, when one welcomes one's enemy. In other words, to conceive of friendship in town twinning as a practice of hospitality in the sense of Emanuel Levinas and Jacques Derrida, the belief that there is a *general* risk that friendship might fail altogether along with the *historically specific* risk that hospitality is especially shaky and improbable among enemies remains constant, yet despite this it is of particular worth to strive for friendship against all historical odds: 'this possible hospitality to the worst is necessary so that good hospitality can have a chance, the chance of letting the other come, the *yes* of the other no less than the *yes* to the other'. [ibid.: 35] In other words, the historical peculiarity of the establishment of friendship in postwar Europe shifts Jacques

Derrida's ethics of hospitality onto epistemological terrain, thus embedding it in the ethnomet hodological epistemology proposed here: the constitution of self and society through the anteriority of an other becomes a specifically apt way to view the establishment and stabilization of friendships in a historical constellation in which the 'yes' to the other was utterly unlikely because the 'yes' of the other could in no way be taken for granted.

I thus maintain that friendship as practiced in town twinning ought to be historically understood from the perspective of two adjacent concepts, namely, that of sociability and that of reciprocity. Sociability instills friendship with a formal, sequential, and normative structure, namely, to reciprocate. At the same time, it emphasizes the mere existence of social intercourse over any particular thematic direction of a conversation, or over the notion of 'theme' as such. Thereby, hospitality provides twinning practitioners with a stage on which to practice friendship, whereby this stage is relatively public: it inclines more toward the official and public twinning-related ceremonies, events, and festivities (anniversaries, the inauguration of new twinings, cultural events, etc.) than toward an understanding of hospitality as a private and intimate practice. Yet hospitality also has a conceptual weight of its own in twinning friendships, exposing both the significance of the other, who is welcomed, in attaining a social self and the risk inherent in welcoming the other as the power of subjectivization is left to that other.

The reference to Jacques Derrida's reconstruction of hospitality, far from a 'philosophical' interpretation, accounts for the historical specificity of town twinning in postwar Europe. In the aftermath of utter devastation and among former enemies, civic welcome addresses took place that must have appeared to contemporaries, regardless of previous involvement, as extremely unlikely, risky, pointless, or even dangerous. This is still echoed today in reports by respondents regarding reservations among the local population against the development of new twinings with towns in Eastern Europe. As a respondent from Bittlich remembers: 'I was asked with regard to the youth exchange (with the Polish partner town) whether it's necessary to hide the silver spoons, to lock up the jewelry [*laughs*]. So I say, do as you like or don't host anybody. You know this is, was weird. This I wouldn't have expected, this I really wouldn't have expected'. Hospitality and friendship in situations where there is rampant prejudice and stereotypes thus have been as needed and valuable as they have been risky and unlikely.

In this manner, the practice of friendship in town twinning appears utterly alien to the modernist concept of friendship. On the one hand, it reminds us that this concept in actuality was very close to that of 'exchange' in the sense of reciprocity, contractuality, and commerce. The superficiality today often attributed

to ‘merely’ contractual relations, as opposed to ‘thick’ sociality, figured in the Scottish Enlightenment as the positive condition of peaceful and friendly relations in society. On the other hand, the reconstruction of the meaning of hospitality in friendship as proposed here is far more radical than the usual modernist argument that “‘friendship’ is constituted on the basis of the symbolization of a unique we-relationship’ [Dreher, 2009: 404]. This is because hospitality refers to a recognition of the other as the generic *alter* that constitutes *ego* as a social being; and, in giving *alter* this power, hospitality points to the possibility of risk, mischief and failure in attaining friendship, which is conceptually the flip side of hospitality, and which appeared historically rather likely, or even inescapable, after World War II.

Given Jacques Derrida’s [1999: 22–23] emphasis on Emanuel Levinas’ argument that welcoming the other takes place prior to any ‘theme’ for the exchange, one might go so far as to suggest that there is an intimate connection between twinning hospitality’s potential to circumvent theme-oriented communication and its (precarious) power to instill friendship. Together, hospitality and the avoidance of thematic communication may be seen as the signature of relations between members of the European nation-states after the war and the Holocaust: far from being able to explicitly address the atrocities of those macro-crimes, twinning practitioners returned to a kind of minimalist ethics that shunned ‘communication’ (as in the modernist concept of friendship) and instead tried to prove the possibility of sociability<sup>4</sup>. Rolf-Richard Grauhan, who conducted one of the first empirical studies about French-German town twinning and found out that in many cases, foreign language proficiency was absent among the practitioners, especially among older people, suggests that ‘we have to face the strange, and maybe disconcerting, fact that in many cases language is not, or only to a very modest extent, necessary for human communication (*Verständigung*)’ [Grauhan, 1968: 71, translation AL]. However, it seems to me that the absence of language does not so much point to any ontology of human interaction but rather to the specificity of an historical constellation in which communication would most likely have made it unavoidable to the matize the atrocities of the recent past in the face of the other, the former enemy.

To conclude, the ethics of friendship in town twinning, from the practitioners’ point of view, did not reside in a straightforward notion of communication but rather in exposing oneself to the risk of welcoming the other – a gesture that, apparently, has been stabilized and generalized by practices of reciprocal

---

<sup>4</sup> I thank Albrecht Koschorke (University of Konstanz) for pointing this out to me.

and 'friendly' exchange. Seen in this light, the postwar constellation appears as a moment of vernacular ethnomethodology in which reflection upon potential crises and interruptions in cross-national interactions structured social processes in those interactions.

#### **4. FRIENDSHIP AND EUROPEAN INTEGRATION AND CRISIS**

Within the framework of this article, I will not be able to offer more than a very brief overview of possible implications of my conception of friendship for more general questions of integration and crisis in Europe. During its first stage, the concept of friendship in town twinning was intimately related to the absence of language, both on practical and on metaphorical grounds. For the first generation, which mostly had very little foreign language capacities, twinning practices facilitated contact and friendships that did not presuppose a deep understanding of the other because they were held together by a ritualized series of visits, invitations, exchanges of gifts, of hospitality, and of socializing. However, on a metaphorical level, twinning provided a framework for encountering the other without hostility precisely because, in the absence of a 'language' to address the past, thematic communication could be avoided in the hospitable and reciprocal balance of visits and counter-visits.

The genuinely political qualities of town twinning, in which towns emerged not only as sites of friendship but as carriers of politicized activity, took shape only since the 1970s and in situations in which 'municipal foreign policy' was articulated as a challenge to national foreign policies [Sticker, 1982; Kodolitsch, 1989; Mirek, 1989]. From my observations, 'friendship' did not figure prominently during this stage, instead notions like 'peace,' 'disarmament,' 'solidarity,' 'aid,' or 'development' prevailed. These were projects that presupposed a greater degree of articulateness than the original West European twinings. This drive toward the articulateness of what twinning ought to be about has become even more prevalent in the present wave of Europeanization, which demands that town twinning 'projects' contribute to the deepening of European integration. This comes along with the differentiation of functional roles within the twinning constituency (mostly allotted to persons with good foreign language command), for which 'friendship' slips over into the auxiliary role of enabling and fostering issue-defined cooperation just as in the aforementioned CEMR guide to town twinning and covers such topics as 'waste treatment, water management, economic development, and improving social services' (see above). Thus, respondents who

were involved in the organization of twinning-related events hold that friendship has an instrumental role to play here.

In the original twinings, it was the postwar inaccessibility of language that endowed practices of reciprocity with the dignity of friendship because reciprocity made it possible to engage with the other – literally, to welcome the other – without much conversation or even discussion. The recent advent of ‘thematic,’ that is, project-oriented approaches to town twinning, however, exposes friendships to the pressure of project management, with the consequence that reciprocity loses the dignity of friendship: it figures not so much in the welcoming of the other but rather in cooperation on concrete issues.

This shift of reciprocity from a conceptual frame of friendship to one of contractuality, I venture to say, parallels the advent of contemporary political crises in the Eurozone. European states in danger of going bankrupt are not ‘welcomed,’ that is, they are not acknowledged as constituting political subjectivity; instead, they are forced into cooperation on the basis of clearly defined, and contracted upon, economic goals. Both in small-town twinning and in the present European Union, that is, an emphatic notion of reciprocity as basis of friendship tends to be displaced. In the immediate postwar period, town twinning had anticipated the political ethics of friendship-through-reciprocity that later formed part and parcel of the integration project of the European Union; today, challenges that surface in small-town twinning projects serve as barometer of similar challenges to European integration and the success of the European project.

## REFERENCES

- Barcellos R.C.** (1999), *Building affinity through friendship*, [in:] Bell S., Coleman S. (eds.): „The Anthropology of Friendship”. Oxford / New York: Berg, pp. 79–97.
- Bell S., Coleman S.** (1999), *The anthropology of friendship: Enduring themes and future possibilities*, [in:] Bell S., Coleman S. (eds.), *The Anthropology of Friendship*. Oxford / New York: Berg, pp. 1–19.
- Bourdieu P.** (1977), *Outline of a Theory of Practice*. Cambridge/New York: Cambridge University Press.
- Carrier J.G.** (1999), *People who can be friends: selves and social relationships*, [in:] Bell S., Coleman S. (eds.), *The Anthropology of Friendship*. Oxford / New York: Berg, pp. 21–38.
- CEMR** (2007), *Twinning For Tomorrow’s World: Practical Handbook*. Conseil des Communes et Régionsd’Europe / Council of European Municipalities and Regions.
- Derrida J.** (1999), *A word of welcome*, [in:] Adieu to Emanuel Levinas. Translated by Pascale-Anne Brault and Michael Naas. Stanford, CA: Stanford University Press, pp. 15–123.
- Dreher J.** (2009), *Phenomenology of friendship: construction and constitution of an existential social relationship*, “Human Studies”, vol. 32, 4, pp. 401–417.

- Garfinkel H.** (1967), *Common Sense Knowledge of Social Structure: the Documentary Method of Interpretation in lay and Professional Fact Finding*, "Studies in Ethnomethodology". Englewood Cliffs: Prentice-Hall, pp. 76–115.
- Garfinkel H., Sacks H.** (1970), *On formal structure of practical actions*, [in:] McKinney John C., Tiryakian Edward A. (eds.), [in] *Theoretical Sociology*, New York: Appleton Century Crofts, pp. 338–366.
- Giddens A.** (1979), *The Constitution of Society: Outline of the Theory of Structuration*. Cambridge: Polity Press.
- Giddens A.** (1999), *Runaway World: How Globalisation is Reshaping Our Lives*. London: Profile Books.
- Goffman E.** (1961), *Encounters: Two Studies in the Sociology of Interaction*. London: Allen Lane / Penguin Press.
- Grauhan R.-R.** (1968), *Die Verschwisterungen deutscher und französischer Gemeinden*, [in:] Friedrich Carl J. (ed.): *Politische Dimensionen der europäischen Gemeinschaftsbildung*. Köln/Opladen: Westdeutscher Verlag, pp. 35–104.
- Knorr C.K., Bruegger U.** (2000), *The Market as an Object of Attachment: Exploring Postsocial Relations in Financial Markets*, "Canadian Journal of Sociology", vol. 25, 2, pp. 141–168.
- Knorr C.K., Schatzki T., Savigny E. von** (eds.): *The Practice Turn in Contemporary Theory*. London/New York: Routledge 2001.
- Kodolitsch P. von** (1989), *Einleitung*, [in:] Kodolitsch Paul von (ed.): *Kommunale „Außenpolitik“*. Zur Auslandsarbeit der Gemeinden und zu den innerdeutschen Städtepartnerschaften. DIFU-Materialien 2/89. Berlin: Deutsches Institut für Urbanistik, pp. 7–18.
- Latour B.** (1988), *The Politics of Explanation: An Alternative*, [in:] Woolgar Steve (ed.): *Knowledge and Reflexivity: New Frontiers in the Sociology of Knowledge*: London et al.: Sage, pp. 155–176.
- Latour B.** (1996), *On Inter objectivity*, "Mind, Culture, and Activity", vol. 3, 4, pp. 228–245.
- Mehan H., Wood H.** (1975): *The Reality of Ethnomethodology*. New York/London/Sydney/Toronto: Wiley-Interscience.
- Mirek H.** (1989), *Die Entwicklung von Städtepartnerschaften*, [in:] Kodolitsch Paul von (ed.): *Kommunale „Außenpolitik“*. Zur Auslandsarbeit der Gemeinden und zu den innerdeutschen Städtepartnerschaften. DIFU-Materialien 2/89. Berlin: Deutsches Institut für Urbanistik, pp. 33–46.
- Programme Guide (2013), *Europe for Citizens Programme 2007–2013: Programme Guide*. Version valid as of January 2013. Directorate general for Communication / Education, Audiovisual and Culture Executive Agency.
- Reckwitz A.** (2002), *Toward a theory of social practices: A development in culturalist theorizing*, "European Journal of Social Theory", vol. 5, pp. 243–263.
- Silver A.** (1989), *Friendship and trust as moral ideals: an historical approach*, [in:] *Archives européennes de sociologie XXX*, pp. 274–297.
- Silver A.** (1990), *Friendship in commercial society: eighteenth-century social theory and modern sociology*, "American Journal of Sociology", vol. 9, 6, pp. 1474–1504.
- Simmel G.** (1949), *The sociology of sociability*, "American Journal of Sociology", vol. 55, 3, pp. 254–261.
- Simmel G.** (1890), *Über soziale Differenzierung*, Leipzig: Duncker & Humblot.

- Smith D.H.** (1990), *Voluntary Inter-Cultural Exchange and Understanding Groups: The Roots of Success* [in:] U.S. Sister City Programs, „International Journal of Comparative Sociology”, vol. 31, Numbers 3–4, 1990, pp. 177–192.
- Sticker J.** (1982), *Kommunale Außenpolitik. Jumelage – Verschwisterung – Twinning – Gemelagio – Verbroedering*. 2. Erweiterte Auflage. Köln: Deutscher Gemeindeverlag.
- Wagner B.** (1995), *Partnerschaften deutscher Städte und Gemeinden. Transnationale Beiträge zur internationalen Sicherheit*. Münster: Lit.

*Andreas Langenohl*

### SPOTYKAJĄC SIĘ ZE SOBĄ. ETYKA PRZYJAŹNI W MIASTACH BLIŹNIACZYCH

Streszczenie

W artykule bada się znaczenie koncepcji „przyjaźni” w odniesieniu do miast partnerskich (bliźniaczych) w Europie z perspektywy prakseologicznej. W historiografii i teorii polityki pojęcie miasta bliźniaczego zwykle jest związane z politycznym celem wprowadzania przyjaźni pomiędzy ludźmi różnych jednostek administracyjnych w różnych krajach i w konsekwencji pomiędzy różnymi narodami. W opozycji do pierwotnych założeń prezentowany artykuł rekonstruuje znaczenie przyjaźni w ramach „bliźniaczych” praktyk na podstawie wywiadów swobodnych ze standaryzowaną listą informacji przeprowadzonych wśród osób zaangażowanych w „bliźniacze” relacje miast. Zebrany materiał kwestionuje powszechnie podzielane przekonanie, że polityczne znaczenie partnerstwa leży w domniemanej zdolności do zawiązania przyjaźni po to, aby lepiej się rozumieć. Wyniki badania wykazują, że przynajmniej w pierwszym pokoleniu praktykujących to partnerstwo, jest ono głównie skupione na organizowaniu spotkań przed podjęciem komunikacji językowej, znaczeniowej, a także porozumienia. Wzajemny kontakt był ważniejszy od zrozumienia się nawzajem a także skomunikowania się. Krótko mówiąc, pojęcie przyjaźni realizowane w partnerstwie ma więcej wspólnego z pojęciem towarzyskości według Georga Simmela (pożycie towarzyskie dla samej idei, oparte na przyjętym statusie równości i wzajemności) niż z modernistycznym podejściem do przyjaźni jako intymnej relacji z drugą osobą wobec której ujawnia się najskrytsze przemyślenia. Niniejszy artykuł kończy się wnioskiem wyrażonym krótkimi uwagami o historycznym wkładzie partnerstwa miast, szczególnie praktyki przyjaźni ponadlokalnych, do głównych projektów przywrócenia pokoju w powojennej Europie.

**Słowa kluczowe:** przyjaźń, integracja europejska, miasta partnerskie, etyka





PAWEŁ STAROSTA  
University of Lodz\*  
KAMIL BRZEZINSKI  
University of Lodz\*\*

## THE STRUCTURE OF SOCIAL TRUST IN POST-INDUSTRIAL CITIES OF CENTRAL AND EASTERN EUROPE

### Abstract

Despite numerous publications and empirical studies devoted to social trust as an abstract concept, it still arouses considerable controversy in scientific discourse. This controversy stimulates new theoretical reflection and empirical research devoted to this notion.

It has also inspired this article whose main cognitive objective is to determine the structure of trust attitudes in post-industrial cities under study, i.e. to capture similar and different coincidences among the main forms of this phenomenon.

The methodological objective of the article is to examine the consistencies and inconsistencies among the three basic forms of trust (generalized, horizontal and vertical) and the directions of relationships among them. Therefore, in addition to presenting the results of the level of social trust in the studied cities, an important part of this article will be capturing coincidences occurring among the three basic forms of trust, which will play an important role in future empirical research methodology. Demonstrating significant coherence of attitudes among the three mentioned forms, will provide an argument in favor of their use for designing more synthetic indexes, while the lack of such consistency would suggest some restraint in such proceedings.

**Key words:** post-industrial city, social trust, generalized trust, horizontal trust, vertical trust, structure of social trust

---

\* e-mail: starosta@uni.lodz.pl;

\*\* e-mail: kamilbrzezinski84@gmail.com

## INTRODUCTION

There is no doubt that trust belongs to that class of abstract concepts like community, solidarity and social capital, which do not lend themselves to direct observation and which continually stimulate theoretical reflection and empirical research. The importance of trust in society was pointed out as early as 2,500 years ago by Confucius, who considered it a primary condition for all worthwhile social relationships [Möllering, 2006]. Georg Simmel wrote at the beginning twentieth century that “without general trust that people have for each other, the society would be disrupted” [Simmel, 1997: 144]. The similar view was expressed by Alfred Marshall [1920: 165 in Möllering, 2006: 2], recognized as the founder of neoclassical economics. He believed trust to be the foundation for the functioning of society. According to him it “permeates all life, like the air we breathe: and its services are apt to be taken for granted and ignored, like those of fresh air, until attention is forcibly attracted by their failure”. In the late seventies of the last century, Niklas Luhmann [1979: 20] formulated the famous slogan “Without trust, everyday life would be impossible; indeed one would not even be able to get out of bed in the morning”.

Reference to these early philosophical, sociological and economic observations can be found in many of the works of many prominent contemporary academicians dealing with the state of the risk society in the era of globalization, social capital, social exchange, and the sociology of everyday life. Out of the abundance of works on trust in modern societies there emerge essentially three general assertions. The first of them, present in the works of James Coleman [1994], Karen Cook [2001] and Robert Putnam [2008] suggests that today we face an erosion of trust and maintains a rather pessimistic future perspective in this regard, while the conclusions drawn from the works of Barbara Misztal [1998], Anthony Giddens [2002] and Piotr Sztompka [2007] are that in a globalizing and reflective society there is a great need for trust as a factor reducing the sense of danger and uncertainty – the foundation of social organization. Piotr Sztompka writes [2007: 45] “To actively and constructively face the future, we must show trust”. This view is challenged by Russell Hardin [2009] – the representative of the third option, who points out that modern society is no more vulnerable to the phenomenon of destruction and uncertainty than in the past, when the continuance of the community was threatened by violence and rape, not only because of armed conflicts but also due to commonplace behaviors which we define today as criminal. In this respect the results of historical analyses of daily life in the towns and villages of the pre-industrial period are interesting and pertinent

[Litlejohn, 1974]. These suggest that the attitudes of resentment and hostility were not uncommon, and trust towards people even from one's own circles as well as external groups was not as common as sociologists often believe.

Hardin is neither convinced about the supposed clear decline in public trust in the present nor about an increasing risk and uncertainty in the framework of the globalizing world.

Also the representatives of theories of conflict and competition argue that a certain degree of uncertainty and unpredictability is an integral part of social life. In fact, the general thesis about the increasing uncertainty of social life in the era of globalization, whether in terms of random factors or in the sense of humans' limited knowledge about the mechanisms of social life, does not seem to be sufficiently well-argued. There is also no convincing evidence that the competence gap that separates the average person today from the modern technical instruments is much larger than the distance between man in the period of early industrialization and the then-new technical solutions. However, there are arguments to legitimately claim an increase in uncertainty in two aspects. The first aspect concerns the progressive erosion of social relationships resulting from stabilized social structures in post-modern societies. The second aspect concerns the socio-economic development of those societies which had previously functioned within the framework of the welfare state. Since falling into a serious economic crisis many have applied, as an exit strategy, ultraorthodox neoliberal economic solutions which accept unlimited growth in social inequality. These are primarily the societies of the former socialist bloc, which together with their economic transformation underwent a fundamental political and structural transformation.

The adherents of rational choice theory and liberals point out, rightly it would seem, that while trust is indeed a factor which contributes to the resolution of many social problems and strengthens the stability of the existing order, its universal scope is not a prerequisite for the effective functioning of various social structures, especially in politics. On the contrary, a certain degree of distrust seems necessary to maintain social order. It is necessary firstly because human activities are not only governed by pro-social and ethical motivations. Secondly, politics and economics are areas of conflicting interests among various social groups. A certain degree of mistrust in government, for example, is a prerequisite for more precise control over its actions and, as a result, reduces the likelihood of government engaging in activities adverse to those whose interests are not adequately represented by the power elite. The point in question is not therefore whether everyone should trust everyone else or not, but rather the proper balance between trust and mistrust in peoples' social awareness. Certainly, extreme situations do not have a positive

impact on the functioning of certain social orders. The excessive confidence of the German society in the program and activities of the Nazi regime proved to be as disastrous as the permanent lack of confidence in governments in Italy. In the first case this led to a destructive war, and in the second to the embedding of mafia structures in public life.

Reflections and theoretical controversies around the issue of trust have inspired a number of empirical studies, among which three strands can be clearly distinguished. The first, present mainly in social psychology, is focused on conducting experiments explaining the mechanisms of trust formation in interpersonal interactions. The second, present mainly in sociology, focuses on survey studies aimed at determining the scope of the phenomenon of trust in particular collectivities. In the third stream, involving economists, sociologists and political scientists, researchers are trying to determine the relationships between the level of development of a community and the level of trust present in a given community. To this end statistical data is combined with the results of survey studies as well as existing data, and historical analyses are applied.

Two issues are prominent in the analyses based on sociological surveys. The first concerns the extent of the phenomenon of trust and/or its various forms in different types of collectivities, and the second issue focuses on the analysis of the relationship between the level of trust and economic growth and development in the context of democratization processes. In this latter respect, the most influential studies are comparative analyses carried out at the macro level using data for many countries simultaneously. Most commonly this data comes from the GSS, WVS and ESS. The general conclusion drawn from these studies is that while the general level of social trust, measured mainly using the questions proposed by the National Center for Public Opinion Research in the United States [Hardin, 2009] is of course differentiated among countries, nevertheless a deepening deficit of trust in many of them is clearly observable. [Hall, 2002]. It was found that the highest level of trust is noted in the Nordic countries and the lowest in the Third World and Eastern European countries [Rossteutscher, 2008]. In a number of studies a significant, though not always strong, correlation has been found between the level of generalized trust in a society and the level of economic development, as measured by GDP per capita and other measures [Knack and Keefer, 1997; Raiser, 2008], as well as a significant correlation between the level of generalized trust and the level of advancement of the processes of democratization in a given society. One of the difficulties in comparing the research results is the fact that the researchers understand trust in terms of three basic, but different, forms; namely generalized trust, vertical and horizontal trust.

The most common notion in theoretical reflections is the notion of generalized and vertical trust, alternatively quite unmarked definitions and corresponding indicators are applied.

There are relatively few studies showing the directions of the relationships between the above forms of trust, and even fewer analyses showing the basic patterns of interdependence among these three forms which constitute certain types of social trust structures. As the above-cited Russell Hardin [2009: 26] wrote, the assumption of many researchers that trust has a coherent character “has not been proven, so it is waiting for a conclusive study that would confirm it”. He further suggests that “no one in their right mind equally trusts everyone and with respect to every situation” [Hardin, 2009: 68]. In other words, it appears advisable in empirical studies to pose the question not only of the scope and conditioning of trust in various collectivities, but also of the scope of consistency and inconsistency of attitudes of trust and of certain patterns of relationships that exist between the three basic forms defining its structure.

Some attempts in this respect have been undertaken in the Polish literature. One should mention the work of Katarzyna Growiec [2011], who studied, *inter alia*, the relationship between generalized trust and confidence in particular types of institutions in European countries, and Kamil Brzezinski [2012], who analyzed the relationship between generalized, vertical and horizontal trust in the population of the Lodz Region. Research into patterns of trust in European countries has been undertaken by Gerry Mackie [2001] and Gabriel Badescu [2003]. However, the former author understands, under the term ‘pattern’, not the constellations of different forms but rather the level of declared generalized trust by citizens of their own country with comparison to citizens of other European countries. In other words, the object of analysis in this case is not the extent of coherence of different forms of trust, but the symmetry and asymmetry of the same form with respect to citizens of different countries. The latter researcher studied the relationships between generalized trust and horizontal trust (relatives, friends) and found correlations at the level of ( $\Lambda = 0.30$ ) for the Romanian society.

## 1. PROBLEMS, HYPOTHESES AND DATABASE

The increase in Central and Eastern Europe of factors creating a sense of economic uncertainty and the individualization of social life, lower than the level of trust in the Western Europe, as well as the increasingly important role

of local institutions after 1990 provided impulses for us to join the debate on the structure of social trust in these countries. Our analyses do not apply to the macro perspective. Instead we will analyze this phenomenon on the mezzo scale in selected postindustrial cities of five post-socialist countries, i.e. Poland, Lithuania, Hungary, Russia and Romania, hence in environments where the transformation costs and the effects of the global crisis proved to be most severe for the local populations. In these cities, the initial spontaneous optimism was followed most deeply by attitudes of disappointment and social passivity. Due to the specific character of the studied population, the analyses presented do not claim and cannot claim to make generalizations as to the whole set of urban environments in these countries, much less with respect to the entire populations.

This article aims to achieve two objectives. The cognitive objective boils down to determining the structure of attitudes of trust in the surveyed cities and capturing some similar coincidences and different manifestations of the main forms of this phenomenon. The domination of similarities reflects the primacy of macro-social conditions resulting from their similar paths of development, both in the past and present. In contrast, the identification of clear differences indicates the predominance of significant local and national particularities.

The second objective is of a methodological nature. The study of the coherence and incoherence of the three basic forms of trust and the directions of relationships among them is designed to determine the extent to which generalized trust, measured by the question “Can most people can be trusted...?” makes sense as a separate cognitive category, and the extent to which it is a duplicate of the attitudes expressed towards members of one’s informal circles and institutional structures. The demonstration of significant coherence of attitudes among the three forms of trust would be an argument in favor of their use in the construction of more synthetic indicators, while the lack of such a coherence would suggest a careful interpretation of the results of such studies.

With respect to the structure of our study, we do not limit ourselves to studying exclusively the level of trust and its potential determinants. Such analyses are quite commonly undertaken by centres of public opinion research and panel social surveys. We rather intend to capture the similarities and differences occurring among the three basic forms – generalized, vertical and horizontal trust. However, before determining certain patterns of coherence and incoherence, i.e. consistency and inconsistency, we depart from presentation of the level of the phenomenon in its three forms. Together, we focus on trying to resolve three major issues.

The first issue concerns the direction and varying levels of generalized, vertical and horizontal trust in the studied collectivities. In other words, we attempt to determine whether, and which of the three forms of trust reaches the highest and the lowest level, and whether there are convergent or divergent trends in this regard in the surveyed cities.

The second issue refers to the relationships occurring among the three forms of trust and, consequently, to determining the extent to which each of the forms is determined by the presence of the other two. The third issue refers to the structure of the attitudes of social trust. We will try to answer the question whether, in the collectivities of the respondents, there prevailed consistent or inconsistent attitudes. In other words, this is an attempt to verify the hypothesis of directional transitivity of the attitude of trust. It takes into account two interrelated issues. One comes down to the question whether a certain level of trust in one of the three dimensions implies similar levels in the two other dimensions. The second issue boils down to whether this degree of coherence is greater within a given form or among the forms. According to the formulated problems and questions, we assume the following hypotheses:

1) Based on the results of research carried out by other authors, we recognize that social trust in the three forms studied will be positive or close to ambivalence. Given the heritage of the recent the past in these countries and cities, we believe that the most limited trust occurs with regard to institutional structures (vertical), while the highest trust will occur with respect to members of the closest informal circles (horizontal trust). We also believe that the direction and level of trust attitudes will be very similar in all the studied cities. In other words, we recognize the dominant role of macro-social heritage in the economic and political spheres over local and national particularities.

2) In our second hypothesis we assume that horizontal trust will determine to the greatest extent the occurrence of generalized and vertical trust and generalized trust will be the main determinant of horizontal trust. We also believe that generalized trust is reducible neither to horizontal nor vertical trust, and therefore constitutes a distinct form as a social phenomenon.

3) In the third hypothesis, we assume that in the studied cities consistent attitudes with a small positive charge will prevail. This means that the phenomenon of transitive trust attitudes appears both within the particular forms and among them. We also assume that differentiation of the levels of trust within its specific forms will be lower than among the forms.

We understand the concept of horizontal trust as encompassing attitudes and expectations with respect to persons who belong to our inner circles, i.e. our clos-

est family members, neighbours, co-workers and friends. Vertical trust relates to one's attitudes toward institutional structures. General trust, on the other hand, refers to the general attitude and orientation one takes with respect to subjects outside his or her personal experience. Hence general trust may be understood as one's attitude toward society at large.

We analyzed the situation in selected cities which, as a result of globalization and transformation lost much of their former industrial function. For our research we selected the following cities: In Poland, Lodz with a population of 700,000 citizens; in Russia Ivanovo with a population of 400,000 citizens; in Romania Oradea with a population of 230,000 citizens. In these cities the textile industry was predominant in the past. In Hungary, we analyzed the situation in Miskolc, a city with a population of 160,000, dominated in the past by engineering and spa services, while in Lithuania we selected the city of Panevezys with a population of 110,000, dominated in the past by the electromechanical industry. All these cities had fallen into a deep economic crisis in the late 1980s and early 1990s. As a consequence in the case of Lodz, Oradea, Miskolc and Panevezys there appeared high unemployment and significant waves of emigration abroad, while in the case of Ivanovo there was significant internal migration to Moscow and St. Petersburg. The percentage of the formally registered unemployed in 2012 was 11% for Lodz, 12% for Panevezys, 11% for Miskolc, 17% for Ivanovo, and 18% for Oradea. Lodz and Panevezys are cities with a very high degree of ethnic, religious and cultural homogeneity, while Ivanovo and Oradea are strongly heterogeneous cities in terms of culture, ethnic structure and religion, which contain numerous ethnic and national minorities and a wide variety of religious groups. Miskolc is located in a middle position between the two indicated poles. The research in Miskolc, Panevezys, Ivanovo and Lodz was conducted in late 2012/2013 under the project NCN – HS6 / 02538 “Revival of post-industrial cities: peripherals”<sup>1</sup>. The study in Oradea was carried out in 2013 within the statutory research of the University of Lodz. In all the cities an identical questionnaire interview with the same set of questions was used. The questionnaires were double-translated. Phase one consisted of direct translation from Polish into Hungarian, Russian and Lithuanian, and then the responses back from those languages to Polish. Phase two consisted of indirect translation from Polish to English, and then from English to Russian, Lithuanian, Hungarian and Romanian and vice versa. In Oradea only indirect translation was

---

<sup>1</sup> NCN research was also conducted in the Turkish city of Adapazari. however, due to issues of consistency of political and cultural traditions of the results, the studies were excluded from this analysis.



used. In all the cities the survey covered random sampling of the adult population aged 18–70 years. In Lodz and Miskolc random sampling was done from the list of residents (Lodz) and the list of voters in the most recent election (Miskolc). In Ivanovo, Panevezys and Oradea the random route method was used. The size of the samples were 700 respondents in Lodz, 400 in Panevezys, 400 in Miskolc, 437 in Ivanovo, and 428 in Oradea. For comparison purposes, we will also refer to the results of other empirical studies, in particular to the study of the 6<sup>th</sup> round of the 2012 ESS.

## 2. SOCIAL TRUST AND ITS FORMS

Most of the theoretical reflections and empirical research done into social trust in recent decades is connected with the rise in popularity of the concept of social capital. However, the relationship between social capital and trust is not treated in a uniform manner by researchers. One may speak of two dominant conceptual approaches. In the first, the so-called genetic approach, trust is treated in general as a phenomenon prior to the creation of social capital; hence social capital is not an integral component of social trust. In the second approach, the so-called ‘functional approach’, which dominates in empirical research, trust is usually treated as a specific component of inferential capital. In this text we adhere mostly to the functional approach.

The essence of trust is assumed to be a relationship of reciprocity and expectations reflected in the respective interests of the partners to an interaction. Mutual expectations in this case is a kind of platform for mutual understanding and the sharing of semantic meanings conveyed by the partners. Benjamin Barber [1988: 9] distinguishes three types of expectations generating basic meanings of trust: “The most general is the expectation of persistence and fulfillment of the natural and the moral social order. Second is the expectation of a technical component – the role of performance from those involved with us in a given social relationship and system. And third is the expectation that partners to an interaction will carry out their fiduciary obligations and responsibilities”.

It can therefore be concluded that trust is a positive attitude of A towards B because of the situation X, resulting from the knowledge or belief of A that B will not work to A’s disadvantage. This approach is consistent with the viewpoints of Barbara Misztal [1998: 24], who states that “To trust is to believe that the result of somebody’s intended action will be appropriate from our point of view”; and of Diego Gambetta [2000: 216] who writes that “trust (or distrust) is a particular

level of subjective probability by which an agent assesses that another agent or group of agents will perform a particular action, both before he can monitor such action [...] and in a context in which it affects his own action”.

From the sociological point of view, trust is a consequence of actual or presumed social interactions and as such cannot be referenced to the non-social world. It is thus an attitude in which the constitutive role is played by the information about the objects of attitude, the possibility of limited control over their actions by an agent, and the evaluation of the situation in which the agent is involved. This information is the basis for the description and understanding of the situation in which the agent finds him-/herself. This may be generated both by well-verified knowledge (personal and expertise), as well as by socially established stereotypes and beliefs built on these premises. Information is also the substance of trust in the case of keeping secrets or acts of lying [Simmel, 2005].

The possibilities of control result from power resources available to the agent in a particular social relationship and constitute the basis for the formation of credibility. The credibility of agents may thus result from the application of sanctions, both through the use of external coercive measures as well as those associated with authority and social recognition. It may also be the result of direct experience, as suggested by proponents of the theories of inherent benefits [Hardin, 2009] and of the processes of socialization [Walter, Markova, 2006]. Assessment of a given situation is made on the basis of shared norms and values.

It is worth noting however, that the category of ‘sharing’ has essentially two semantic meanings [Knight, 2001]. Firstly, sharing requires knowledge of the content of the norms, and secondly it requires taking a specific attitude towards them, involving not only cognitive elements but also emotional ones. In other words, evaluation takes into account the cognitive component contained in the content of norms but is not entirely reducible to it, since evaluation also assumes the presence of an emotional component. Moreover, as Jack Knight [2001] argues, norms may also constitute a basis for maintaining a generalized belief in a group or in society as to the behavior of others in certain social situations. That belief or faith is contained in the content of the norm. Thus, knowledge of the content of norm may itself create belief.

The above arguments do not, however, lead to reducing trust only to knowledge. For this reason we do not treat trust as a decision based solely on rational calculations, nor as action. Rational calculation may in fact only take place in the case when the agent is free from external pressure, when he/she has a complete set of alternatives related to solving a given problem, and when the object of reflection is free from emotional involvement. According to the general theory of

attitude, we assume that trust is rather a predisposition to take action rather than an action as such. We agree with the argumentation by T.K. Ahn & E. Ostrom [2008, 80] that “[t]rust itself is a kind of belief, but not an action per se”. Hence, while belief or conviction may therefore stimulate and very often does stimulate action, it is not a necessary condition for its undertaking.

Apart from the considerations on the nature and determinants of trust, in the literature one may also find typological approaches to this phenomenon, referring to its various forms [Misztal, 1998; Heimer, 2001] or varieties [Sztompka, 2007]. The first-cited author distinguishes three forms of trust: habitus, passion and policy [Misztal, 1998: 101]. They are a consequence of the analytical distinction of the three dimensions of social order contained in social organization, namely the stability dimension, cohesion and cooperation. In this case, the form of trust stems from its function. This then is a standpoint close to the view of Luhmann [1988], stating that the essence of trust is the reduction of complexity.

When writing about the forms of trust, Carol A. Heimer mentions faith, confidence, legal trust and trust. The basis for the distinguishing the above categories are, for Carol A. Heimer [2001] the degree of mental sensitivity of the agent, the degree of his/her uncertainty in a given situation, and the degree of influence that the agent has on the interaction partner. Piotr Sztompka [2007] distinguishes different varieties of trust based on the social addressees of these relationships. He writes, *inter alia*, about interpersonal, social, institutional, and systemic trust with respect to social roles, groups and technical systems.

However, most common in empirical studies is a typology based on the range of the impact of trust [Fukuyama, 1997] and/or the type of entity or phenomenon towards which the attitude of trust is taken. On this basis, horizontal, vertical and generalized trust are most often distinguished. What’s more, the above typology refers to the major theoretical perspectives within which the phenomenon of trust is analyzed – the theory of rational choice (horizontal trust), the functional and the neo-functional theory (vertical trust) and the theory of structurization (generalized trust) [Möllering, 2006].

The first of these concepts refers to the attitudes and expectations of people who are members of the inner circles and groups of reference for an individual. It is therefore a positive attitude towards members of one’s closest family, neighbours, co-workers or friends. Its source is most often direct experience, resulting from interactions with particular people. Horizontal trust can therefore provide the basis for the formation of processes of belonging and social identity. It is an important contribution to the development of informal relationships and interpersonal bonds. Some researchers, such as Karen Cook, Russell Hardin and

Margaret Levi [2005] and Ivana Markova [2006] consider this form to be the most appropriate for understanding the essence of trust in general. In their view, the concept should be related to real relationships – in which individuals are likely to know the intentions or motives of the interacting partner – and not to abstract and unified social systems. Furthermore, this occurs in a situation where one can choose a specific alternative to solve the problem. Therefore, horizontal trust is most often considered within the framework of the rational choice theory because it is based on knowledge and on the autonomy of the acting subject. It should be noted, however, that the primary criterion of rationality in this case is the attainment of broadly understood benefits.

Vertical trust usually refers to institutional structures and, therefore, social systems which do not remain in the scope of day-to-day and direct interaction of individuals. It plays an important role in the efficient satisfaction of needs, and regulation of social norms and power structures. Piotr Sztompka [2007] defines this type of trust as ‘public trust’, because it includes within its scope not only the relationship to certain actors having publicly defined roles, but also relationships towards abstract systems and “structural rules within which actions and interactions occur”, both within collectivities as well as among them. The basic problem which occurs in the theory of institutional (vertical) trust boils down to the question of the possibility of shaping attitudes towards a system with which an individual often has no direct contact, or where advanced technology disables the individual from making effective contact due to a lack of specific competences.

Neo-institutionalists [Rothstein, Stolle, 2008] suggest two ways to resolve this dilemma. Above all, they emphasize the need to distinguish between two types of institutions: namely, political institutions in the strict sense and institutions whose immediate task is to implement policies, that is, produce and distribute goods. In the case of the first type of institution, trust is generated primarily by the suitability or compatibility of the ideological principles represented by the institutions with the ideological principles accepted and approved of by the members of a society. In this case, trust (or its lack) is not a consequence of either knowledge or contacts, but only the convergence of individual and institutional value systems. In the second type of institution, certain systems of production and distribution of goods “reveal messages about societies’ overall principles and norms, which in turn mould and shape people’s beliefs and values about how the Institutions operate” [Rothstein, Stolle, 2008: 283] The most important thing in the relationship of the individual towards the system becomes not so much *direct* trust in the system, but as rather *indirect* trust, arising from the ability to control its functioning.

The third form, generalized trust, consists of a general orientation we adopt to entities beyond the field of direct experience. It is, therefore, the attitude towards the social environment as broadly understood, expressing our generalized attitude resulting from the need for bonds rather than the achievement of individual interests. In other words, generalized trust “refers to beliefs in the trustworthiness of others” [Marcek, Markova, 2006: 176]. The specificity of generalized trust lies in the fact that it is not based on personal experiences and exchange processes, but on the basis of confidence in the existence of a positive human nature [Uslaner, 2008] shaped by processes of socialization (Simmel) and/or processes of social identification [Braithwaite, 1998]. In this approach, “[t]rust is a by-product of shared understanding, goals, and responsibility” [Braithwaite, 1998: 52] While in the exchange approach, which is the main theoretical framework for horizontal trust, attention is drawn to the benefits – material, social or psychological – as a source of trust in individuals and excluded from the group context, in the social identity approach, and consequently in generalized trust, there is no separation of the individual from the group. Valerie Braithwaite writes [1998: 52], referring to Victor Turner “there can be no individual identity without identification with a social group, and therefore ‘acting in terms of the self’ must incorporate both group and individual behavior”. In other words, “Trust is a by-product of shared social identity” [Braithwaite, 1998: 52].

One’s attitude toward generalized ‘others’ offers a good basis to assess the extent of the ‘culture of trust’ and/or the ‘culture of cynicism’ in a society [Sztompka, 2007]. Manifested a priori, it often leads to cooperation and certainly to reducing social tensions. It allows to overcome prejudice and intolerance. On the other hand, unwarranted optimism, not drawn from previous experiences and the results of social activities, can also lead to naivety and being easily manipulated. In an era of growing risks in the countries of Central and Eastern Europe generalized trust, or its lack, sometimes becomes, in the absence of access to certain information, a substitute for cognitive competence.

### **3. THE LEVEL OF SOCIAL TRUST IN THE SURVEYED CITIES**

The adoption of an understanding of trust in terms of attitude assumes the application of certain indexes with reference to each form of trust.

As indicators of horizontal trust, four questions were chosen concerning the degree of trust in the members of one’s immediate family, neighbours, co-workers and residents of the city. In the case of vertical trust we asked about the degree

of confidence in a set of twelve institutions in each studied city. These were such institutions as the city council, president/ mayor of the city, clergy from local churches, private companies operating in the city, the courts operating in the city, the police in the city, the banks in the city, health institutions in the city, educational institutions in the city, and the political parties in the country, the current state government, and the president of the country.

In the case of generalized trust we used three questions as indicators, taken from the WVS and ESS and asked in a standard way in almost all survey studies. However, in the first of these questions we introduced some modifications, under the influence of certain criticisms of WVS and ESS. The point is that the question "Can the majority of people be trusted or should one be cautious?" is not in logical opposition. As the proponents of rational choice theory rightly argue, caution in relationships with others is not an accurate opposition to trust. In other words, it is argued that trust is often a consequence of caution in dealing with others. As a result, our questions/ indicators were as follows: 1) "Using the scale where 1 means no trust and 7 absolute trust, please indicate to what extent you trust most people?", 2) Using a scale where 1 means dishonesty and 7 honesty, please indicate whether the majority of people are dishonest or honest persons? and 3) Using the scale where 1 means taking care of one's own interests and 7 providing assistance to others, please indicate whether the majority of people are persons who care about their own interests or persons who help others?

We should add that while this is the most widely used set of questions to study generalized trust, it is not, however, the only one. Yamagishi & Yamagishi [1994] and Marcek & Markova [2006], next to the question about the general level of trust in most people and the credibility of the majority of people took into account also a question regarding a cautious approach (the majority of the population are hypocrites) and the knowledge about interaction partners (I trust more those that I know than those whom I do not know)

Each of the respondents assessed their degree of confidence on the seven-point scale from +3 to -3, where -3 meant a complete lack of trust, +3 absolute trust, and "0" half trust and half distrust.

According to the results of many survey studies, the level of horizontal trust is generally high, although not very high. On a scale from -3 to +3, average measurement for the whole set and all items in our study amounted to .463. This overall positive trend is, however, the consequence of three distinctly different types of attitudes. The residents of the studied cities almost uniformly declared their trust in family members. In this case, the values fluctuated around 2.5 points on the 3-degree scale. The results for Lodz clearly deviated from this dominant

trend, and trust in family members in Lodz was declared to much lower extent. In all the studied cities lack of trust in other citizens was noted. At the same time, the highest lack of trust in this regard was reported in Ivanovo, and the lowest lack of trust in Panevezys.

TABLE 1. Mean values of horizontal trust on the scale of min -3 to max 3. Theoretical middle of the scale = 0, Average for the entire set  $x = .463$ ; MD = .500, SD 1.095

Social circles	Cities					Total	F
	Panevezys	Lodz	Oradea	Ivanovo	Miskolc		
Family	2.537	1.381	2.467	2.490	2.245	2.124	111.61
Neighbours	.756	-.037	.369	-.320	.283	.174	29.21
Co-workers	.945	-.041	.570	-.355	.405	.254	54.22
Residents of the city	-.132	-.547	-.720	-1.307	-.857	-.701	41.56
General value of horizontal trust index for studied cities	1.023	.189	.672	.127	.519	.463	

Attitudes towards neighbours and co-workers differed in two subgroups of the studied cities. In Lodz and Ivanovo the dominant attitude was mistrust while in the other cities there was an attitude of trust. In total, the residents of Ivanovo expressed a similar, but lower level of confidence, while the inhabitants of Oradea and Miskolc also demonstrated a similar but much higher level of trust. In contrast, the residents of Panevezys declared the clearly highest level of horizontal trust. It should be added that the level of confidence in the inhabitants of Lodz to family, and especially to neighbours and co-workers, was much lower than in the nationwide Polish population [CBOS 2012]. These differences are, in the case of the family – 24%, neighbors – 41%, and co-workers – 52.5%.

The Fischer statistics values given in Table 1 indicate that differences in levels of trust among the studied cities were greatest in the case of trust in family members.

In contrast to horizontal trust, the vertical trust level was more consistent, with respect to both cities as well as individual institutions. However, the direction of attitudes is clearly negative for all cities and with respect to all institutions.

TABLE 2. Average values of trust in institutions in the surveyed cities on a scale from minimum -3 to maximum +3. Theoretical middle of the scale = 0 Average for the whole set -.535; MD = -250, SD, 764

Institutions	City					Average for all institutions
	Panevezys	Łódź	Oradea	Iwanowo	Miskolc	
City council	-.360	-.159	-.783	-.146	-.368	-.339
City mayor	-.425	-.210	-.185	-.211	-.470	-.287
Clergy from local parishes	-.915	-.326	-.014	-.339	-.455	-.393
Private companies in the city	-.636	-.337	-.771	-.112	-.278	-.414
City courts	-.570	-.590	-.668	-.261	-.758	-.568
City police	-.955	-.716	-.355	-.168	-.922	-.625
City banks	-.537	-.560	-.756	-.403	-.560	-.562
City healthcare institutions	-1.223	-.340	-.881	-.387	-.760	-.666
City educational institutions	-1.297	-.804	-.119	-.908	-1.022	-.820
Political parties in the country	-.322	-.131	-1.640	-.064	-.175	-.432
Current government in the country	-.625	-.625	-1.486	-.309	-.312	-.543
President of the country	-.902	-.903	-1.799	-.487	-.390	-.775
Mean index of vertical trust for studied cities	-.730	-.404	-.789	-.316	-.539	-.535

The data contained in Table 2 indicates a general lack of vertical trust both in local and national institutions. In none of the cities did any of the institutions listed receive a vote of confidence from their inhabitants. The obtained result is not surprising. Responsibility for various types of failures and crises in society is, according to residents, placed on institutional structures, i.e. the people involved in these structures or the rules governing these structures.

By far the least trust in the central and local institutions was noted by the residents of Oradea and Panevezys, while residents of Ivanovo and Lodz showed the least lack of trust in the listed institutions, and the residents of Miskolc positioned themselves between these two pairs of cities. The highest trust deficit was recorded with respect to the educational institutions, the country's president, healthcare institutions and the police functioning within the surveyed collectivities. The lowest level of mistrust was reported in the case of local institutions



of power, such as the mayor, city council and the local clergy of churches and religious associations. It is easy to notice that the lack of confidence mainly refers to the institutions responsible for security and public order (police, healthcare, courts) as well as those associated with access to future careers (educational institutions) at the local level, and to the central level political institutions. The lower level of mistrust in the institutions of local government rather than in the political institutions of the country, and the simultaneous higher level of mistrust in the local institutions of security and public order suggests that urban residents experiencing crisis to a greater extent link their sense of institutional mistrust with the functioning of the central government rather than the local government. Comparison of our results to the findings from the ESS studies suggests, in relation to the police and political parties, that the level of trust in the post-industrial cities under study is significantly lower than for the nationwide Polish, Russian and Hungarian populations.

The attitudes of vertical trust are more consistent than the attitudes relating to horizontal trust. Cronbach's alpha coefficient is in this case 0.864 and is very close to the value of Alpha coefficient calculated for the 24 European countries in the 2012 ESS study ( $\text{Alpha} = 0.906$ )<sup>2</sup> and the results of the regional study in the Lodz region in 2011 ( $\text{Alpha} = 0.900$ ; Brzezinski, 2012). The very similar results from so many different communities in which very similar questions were used, but not identical quantities and types of institutions were listed, shows that in the public sphere we are dealing with the phenomenon of transitivity of the attitudes of trust and distrust.

As stated earlier, in the previous survey studies it was found that the level of trust in the various surveyed components was different in different countries. The largest amount of comparative data of components is available for generalized trust. The data from the European Social Survey results (Table 3) shows that Poland is among the countries with the lowest average generalized trust in Europe. In 2012 this level was lower than in the Hungarian society and Russian society in all three dimensions. In turn, generalized trust in Russia was slightly higher than in Hungary. It is difficult to do a comparison in the case of the Lithuanian and Romanian societies because these countries did not participate in the ESS.

---

<sup>2</sup> Own calculations/estimations on the basis of the ESS database for round 6.

TABLE 3. Average value of items of generalized trust for Poland, Russia and Hungary in 2012 on 11 point scale\* and for Lodz, Ivanovo, Miskolc, Panevezys and Oradea (in parentheses) on a scale from -3 to +3

Country/City	Component items			Generalized trust index from the total of three subscales for cities/3
	The majority of people can be trusted in the Country (City)	The majority of people are honest in the Country (City)	The majority of people are helpful to others in the Country (City)	
PL (Lodz)	4.13 (0.34)	4.97 (0.09)	3.76 (-0.34)	(0.20)
RUS (Ivanovo)	4.80 (1.51)	5.06 (0.20)	4.77 (-0.43)	(0.43)
HU (Miskolc)	4.39 (-0.12)	5.12 (-0.10)	4.57 (-0.54)	(-0.25)
LT (Panevezys)	(0.27)	(0.10)	(-0.34)	(0.01)
RO (Oradea)	(-0.06)	(-0.16)	(-0.64)	(-0.29)
Total	4.44 (0.39)	5.05 (0.13)	4.37 (-0.46)	(0.04)
F	(99.99)**	(14.49)**	(9.74)**	(31.02)**

\*data from ESS round 6 on the basis of own calculations.

\*\* p.≤.000; Alfa Cronbach 0.758

As can be clearly seen, the results achieved for each of the components of the scale, where the minimum was -3, and the maximum +3, were not high in any of the cities studied. They indicate rather similarly ambivalent attitudes. with a majority of slightly negative beliefs in the statement “most people are helpful to others” and slightly positive attitudes with regard to the statements that “most people can be trusted” and “most people are honest”.

It is not inconceivable that such a general overall result is a consequence of the highly abstract nature of the question, requiring the respondent to refer to ‘most people’, which for many people may be interpreted as referring to a totally unknown universe, therefore contributing to the tendency to locate their answers in the ambivalent measurement area. We can therefore conclude that that even though the differences in trust levels were statistically significant, they were not very large.

Taking into account our methodological reservations, it is nevertheless worth paying attention to three issues. Firstly, the highest level of generalized trust was recorded in Ivanovo and Lodz, and the lowest in Miskolc and Oradea, with Panevezys located between these two pairs of cities with similar levels of trust as measured by Schefe’s test. In other words, residents of Ivanovo proved to be the most trustful in relation to others, and the inhabitants of Oradea the most distrustful.

We should add that the result achieved by the inhabitants of Lodz is, when compared with nationwide data for 2012, much more positive in relation to generalized trust than in the other categories. The CBOS data [2012] found the average value of the generalized trust index, on a scale from  $-3$  to  $+3$ , to be  $-.640$ . The questions included in the CBOS index were not identical to the questions used in our research. In the CBOS study, next to the standard question: "Can most people be trusted ...?", questions were asked about trust in business partners and trust in strangers (whom the respondent meets). In our opinion, these are not good indicator questions with respect to the generalized trust index because in both cases the objects of attitudes have a clear empirical reference. In accordance with the prevailing theoretical concepts, the essence of generalized trust is with reference to the indeterminate universe of the objects of attitude. Hence, the comparison of these results should be treated with great caution.

Secondly, the most diversified attitudes were expressed towards the situation contained in the first question (on direct trust in others), and the most homogeneous (as indicated by the statistics  $F$ ), albeit clearly negative, with respect to questions about willingness to help others. In other words, in all the studied cities the belief dominates that one cannot count on the help of others.

Thirdly, despite some differences in the levels of trust among the particular component items, Cronbach's Alpha coefficient of  $.758$  allows one to conclude that there was a high consistency of attitudes demonstrated in the responses to the three questions asked. In other words, among the inhabitants of the cities studied we find more consistency than inconsistencies with respect to attitudes of generalized trust. Similar results were also reported in other studies. The Alpha coefficient calculated for the 24 countries of the last round of the 2012 ESS was  $.785$ . Cronbach's Alpha of similar size was also obtained in studies of the inhabitants of the Lodz region [Brzezinski, 2012]. The very similar results in such diverse collectivities provide a solid basis for formulating the thesis that there is a considerable degree of consistency in terms of generalized behavior and the phenomenon of transitivity of attitudes is present in this component.

The data illustrating the level of trust within framework of specific categories allows for the formulation of several conclusions. First of all, a very low level of trust has been found in the framework of all three indexes. Only the average/mean index of horizontal trust gained positive result exceeding the ambivalence threshold. However, the final effect was clearly the result of the disparity between the high degree of trust in the family and the relatively low level of trust, or even distrust, in members of other social groups or circles.

Vertical trust is distinctly characterized by distrust. This result occurred in all cities and for all of the institutions included in the study. In turn, the level of generalized trust turned out to be very close to the ambivalence level, with a minimal prevalence of positive attitudes. The level of trust in the surveyed cities was, in three cases (Ivanovo, Lodz and Miskolc), lower than for the national populations.

The most homogeneous attitudes appearing among residents was towards their institutional structures and diverse members of informal groups and communities. Residents of Ivanovo and Lodz reported the highest level of generalized trust and at the same time the lowest level of distrust in institutional structures. Residents of Panevezys and Oradea demonstrated the highest level of horizontal trust and at the same time low rates of generalized trust and high vertical distrust.

#### 4. RELATIONSHIPS BETWEEN GENERALIZED, HORIZONTAL AND VERTICAL TRUST

One of the more interesting issues with respect to the relationship between generalized, horizontal and vertical trust arises from the attempt to answer two questions. The first is the question of the form(s) that represent the basis for the explanation of other types of trust. The second issue relates to identifying the form of trust which is to the highest degree constituted by factors independent of the other forms. In other words, which has the highest degree of autonomy and irreducibility with respect to the other forms. In order to answer the above questions three regression equations were made for the particular cities, where the explanatory variables were successively the generalized trust, the horizontal and vertical trust indexes, and the explanatory variables were the two other forms.

TABLE 4. Matrix of coefficients of determination  $R^2$  for OLS linear regression equations in particular cities. The dependent variable is generalized trust and the independent variables horizontal and vertical trust

Cities	Determination coefficient		Horizontal trust		Vertical trust	
	$R^2$	p.	$\beta$	p.	$\beta$	p.
Panevezys	.300	.000	.477	.000	-149	.001
Lodz	.226	.000	.344	.000	-220	.000
Miskolc	.333	.000	.382	.000	-314	.000
Ivanovo	.315	.000	.559	.000	-.015	.703
Oradea	.309	.000	.372	.000	.290	.000

The data in Table 4 indicates a relatively high degree of determination of generalized trust by the horizontal and vertical trust variables in all the cities studied. In other words, in most of the cities studied, with the exception of Lodz, about 30% of the variation in the scale of generalized trust can be explained by the values of the other two forms. With some simplification, it can therefore be concluded that approximately 30% of the variation in the scale of generalized trust contained in the answers to questions like “Can most people be trusted?” is a consequence of the transfer of attitudes from the objects known to the respondent from the informal and institutional dimension to the indeterminate universe of “most people”.

The remaining 70% of the explanation is, however, using the terms of Barbara Misztal, beyond the emotional experience and rules of political cooperation and is located in established stereotypes, internalized norms and routine attitudes and actions rooted in the residents’ habitus. The levels of  $\beta$  coefficients indicate, however, that generalized trust is not determined to the same extent by the levels of horizontal and vertical trust. To a much greater extent it is a derivative of attitudes towards family members, neighbors, co-workers and residents (horizontal trust) rather than a derivative of trust in institutions (vertical trust). It is worth noting the significant similarity of this situation in all the cities studied. Only in Oradea (Romania) did we have a situation in which the impacts of both horizontal and vertical trust on generalized trust was similar.

The relationship between generalized trust and horizontal and vertical trust is very similar to that which exists between horizontal trust and generalized and vertical trust. Also in this second equation, as is clear from the data presented in Table 5, the coefficient of determination in all cities explains about 30% of the variability of the dependent variable. The relationship between generalized and horizontal trust is two-sided. This means that generalized trust is determined by horizontal trust, and horizontal trust by generalized trust, to a similar degree.

The  $\beta$  coefficients in Tables 4 and 5 for these relationships are very similar. Thus, trust in family, neighbours, co-workers and residents of the city generates trust in most people in a similar range, and trust expressed in relation to people in general is a basis for building trust in familiar people from informal circles. In the case of horizontal trust the exception is again the situation in Oradea, where the ‘contribution’ of generalized and vertical trust in explaining horizontal trust is positive and the most similar.

In other cities a negative relationship between vertical trust and horizontal was reported. This means that the greater the distrust in institutional structures, the higher the trust in people in the abstract sense and in specific members of in-

formal groups and communities. Referring to distinctions between collective and distributive identifications [Ossowski, 1967], it seems that in the studied cities the declared institutional distrust was not so much a consequence of a negative evaluation of people as of the rules of functioning in formal structures.

There thus emerges the conclusion that the requirements of one's social role and an institution's interests in its ritual and in the context of its functioning are stronger in the surveyed cities than the subjectivity of actors undertaking various roles in the structures. [Meyer, Rowan, 2006] As a consequence, this means residents' subordination to institutional structures, which in turn do not raise trust in them due to their insufficient fulfillment of explicit expectations and functions.

TABLE 5. Matrix of coefficients of determination  $R^2$  for linear OLS regression equations in different cities. The dependent variable is horizontal trust and the independent variables are generalized and vertical trust.

Cities	Determination coefficient		Generalised trust		Vertical trust	
	$R^2$	p.	$\beta$	p.	$\beta$	p.
Panevezys	.319	.000	.463	.000	-.208	.000
Lodz	.249	.000	.334	.000	-.274	.000
Miskolc	.273	.000	.417	.000	-.178	.000
Ivanovo	.328	.000	.548	.000	-.115	.004
Oradea	.282	.000	.386	.000	.233	.000

As the data in Table 6 (below) shows, the determination of vertical trust by generalized and horizontal trust is much lower than the determination of generalized trust by horizontal and vertical trust and the determination of horizontal trust by vertical and generalized trust. This negative dependence suggests that mistrust in institutions is specifically compensated by more positive attitudes towards familiar people and human beings as creatures sharing certain basic norms and values. However, as it results from earlier presented data, this human world refers mainly to the closest family, and to a lesser extent to neighbours, co-workers or residents of the city. In other words, we are dealing with the mental process of withdrawal not only from the public and the formal sphere, but also the private sphere if it goes beyond family parochialism. This process is most visible in Lodz and Ivanovo.

TABLE 6. Matrix of coefficients of  $R^2$  determination for linear regression equations in particular cities. The dependent variable is vertical trust and the independent variables are generalized and horizontal trust.

Cities	Determination coefficient		Generalised trust		Horizontal trust	
	$R^2$	p.	B	p.	B	p.
Panevezys	.150	.000	-.181	.001	-259	.000
Lodz	.195	.000	-.228	.000	-292	.000
Miskolc	.233	.000	-.361	.000	-188	.000
Ivanovo	.032	.000	-.022	.703	-.165	.004
Oradea	.239	.000	.319	.000	.247	.000

The values of the  $R^2$  and  $\beta$  coefficients contained in Table 6 confirm the large gap between the world of people and institutions in the surveyed cities. This duality of the two worlds was most evident in Russian Ivanovo, and weaker but also clear in Lithuanian Panevezys and Polish Lodz. It was least visible in Hungarian Miskolc and Romanian Oradea. The presented results may provide some argument for support of the hypothesis of the significant influence of a common institutional heritage formed over a long period of time on one's perspective on the way of their functioning and their perception in modern times.

The analyses demonstrate that horizontal trust is the form that, from a statistical point of view, has the biggest 'share' in the development of other forms of trust. At the same time vertical trust is the most autonomous compared to the other two forms, which means that it is to the greatest extent determined not so much by the attitudes of trust in other component items but by the evaluation of activities carried out by institutional structures.

## 5. COHESION AND DOMINANT PATTERNS OF SOCIAL TRUST IN POST-INDUSTRIAL CITIES

As mentioned in the introduction, the issue of consistency of attitudes of trust is studied less frequently than the relationship of trust to economic development and the advancement of democratization processes. If such analyses are conducted at all, they mostly concern the correlation occurring within particular forms, and less frequently among those forms. The same applies to the analysis of certain patterns of links binding together specific values of the three basic forms of trust. In other words, we have more empirical data about the importance of trust for other phenomena than about the internal structure of these phenomena. The observations in the literature oscillate essentially around two positions.

Some researchers, e.g. Russell Hardin or Piotr Sztompka, are willing to accept the thesis of the inconsistency in the phenomenon of trust due to different types of attitudes, while others, like Valerie Braithwaite [1998] are rather inclined to the thesis of the transitivity of attitudes of trust, which means recognition of the principle of consistency.

The results in Table 7 do not entirely coincide either with the former or the latter viewpoint.

TABLE 7. Cronbach's Alpha coefficients for the particular forms of trust in the surveyed cities.

City and country	N	Alpha for horizontal trust – 4 component items	Alph for vertical trust –12 componentitems	Alpha for for generalized trust – 3 component items	Alpha for three indexes HT/VT/GT
PanevezysLT	400	.783	.700	.726	.166
Lodz PL	700	.802	.650	.813	.152
Miskolc HU	400	.846	.760	.742	.109
Ivanovo RUS	437	.780	.772	.766	.438
Oradea RO	428	.924	.789	.766	.703
Total	2365	.758	.864	.752	.346

It turns out that there were two distinct phenomena in the studied cities. On one hand we can observe a high level of consistency of attitudes within the individual indexes. This phenomenon occurred in all the cities studied in relation to each form of trust. Cronbach's alpha coefficient is, in these cases, so high that the items included in the respective indexes may be regarded as elements of the individual scales. On the other hand, however, a clear lack of consistency of attitudes of trust was identified if we take as the basis for such a conclusion the relationships among the three indexes characterizing the direction and force of trust among its forms. This trend is evident in Panevezys, Lodz, Miskolc and Ivanovo.

A certain divergence in this situation was reported only in Romanian Oradea, where there was a high degree of consistency of attitudes, but as to the direction these were attitudes of mistrust rather than trust. The high level of consistency of attitudes within the three forms of trust confirms the earlier findings by Kamil Brzezinski [2012] reported for the population of the Lodz region. The same trend with regard to generalized and vertical trust was recorded in the 6<sup>th</sup> ESS round for 24 European countries. In this case, the alpha for generalized trust was .785, while for vertical trust it was .912.

Thus there are good grounds to formulate the conclusion about the transitivity of attitudes of trust within its forms. The inconsistency of attitudes, confirmed



by low values of Cronbach's coefficient (.346 for the whole set) in our study, is a consequence of a complete lack of trust in institutional structures and in the residents of one's city of residence, a high trust in family members, and differentiated generalized trust and trust in neighbors and co-workers.

The alpha value was slightly higher for three similar indexes of trust in the research by Kamil Brzezinski (.512), but not high enough to allow to one to talk about a significant coherence between different forms of trust. In contrast, the alpha value calculated for two forms of trust (generalized and vertical) for 24 European countries (.387) was almost identical to our study. Thus, there are serious grounds for rejecting the hypothesis of transitivity of attitudes of trust among its three forms.

Based on the coherence of different values of three indexes of trust identified with the help of cluster analysis, we can distinguish five dominant patterns of social trust.

TABLE 8. Patterns of forms of social trust in post-industrial cities studied (in %).

Cities	Cluster 1 GT* 1.34 HT 1.17 VT -1.00	Cluster 2. GT -1.55 HT -.73 VT -.54	Cluster3 GT .19 HT -.37 VT -.29	Cluster 4 GT -.38 HT 1.08 VT -.65	Cluster 5 GT 1.21 HT 1.75 VT .34	Total % 1.b
Panevezys (LT)	29.3 (23.0)**	12.8 (11.7)	10.0 (6.9)	44.0 (27.2)	4.0 (8.3)	100 (400)
Lodz (PL)	24.1 (33.2)	15.9 (25.4)	38.1 (46.0)	17.4 (18.9)	4.4 (16.1)	100 (700)
Miskolc (HU)	17.8 (13.9)	21.0 (19.2)	21.0 (14.5)	36.0 (22.3)	4.3 (8.9)	100 (400)
Ivanovo(RUS)	24.9 (21.4)	19.9 (19.9)	30.9 (23.3)	11.4 (7.7)	12.8 (29.2)	100 (437)
Oradea (RO)	10.0 (8.4)	24.3 (23.8)	12.6 (9.3)	36.2 (24.0)	16.8 (37.5)	100 (428)
Total	(21.5)	(18.5)	(24.5)	(27.4)	(8.1)	100
N	509	437	580	647	192	2365

GT = Index of generalized trust, HT = Index of horizontal trust, VT = Index of vertical trust  
\*\*figures in brackets denote percentages in columns

As the data in Table 8 shows, the most common pattern is the one that combines a medium-low level of horizontal trust with a simultaneous low level of generalized and vertical trust (27.4%). In other words, it is an attitude of social closeness, reserving trust primarily for family and close acquaintances, indirectly proving a high sense of risk and uncertainty. Such an orientation is to some extent

typical for members of those communities who fear that their own resources will not be sustainable and therefore try to restrict the access of others to their own environment.

This occurs often in socially-excluded groups. Since the studied cities belong to the group of communities that suffered the most transition costs at the turn of the 1980s and 1990s, it is not surprising that a high percentage of respondents demonstrated an attitude of trust only to their family and closest circles. This type of attitude of trust prevails mainly in Lithuanian Panevezys (44%), and to a lesser extent in Romanian Oradea (36.2%) and Hungarian Miskolc (36.0%). It occurred to a much lower extent in Polish Lodz and Russian Ivanovo. This means that in the latter two cities the sense of exclusion from institutionalized society is lower than in the first three.

Second, in terms of its occurrence (24.5%), the model pattern of social trust is close to an ambivalent attitude because it involves a very low level of generalized trust and combined with a low level of vertical and horizontal trust. A characteristic feature of this attitude is far-reaching caution, but not yet a definite lack of trust in the context of its three forms. This is declared by people slightly undecided about the direction of their attitude. It was visible most often in Lodz (38.1%) and Ivanovo (30.9%), and least visible in Panevezys (10.0%) and Oradea (12.6%).

The third type of attitude is a clearly contrast between the high levels of generalized and horizontal trust on the one hand, and a strong distrust of the institutional structures on the other. Its essence is a strong focus on human beings and at the same time a clear distrust of institutional structures. It is not only about positive attitudes towards people in one's inner circle, but also about a belief in the positive nature of man. Persons who, within the framework of this attitude, declare distrust of the institutional structures probably do so mainly because of the rules and principles of their functioning, and not because of the characteristics of persons performing the functions. The overall average of respondents who manifested this type of attitude was approximately 21.5%. It was most common among the inhabitants of Panevezys (29.3%) and Lodz and Ivanovo (24%), and least often in Oradea (10%).

The last two patterns distinguished on the basis of cluster analysis occurred the least frequently in the studied set. Pattern 4 (18.5%) is characterized by a lack of social trust in all studied forms. The fifth model (8.1%) is its opposite, that is, it takes into account generalized, horizontal and vertical trust. A complete lack of trust is most common in Oradea (24.3%) and Miskolc (21.0%), and least likely in Panevezys, Ivanovo and Lodz. The differences between the first two and the other three cities are not statistically significant. In turn, the largest percentage of

people manifesting complete trust were identified in Oradea and Ivanovo, while in Panevezys, Lodz and Miskolc the proportion of such attitudes was around 4%.

It can therefore be concluded that in the cities studied a high deficit of social trust is clearly observable. As many as 70% of all respondents demonstrated patterns in which there was a lack of trust in at least two of the three analyzed forms. The most common distrust was in institutional structures. This is a factor which impedes undertaking and implementing developmental activities by these structures and their representatives. Without regaining trust it will be difficult to carry out activities and initiatives that require some cooperation with the local population.

Therefore it may be concluded that social foundations for undertaking cooperation and mutual understanding, not only between local authorities and residents but also among the residents themselves, are fragile. Taking into account the coherences that occur among the three forms of trust with a predominance of positive attitudes, the studied cities can be divided into two categories. The first of these includes Ivanovo, Panevezys and Lodz, where the load of trust all forms in overall significantly higher than in Miskolc and Oradea.

## CONCLUSIONS

We believe that the results of the empirical studies conducted in the five selected cities in post-industrial Central and Eastern European cities allow for formulating the following conclusions:

A generally low level of social trust in relation to all three studied forms was found. While in the case of generalized trust a low level of trust was found in Lodz, Ivanovo and Panevezys and a low level of distrust in Miskolc and Oradea, in the case of vertical trust relatively moderate and similar levels of distrust of the institutional structures in all the cities were observed, together with the relatively high levels of horizontal trust. It should be noted, however, that this last result is a consequence of the high trust in family members and an ambivalence, or even a lack of trust, in the members of other social groups and especially the local residents of the city where the respondents lived.

If one summarizes the three indexes for each city, it turns out that only in Panevezys did attitudes of trust outweigh attitudes of distrust. It should be noted however that the positive result for this city was mainly the result of a by higher attitude of trust in family members than in the other cities. If this component item was excluded from the analysis, then the situation in Panevezys would be similar

to the other cities, where the attitude of distrust prevailed over the attitudes of trust. The largest deficit of trust was recorded in Romanian Oradea, Polish Lodz and Russian Ivanovo.

The relatively low level of trust which is systematically noted in the post-socialist countries generally as well as in various districts thereof, for example in our research into selected cities, may be considered as the consequence of three main determinants. The first, albeit not the most important, is the growth of socio-economic inequality. The trust deficit with respect to both other persons and institutions that the residents lack a feeling of security. The second determinant is the ineffective functioning of social institutions, which were supposed to be, following the socio-cultural changes, guarantors of a more effective system of meeting social needs, not limited to the needs of the high-level social circles in the countries. Finally, the third determinant is the phenomenon of personalizing public authorities and political power, in certain areas encompassing the law itself. This is connected with specific social structures which have formed not as the result of impersonal laws and negotiations between various social groups and widely accepted by them, but as a result of the forced imposition of certain normative solutions and systems by powerful and dominant social circles on the remaining members of society.

With regard to the second question, it may be concluded that horizontal trust determines, to the greatest extent and in a positive sense, the level of generalized and vertical trust. Between horizontal and generalized trust, a relatively high degree of symmetrical transition of attitudes was observed from one type of component item to another, and vice versa. However, the relationship between vertical, generalized and horizontal trust has a negative direction. By this we mean the perception of the social world in the surveyed cities in basically two incoherent areas: the institutionalized and formalised area, and non-institutionalized and formalised area. The hypothesis of the consistency of attitudes of trust has been verified positively, but only partially.

There was a high degree of consistency of attitudes within the individual forms in all cities, except for Romanian Oradea, where no sufficiently consistent attitudes among the three forms of trust were recorded. This means that the development of synthetic measures of trust relating to all its forms should be treated with large methodological caution. As a result, the dominant patterns of trust structures are those that take into account the positive attitudes of trust towards members of informal groups and distrust of institutional structures and other people, taking into account trust in people in general and the general distrust of institutional structures and members of informal circles. The prevailing deficit of trust in the

surveyed cities raises questions about the view that these structures should be developed by the active participation of citizens. The apparent duality of the social world in the post-industrial cities studied is the dominant attitude. It can therefore be hypothesized that the observed situation is more a consequence of the specific nature of the macro-social transformations that have occurred in these cities rather than their local paths of development.

## REFERENCES

- Ahn T.K., Ostrom E.** (2008), *Social Capital and Collective Action*, [in:] Castiglione D. Van Deth J.W., Wolleb G., (eds.), *The Handbook of Social Capital*, Oxford; Oxford University Press.
- Badescu G.** (2003), *Social trust and democratization in the post-communist societies*, [in:] Badescu G. Uslaner E.M. (eds.), *Social Capital and the Transition to Democracy*, London: Routledge.
- Braithwaite V.** (1998), *Communal and Exchange Trust Norms; Their Value Base and Relevance to Institutional Trust*, [in:] Braithwaite V., Levi M. (eds.), *Trust & Governance*, New York, Russell Sage Foundation.
- Brzeziński K.** (2012), *Zaufanie społeczne w regionie łódzkim*, [in:] Starosta P. (ed.), *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Coleman J.S.** (1994), *Foundations of Social Theory*, Cambridge: The Belknap Press of Harvard University Press.
- Cook K.S., Hardin R., Levi M.** (2005), *Cooperation without Trust?*, New York: Russell Sage Foundation.
- CBOS** (2012), *Komunikat z badań. Zaufanie społeczne*, Warszawa: COBOS, marzec 2012.
- Fukuyama F.** (1997), *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa: PWN
- Gambetta D.** (2003), *Can we Trust Trust?* [in:] Ostrom E., Ahn T.K. (eds.), *Foundations of Social Capital*, Cheltenham, Edward Elgar.
- Giddens A.** (2002), *Nowoczesność i Tożsamość. „Ja” i Społeczeństwo w Epoce Późnej Nowoczesności*, Warszawa: PWN.
- Growiec K.** (2011), *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Wydawnictwo SWPS, Academica, Warszawa.
- Hall P.A.** (1999), *Social Capital in Britain*, „British Journal of Political Science”, vol. 29 (3), pp. 417–461.
- Hardin R.** (2009), *Zaufanie*, Warszawa; Sic!
- Heimer C.A.** (2001), *Solving the Problem of Trust*, [in:] Cook K.S. (ed.), *Trust in Society*, Russell Sage Foundation: New York.
- Knack S., Keefer P.** (1997), *Does Social Capital Have an Economic Payoff? A Cross-Country Investigation*, „Quarterly Journal of Economics”, vol. 112 (4), pp. 1251–1288.
- Knight J.** (2001), *Social Norms and the Rule of Law; Fostering Trust in a Socially Diverse Society*, [in:] Cook K.S. (ed.), *Trust in Society*, New York: Russell Sage Foundation.
- Littlejohn J.** (1974), *Class Relations in a Rural Parish; Westring*, [in:] Bell C. Newby H. (eds.) *The Sociology of Community. A Selection Readings*, London: Frank Cass Co.

- Macek P., Markova I.** (2006), *Trust and Distrust in Old and New Democracies*, [in:] Markova (ed.), *Trust and Democratic Transition in Post-Communist Europe*, Oxford: Oxford University Press.
- Markova I.** (2006), *Introduction: Trust/Risk and Trust/Fear*, [in:] Markova (ed.), *Trust and Democratic Transition in Post-Communist Europe*, Oxford: Oxford University Press.
- Misztal B.** (1998), *Trust in Modern Societies*, Cambridge: Polity Press.
- Möllering G.** (2006), *Trust; Reason, Routine, Reflexivity*, Amsterdam: Elsevier.
- Levi M.** (1998), *A State of Trust*, [in:] Braithwaite V., Levi M., „Trust & Governance”, New York: Russel Sage Foundation.
- Luhmann N.** (1979), *Trust and Power*, New York; John Wiley and Sons.
- Luhmann N.** (1988), *Familiarity, confidence, trust: Problems and alternatives*, [in:] Gambetta D., (ed.) *Trust; Making and Breaking Co-operative Relations*, Oxford: Basil Blackwell.
- Ossowski S.** (1967), *Dziela T. IV. O nauce*, Warszawa; Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Putnam R.D.** (2008), *Samotna Gra w Kregle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne Spółka z o.o
- Rossteutscher S.** (2008), *Social capital and civic engagement*, [in:] Castiglione D., Van Deth J.W., Wolleb G., (eds.) *The Handbook of Social Capital*, Oxford; Oxford University Press.
- Rothstein B.** (2001), *Social Capital in the Social Democratic Welfare State*, „Politics and Society”, vol. 29, pp. 206–240.
- Rothstein B., Stolle D.** (2008), *Political Institutions and Generalized Trust*, [in:] Castiglione D., Van Deth J.W., Wolleb G. (eds.), *The Handbook of Social Capital*, Oxford; Oxford University Press.
- Sztompka P.** (2007), *Zaufanie. Podstawa społeczeństwa*, Kraków; Wydawnictwo Znak.
- Simmel G.** (1997), *Filozofia pieniądza*, Poznań, Fundacja Humaniora.
- Simmel G.** (2005), *Socjologia*, Warszawa: PWN.
- Uslaner E.M.** (2003), *Trust and Civic Engagement in East and West*, [in:] Badescu G., Uslaner E.M., *Social Capital and Transition to Democracy*, London: Routledge.
- Uslaner E.M.** (2008), *Trust as a moral value*, [in:] Castiglione D., Van Deth J.W., Wolleb G., (eds.), *The Handbook of Social Capital*, Oxford; Oxford University Press.
- Watier P., Markova I.** (2006), *Trust as a Psychological Feeling; Socialization and Totalitarianism*, [in:] Markova (ed.) *Trust and Democratic Transition in Post-Communist Europe*, Oxford, Oxford University Press.

*Paweł Starosta*  
Uniwersytet Łódzki  
*Kamil Brzeziński*  
Uniwersytet Łódzki

## STRUKTURA ZAUFANIA SPOŁECZNEGO W MIASTACH POSTPRZEMYSŁOWYCH EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

### Streszczenie

Zaufanie społeczne, jako jedno z abstrakcyjnych pojęć, mimo licznych publikacji oraz badań empirycznych, które zostały mu poświęcone, nadal wzbudza znaczne kontrowersje w dyskursie naukowym. Kontrowersje te pobudzają nowe refleksje teoretyczne oraz badania empiryczne poświęcone temu pojęciu. Przyczyniły się one również do powstania niniejszego artykułu, którego głównym celem poznawczym jest ustalenie struktury postaw zaufania w badanych miastach postprzemysłowych tj. uchwycenia pewnych podobnych i odmiennych koincydencji pomiędzy głównymi formami tego zjawiska. Z kolei celem metodologicznym jest zbadanie spójności i niespójności trzech podstawowych form zaufania (zgeneralizowanego, horyzontalnego i wertykalnego) oraz kierunków relacji zachodzących pomiędzy nimi. W związku z powyższym, oprócz prezentacji wyników dotyczących poziomu zaufania społecznego w badanych miastach, istotnym elementem niniejszego artykułu będzie uchwycenie koincydencji zachodzących pomiędzy trzema podstawowymi formami zaufania, co będzie odgrywało istotną rolę w metodologii przyszłych badaniach empirycznych, gdyż wykazanie znaczącej spójności postaw pomiędzy trzema wspomnianymi formami, stanowić będzie argument na rzecz ich wykorzystywania dla konstruowania bardziej syntetycznych wskaźników, podczas gdy brak takiej spójności sugerować będzie pewną powściągliwość w takim postępowaniu.

**Słowa kluczowe:** miasta postprzemysłowe, zaufanie społeczne, zaufanie zgeneralizowane, zaufanie horyzontalne, zaufanie wertykalne, struktura zaufania społecznego.





EWA ROKICKA  
Uniwersytet Łódzki\*

## ROZWÓJ GOSPODARCZY I SPOŁECZNY A JAKOŚĆ ŻYCIA. WYBRANE KONTROWERSJE TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE

### Streszczenie

Coraz powszechniej akceptowany jest pogląd, że wzrost gospodarczy mierzony jako PKB prowadzi automatycznie do większego zadowolenia ludzi z życia. Nawet Human Development Raport, który uwzględnia długość życia, edukację i dochód w perspektywie porównawczej w różnych krajach, nie jest na tyle kompletny, aby opisać dobrobyt, dobrostan i jakość życia. Opracowanie lepszych strategii walki z wykluczeniem społecznym i niezadowolaniem wśród ludzi wymaga dokładniejszych danych empirycznych na temat obiektywnych struktur i rozwoju, jak również na temat ich percepcji i oceny. Tymczasem w środowisku akademickim istnieją kontrowersje dotyczące zakresu znaczeniowego takich ogólnych pojęć jak dobrobyt, dobrostan i jakość życia. Mimo braku powszechnie akceptowanych definicji, obserwujemy postęp w zakresie pomiaru, w rezultacie którego otrzymujemy wystarczające informacje dla społeczeństwa i polityków, pozwalające zmieniać na lepsze sytuację, podwyższając jakość życia ludzi.

**Słowa kluczowe:** jakość życia, dobrobyt, dobrostan, pomiar jakości życia, rozwój gospodarczy i społeczny.

### WPROWADZENIE

Punktem wyjścia artykułu jest przekonanie, oparte na silnych dowodach empirycznych [Wilkinson i Pickett, 2011; Dorling, 2010, Galbraith, 2012], że nierówności społeczne są głównym kwantyfikatorem dysfunkcji społecznych

---

\* e-mail: rokicka@uni.lodz.pl

i gospodarczych oraz, że zmniejszenie dystrybucyjnych różnic jest centralną funkcją progresywnego państwa opiekuńczego, a także warunkiem koniecznym dla zapewnienia spójności społecznej i wysokiej jakości życia obywateli. Uwaga w artykule nie jest jednak skoncentrowana na potrzebie odwrócenia rosnących dysproporcji dochodów rynkowych charakterystycznych dla ery neoliberalnej, a także na priorytecie zagwarantowania wystarczających przychodów podatkowych dla państwa, pozwalających ograniczać ubóstwo i deprivację społeczną.

Artykuł podejmuje fundamentalne zagadnienia odnoszące się do istoty jakości życia i jej pomiaru, a także jej związków z rozwojem gospodarczym i społecznym, w tym z nierównościami społecznymi. Jest przeglądem najczęściej spotykanych konceptualizacji problematyki jakości życia oraz najczęściej stosowanych wskaźników i współczynników pomiaru, a także sporów i kontrowersji w tym obszarze, jakie można spotkać w literaturze przedmiotu. Pokazuje wielowątkowość dyskursu o jakości życia, złożone związki pomiędzy ekonomicznymi, kulturowymi i politycznymi wyznacznikami obiektywnych i subiektywnych wymiarów jakości życia, których pomiar wymaga skomplikowanych analiz statystycznych. W przekonaniu autorki jest to niezbędny krok w kierunku wypracowania zasad określających istotę jakości życia i uczynienia z niej pojęcia użytecznego w praktyce społeczno-politycznej.

Jeśli punktem wyjścia artykułu jest założenie, że wzrost nierówności społecznych oddziałuje negatywnie na rozwój gospodarczy, powodując osłabienie solidarności społecznej będącej podstawą systemów zabezpieczenia społecznego i systemów emerytalnych, to konsekwencją takiego stanu rzeczy w nowoczesnych państwach demokratycznych powinno być przyjęcie za jeden z podstawowych celów polityki społecznej zapewnienie obywatelom wysokiej jakości życia. Realizacja powyższego celu jest jednak złożona i nie może ograniczać się tylko do powiększania dobrobytu poprzez wzrost gospodarczy i optymalne wykorzystanie transferów państwowych w celu zwiększenia dochodów gospodarstw domowych z najuboższych warstw społeczeństwa. Jakie mogą być zatem nowe, polityczne strategie uprawomocniające rządy polityków różnych szczebli? Do tej pory strategie rozwoju zarówno lokalne, jak i regionalne chętnie odwołują się do jakości życia jako głównego celu. Dopóki jednak nie nada się temu pojęciu konkretnej treści i nie określi wskaźników pomiaru, będą to ogólniki i bardziej życzeniowe niż realistyczne postulaty.

## 1. PKB JAKO MIARA DOBROBYTU

Powszechnie podzielany pogląd głosi, że sukcesy bądź porażki krajów, regionów, miast zależą od tempa rozwoju gospodarczego. Wysokie tempo wzrostu oznacza poprawę stanu gospodarki, wzrost produkcji przemysłowej oraz eksportu, wpływa również na przyływ zagranicznych inwestycji. Nic więc dziwnego, iż rosnące PKB jest dla każdego rządu na szczeblu centralnym, regionalnym czy lokalnym powodem do zadowolenia. Nie zawsze jednak przyrost PKB jest odczuwany przez społeczeństwo i przekłada się na poprawę standardu życia, lepszą sytuację socjalną, większe bezpieczeństwo publiczne. Zwykle jest tak, że nie wszystkie grupy społeczne korzystają z dobrodziejstw wzrostu PKB w jednakowym stopniu. W okresie prosperity mogą narastać nierówności społeczne, może utrzymywać się lub nawet wzrastać poziom ubóstwa. Kiedy jednym grupom społecznym wiedzie się coraz lepiej, inne zaś ubożeją w sensie bezwzględny bądź relatywnie, narastają konflikty społeczne i zjawiska patologiczne. Pogarsza się jakość życia związana z przestępczością, zatłoczeniem w aglomeracjach miejskich, rosnącymi trudnościami komunikacyjnymi, hałasem, itp.

Siłą PKB jako miernika jest prostota: sumuje się wartość wszystkich dóbr i usług wytworzonych w danym kraju, w tym nadwyżkę eksportu nad importem. Ale prostota jest też źródłem słabości tej miary. PKB promuje produkcję i konsumpcję bez uwzględnienia negatywnych zjawisk, z jakimi się one wiążą. Wskaźnik ten rośnie np. wskutek klęski żywiołowej (bo trzeba ponieść wydatki na odbudowę), wojny (produkuje się więcej uzbrojenia), terroryzmu (rosną wydatki na bezpieczeństwo), a nawet korków drogowych (zwiększa się zużycie paliwa).

Metodologia liczenia PKB została opracowana po II wojnie światowej przez agendę ONZ. Wielki wkład w jej opracowanie miał Richard Stone i Simon Kuznets. Obaj zostali po latach uhonorowani Nagrodą Nobla. Metodologia opisana jest w dokumencie United Nations System of National Accounts opublikowanym po raz pierwszy w roku 1953 i kilkakrotnie poprawianym (w 1968, 1993 i 2008 r.). Sam twórca nowego wskaźnika ekonomicznego Simon Kuznets mówił o zaletach i wadach wskaźników proponowanych w rachunkach narodowych już w 1934 r., przedstawiając w Senacie Stanów Zjednoczonych pierwszy projekt opracowania rachunków narodowych, zawierający m.in. omówienie metod obliczania PKB [Kuznets, 1934].

Kilka dekad później, na fali liberalizmu, PKB awansował do rangi wyroczni powodzenia lub niepowodzenia polityki gospodarczej poszczególnych państw. Ton polityki rozwojowej w latach 60. najlepiej oddaje stwierdzenie Arthura Williama Lewisa: *przedmiotem naszego zainteresowania powinien być wzrost*

*gospodarczy, a nie redystrybucja* [cyt. za Nafziger, 2006: 15]. Osiągnięto ten cel, ale sytuacja pod wieloma innymi względami pogorszyła się, w szczególności wzrosło bezrobocie i ubóstwo. O słabych stronach produktu krajowego brutto (PKB) jako najważniejszego wskaźnika rozwoju i celu rozwojowego zaczęto mówić już na początku lat 70. [Szarfenberg, 2011].

Odwołując się do podręczników ekonomii, warto tu przytoczyć główne zarzuty formułowane pod adresem PKB. Wskazuje się, że PKB:

1. *Jest zniekształcony przez wahania kursu walutowego i różnice w poziomie rozwoju, z których wynika inny skład koszyka dóbr i usług oraz rozmaita ich jakość, pomimo że zaspokajają analogiczne potrzeby.*
2. *Odzwierciedla tylko te dziedziny działalności gospodarczej, które są przedmiotem rejestrowanych transakcji rynkowych, pomijając dość pokaźny zakres produkcji gospodarstw domowych. Stąd ludność krajów biedniejszych wydaje się bardziej uboga, a jakość jej życia mniejsza niż jest faktycznie.*
3. *Nie odzwierciedla produkcji tzw. szarej strefy, czyli transakcji nierejestrowanych dla uniknięcia podatków. Statystyki pokazują, że gospodarka nierejestrowana może obejmować od kilku procent do niemal połowy PKB, w zależności od skłonności obywateli danego kraju do „omijania podatków”.*
4. *Jest powiększony przez te rodzaje rejestrowanej działalności gospodarczej, które nie podnoszą poziomu i jakości życia ludzi w danym kraju, np. nadmiernie rozbudowane siły policyjne, wymiaru sprawiedliwości, wojsko i inne.*
5. *Wraz ze wzrostem PKB rosną koszty zanieczyszczenia środowiska, w którym żyją ludzie, koszty urbanizacji, podróżowania ludzi i związane z tym uciążliwości życia, czyli skala tzw. ujemnych efektów zewnętrznych produkcji, które obniżają jakość życia* [Woźniak, 2004, s. 77–78].

Ekonomiści rozróżniają wzrost i rozwój gospodarczy. Podstawą rozróżnienia obu tych zagregowanych kategorii ekonomicznych jest przypisywanie rozwojowi gospodarczemu pewnych cech zmian o charakterze jakościowym. Są to zmiany systemu polityczno-prawnego, zmiany o charakterze niemierzalnym, które mają wpływ na wzrost gospodarczy, ale zasadniczo odnoszą się do poprawy szeroko rozumianej jakości życia w określonym społeczeństwie.

Dyskusja nad tym, czy PKB jest właściwą miarą wzrostu/rozwoju gospodarczego ma długoletnią tradycję. Jej streszczenie zabrałoby zbyt wiele miejsca. W tekście skoncentruję uwagę na podejmowanych w ostatnim czasie wysiłkach zmierzających do skonstruowania mierników, które w ocenie rozwoju wychodziłyby poza tradycyjne wskaźniki wielkości dochodu narodowego i PKB na mieszkańca, odzwierciedlałyby zjawiska poziomu życia i jego jakość. O tym,

że znajomość PKB nie wystarcza do oceny dobrobytu społeczeństw świadczy dobitnie to, że nie przekłada się on automatycznie na szerszy dostęp ludności do dóbr powszechnego użytku, opieki zdrowotnej, edukacji czy zabezpieczenia społecznego, na lepszą realizację praw człowieka i indywidualne samopoczucie członków społeczeństwa. PKB nie uwzględnia bowiem tego, jak dochód jest dystrybuowany pomiędzy różne grupy ludności, ignoruje koszty społeczne i negatywny wpływ produkcji na środowisko naturalne.

## 2. INNE MIERNIKI DOBROBYTU I DOBROSTANU

W literaturze przedmiotu wyróżnić można 3 nurty badawcze nad miernikami:

- ekonomicznego dobrobytu (*welfare*),
- społeczno-ekonomicznego dobrobytu oraz
- społeczno-ekonomicznego dobrobytu oraz psychicznego dobrostanu (*subjective wellbeing*) [Diener & Suh, 1997].

Pierwszy nurt badań nad miernikami ekonomicznego dobrobytu odnosi się do mierników wartościowych (pieniężnych), konstruowanych w oparciu o rachunek PKB. Próbowano je obliczać przez odjęcie od PKB wielkości niepowodujących wzrostu dobrobytu. Jednocześnie postulowano włączenie do miernika dobrobytu ekonomicznego wartości czasu wolnego oraz wartości dóbr i usług nierejestrowanych przez rynek, np. wartości pracy gospodyń domowych. Przykłady takich mierników to: Measure of Economic Welfare (MEW) Wiliama Nordhaus'a i Jamesa Tobina oraz Net Economic Welfare (NEW) Paula Anthonyego Samuelsona [Hartwick, 1990]. Inne przykłady mierników wartościowych, ale sformułowanych na gruncie teorii rozwoju zrównoważonego to Index of Sustainable Economic Welfare (ISEW) skonstruowany przez Johna Daly'ego i Hermana Cobba [1989], w którym wydatki konsumpcyjne bilansowane są przez takie czynniki jak: dystrybucja dochodów, koszty związane z zanieczyszczeniem środowiska oraz inne ekonomicznie nieodczuwalne koszty. Modyfikacją ISEW jest Genuine Progress Indicator (GPI – Wskaźnik Rzeczywistego Postępu), który ma nie tylko wymiar ekonomiczny, ale i społeczny [Talberth, Cobb, Slattery, 2006]. Opiera się on na danych o prywatnej konsumpcji, które wykorzystywane są przy określaniu poziomu PKB. Dodatkowo uwzględnia też dystrybucję dochodów, wartość prac domowych, wartość prac wykonywanych przez wolontariuszy, a także koszty przestępczości i zanieczyszczenia środowiska.

Drugi nurt badań nad miernikami dobrobytu koncentruje się na pomiarze rozwoju społeczno-gospodarczego. Mierniki społecznego dobrobytu opierają się

tu na wskaźnikach ilościowych, a głównym celem ich twórców jest pokazanie stopnia zaspokojenia potrzeb. W tym celu, na podstawie mierników poszczególnych potrzeb, tworzy się agregaty obejmujące grupy potrzeb, które z kolei mogą być dalej agregowane do postaci jednego syntetycznego wskaźnika. Istotny wkład w rozwój tej dziedziny badań wniósł Jan Drewnowski [1970], współtwórca tzw. genewskiej metody obliczania dobrobytu społecznego, na której bazowały prace United Nations Research Institute for Social Development. Uwzględniają one stopień zaspokojenia potrzeb zestawionych w siedem grup: wyżywienie, mieszkanie, zdrowie, wykształcenie, rekreacja, zabezpieczenie społeczne i zagospodarowanie materialne. Po zsumowaniu wskaźników szczegółowych otrzymuje się wskaźnik poziomu życia. Zbliżone metody były stosowane również w innych krajach. W USA 1966 ukonstytuował się „komitet wskaźnika społecznego”, któremu przewodniczył D. Bell. W Japonii nad wskaźnikiem dobrobytu społecznego prowadziła prace komisja rządowa.

Jedną z bardziej znanych propozycji tego rodzaju jest indeks rozwoju społecznego (Human Development Index, HDI) używany w globalnych raportach o rozwoju społecznym Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (United Nations Development Program). Do obliczenia syntetycznego miernika HDI wykorzystywane są następujące dane: średnia długość życia, analfabetyzm, poziom edukacji, oraz standard życia mierzony PKB<sup>1</sup>. W rankingu zawarte zostały także informacje na temat jakości życia, szczególnie dzieci. Dane te pozwalają określić poziom rozwoju kraju (wysoki, średni bądź niski), a także wpływ polityki ekonomicznej na jakość życia. Wskaźnik stworzył w 1990 roku pakistański ekonomista Mahbub ul Haq [1995]. W raporcie opublikowanym w 2013 roku (dane z roku 2012) państwa, zgodnie z założeniem miernika HDI osadzone zostały w czterech kategoriach: państwa bardzo wysoko, wysoko, średnio oraz słabo

---

<sup>1</sup> W raportach o rozwoju społecznym świata przedstawiany jest nie tylko HDI, ale także Multidimensional Poverty Index (MPI), Gender Inequality Index (GII) and Inequality-adjusted Human Development Index (IHDI). Znajomość wartości złożonych indeksów oraz składających się na nie wskaźników cząstkowych to wiedza o potencjale rozwojowym, wskazująca na kluczowe kwestie, które powinny być wspierane przez państwo, to jest warunki życia, poziom edukacji oraz zdrowie obywateli. Jest narzędziem zwiększającym świadomość problemów społecznych i może służyć mobilizacji wsparcia dla konkretnych projektów i interwencji zwalczających biedę w krajach najslabiej rozwiniętych. Jego informacyjny potencjał jest nieporównanie większy niż to, czego dowiadujemy się o krajach świata, gdy uwzględnimy wyłącznie PKB. Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju gromadzi odpowiednie dane dla celów porównań międzynarodowych. Rezultaty badań tej organizacji mają zachęcać rządy do uwzględniania celów pozaekonomicznych w ich polityce oraz dostarczać argumentów na rzecz osiągnięcia celów rozwoju przyjętych w 2000 r. przez ONZ w Programie Milenijnym.

rozwinęte. Najwyższym HDI legitymują się mieszkańcy Norwegii, Australii, Stanów Zjednoczonych, Holandii i Niemiec. W ostatniej grupie znajdują się prawie wyłącznie kraje afrykańskie. Ostatni w zestawieniu jest Niger, następnie Kongo, Demokratyczna Republika Konga, Mozambik, Czad, Burkina Faso i Mali<sup>2</sup>.

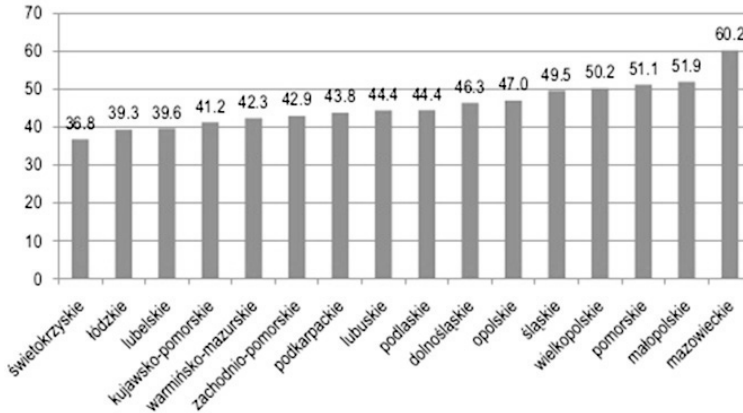
Dysponując odpowiednimi danymi statystycznymi, można Wskaźnik Rozwoju Społecznego (HDI) przenosić z poziomu kraju na mniejsze jednostki terytorialne. Z inicjatywy The United Nations Development Programme Polska oraz Ministerstwa Rozwoju Regionalnego badanie takie, wykorzystujące metodologię Wskaźnika Rozwoju Społecznego, zostało przeprowadzone w Polsce<sup>3</sup>. „Krajowy Raport o Rozwoju Społecznym Polska 2012. Rozwój Regionalny i Lokalny” prezentuje wyniki tego badania na poziomie 16 województw, 314 powiatów i 65 miast na prawach powiatu. Autorzy raportu charakteryzują jakość życia wszystkich województw i powiatów (dobrobyt), używając zagregowanego wskaźnika Lokalnego Rozwoju Społecznego (LHDI – Local Human Development Index). W raporcie czytamy: *Badanie pozwoliło na sformułowanie licznych wniosków na temat rozwoju Polski w ujęciu powiatowym. Część z nich pokrywa się z wynikami dotychczasowych badań, inne zaś zaprzeczają niektórym stereotypowym przekonaniom. Potwierdziła się na przykład teza o szybszym rozwoju obszarów metropolitalnych w porównaniu z obszarami wiejskimi* [s. 12]. Badanie pokazało również, że poziom rozwoju społecznego nie zależy tylko od dochodu i zamożności mieszkańców powiatów. Bardzo ważny jest też poziom kapitału ludzkiego, który zależy głównie od poziomu edukacji. Ważny jest również stan zdrowia, który w Polsce jest wyraźnie zróżnicowany regionalnie; lepszy w południowo-wschodniej Polsce, a gorszy w centralnej części Polski. Wykres 1 przedstawia wartości indeksu LHDI w 16 województwach.

Z przedstawionego zestawienia (wykres 1) wynika, że pod względem rozwoju społecznego województwo mazowieckie zajmowało w 2010 roku pierwsze miejsce w kraju, natomiast województwo świętokrzyskie i łódzkie znalazły się na ostatnich pozycjach. W przypadku województwa łódzkiego na tak zły wynik główny wpływ mają katastrofalne wskaźniki indeksu zdrowia (ostatnie miejsce w kraju), czyli ujemny przyrost naturalny oraz zwiększająca się liczba zgonów. Wartości zagregowanego indeksu LHDI nie jest w stanie podnieść ani indeks zamożności dla województwa (6 pozycja w kraju) ani indeks edukacji (5 pozycja).

<sup>2</sup> Por: <http://hdr.undp.org/en/reports/global/hdr2013/>.

<sup>3</sup> Por: [http://www.academia.edu/3017473/Krajowy\\_Raport\\_o\\_Rozwoju\\_Spolecznym\\_Polska\\_2012.\\_Rozwoj\\_regionalny\\_i\\_lokalny](http://www.academia.edu/3017473/Krajowy_Raport_o_Rozwoju_Spolecznym_Polska_2012._Rozwoj_regionalny_i_lokalny).

WYKRES 1. Lokalny Wskaźnik Rozwoju Społecznego (LHDI) w województwach w 2010 roku (wskaźnik przyjmuje wartości od 1 do 100 punktów)



Źródło: „Krajowy Raport o Rozwoju Społecznym Polska 2012 Rozwój regionalny i lokalny”, s. 57, [http://www.mrr.gov.pl/aktualnosci/polityka\\_rozwoju/Documents/raport\\_undp\\_2012\\_www.pdf](http://www.mrr.gov.pl/aktualnosci/polityka_rozwoju/Documents/raport_undp_2012_www.pdf).

Wśród dużych miast pierwsze miejsce należy do Warszawy, kolejne do Krakowa i Poznania. Łódź z wartością indeksu 44,9 punktów na 100 możliwych zajmuje dopiero 115 pozycję w rankingu powiatów i miast na prawach powiatu. Wprawdzie wynik ten sytuuje miasto nieco powyżej średniej krajowej, ale tym co negatywnie odróżnia Łódź od innych dużych miast jest brak w jej sąsiedztwie wysoko rozwiniętych powiatów. Oznacza to, że Łódź nie pełni, jak inne duże miasta, funkcji metropolitalnej.

HDI jako alternatywny wskaźnik odzwierciedlający poziom dobrobytu społeczeństwa był efektem przełomu w myśleniu o rozwoju w sposób inny niż tylko w wymiarze ekonomicznym. Jest jednak oczywiste, że HDI nie jest miernikiem doskonałym. Krytyka wskaźnika sprowadza się głównie do pytania *Jakie wnioski można wyciągnąć na podstawie porównania wskaźnika i analizy rankingu poszczególnych krajów?* [UNDP Report LHDI, 2013 – summary, s. 7]. Z kolei Ryszard Szarfenberg [2011, s. 7], pisząc o słabościach indeksu zastanawia się: *Czy osiągnięcia w obszarze zaspokojenia potrzeb zdrowotnych oraz edukacyjnych wystarczają, aby orzekać o sytuacji i rozwoju danego kraju? Wysoki PKB na mieszkańca, długie życie i długie lata w szkole niekoniecznie znaczą, że mamy do czynienia ze społeczeństwem ludzi szczęśliwych. Ludzie czerpią zadowolenie rów-*



*niez z innych obszarów. Ten fakt prowadzi do koncepcji jakości życia z naciskiem na subiektywny dobrostan, który z PKB niekoniecznie jest dobrze skorelowany.*

Reasumując, w omawianym podejściu uwaga badaczy skoncentrowana jest na zaspokojeniu podstawowych potrzeb (*Basic Needs Approach*). Charakterystyki jakości życia dokonywane są w oparciu o cechy środowiska społecznego i fizycznego, które określają poziom zjawisk i procesów przebiegających poza samym człowiekiem (wskaźniki ilościowe lub wartościowe). Badania tego typu zazwyczaj określają indywidualną jakość życia jako funkcję użytecznych dla człowieka czynników, które można zmierzyć, i które z założenia mają związek z jakością życia. Jest to zatem ocena zbiorowości wynikająca z porównań wielu parametrów ekonomicznych, społecznych, zdrowotnych i środowiskowych charakteryzujących jej warunki życia. Podlegające ocenie cechy zbiorowości i miejsca, w którym ona żyje (perspektywa terytorialna), wybierane są przez ekspertów według kryterium ich istotności z punktu widzenia potrzeb człowieka. Stosowana w nich metodologia to analizy wtórne danych zastanych. Są to najczęściej publikowane dane statystyczne, stosunkowo łatwo dostępne (np. PKB per capita na mieszkańca, ceny ziemi, domów, wysokość płac, czynszów, czy dane na temat zanieczyszczenia środowiska, infrastruktury regionu/miasta, przeciętnego trwania życia, zasięgu ubóstwa, poziomu skolaryzacji). Czynniki te są zazwyczaj oceniane, a kraje, regiony i miasta sytuowane na tej podstawie w rankingu (np. patrz ranking firmy Mercer [2012] wykorzystywany przez rządy i międzynarodowe firmy do oszacowania wynagrodzenia pracowników delegowanych do pracy poza granicami swojego kraju).

Badania, o których mowa odgrywają, jak twierdzi Robert Rogerson [1999], znaczącą rolę w promocji i marketingu. Jego zdaniem, fakt ten nie pozostaje bez wpływu na ich konceptualizowanie. W odniesieniu do badań nad jakością życia w miastach wspomniany autor wskazuje, iż traktują one jakość życia jako część profilu „miasta konkurencyjnego”, które powinno skutecznie przyciągać uwagę kapitału. Czynniki jakości życia powinny zatem wskazywać atuty miasta, ważne z punktu widzenia jego rozwoju. Pokazuje, w jaki sposób jakość życia jest związana z dwoma rodzajami konkurencji miast o kapitał, które wyróżnił David Harvey [1989, s. 119], a mianowicie konkurencji w ramach międzynarodowego podziału pracy, który *oznacza wykorzystanie szczególnych korzyści/zalet miejsca dla produkcji towarów i usług* oraz rywalizacji o dostęp do konsumentów dóbr, o ich siłę nabywczą na rynku. W artykule wskazuje na ograniczenia takiego podejścia. Jeśli bowiem celem nadrzędnym staje się komodyfikacja miasta oraz „zwabianie” kapitału, to nie ma w tym nic zaskakującego, że miejski marketing posługuje się stosunkowo wąską koncepcją jakości życia: skoncentrowaną na

atrybutach miejsca (miasto atrakcyjne dla globalnego kapitału), a nie na poziomie zaspokojenia potrzeb żyjących w nim ludzi.

Jest oczywiste, że w strategii rozwoju obszarów miejskich przyciąganie kapitału i związany z nim wzrost zatrudnienia są ważne i pożądane. Autor zastanawia się jednak, czy strategia opierająca się na założeniu, że dobro miasta zależy wyłącznie od inwestycji w kapitał, jest wystarczającym argumentem, aby posługiwać się w badaniach zawężoną koncepcją jakości życia i zdominowaną przez kapitał wizją konkurencyjnego miasta. Ostrzega, że taka wizja związana jest z przekierowywaniem lokalnych finansów. Zwykle następuje podwyższanie wydatków na promocję i marketing i obniżanie wydatków na opiekę społeczną, co powoduje wzrost ubóstwa. Aby zobrazować skutki takiej polityki, John Mollenkopf i Manuel Castells [1991] posługują się koncepcją „dualnego miasta”, która głosi istnienie w przestrzeni miejskiej bezpośrednio sąsiadujących ze sobą enklaw bogactwa i ubóstwa [Liszewski, 2000]. Istnieje zasadnicza różnica między mieszkańcami obu tych obszarów odnośnie udziału w procesie restrukturyzacji przestrzennej miasta. Pierwsi mają decydujący wpływ na kształtowanie przyszłości miasta, głosy drugich się nie liczą.

Inną koncepcję pojęcia i pomiaru jakości życia przyjmują badania trzeciego typu. Obejmują one dwa wymiary: warunki obiektywne charakteryzujące poziom i jakość życia (dobrobyt) i subiektywne samopoczucie (dobrostan – samoocenę ogólnych i specyficznych warunków życia w danym miejscu ujmowaną w kategoriach zadowolenia, szczęścia, nadziei, obaw itp.). Jakość życia jest tu mierzona przy użyciu subiektywnych i obiektywnych wskaźników: podstawą analiz mogą być dane statystyczne (analiza wtórna danych zastanych), traktowane jako obiektywne wskaźniki środowiska życia, którym przypisuje się względne wagi i/lub dane pierwotne uzyskane od mieszkańców miejscowości w wywiadzie kwestionariuszowym. Cechą wyróżniającą ten typ badań jest zbieranie danych dotyczących subiektywnego aspektu jakości życia utożsamianego z badaniami nad satysfakcją z życia (*well-being*) lub, z ostatnio zyskującym coraz większy zasięg, nowym trendem – z badaniami nad poczuciem szczęścia. Odpowiedzi na pytania kwestionariusza z zastosowaniem skali Likerta są zwykle analizowane przy użyciu regresji, co pozwala uzyskać informacje o najbardziej znaczących czynnikach mających związek z oceną dobrobytu i dobrostanu.

Przykładem miernika, który opiera się na subiektywnych odczuciach jest Wskaźnik Jakości Życia (WJŻ), sponsorowany przez tygodnik „The Economist”. Indeks ten opracowany w 2005 roku przez The Economist Intelligence Unit łączy pomiar satysfakcji życiowej z pomiarem poziomu życia uwzględniającym takie parametry jak: sytuacja materialna, zdrowie, stabilność polityczna i bezpieczeń-

stwo, życie rodzinne i wspólnotowe, klimat, zagrożenie bezrobociem, wolność polityczna, równość płci<sup>4</sup>. W rankingu według WJŻ pierwsze miejsce zajęła Irlandia, kolejne – Szwajcaria, Norwegia, Luksemburg i Szwecja. Na ostatnich miejscach znalazły się Zimbabwe, Haiti, Tanzania, i Nigeria. Indeks został sporządzony w 2005 roku dla 111 krajów<sup>5</sup>.

Diametralnie odmienne wyniki przyniósł pomiar poziomu dobrostanu w poszczególnych krajach przy użyciu Wskaźnika Szczęśliwej Planety (HPI – Happy Planet Index). Opracowała go Fundacja Nowej Ekonomii (NEF – New Economics Foundation) w 2006 roku. Rozbieżności w wynikach są rezultatem zastosowania odmiennej metodologii. Konstruując indeks, jego autorzy brali pod uwagę odczuwany dobrostan (to, czy ludzie czują się szczęśliwi), oczekiwaną długość życia oraz to, ile osiągnięcie dobrego wyniku w dwóch pierwszych kryteriach kosztuje środowisko naturalne. Takie podejście obrazuje przesunięcie paradygmatu z mnożenia bogactwa – czego symbolem jest PKB – na zrównoważone podtrzymywanie jakości życia i odpowiedzialne zużywanie zasobów, z myślą o następnych pokoleniach. Stąd niska pozycja w rankingu krajów uprzemysłowionych. Według najnowszych danych z 2012 roku, najwyższy poziom HPI osiągnęły takie kraje, jak Kostaryka, Wietnam i Kolumbia, natomiast na dole skali znalazły się Botswana, Czad i Katar [źródło: [www.happyplanetindex.org/data/](http://www.happyplanetindex.org/data/)].

Kolejny raport w nurcie badań nad miernikami psychicznego dobrostanu to ogłoszony przez ONZ w 2012 r. World Happiness Report<sup>6</sup>, który powstał w Earth Institute na Columbia University<sup>7</sup>. World Happiness Report nie proponuje własnego rankingu, lecz odwołuje się do wyników istniejących badań porównawczych szczęścia i jakości życia. Najobszerniejsze badania z tego zakresu prowadzi Instytut Gallupa. Jak się okazuje najszczęśliwsi na świecie są mieszkańcy krajów nordyckich. Zajmujący czołowe pozycje w rankingu Duńczycy i Finowie deklarują dobre samopoczucie nawet w obliczu kryzysu i recesji. Tuż za nimi sytuują się Norwegowie, Holendrzy i Kanadyjczycy. Stany Zjednoczone zajmują

<sup>4</sup> [http://www.economist.com/media/pdf/QUALITY\\_OF\\_LIFE.pdf](http://www.economist.com/media/pdf/QUALITY_OF_LIFE.pdf)

<sup>5</sup> [http://www.economist.com/media/pdf/QUALITY\\_OF\\_LIFE.pdf](http://www.economist.com/media/pdf/QUALITY_OF_LIFE.pdf)

<sup>6</sup> Bezpośrednią inspiracją dla stworzenia Światowego Raportu o Szczęściu stał się Bhutan. Według PKB, Bhutan należy do najbiedniejszych państw świata (670 dol. rocznie na mieszkańca). Mieszkańcy tego kraju zastąpili jednak czysto ekonomiczny wskaźnik PKB miarą Gross National Happiness (Szczęście Narodowe Brutto) i to właśnie jego dynamika jest podstawą do oceny jakości polityki rozwojowej.

<sup>7</sup> <http://www.earth.columbia.edu/sitefiles/file/Sachs%20Writing/2012/World%20Happiness%20Report.pdf>.

dopiero 11 miejsce. Z kolei najmniej szczęśliwe społeczeństwa żyją w takich krajach jak Togo, Benin, Republika Środkowej Afryki.

Sumując wyniki analiz, w zakończeniu raportu Jeffrey Sachs pisze: *Zarówno w celu doskonalenia pomiaru jak i poprawy poziomu szczęścia, musimy zrozumieć, co na nie wpływa. (...), Samopoczucie określa zarówno zewnętrzne, jak i osobiste cechy. Niektóre z ważnych czynników zewnętrznych to m.in. dochód, praca, społeczność i zarządzanie, wartości i religia. Bardziej „osobiste” czynniki to zdrowie psychiczne i fizyczne, doświadczenia rodzinne, wykształcenie, płeć i wiek. Wiele z tych czynników pozostaje w dwustronnej współzależności ze szczęściem (...). Analiza wszystkich tych czynników pokazuje, że podczas gdy w krajach biednych ważny jest absolutny dochód, to w bogatszych krajach najważniejszy wydaje się dochód relatywny* [s. 9]. Wcześniej na podobną prawidłowość wskazywali Richard. Wilkinson i Kate Pickett w swojej książce „Duch równości” (wyd. polskie 2011). Mianowicie, po osiągnięciu pewnego poziomu rozwoju jakość życia bardziej zależy od podziału bogactwa niż od jego wzrostu. Gdy zostanie osiągnięty pewien próg zamożności, szczęście ludzi przestaje rosnać wraz z poprawą warunków życia całego społeczeństwa.

Bruno Frey i Alois Stutzer [2012], szwajcarscy ekonomiści, pionierzy ekonomii szczęścia, utrzymują, że badania nad szczęściem mogą być źródłem cennych wskazówek dla polityki. Ostrzegają jednak polityków przed pokusą „polityki szczęścia”, odgórnie narzuconych „szczęśliwych” projektów. Powinni natomiast skupić się na tworzeniu rozwiązań umożliwiających ludziom realizowanie własnych projektów dobrego życia, do czego podstawą jest m.in. zwiększanie możliwości uczestnictwa we wszystkich wymiarach życia społecznego: od polityki, przez kulturę, po gospodarkę.

Bodźcem, który nadał rozmach pracom nad miernikami rozwoju społecznego (*human development*), z człowiekiem, a nie dochodem w centrum (*human-centred development*) w latach 90., była koncepcja Amartii Sena. Pojęcie potrzeb uważał on za powiązane z myśleniem w kategoriach tego, co je zaspokaja (a to właśnie ma mierzyć PKB), a nie tego, jakim życiem możemy żyć i żyjemy (pojęcia *capabilities* i *functionings*). Kluczowym było tu powiązanie idei rozwoju i wolności, rozumianej nie tylko jako swoboda działania, ale jako możliwość dokonywania autentycznego i autonomicznego wyboru sposobu życia. Amartya Sen w swojej koncepcji odwołuje się do pojęcia zasobów. Twierdzi, że jakość życia tkwi w bytowaniu, nie zaś w posiadaniu dóbr. Rozszerza on pojęcie dobrobytu, twierdząc, iż dobrobyt człowieka nie jest jedyną, a bywa, że i nie główną funkcją jego dochodu. Jak mówi Sen: *Dobrobyt danej osoby można rozumieć jako jej jakość życia (...), życie to zbiór ‘funkcjonowań’, które mogą być bardzo róż-*

*norodne, poczynawszy od tak elementarnych jak należyte odżywianie się, cieszenie się dobrym zdrowiem (...), po osiągnięcia bardziej złożone – bycie szczęśliwym, poczucie godności, uczestnictwo w życiu społecznym”* [Sen, 2000, s. 55–56]. Każde z ‘funkcjonowań’ konstituuje w pewnym sensie jakość życia człowieka, co przekłada się na dobrostan jednostki. Zarówno zbiory owych ‘funkcjonowań’, jak i waga przypisana każdemu z nich są specyficzne i niepowtarzalne dla każdej osoby, choć posiadają także elementy wspólne [Daszykowska, 2010]. Proponuje zatem, aby jako podstawę oceny jakości życia przyjąć możliwość korzystania przez jednostkę z posiadanych dóbr w celu godnego bytowania (funkcjonowania). Dobra powinny być oceniane tylko z punktu widzenia umożliwiania jednostce funkcjonowania. Możliwość posiadania danego dobra czy też możliwość korzystania z niego jest bowiem ważniejsza aniżeli samo dobro [Ostasiewicz, 2004].

Odpowiedzią na teorię Amartii Sena było pojawienie się szeregu opracowań oceniających dotychczasowe metody pomiaru rozwoju oraz zawierających propozycje zmian. Na fali dyskusji nad przyczynami kryzysu i możliwościami zapobiegania zagrożeniom, a jednocześnie poszukiwania dobrych rozwiązań pomiaru rzeczywistego postępu w dziedzinie trwałego rozwoju społeczno-gospodarczego, pomyślności i dobrobytu ludności pojawił się najbardziej znaczący, obszerny Raport *Komisji ds. Pomiaru Wyników Gospodarczych i Postępu Społecznego* opublikowany w 2009 r.<sup>8</sup> Z inicjatywą utworzenia tej Komisji wystąpił prezydent Republiki Francuskiej Nicolas Sarkozy. Na jej czele stanął laureat Nagrody Nobla z 2001 r., Joseph E. Stiglitz, były doradca Białego Domu oraz główny ekonomista Banku Światowego. Funkcję doradcy pełnił ekonomista indyjski Amartya Sen, laureat Nagrody Nobla w 1998 roku. Koordynatorem Komisji został mianowany Jean-Paul Fitoussi. Główne zalecenie raportu sformułowane pod adresem badaczy, wskazuje, iż mniej uwagi należy poświęcać opracowaniu wskaźników pomiaru wyników działalności gospodarczej, a więcej doskonaleniu pomiaru warunków i jakości życia obywateli (*people's well-being*), z uwzględnieniem racjonalnego gospodarowania zasobami przyrodniczymi i kulturowymi, zwłaszcza tymi, które są nieodnawialne. Komisja zaleciła, aby pomiar obok oceny poziomu zamożności wyrażanego wielkością dochodów, wielkością spożycia i zasobami majątkowymi uwzględniał również ocenę potrzeb niematerialnych jak stan zdrowia, wykształcenia, aktywność osobistą, aktywność polityczną i obywatelską, stosunki społeczne i towarzyskie, warunki środowiska, stan bezpieczeństwa ekonomicznego i fizycznego. Dokument wskazywał konieczność pogłębiania i uszczegóławiania pomiarów przez włączenie m.in. miar odnoszących się do poczucia zadowole-

<sup>8</sup> [www.stiglitz-sen-fitoussi.fr](http://www.stiglitz-sen-fitoussi.fr).

nia i szczęścia. Taki postulat oznaczał, że należy bardziej skoncentrować się na doskonaleniu mierników ilościowych dobrobytu na poziomie jednostkowym oraz dobrostanu, z natury rzeczy odnoszącego się do jednostek. Pojęciem, które integruje oba podejścia jest jakość życia.

### 3. JAKOŚĆ ŻYCIA – CO MIERZYĆ?

W badaniach jakości życia, jak pisałam wcześniej, uwzględniane są zarówno wskaźniki obiektywne mierzące poziom życia, jak i subiektywne, skoncentrowane na pomiarze szczęścia i satysfakcji z życia. Obiektywny aspekt jakości życia jest zazwyczaj utożsamiany z dobrobytem (*welfare*), subiektywny (*well-being*) – z dobrostanem. Przyjmuje się, że badania dobrostanu odróżnia od badań dobrobytu stosowanie technik survey’owych, które pozwalają dotrzeć do opinii respondentów na temat ich życia. Problem jest jednak bardziej złożony. Warto przyrzeć się mu bliżej i pokazać, że jego wieloaspektowość ma związek z różnicami, jakie występują wewnątrz obu perspektyw, pomiędzy niejednorodnymi nurtami w ramach badań nad dobrostanem i dobrobytem.

Badacze promujący pojęcie dobrostanu podkreślają, że wiąże się ono z relacjami społecznymi, zaufaniem i partycypacją, a nie z konsumpcją, i koncentrują się na tworzeniu i wymianie „wartości społecznej” poprzez relacje na poziomie kultury, a nie wartości ekonomicznej poprzez umowę [Jordan, 2008]. Geoff Wood i John Newton [2005, s. 1] wskazują, że dobrostan staje się głównym przedmiotem zainteresowania w rozważaniach nad rozwojem społecznym i polityką społeczną, wypierając dobrobyt, zwłaszcza tam, gdzie *zwiększanie kompetencji* (ang. *capacity building*) *staje się ważniejsze niż ochrona socjalna*. Z kolei Hartley Dean [2010] uważa, że zaletą dobrostanu jako pojęcia jest to, że w przeciwieństwie do terminu „problemy społeczne” zwraca uwagę na pozytywne aspekty polityki społecznej [Dean, 2010]. David Taylor [2011] doceniając znaczenie dobrostanu jako celu polityki społecznej, która znacznie wykracza poza sferę redystrybucji, ostrzega, że pojęcie to trzeba traktować z ostrożnością. Może bowiem służyć wielu celom. Ostatnio jest krytykowane za polityczne asocjacje z indywidualizacją i urynkowaniem pomocy społecznej. Claire Edwards i Rob Imrie [2008] wskazują, iż opiera się on na takich pojęciach jak „samopomoc i terapia, działania indywidualne i własna odpowiedzialność”. Ponadto przyjmuje ukryte założenia dotyczące natury ludzkiej oraz pomniejsza sens zbiorowego dobrobytu zapewniającego warunki materialne, w których doświadczamy dobrostanu. Próby zintegrowania subiektywnej i obiektywnej perspektywy napotykają na wiele

barier. Jedną z nich jest zróżnicowanie stanowisk teoretycznych i empirycznych dotyczących problematyki dobrostanu.

Istnieją dwa główne, silnie zakorzenione w tradycji, wyraźnie odróżniające się podejścia do dobrostanu, które, mimo prób pojednania, nadal pozostają w kontradycji. Pierwsze z nich to teorie dobrostanu odwołujące się do listy warunków, które powinny być spełnione, aby ludzie mogli wieść dobre życie. Przyjęte w modelu wymogi odwołujące się do podstawowych ludzkich potrzeb i praw są traktowane jako uniwersalne, stosowane w odniesieniu do wszystkich badanych społeczeństw. W jednej z najbardziej znanych wersji tego podejścia, jej autor, Amartya Sen [1999] twierdzi, że zaspokojenie tych potrzeb pomaga ludziom stworzyć możliwości do „rozkwitnięcia” jako istot ludzkich, bez głodu, ucisku, wyzysku, zagrożeń itd. Wielu badaczy, mimo krytyki wskazującej takie ograniczenia omawianego podejścia jak paternalizm, nieuwzględnianie różnic w kulturze i różnic pomiędzy ludźmi, sporządzało listy społecznych determinant, wartości lub warunków takich jak np. zdrowie, zatrudnienie, stan środowiska, traktując je jako najlepsze wskaźniki dobrostanu społeczeństw [między innymi Nussbaum, 2000, Doyal i Gough, 1991].

Drugie podejście określane jako subiektywny dobrostan (ang. *subjective wellbeing*) jest definiowane jako wielowymiarowa ocena własnego życia, obejmująca zarówno poznawcze, jak i afektywne reakcje w stosunku do życia jako całości lub konkretnych jego dziedzin [Ed i Diener, 2003]. Do pomiaru ocen dobrostanu, której dokonują autonomiczne jednostki używa się miar powszechnie nazywanych subiektywnymi wskaźnikami.

Rob Ryan i Warren Sapp [2007] uważają, że subiektywny dobrostan odnosi się do umiejętności optymalnego funkcjonowania, które zależy nie tylko od stanu zdrowia fizycznego, ale również od zainteresowania własnym otoczeniem, zaufania do siebie, motywacji do osiągania celów i wytrwałości w dążeniu do ich realizacji w obliczu przeszkód. Innymi słowy, nieodzownym atrybutem koncepcji dobrostanu jest poczucie sprawstwa.

Często cytowany Joseph Stiglitz i in. [2009, s. 16] wskazuje, że *Subiektywny dobrostan obejmuje różne aspekty (kognitywną ocenę własnego życia, szczęście, zadowolenie, pozytywne emocje, takie jak radość i dumę i negatywne emocje, takie jak ból i zmartwienia) i każdy z nich powinien być mierzony oddzielnie, w celu kompleksowej oceny życia ludzi.*

Próbie uporządkowania aspektów subiektywnej jakości życia z odwołaniem się do stosowanych w badaniach wskaźników podjęli Paul Dolan i Robert Metcalfe [2013] Wyróżnili oni trzy szerokie kategorie badania dobrostanu: badanie ewaluacyjne, badanie osobistych doświadczeń i badanie eudajmonii.

Ewaluacyjne podejście do subiektywnej jakości życia ma miejsce wówczas, gdy ludzie proszeni są o ogólną ocenę ich życia (ogólne zadowolenie z życia) lub dziedzin życia, takich jak zdrowie, praca, itp. Czasem zamiast satysfakcji z życia bada się poczucie szczęścia. Klasycznym przykładem narzędzia stosowanego w badaniu ewaluacyjnym jest drabinka Cantrila. Jest to ocena własnego życia w skali od 0 (najgorsze życie) do 10 (najlepsze życie).

Badanie osobistych doświadczeń jest badaniem samopoczucia, które zależy wyłącznie od uczuć posiadanych przez jednostkę. Mogą to być uczucia (np. szczęśliwy, zmartwiony, smutny, niespokojny, podekscytowany itp.), mierzone w dowolnej jednostce czasu (np. wczoraj, w ubiegłym tygodniu). Dobrostan jest tu rozumiany jako zbilansowanie przyjemności i zmartwień mierzonych pytaniami wskaźnikowymi typu: Jak szczęśliwy czułeś się wczoraj? Jak zmartwiony czułeś się wczoraj? [Diener i Emmons, 1984].

Badania eudajmonii natomiast odnoszą się do potrzeb psychologicznych, takich jak np. uznanie, autonomia, kontrola, przynależność, które oddziałują na dobrostan. Operacyjny pomiar w ramach tego podejścia polega na udzieleniu odpowiedzi na pytanie: *Ogólnie rzecz biorąc, jak wartościowe są rzeczy, które robisz w życiu* i zaznaczeniu jej na 11-punktowej skali, gdzie 0 oznacza, w ogóle nie są wartościowe, a 10 całkowicie wartościowe.

Jak każdy pomiar subiektywny wskaźniki dobrostanu zależą od percepcji i ocen jednostek, co sprawia, że mają wady typowe dla wskaźników jakościowych. Obarczone są takimi niedoskonałościami jak: trudności z weryfikacją, interpretacją czy brakiem zgodności z faktami. Czasem mogą obrazować wyobrażenia, a nie rzeczywistą sytuację [Diener i Suh, 1997].

Nie tylko podział na obiektywną i subiektywną jakość życia wywołuje wiele kontrowersji. Tematem spornym jest również kolejne rozróżnienie odnoszące się do zakresu omawianego pojęcia – na globalne i częściowe jakości życia.

David Felce i Jonathan Perry [1995] twierdzą, że pomiar jakości życia nie może skupić się wyłącznie na globalnej jakości życia. Powinien uwzględniać zestaw najważniejszych domen/dziedzin składających się na globalną jakość. Wynika to z fragmentaryzacji współczesnego życia, która sprawia, że różny jest udział poszczególnych domen w ocenie jakości życia jako całości. Egzemplifikacją pomiaru globalnej jakości życia jest odpowiedź na pytanie sformułowane przez Andrewsa i Whitney'ego w klasycznych badaniach jakości życia z lat 70. ubiegłego wieku: jak oceniasz swoje życie jako całość? (*how do You feel about Your life as a whole?*) z kafeterią w postaci pięciostopniowej skali Likerta [za: Rapley, 2003]. W przypadku częściowych jakości w literaturze wymienia się rozmaite podzbiory, mniej lub bardziej rozbudowane, mające pomóc w określeniu jakości



życia. Najbardziej ogólne podejście wskazuje na dwie subglobalne jakości życia typu „mieć” i „być”. Następna pod względem liczby wymiarów propozycja wskazuje trzy dziedzinowe jakości życia – w wymiarze społecznym, ekonomicznym i ekologicznym. Propozycje o jeszcze większym stopniu szczegółowości dzielą ogólną jakość życia na siedem dziedzin jakości życia (w metodzie genewskiej) czy trzynaście dziedzinowych sfer jakości życia (propozycja Campbella).

Warto tu zaznaczyć, że nie należy utożsamiać cząstkowych jakości, takich jak warunki bytu, styl życia z globalną jakością życia. Zabieg prostej agregacji jest w tym przypadku uproszczeniem możliwym do zaakceptowania, pod warunkiem, że uda nam się analitycznie rozdzielić zakresy nakładających się pojęć. Cząstkowe jakości życia mogą być traktowane jako produkty powiązane, ale koncepcyjnie są one różne i ideałem byłoby oddzielne ich mierzenie. Oczywiście trudności w ramach tego podejścia wynikają z faktu, że różne cząstkowe jakości życia nie mają wspólnej jednostki miary i dlatego nie dają się łatwo agregować. Do ich pomiaru można stosować testy pozwalające uszeregować jednostki w ramach każdej kategorii, ale to nie daje nam nadal ogólnej, zbiorczej miary. Jest to poważny problem, jeśli jesteśmy zainteresowani badaniami porównawczymi jakości życia między jednostkami i grupami w układzie przestrzennym lub w czasie.

Nie ulega wątpliwości, że jakość życia jest pojęciem wielowymiarowym, przy tym bez rozwiniętego zaplecza teoretycznego. Podejścia teoretyczne wyróżnia się w zależności od pojęcia przyjmowanego za podstawę rozważań o jakości życia. Są to: potrzeby (A. Maslow), szczęście (*philosophical doctrines*) i zasoby (A. Sen). W rezultacie znalezienie kompromisowej definicji jakości życia nie jest łatwe. Liu w 1976 roku wskazywał, że jest tak wiele definicji jakości życia, ilu jest ludzi [cyt. za Felce i Perry, 1995, s. 52]. Owa różnorodność definicji odzwierciedla, z jednej strony różnice w poglądach ludzi na to, co jest ważne w życiu, z drugiej różnice wynikające z zastosowania różnych modeli teoretycznych lub orientacji akademickich [Felce i Perry, 1995]. Niedoskonałość określić definicyjnych opisywanego pojęcia może być ponadto konsekwencją tego, że dotyczy ono niemal wszystkich wymiarów życia ludzkiego oraz wielości wskaźników i zmiennych, które można uwzględnić przy operacjonalizacji pojęcia, w zależności od dyscypliny naukowej, jak i założeń teoretycznych i metodologicznych, jakie są przyjęte w badaniu. Kontrowersje dotyczące zakresu znaczeniowego jakości życia nasilają się, gdy różne definicje wykorzystywane są w różnych kontekstach badawczych ściśle związanych z jakością życia, takich jak badanie dobrobytu, szczęścia i zadowolenia. Z wymienionych wyżej powodów nie ma porozumienia co do definicji, ale w wielu stosowanych w badaniach modelach są punkty styczne i podobne założenia. Po pierwsze, istnieje zgoda, że pojęcie

to obejmuje, lub może obejmować, kilka poziomów analizy i mieć różne zastosowania, od ocen globalnych społeczeństw lub lokalnych społeczności do ocen małych grup lub jednostek [Felce i Perry, 1995]. Po drugie, precyzowanie tego wewnątrznie zróżnicowanego konstruktu jest wynikiem stopniowego procesu, wyłania się ewolucyjnie z dyskusji nad jego operacjonalizacją.

Dokonany powyżej przegląd stanowisk pokazuje, że jakość życia jest pojęciem złożonym, wielowymiarowym, o dynamicznej naturze, z czym zgadzają się wszyscy badacze. Wśród badaczy panuje również zgoda, jak rozumieć wewnętrzne znaczenie tego pojęcia. Jest to spektrum warunków życia. Różnice pomiędzy różnymi perspektywami wynikają z wymiarów, które brane są w nich pod uwagę.

Aby zoperacjonalizować pojęcie jakości życia, trzeba łączyć różne perspektywy i poziomy analizy. Jakość życia łączy aspekt ilościowy, jakościowy i społeczny, obejmując tym samym obiektywne, subiektywne i relacyjne elementy. Chociaż indywidualna perspektywa jest podmiotowa, to percepcja odzwierciedla perspektywę zbiorowości i wartości społeczne. Indywidualna percepcja QL zależy bowiem od grup odniesienia, od zbiorowości, do których należymy lub chcemy należeć, lub z którymi się identyfikujemy. Postrzeganie to jest rezultatem jakościowej, subiektywnej oceny zestawu elementów/ domen/ dziedzin mających obiektywną, ilościową naturę, które we współczesnych społeczeństwach nabierają globalnego charakteru.

W ciągu ostatnich kilku dekad badania jakości życia, zarówno w wymiarze subiektywnym, jaki obiektywnym, zyskały na znaczeniu w związku z monitorowaniem i systematyczną analizą warunków życia ludności. Wypracowany w ciągu wielu lat system wskaźników jest wykorzystywany przez Unię Europejską do pomiaru obiektywnej i subiektywnej jakości życia mieszkańców poszczególnych państw, regionów i społeczności lokalnych<sup>9</sup>.

Z najnowszego badania Komisji Europejskiej<sup>10</sup> dotyczącego jakości życia wynika, że mimo kryzysu Europejczycy generalnie są zadowoleni ze swojego

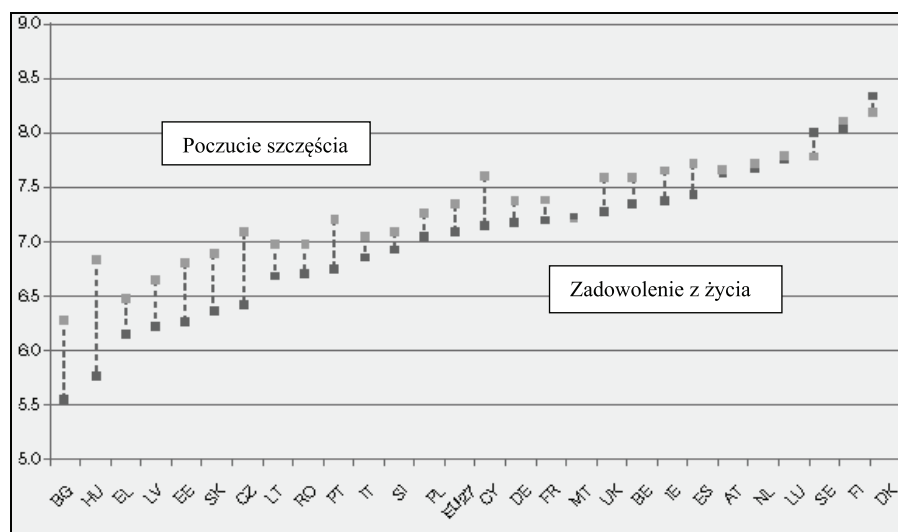
---

<sup>9</sup> W Konstytucji Unii Europejskiej wymieniane są bowiem, oprócz celów gospodarczych, również cele w zakresie poprawy warunków życia społecznego obywateli krajów członkowskich wraz z wynikającą stąd poprawą jakości życia. Cel ten został nakreślony w traktacie o Unii Europejskiej, podpisany w Maastricht w 1992 roku, art. 2. Dzisiaj w Unii Europejskiej istnieją trzy główne programy badania jakości życia. Są to Urban Audit, Europejskie Badania Jakości Życia i EU-SILC.

<sup>10</sup> Komisja Europejska cyklicznie (co 4 lata) zleca badanie *quality of life* w 27 krajach członkowskich. W 2011/2012 przeprowadzono je po raz trzeci na próbie 26,6 tys. osób w całej UE. Pierwsze takie badanie zrobiono w 2003, drugie w 2007/8 roku tuż po pierwszej fali kryzysu finansowego.

życia: 76 proc. badanych mieszkańców UE ocenia je pozytywnie, tylko 20 proc. negatywnie. Szczęście i zadowolenie z życia jest mocno zróżnicowane w zależności od kraju. Najbardziej pozytywnie swoje życie oceniają Duńczycy, Finowie, Szwedzi, Luksemburczycy i Holendrzy. Wprawdzie gospodarki Danii i Holandii notują spadki PKB, ale to jedne z najbogatszych krajów w Europie ze stabilną sytuacją na rynku pracy i niskim bezrobociem. Z drugiej strony niezbyt zadowoleni z życia są Bułgarzy, Węgrzy, Grecy, Łotysze i Estończycy, mieszkańcy krajów ogarniętych kryzysem i stosunkowo biednych.

WYKRES 2. Zadowolenie z życia i poczucie szczęścia w krajach Unii Europejskiej



Uwaga: Linie przerywane obrazują wysoki-niski zakres obu zmiennych. Pytanie 30: Czy ogólnie rzecz biorąc, uważasz się za człowieka zadowolonego ze swojego życia? Proszę określić swoje zadowolenie w skali od 1 do 10, gdzie 1 oznacza bardzo niezadowolony, a 10 oznacza bardzo zadowolony. Pytanie 41: Czy ogólnie rzecz biorąc, w skali od 1 do 10, że jesteś szczęśliwy? Tutaj 1 oznacza, że jesteś bardzo nieszczęśliwy, a 10 oznacza, że jesteś bardzo szczęśliwy. Źródło: [Eurofound, 2012, s. 17].

W raporcie czytamy, że wprawdzie średnie zadowolenie z życia w UE pozostaje stabilne, ale porównując obecne dane z danymi jeszcze przed recesją gospodarczą, możemy zaobserwować różne tendencje w poszczególnych państwach członkowskich. W krajach o wyższym początkowym poziomie zadowolenia z życia widoczny jest spadek wskaźnika, podczas gdy w krajach usytuowanych

na dole skali, zadowolenie z życia wzrastało w latach 2007 i 2011. W przeciwieństwie do zadowolenia z życia, poczucie szczęścia i optymizmu obniżyło się prawie wszędzie.

Raport, o którym mowa, nie skupia uwagi wyłącznie na różnicach między krajami, ale także między różnymi grupami społecznymi, w tym o różnym statusie ekonomicznym. Pogłębione analizy pokazują zależności ogólnej jakości życia i badanych jej domen od cech społeczno-demograficznych, takich jak: wiek, płeć czy status społeczno-ekonomiczny. To wyjątkowe ogólnoeuropejskie badanie umożliwia wielowymiarowe analizy sytuacji społecznej, w tym kompleksową ocenę jakości życia, zróżnicowania społecznego, z uwzględnieniem zjawisk ubóstwa i społecznego wykluczenia. Nowatorski charakter tego badania polega przede wszystkim na możliwości integracji danych indywidualnych dotyczących wszystkich najważniejszych aspektów szeroko rozumianej jakości życia, zalecanych m.in. w raporcie Stiglitz.

Wybrane i zaprezentowane w tekście ramy koncepcyjne jakości życia pozwalają spojrzeć na jakość życia przez pryzmat obiektywnych i subiektywnych czynników, potrzeb i zasobów jednostki, pozytywnych wzmocnień lub niekorzystnych wydarzeń mających znaczny wpływ na dobrobyt i dobrostan jednostki. Umożliwiają zatem, obok analizy strukturalnego kontekstu jakości życia, studiowanie wyobrażeń na temat pożądanej jakości życia, a także przekonań o tym, od czego ono zależy. Tego rodzaju przeświadczenia są silnie skorelowane z przemianami, które zachodzą we wzorach konsumpcji zarówno w skali mikro, mezo, jak i makro. W Europie i na świecie ewoluują zarówno koncepcje jakości życia, jak i przekonania na temat roli aktywnego, refleksyjnego podmiotu w jej kształtowaniu. Zmianie ulegają idee dotyczące tego, co znaczy „dobre życie”.

Różnice, jakie istnieją między ludźmi w jakości życia są odwieczne, można by więc uznać je za coś naturalnego i niewymagającego zmiany. Są jednak obszary, w których występujące zróżnicowanie budzi społeczne poczucie niesprawiedliwości i to właśnie takie różnice nazywamy nierównościami społecznymi. Pewne typy nierówności, zwane strukturalnymi, takie jak: nierówności dochodów, władzy, prestiżu, wykształcenia, kapitału kulturowego (uczestnictwo w kulturze, styl życia), zdrowia i sprawności fizycznej opisywane są niezmiennie w tych samych kategoriach, zmianie ulega jedynie ich empiryczny wymiar wskazujący na zmiany w poziomie nierówności pomiędzy grupami społecznymi. Pojawiają się również nierówności „nowego typu” będące konsekwencją rozwoju techniki, prawodawstwa, gospodarek, a także wynikiem zmian percepcji przez jednostkę jej stosunków z innymi. Jean-Paul Fitoussi i Pierre Rosanavallon w książce „Czas nowych nierówności” [2000] piszą o nich, że w przeciwieństwie do nierówno-

ści strukturalnych są bardziej zindywidualizowane, dynamiczne, trudniejsze do uchwycenia. Wśród nowych nierówności wymieniają te związane ze zmianami w modelu zatrudnienia, ze sferą dostępu do świadczeń socjalnych (np. arbitralna nieegalitarna dystrybucja), geograficzne, które wiążą się nie tylko z kwestią środowiska naturalnego, w jakim jednostka mieszka, co ma wpływ na jej zdrowie, ale infrastrukturą czy wreszcie nierówności w dostępie do kredytów czy nowych technologii. Ich diagnozowanie powinno inspirować działania polityków, społeczników, czy samych obywateli państw całego świata, do propagowania pozytywnych zmian. Aby było to możliwe, diagnoza musi odzwierciedlać obraz i kondycję współczesnych społeczeństw, dostrzegać najnowsze zagrożenia, problemy, obszary dotknięte niesprawiedliwością, bo jedynie wtedy można realnie wpływać na rzeczywistość społeczną. Szansę takiej diagnozy daje pomiar jakości życia. Joseph Stiglitz [2009, s. 217] pisze: *Wskaźniki jakości życia powinny informować o nierównościach w doświadczeniu jednostkowym. Jest to istotne, ponieważ postęp społeczny zależy nie tylko od przeciętnych warunków panujących w każdym kraju, ale również o nierównościach w warunkach życia ludzi. Wykazywanie różnorodności doświadczeń (według płci, wieku i przynależności grupowych) jest konieczne, aby wypełnić lukę pomiędzy szacunkami dla całego kraju i odczuć ludzi na temat ich własnych warunków życia. Nierówności w każdym z wymiarów jakości życia są znaczące same w sobie. Dzieje się tak, ponieważ, jak wyjaśnia dalej, żaden pojedynczy wymiar nie obejmuje wszystkich pozostałych. Ponadto powiązania pomiędzy wymiarami jakości życia powodują, że różne nierówności mogą się wzajemnie wzmacniać.*

## ZAKOŃCZENIE

Przeprowadzona w tekście analiza zmierzała do przedstawienia trudności wiążących się z definiowaniem i pomiarem jakości życia, w tym wykorzystywania wskaźników obiektywnych i subiektywnych dla opisu poziomu jakości życia. Jej cel nie polegał na sformułowaniu modelu zależności między różnymi grupami wskaźników jakości życia, który pozwalałby powiązać je w jeden spójny obraz. Analiza miała pokazać kierunek zmian w myśleniu o tym, czym jest jakość życia i jak ją mierzyć, aby w wyniku badań empirycznych otrzymywać informacje pozwalające zmieniać sytuację na lepszą, podwyższać poziom jakości życia.

W artykule jest mowa o tym, że wzrost zainteresowania problematyką jakości życia jest w dużej części wynikiem integrowania jej z koncepcją rozwoju społeczno-gospodarczego. Według wielu badaczy wysoka jakość życia powinna

zajmować czołowe miejsce w strukturze celów planowania strategicznego gmin, powiatów, województw, miast. [Borys Rogala, 2008]

I tak jest w rzeczywistości. Aby jednak skutecznie działać na rzecz poprawy jakości życia i wytyczać przyszłe kierunki rozwoju, konieczna jest identyfikacja potencjału i zasobów, czyli środków, za pomocą których dane cele powinny być osiągnięte. Integrując problematykę jakości życia z koncepcją rozwoju i planowaniem strategicznym, jakość życia i jej rozwój staje się, z jednej strony, celem nadrzędnym dla tworzenia określonych koncepcji rozwoju w poszczególnych sferach (społecznej, gospodarczej, kulturalnej, itd.), z drugiej – pełni ona funkcję instrumentalną. Jest narzędziem służącym ocenie sytuacji, instrumentem służącym do realizacji określonych koncepcji. Jakość życia może być zatem traktowana jako punkt odniesienia dla wszelkich działań strategicznych jako cel nadrzędny, do którego zmierzamy oraz jako podstawa diagnozy obecnego stanu rzeczy. Diagnoza ta powinna opierać się na reprezentatywnym rozpoznaniu społecznych oczekiwań dotyczących poszczególnych wyznaczników jakości życia i określeniu na tej podstawie priorytetów i barier rozwojowych. Bez znajomości tych uwarunkowań trudno kształtować wytyczne polityki gospodarczej, kierować strumieniem pomocy publicznej, przyciągać inwestorów, budować społeczeństwo obywatelskie, trudno też mówić o rzeczywistych wyborach miejsc życia i pracy oraz oceniać skuteczność koncepcji i działań władz politycznych.

Co stoi na przeszkodzie, aby takie postępowanie stało się powszechną praktyką? Decyduje o tym wiele czynników. Wymienię tylko niektóre z nich. Po pierwsze, chociaż kategoria jakości życia jest politycznie tak pociągająca, a wskaźniki jakości życia stosowane w skali międzynarodowej [Stiglitz i in. 2009], to podstawową kwestią teoretyczną i metodologiczną w odniesieniu do jakości życia, wciąż pozostaje nierozwiązany problem zasad określających zakres tej kategorii [Nussbaum i Sen, 1993]. Po drugie, problematyka jakości życia nie jest wolna od wartościowania. Zarówno autorzy tekstów, jak i politycy formułujący strategię rozwoju oraz ci, którzy wcielają ją w życie, prezentują różne orientacje ideologiczne. Uwikłani są w odwieczny spór o funkcję i rolę nierówności społecznych, w tym nierówności w jakości życia. Łatwiej jest uzyskać konsensus, jeśli chcemy ustalić faktycznie występującą, obserwowaną jakość życia, trudniej porozumieć się, jeśli pytamy, jaki powinien być poziom jakości życia w dobrze zarządzanym społeczeństwie. Po trzecie, należy również wskazać na takie ograniczenia polityki zorientowanej na jakość życia obywateli, które tkwią w instytucjach i zatrudnionych w nich ludziach, a związane są z posiadanymi przez nie kapitałami.

Z pewnością termin jakości życia można postrzegać w perspektywie legitymizowania władzy. Jest to kontekst trudny, ale, w moim przekonaniu, dobrze rokujący jakości życia obywateli na przyszłość. Jeśli bowiem pomiar jakości życia pozwala określać w jakim kierunku zmierza społeczeństwo, to tym samym w znacznej części uprawomocnia rządzących [Landhauber i Ziegler, 2005]. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że dylemat pomiędzy utopijną wizją równości a skrajnymi nierównościami w jakości życia ustali się w wyniku gry politycznej w proporcjach uwzględniających racje obu perspektyw.

## BIBLIOGRAFIA

- Borys T., Rogala P.** (red.), (2008), *Jakość życia na poziomie lokalnym – ujęcie wskaźnikowe*, Warszawa.
- Model jakości życia w koncepcji rozwoju regionalnego*, [http://www.QoL.ue.wroc.pl/p/\\_/65/model\\_jakosci\\_zycia\\_w\\_koncepcji\\_rozwoju\\_regionalnego.pdf](http://www.QoL.ue.wroc.pl/p/_/65/model_jakosci_zycia_w_koncepcji_rozwoju_regionalnego.pdf)
- Campbell A., Converse P.E., & Rodgers W.L.** (1976), *The Quality of American Life: Perceptions, Evaluations, and Satisfaction*, New York: Russell Sage Foundation.
- Commission, Joint Research Centre, (2007). Ispra (Italy) Contribution to the Experts Workshop at the Beyond GDP Conference, EU Parliament, Brussels 19–20 November 2007; <http://composite-indicators.jrc.ec.europa.eu> & <http://esl.jrc.it/>.
- Communication from the Commission to the Council and the European Parliament. GDP and beyond. Measuring progress in a changing world, (2009). COM(2009) 433 final, Brussels.
- Compendium of OECD wellbeing indicators, (2011). OECD Better Life Initiative. <http://eur-lex.europa.eu/Notice.do?checktexts=checkbox&val=499855>
- Constanza R., Maureen H., Posner S. & Talberth J.** (2009), *Beyond GDP: The Need for New Measures of Progress*, Boston University, The Pardee Papers, No. 4.
- Czapiński J.**, (2012), *Ekonomia szczęścia i psychologia bogactwa*, Nauka, Nr 1, ss. 51–88.
- Czapiński J., Panek T.** (red.) (2006), *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*, Wyd. Wizja Press&It.
- Daly H.E. & Cobb. J.J.** (1989), *For the common good: redirecting the economy toward community, the environment and a sustainable future*, Boston: Beacon Press.
- Dean H.** (2010), *Understanding Human Need*, Bristol: Policy Press.
- Diener E., Biswas-Diener R.** (2002), *Will money increase subjective wellbeing? A literature review and guide to need research*, “Social Indicators Research”, 57, pp. 119–169.
- Diener E., & Emmons R.A.** (1984), *The independence of positive and negative affect*, “Journal of Personality and Social Psychology”, 47, pp. 1105–1117.
- Diener E., Suh E.** (1997), *Measuring quality of life: economic, social and subjective indicators*, “Social Indicators Research”, vol. 40, pp. 189–216.
- Dolan P., Metcalfe R.** (2012), *Measuring Subjective Wellbeing: Recommendations on Measures for use by National Governments*, “Journal of Social Policy”, vol. 41/2, pp. 409–427.

- Dorling D.** (2010), *Injustice: Why Social Inequality Persists*, London: Policy Press.
- Doyal L., Gough I.** (1991), *A Theory of Human Need*, London: Macmillan.
- Drewnowski J.** (1970), *Measuring Social Variables in Real Terms. Studies in the Measurement of Levels of Living and Welfare*, United Nations Research Institute for Social Development, Report, No 70.3, Geneva, pp. 1–31.
- Easterlin R.A.** (1974), *Does Economic Growth Improve the Human Lot?* [in:] Paul A. David and Melvin W. Reder (eds). *Nations and Households in Economic Growth: Essays in Honour of Moses Abramovitz*, New York: Academic Press Inc. <http://graphics8.nytimes.com/images/2008/04/16/business/Easterlin1974.pdf>.
- Edwards C., Imrie R.** (2008), *Disability and the implications of the wellbeing agenda: Some reflections from the United Kingdom*, “Journal of Social Policy”, vol. 37, Issue 03, July 2008, pp. 337–355.
- Eid M., Diener E.** (2003), *Global Judgements of Subjective Well-being: Situational Variability and Long-term Stability*, “Social Indicators Research”, vol. 65, pp. 245–277.
- Eurofound (2012), *Third European Quality of Life Survey – Quality of life in Europe: Impacts of the crisis*, Publications Office of the European Union, Luxembourg.
- European Commission (2011), *Well-being, Aggregate report*, Conducted by TNS Qual+at the request of the European Commission, Directorate-General for Communication, “Research and Speechwriting” Unit, September.
- European Commission (2011a), *Social Climate, Special Eurobarometer 370*, conducted by TNS Opinion & Social at the request of the European Commission’s Directorate-General for Employment, field work June 2011, publ. Nov. 2011.
- Felce D., Perry J.** (1995), *Quality of life: its definition and measurement*, “Research in Developmental Disabilities”, vol. 16/1, pp. 51–74.
- Ferriss A.** (2006), *History of QOL studies from a sociological perspective*, “Social Indicators Research”, vol. 76, pp. 163–87.
- Fitoussi J.P., Rosanvallon P.** (2000), *Czas nowych nierówności*, przekład S. Amsterdamski, Kraków: Znak.
- Frey B.S., Stutzer A.** (2012), *The use of happiness research for public policy*, Social Choice and Welfare, Published online 17.12.2011, [www.bsfrey.ch/articles/C\\_534\\_12.pdf](http://www.bsfrey.ch/articles/C_534_12.pdf).
- Galbraith J.K.** (2012), *Inequality and Instability. A Study of the World Economy Just Before the Great Crisis*, Oxford: Oxford University Press.
- Graham C., Fitzpatrick M.** (2002), *Does happiness pay? An exploration based on panel data from Russia*, “Center on Social and Economic Dynamics working paper” No. 24 (May).
- Harker L.A., Keltner D.** (2001). *Expressions of positive emotion in women’s college yearbook pictures and their relationship to personality and life outcomes across adulthood*, “Journal of Personality and Social Psychology”, 80, pp. 112–124.
- Harvey D.** (1989), *The Condition of Postmodernity*, Oxford, Blackwell.
- Hartwick J.M.** (1990), *Natural resources, national accounting and economic depreciation*, “Journal of public Economics”, 43(3), pp. 291–304.
- HDR 2013 available at <http://hdr.undp.org/en/reports/global/hdr2013>.



- Inglehart R.** (1977), *The Silent Revolution: Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princetown: Princetown University Press.
- Inkeles A.** (1994), *Industrialisation, Modernisation and the Quality of Life*, [in:] W.V. D'Antonio et al. (red.), *Ecology, Quality of Social Life*, New Brunswick and London: Transaction Publishers.
- Jordan B.** (2008), *Welfare and Wellbeing: Social Value in Public Policy*, Bristol: Policy Press.
- Krajowy Raport o Rozwoju Społecznym. Polska 2012. [http://www.academia.edu/3017473/Krajowy\\_Raport\\_o\\_Rozwoju\\_Spolecznym\\_Polska\\_2012\\_Rozwoj\\_regionalny\\_i\\_lokalny](http://www.academia.edu/3017473/Krajowy_Raport_o_Rozwoju_Spolecznym_Polska_2012_Rozwoj_regionalny_i_lokalny).
- Landhauber S., Ziegler H.** (2005), *Social work and the quality of life politics – a critical assessment*, "Social Work and Society" 3(1), pp. 30–58.
- Levy B.R., Slade M.D., Kunkel S.R. & Kasl S.V.** (2002), *Longevity increased by positive self-perceptions of aging*, "Journal of Personality and Social Psychology", 83, pp. 261–270.
- Liszewski S.** (red.) (2002, 2009), *Atlas miasta Łodzi*, ŁTG, Łódź.
- Lucas R.E., Clar A.E., Georgelli Y. & Diener E.** (2003), *Reexamining adaptation and the set point model of happiness: Reactions to changes in marital status*, "Journal of Personality and Social Psychology", vol. 84, pp. 527–539.
- Marks G.N., Fleming N.** (1999), *Influences and consequences of wellbeing among Australian young people: 1980–1995*, "Social Indicators Research", vol. 46, pp. 301–323.
- McCall S.** (1975), *Quality of life*, "Social Indicators Research", vol. 2/2, pp. 229–48.
- Mercer** (2012), *Quality of Living worldwide city rankings – Mercer survey*. Mercer. <http://uk.mercer.com/press-releases/quality-of-living-report-2012>
- Mollenkopf J., Castells M.** (1991), *Dual City: Restructuring New York*, New York, Russell Sage Foundation.
- Nafziger E.W.** (2006), *Economic Development*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Noll H.H.** (2004), *Social indicators and quality of life research: background, achievements and current trends*, [in:] Genov N. (ed.), *Advances in Sociological Knowledge over Half a Century*, Wiesbaden, pp. 151–81: VS Verlag.
- Nussbaum M.C.** (2000), *Women and Human Development: The Capabilities Approach*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Nussbaum M., Sen A.** (1993), *The Quality of Life*. Oxford: Clarendon Press.
- Ostasiewicz W.** (2004), *Badanie jakości życia z perspektywy historycznej*, [w:] W. Ostasiewicz (red.) Ocena i analiza jakości życia, Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej.
- Rapley M.** (2003), *Quality of Life Research: A Critical Introduction*, London: Sage Publications.
- Roberts B.W., Caspi A. & Moffitt T.E.** (2003), *Work experiences and personality development in young adulthood*, "Journal of Personality and Social Psychology", vol. 84, pp. 582–593.
- Rogerson J.R.** (1999), *Quality of Life and City Competitiveness*, "Urban Studies", vol. 36, No 5–6, pp. 969–985.
- Ryan R., Sapp A.** (2007), *Basic psychological needs: a self-determination theory perspective in the promotion of wellness across development and cultures*, [in:] I. Gough and A. McGregor (eds.), *Wellbeing in Developing Countries: From Theory to Research*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Scheier M.F., Matthews K.A., Owens J.F., Macgovern Sr.G.J., Lefebvre R.C., Abbott R.A. & Carver C.S.** (1989), *Dispositional optimism and recovery from coronary artery bypass surgery: The beneficial effects on physical and psychological wellbeing*, "Journal of Personality and Social Psychology", 57, pp. 1024–1040.

- Sen A.** (2000), *Nierówności. Dalsze rozważania. (Inequality reexamined 1992)*, Wydawnictwo Znak. Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków.
- Sen A.** (1999), *Development as Freedom*, New York: Anchor Books.
- Sirgy M.J., Michalos A.C., Ferris A.L., Easterlin R.A., Patrick D. & Pavot W.** (2006), *The quality of life (QOL) research movement: past, present and future*, "Social Indicators Research", vol. 76, pp. 343–466.
- Stiglitz J.E., Sen A. & Fitoussi J.P.** (2009), *Report by the Commission on the Measurement of Economic Performance and Social Progress*, Paris. [www.stiglitz-sen-fitoussi.fr](http://www.stiglitz-sen-fitoussi.fr).
- Szarfenberg R.** (2011), *Rozwój społeczny, czyli detronizacja PKB*, „Nowy Obywatel” nr 2/2011.
- Sztaba S.** (1993), *Ekonomia niekonwencjonalna*, Warszawa.
- Talberth J., Clifford C. & Noah S.** (2007), *The Genuine Progress Indicator 2006: A Tool for Sustainable Development*, (<http://www.rprogress.org/publications/2007/GPI%202006.pdf>)
- Taylor D.** (2011), *Wellbeing and Welfare: A Psychosocial Analysis of Being Well and Doing Well Enough*, "Journal of Social Policy", vol. 40/4, pp. 777–794.
- Trzebiatowski J.** (2011), *Jakość życia w perspektywie nauk społecznych i medycznych – systematyzacja ujęć definicyjnych*, "Hygenia Public Health", 46/1, pp. 25–31.
- UNDP Rapport LHDI – Podsumowanie, 2013 Poland. available at [http://issuu.com/undp\\_poland/docs/undp\\_krajowy\\_raport\\_o\\_rozwoju\\_spoecznympolska](http://issuu.com/undp_poland/docs/undp_krajowy_raport_o_rozwoju_spoecznympolska)
- Veenhoven R.** (2000), *The four qualities of life. Ordering concepts and measures of the good life*, "Journal of Happiness Studies", vol. 1, pp. 1–39.
- WHOQOL Group (1995] *Measuring quality of life*. [www.social-science-esis.de/en/social\\_monitoring/social\\_indicators/EU\\_Reporting/index.htm](http://www.social-science-esis.de/en/social_monitoring/social_indicators/EU_Reporting/index.htm)
- Wilkinson R., Pickett K.** (2011), *Duch równości*, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Wood G., Newton J.** (2005), *From welfare to wellbeing regimes: engaging new agendas, paper presented to the 'New Frontiers of Social Policy' Conference*, Arusha, 12–15 December 2005.
- Woźniak M.G.** (2004), *Wyznaczniki pro wzrostowej strategii ograniczającej nierówności społeczne wynikające z teorii wzrostu*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, nr 4, ss. 77–87.
- World Happiness Report 2012. available at <http://www.earth.columbia.edu/sitefiles/file/Sachs%20Writing/2012/World%20Happiness%20Report.pdf>.

*Ewa Rokicka*  
University of Lodz

## ECONOMIC AND SOCIAL DEVELOPMENT AND QUALITY OF LIFE. SELECTED THEORETICAL AND METHODOLOGICAL CONTROVERSIES

### Abstract

More and more it is accepted that economic growth measured as GDP will not automatically lead to greater satisfaction in people's lives. Even the Human Development Report which provides a comparative view of life expectancy, schooling and income in different countries, is not comprehensive enough to describe welfare, well-being and quality of life. To design better strategies for fighting social exclusion and dissatisfaction among people we need better empirical data on objective structures and development as well as on their subjective perceptions. However, the

---

broad concepts of welfare, well-being and quality of life do not enjoy common acceptance within the academic community. Nevertheless, there is progress concerning more appropriate measures for receiving enough information for the public and the politicians to improve the overall situation concerning the quality of life.

**Key words:** quality of life, welfare, well-being, QoL measurement, economic and social development.



AGNIESZKA MICHALSKA-ŻYŁA  
University of Lodz\*

## THE QUALITY OF LIFE AND SOCIAL CAPITAL IN POST-INDUSTRIAL PERIPHERAL CITIES

### Abstract

This article presents the subjective dimension of the quality of life of the residents of five post-industrial cities located in Poland, Russia, Turkey, Lithuania and Hungary. The main goal is to determine the level of both overall sense of well-being of the respondents and their satisfaction from particular areas of their lives. The analysis covers the relationships that exist between the level of the quality of life, the components of social capital in the cities under study as well as the degree of their socio-economic development. The author focus on the similarities and differences that exist between the cities with respect to the topics under discussion.

**Key words:** subjective quality of life, living conditions, social capital, post-industrial cities

### INTRODUCTION

The quality of life has long been amongst the most popular problems discussed on the ground of many social sciences. It is also the category increasingly used as one of the main elements of evaluation and comparison among countries, regions and cities. It is highlighted as a primary objective in developing the concept of local or regional development [Borys, 2005; Borys, Rogala, 2008]. The pursuit of personal and social well-being and satisfaction of needs as the basis for the increase of the quality of life of the present and future generations constitute the essence of the sustainable development concept [Kusterka-Jefmańska, 2010].

---

\* e-mail: amichalska-zyla@wp.pl

The quality of life of the inhabitants of the city is an important factor shaping its image [Glińska, 2010; Ziemia, 2012]. Measures aimed at increasing the quality of life should belong to the most important goals of local policy. High quality of life in a territorial unit is becoming an important asset, giving advantage in the competition for new residents and investors and acting as a kind of incentive for people to bind their existence with the local system. Competition that takes place under the current socio-economic circumstances among cities as well as other territorial units should encourage them to undertake various measures to improve the conditions and the quality of life of the population through the development of favorable socio-cultural environments. One should bear in mind that due to the increased mobility of people and capital, urban centres should make effort to create the best possible environment not only for new users but also those already living there [Glińska, 2010]. Due to the above described trend, the role of traditional, measurable factors of evaluation of attractiveness of cities and regions is increasingly replaced by the cultural and social characteristics, and those related to the quality of life in the area [Fredriksson, 1998]. Economic dimension of competitiveness is thus to a large extent linked to the social dimension.

It is difficult however for post-industrial peripheral cities to meet the requirements of competitiveness. The main cause of peripheralisation of urban centres is above all considered to be their binding with traditional industries. No possibility of change of character of activity causes widening of the distance from the centres in which most lucrative currently sectors of economy associated with modern technologies and services are focused. The industrial city is becoming under the present conditions the synonym of the peripheral city. According to Iwona Sagan “the image of an industrial city is in today’s world identified with the image of a backward and polluted city” [2000: 144]. Such image of the city is an additional barrier to its development. The transformation of the negative image should therefore involve not only changes in the sphere of exploitation and shaping of the urban space but also, and perhaps above all, measures aimed at improving the quality of life of its inhabitants.

The last sentence suggests that the level and the quality of life of the residents of peripheral cities is lower compared with metropolises. The results of studies confirm that both objective and subjective dimensions of the quality of life in post-industrial cities such as Lodz that have not undergone advantageous – from the point of view of the new economic situation – transformation are lower than in other cities [Reports on large Polish cities, 2011; Social Diagnosis, 2013]. The quoted studies describe the situation of the Polish cities. It seems therefore

interesting to investigate whether in the case of post-industrial cities located in other countries the situation is quite similar or not.

The aim of this study is to assess the quality of life at the local level. Determination of the similarities and differences that exist with respect to the subjective quality of life of the city dwellers in Poland, Russia, Lithuania, Hungary and Turkey is the key issue raised in this study work. The analysis is complemented by examination of the relationships among the subjective quality of life and the resources of social capital and the level of socio-economic development of the city. First of all, it is interesting to determine whether the particular components of social capital such as trust, social networks and the values and norms similarly affect the quality of life in the cities under study and whether their impact on the sense of well-being of inhabitants will be different for different collectives? Secondly, the attempt will be made to determine the impact of the degree of the city's development, determined on the basis of data on specified, objective conditions of life in the city, on subjective quality of life of its inhabitants.

The presented analyses are based on the survey study carried out within the project "Resurgence of post-industrial peripheral cities"<sup>1</sup> conducted by the international team of researchers. The research material was collected in 2012–2013 in five cities of Central and Eastern Europe – Panevezys (Lithuania), Lodz (Poland), Ivanovo (Russia), Miskolc (Hungary), Adapazari (Turkey). The data were collected by means of questionnaire interviews on representative, random samples of adult residents of the urban centers under study. The total of 2,377 interviews were completed – 400 in Panevezys and Miskolc, 437 in Ivanovo, 440 in Adapazari and 700 in Lodz.

## 1. THE QUALITY OF LIFE

Quality of life as a research category has become the subject of interest of many disciplines such as psychology, sociology, economics, geography, medicine and statistics. It is worth noting however that other terms that are related to the category of the quality of life are often in use. These include, among others: the conditions of living and standard of living. Despite a large interest in the problems of the quality of life, the concept did not receive, however, one universal and commonly used definition but a number of approaches and research operationalisations. This is due to at least two reasons. First, the term is used on the

---

<sup>1</sup> The project was financed by the National Research Centre. Project number: 2011/01/B/HS6/02538

grounds of many sciences, so the differences in the approaches to the empirical analysis of the quality of life are due to different methodologies and specific for particular disciplines interpretations of the phenomenon, its importance and the role it plays in the research areas of these disciplines.

For example, “for the economists the determinant of the quality of life are the objective conditions of living, and especially financial wealth of members of society. Representatives of medicine trace the determinants of happiness in good health treated as mental, physical and social well-being. Sociologists look for the essence of the quality of life in social relations, educators – in upbringing and values, while for psychologists, depending on the adhered paradigm – in the quality of adolescence, satisfactory relationship with the object of attachment, adaptive habits and patterns of cognition or the ability to self-actualisation, self-realisation, self-expression and self-transcendence” [Wnuk, Marcinkowski, 2012: 27]. Moreover, the quality of life is a multidimensional phenomenon, emotionally-loaded, often ideological, evaluative, difficult or even impossible to be unambiguously recognized, and entangled in political and cultural contexts [Adamiec, Popiołek, 1993]. It applies to individuals and entire communities, objective and subjective dimension, global or limited. It is also the valuating and non-valuating concept and having axiological foundations [Boris, Rogala, 2008]<sup>2</sup>. Not taking this issue into account in considerations on the quality of life would not only be a manifestation of reductionism, but shallow treatment of the topic. It should be noted that the dimensions of the quality of life are not separable, on the contrary they overlap. In undertaking research on the quality of life, researchers therefore make selection of the specific spheres of individual’s life to investigate, which is connected to a lesser or greater degree to the limitation of the globality of approach. Moreover, quality of life studies require choosing between either individual or collective, subjective and/or objective approaches (op. cit.)

Selection of a specific approach to the quality of life implies further problems associated with determining of the way to measure this phenomenon. The literature provides many models of the quality of life measurement [see Ostasiewicz, 2004]. Some of them are based on objective, some on the subjective aspects of the quality of life. There are also proposed mixed models covering both the objective and subjective dimensions of the phenomenon. Comprehensive analysis of the quality of life should therefore include both the investigation of its objective and

---

<sup>2</sup> The attempt to structure and define the differences and similarities among the criteria of defining the essence of the quality of life was taken by Tadeusz Borys [2008]. The criteria suggested by the author generate as many as seven typologies of the quality of life.



a subjective dimensions. According to the theory proposed by Kurt Lewin [after Ostasiewicz, 2004: 40], people live in an environment that they define objectively yet their perception of it is subjective.

Objective measurements of the quality of life refer to the analysis of the conditions and standard of living. Commonly used indicators of well-being of the society were, until recently, only the economic aspects of life, while the main and widely used indicator of the quality and the socio-economic development was the gross national income. Relying only on this indicator resulted in omitting a number of factors that to a much greater extent reflect the level of development of the society and the quality of life of its inhabitants. Thus, in the 1970s, other indicators reflecting the social dimension of the phenomenon began to be used. In consequence of these changes the HDI (Human Development Index) was introduced as an index of the development of the society. In addition to the gross national income it also takes into account other indicators, creating a more comprehensive way of measuring the quality of life of the society [Wejnert, 2001]. According to Andrzej Kaleta [1998], the main reason for shifting economic indicators of the quality of life into the background and focusing attention on the humanistic aspects was the economic development. The issue of the quality of life appeared in science and journalistic debate particularly in the context of the analysis of uncontrolled economic development in the highly developed countries.

Research in the field of objective quality of life is associated with improving the measurement of economic welfare extended by some social and environmental issues. The objective quality of life as the subject of empirical research therefore includes the analysis of the living conditions of individuals and collectives in relation to the basic dimensions of both the material standard and individuals' existential and environmental security [Borys, 2001]. Most often the following categories are taken into account: material living conditions, health, education, economic activity, social ties and relations, functioning of the state, the quality of infrastructure and the natural environment [Stiglitz, Sen, Fitoussi, 2009: 43–44]

Subjective dimension, in turn, being an essential element of the quality of life research, is associated with the assessment of the individual's satisfaction with own life. This assessment is the result of one's perception of own life within the framework of a certain system of values and one's functioning in specific social, economic and political conditions [Sęk, 1993; Borys, Rogala, 2008]. In studying the subjective dimension of the quality of life, attention is paid to the analysis of non-material elements of a good life such as happiness and satisfaction with life as a whole and its specific areas, as well as issues related to mental well-being and experienced emotional states [Diener, Suh, 1997; Stiglitz, Sen, Fitoussi,

2009]. In this approach, the level of “the quality of human life is shown by mental states accompanying the processes of needs satisfaction, being the result of the cognitive assessment of the relationship between oneself and the surrounding environment and the assessment of one’s achievements, failures and the opportunities for achieving aspirations, desires and life goals” [Chudzicka, 1995: 89]. The measurements of the subjective quality of life thus refer to the assessment of life as a whole and its particular areas [Czapiński, 2011]. According to Angus Campbell, Philip E. Converse and Willard L. Rodgers [1976], the quality of life depends on the degree of satisfaction of the needs related to the specific areas of an individual’s life, such as marriage, family life, relationships with neighbours and friends, health, professional work, place of living, free time, housing conditions, education and standard of living.

More and more often attention is paid to the priority of analysing the subjective dimension. As we read in the report by the Polish Chief Statistical Office “Considering the objective and subjective dimensions of the quality of life, arguments for particularly important role of the subjective aspect can be pointed out and highlighted” [GUS, 2013: 7–8]. The authors of this report argue that the purpose of socio-economic development is satisfaction from the changes, therefore “the most adequate measures of satisfaction degree are the assessments made by the interested parties themselves” (op. cit.) Besides, some aspects of the quality of life are possible to be analysed only in the form of subjective assessment by the respondents. This applies to issues such as the minimum degree of satisfaction of higher-level needs associated with social relationships or lifestyle. Knowledge of the social perception of living conditions, the degree of satisfaction and emotional states of the society is also very important in the process of planning specific activities in the realms of social and economic policy.

The importance of studying both dimensions of the quality of life stems not only from the desire to present a complete picture of the phenomenon, but also provides knowledge on the lack of absolute dependence between dimensions. According to Janusz Czapiński [2002], no convincing empirical evidence has been found to support the argument about the direct relationship between economic growth in developed countries and the sense of well-being of their citizens. The studies conducted by Angus Campbell and others [1976] have shown that improving the material conditions of life does not go hand in hand with the change for better of subjective assessments. Meeting all the basic existential needs is thus not a sufficient condition of the sense of high quality of life [Kasprzak, Derbis, 1999]. Limited studies carried out in the slums of Calcutta show that individuals’

satisfaction with life, against the poor conditions of living, is higher there than one could have expected [Biswas-Diener, Diener, 2001].

This work also takes into account the analysis of the relationship between the sense of well-being and the objective conditions of living in the city. Will the results of studies presented in this text provide empirical confirmation of the suggestions proven in some previous studies about the absence or low dependence between these two dimensions of the quality of life?

## **2. CORRELATES OF THE QUALITY OF LIFE. THE ROLE OF THE SOCIAL CAPITAL**

Searching for factors significantly differentiating the levels of the quality of life frequently attention is drawn to the role of the social position of the individual. Various conducted studies provide knowledge on the role of age, education and wealth in shaping the sense of satisfaction with life. In *Social Diagnosis, 2013* [Czapiński, 2013: 173] age was proven the most important factor for the overall well-being of Poles. The quoted study found that the older the person, the worse their mental condition. The effect of age on the sense of well-being does not always take the form of linear dependence. The literature often provides contradictory evidence on the relationship between age and the quality of life [Horley, Lavery, 1995]. Some researchers [Diner, 1984] even argue that there is no positive relationship between the well-being of the individual and their age. The tendency assuming that the younger are supposedly more happy than the older is frequently negated. The majority, however, take the opposite view, arguing that age has indeed a significant impact on the sense of well-being.

Much attention is paid to the influence of income on life satisfaction and the sense of well-being [Diener, 1984; Diener, Biswas-Diener, 2002]. The results of studies indicate that generally there exists a correlation between income and a sense of happiness. This means that among the poorer there are more individuals who declare dissatisfaction with life than among the wealthy. It should be noted however that the correlations between income and life satisfaction are higher in poorer countries. This is interpreted in such a way that an increase in income causes much bigger difference in subjective quality of life at the level of the lower income strata than among the wealthier [Diener, Biswas-Diener, 2002].

A common correlate of the quality of life is health condition. Analyses taking into account this factor are usually undertaken on the ground of medical sciences or, more broadly, health sciences. There is even a scientific journal *Quality of Life*

Research devoted to this topic publishing articles on the relationship between quality of life and health or disease.

Less frequently there appear publications discussing the issue of the impact of religion or participation in a religious community on the level of well-being of the individual [Keith Zullig, Ward, Horn, 2006]. It is assumed that religious individuals declare a higher degree of satisfaction with life and are in general happier, more fulfilled, and what is associated with the influence of religiousness on health – they feel less psycho-social, negative consequences of traumatic events in life [Buksik, 2012]. Also, the results of research carried out within the framework of the Social Diagnosis confirm the importance of religiousness for the subjective quality of life. Participation in religious practices was the seventh out of twenty strongest impact factors of mental well-being. [Czapiński, 2013: 173].

A separate category of research are the studies taking up the problem of the relationship between the quality of life and the resources of social capital. Attention is drawn to the significant impact of social capital measured by means of the strength of social bonds, trust and participation both on the particular elements of the quality of life as well as on the subjective well-being of individuals. The studies cover both direct and indirect influence of social capital on the quality of life. As argued by John F. Helliwell and Robert D. Putnam [2004: 1444], social capital is strongly, positively associated with subjective well-being through many independent channels and in several different forms. Family ties, friendships, relationships with neighbours, relationships at work place, civic engagement, credibility and trust seem to be independently and robustly related to happiness and life satisfaction, both directly and through their impact on health. Indirect influence of social capital on the quality of life in an objective dimension is also associated with the impact of its resources on individuals' income. Social Diagnosis, 2013 results confirm that higher levels of social capital are positively correlated with higher incomes of households [Czapinski, 2013: 294]. The studies quoted also proved the direct correlation between the analysed phenomena. Empirically proven is the relationship between social capital and certain dimensions of the quality of life, including its general index. The results of the quoted studies clearly point to the association of the higher social capital with a higher quality of life [Czapinski, 2013: 293].

Attention is also drawn on the relationship between various components of social capital and the sense of well-being. Particularly important for satisfaction with life is the level of social trust. Confirmation of this thesis can be found in John F. Helliwell and Shun Wang [2010]. As these authors argue, in the environment with a high level of trust higher levels of life satisfaction were noted among

respondents. Those with higher horizontal and vertical trust are on average by 18% more satisfied with life. The quoted studies also provide knowledge on the relationship between social bonds and life satisfaction. It has been reported that people with a strong sense of belonging to a community are on average by 11% more satisfied with life. The influence of trust and belonging on the subjective quality of life is so high that when compared with the impact of income on increase of life satisfaction substantial similarity can be noticed.

The positive effect of relationships and social contacts on the subjective quality of life is also frequently pointed out by researchers. Moira Burke, Cameron Marlow and Thomas Lento [2010] have shown the relationship between using Internet social service sites by students and the resources of social capital. It turns out that communication mediated over the Internet is associated with a greater level of integration capital and a lower sense of loneliness, but it has only a slight relationship with bridging social capital which is primarily related to the size of the network of friends. Also, family and marriage relationships are important for the sense of life satisfaction [Helliwell, 2002, Kaczmarek, 2004]. The results of studies clearly confirm that having a spouse or regular partner determines the sense of happiness. People tied by marriage vow as well as those living in informal relationship are generally happier than single.

Negative social consequences of the deficit of social capital have also been observed. Arguments in support of this thesis are provided by the study by Ichiro Kawachi and Bruce P. Keenedy [1997]. They have proven the dependence between low levels of social capital and high rates of crime. The level of crime in the population was treated as one of the dimensions of the objective quality of life.

High levels of social capital resources not only tend to have positive impact on improving the quality of life expressed both in the sense of life satisfaction and psychological well-being but also influence its particular dimensions. Low levels of social capital will, on the other hand, be related with the decline in the quality and standard of living of individuals and entire communities.

Are the results presented in this text going to confirm the thesis about the relation between social capital resources and quality of life of individuals and communities? The attempt to answer this question is one of the objectives of the undertaken analysis.

### 3. SOCIAL CAPITAL AND THE LEVEL OF SOCIO-ECONOMIC DEVELOPMENT OF THE CITIES UNDER STUDIES

The importance of the social capital resources for the well-being of individuals and whole communities has been repeatedly proven in the literature [Coleman, 1990; Putnam, 1995; Baker, 2000]. To determine the effect of individual components of social capital on the level of the quality of life of the residents of the cities under study, three synthetic scales being their empirical counterparts were constructed. The basis of design of each scale were the summary values of standardized variables being the indicators of analysed aspects of social capital. And so, the social trust scale consisted of variables: generalized trust, vertical trust (in institutions and organizations) and horizontal trust (in family members, neighbours, co-workers, residents of the city). This scale consisted of 17 items, each of which determined the level of social trust on the seven-point scale from -3 (absolute lack of confidence) to +3 (absolute confidence). After standardizing the reliability of the scale was specified using the Cronbach Alfa method, which in this case amounted to 0,919.

The network scale was created by summing the variables referring to belonging to organizations and the extent of social contacts. The total number of items making up the scale was 7. The Cronbach's alpha coefficient was equal to 0.554 in this case, which should be considered a hardly satisfying result, but close to the threshold value (= 0.600) which allows the scale to be considered a relatively reliable measurement tool. Coherence of the components of the network scale is however smaller than the coherence of the two other components of social capital.

The axionormative scale was created by summing the respondents' responses to questions about the importance of such social norms and values as loyalty, honesty, common good, cooperation, credibility, reciprocity. As in the case of the social trust scale the variables forming the analysed scale took a value of -3 to +3 expressing the respondents' attitudes to the mentioned norms and values – from none to absolute approval. As with the two previous scales, partial variables were standardized and then added together to form the axionormative scale for which the Cronbach Alfa value was 0.735. The comparison of the mean values of the scales created for the cities under study is presented in Table 1.

Among the cities under study, the highest level of social capital in the dimension of trust and networks of contacts was observed in Adapazari, Turkey, the largest deficit of trust was found in Lodz and Miscolc. The residents of Lodz also have less extensive networks of personal and organizational contacts. The situation

is somewhat different with relation to the scale of approval of social norms and values. The highest values were recorded in Panevezys, the lowest in Miscolc.

TABLE 1: Mean values of the scales of social capital components in the cities under study

City	Descriptive statistics	Scale of trust	Scale of networks	Scale axionormative
Panevezys	Mean	<b>.4666</b>	<b>-.4456</b>	<b>1.3388</b>
	Standard deviation	2.13440	2.80505	3.45954
	N	400	395	393
Lodz	Mean	<b>-.7811</b>	<b>-1.3474</b>	<b>.3122</b>
	Standard deviation	1.94171	1.62115	3.78815
	N	700	700	700
Miscolc	Mean	<b>-.6208</b>	<b>.0937</b>	<b>-1.7776</b>
	Standard deviation	2.18008	3.50158	4.20748
	N	399	363	386
Ivanovo	Mean	<b>-.0688</b>	<b>.0116</b>	<b>-.2437</b>
	Standard deviation	1.86696	3.59451	4.87102
	N	436	431	432
Adapazari	Mean	<b>1.4274</b>	<b>2.6890</b>	<b>.1245</b>
	Standard deviation	2.71098	6.53634	4.87009
	N	427	322	401
Total	Mean	<b>-.0120</b>	<b>-.1162</b>	<b>.0014</b>
	Standard deviation	2.30384	3.52914	4.32734
	N	2362	2211	2312
	Min.	-7.32	-2.48	-14.22
	Max.	6.77	29.86	12.25

Source: own study

The question therefore arises whether, and to what extent the social capital resources will differentiate the standard of living in the cities studied, and whether we will deal with the same or different kind of impact in each city?

The analyses also covered the relationship between the subjective quality of life and the level of socio-economic development of the city. The impact of the condition of the city on the subjective quality of life of its inhabitants is in fact an attempt to capture the dependence between the sense of well-being and the objective dimension of the quality of life. The synthetic development index was constructed by summing up the rank of each of the cities within such categories as: average income, unemployment rate and number of offenses, hospital beds, doctors, divorce rate, number of tourists, cars, mortality rate, election turnout, and the city budget per 1000 residents. Standardized values of particular variables

made up the overall development index, the values for each city are presented in Table 2. The selection of applied indicators of development was conditioned by both the availability and comparability of the characteristics for the studied group in each city.

TABLE 2: Average values of the index of economic and social development in the studied cities

City	Mean	Standard deviation	N
Peneveres (LT)	-3.2136	.00000	400
Lodz (PL)	3.3013	.00000	700
Miscolc (HU)	11.4175	.00000	400
Ivanovo (RUS)	-3.2200	.00000	437
Adapazari (TU)	-9.5122	.00000	440
Total	.0000	6.74970	2377

Source: own study

The highest level of development, which indicates the most favourable conditions of living in the city, was recorded in Miscolc and the lowest in Adapazari. Will therefore the relatively high standard of living turn out to be an important predictor of subjective quality of life?

#### **4. OVERALL ASSESSMENT OF THE CURRENT QUALITY OF LIFE OF THE INHABITANTS OF THE CITIES UNDER STUDY**

The subjective quality of life which is in the centre of this study is seen as the result of individuals' assessments and valuation of their lives [Diner, 1984; Rożnowska, 2009; Czapiński, 2013]. It is identified with the sense of well-being measured by the sense of satisfaction with life as a whole (global quality of life) and satisfaction with various spheres of life (partial satisfactions).

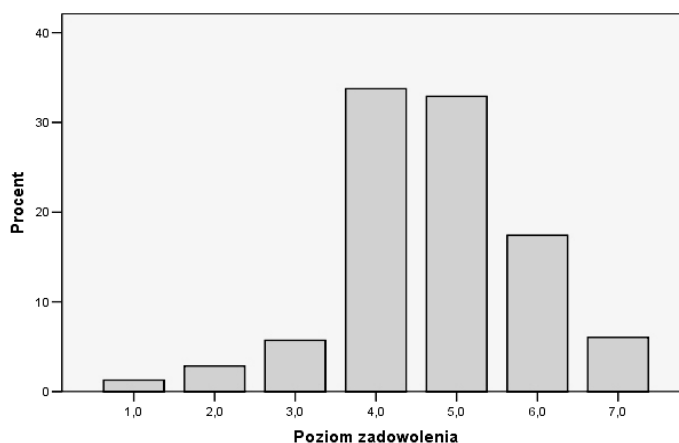
The first step to study well-being should therefore be the investigation of the global quality of life. The results of the research conducted in Poland [CBOS, 2011, 2012; Czapiński, 2013] show that most people are happy with their lives. A significant improvement in Poles' assessment of their lives over the last two decades has been observed. Percentage of satisfied people was by 21 percentage points higher in 2013 compared to 1991. The rate of people evaluating their lives as successful was almost 45%. However, the total rate of Poles evaluating their lives in positive terms was much higher, reaching nearly 80% [Czapiński, 2013: 163].



The results of studies carried out in other European countries also show a rather high level of life satisfaction. This is confirmed by the analyses by Maria G. Pittau, Roberto Zelli, Andrew Gelman [2009] based on cross-sectional and representative Eurobarometer survey. The results showing the level of satisfaction with life in the countries of the so-called old 15 Member States, however, provide evidence for significant regional differences. The authors of the study analysed the overall level of satisfaction with life in the period 1992–2002 for the Member States of the European Union. The highest level of satisfaction with life was reported in Northern European countries (the Netherlands, Sweden, Finland and Ireland). The level of life satisfaction measured on a four-point scale, where 1 meant no satisfaction and 4 high life satisfaction for this group of countries was about 3.5. The highest levels of satisfaction were recorded in the Netherlands. The lowest level of life satisfaction was recorded in southern countries (Spain, Italy, Portugal and Greece). Average life satisfaction ranged in this case between 2.5 and 3 points on the scale. The lowest level was recorded in Greece. However, in the case of Greece the highest progress between 1992 and 2002 was observed.

Comparing the results of the studies mentioned with the results obtained in the surveyed cities in Central and Eastern Europe and Turkey, the significant similarities should be pointed out. Most residents of the five cities assess their lives positively (see Fig. 1).

FIGURE 1: Overall satisfaction with life (N = 2377)



Source: own study

Using a seven-step scale, where 1 means awful and 7 – great life, more than half of the respondents rated their lives as good or very good. A relatively high, over 30-per-cent share of indications reflecting ambivalent assessments was recorded. 5% of respondents rated their lives as awful. However, the overall proportion of people who see their lives in negative terms exceeded 20%. The average value of respondents' life assessments was 4.7.

The comparison of average assessments of own lives in particular cities proved rather small but statistically significant differences.

TABLE 3: Average values of life assessments in the cities under study

City	Mean	Standard deviation	N
Peneveres (LT)	4.642	1.2579	399
Lodz (PL)	4.451	1.0017	700
Miscolc (HU)	4.739	1.1280	394
Ivanovo (RUS)	4.595	1.0419	437
Adapazari (TU)	5.286	1.2885	416
Total	4.707	1.1656	2346

df = 4; F = 37,693;  $p \leq 0.000$

Source: own study

The data obtained show that the lowest level of life satisfaction was recorded in Lodz and the highest Adapazarii. The high level of positive assessments of own life among the respondents in Adapazari is worth attention. It definitely exceeds the level of assessments made by the residents of the remaining cities. It can be therefore concluded that the cities in the countries of the former Eastern bloc show significant similarities in terms of the general well-being of their citizens. Different in this respect is Turkey which differs significantly in cultural, social and economic terms from the group of other countries. Perhaps the explanation of the indicated differences will be provided by the analysis of the determinants of the quality of life.

TABLE 4: Values of the Pearson's R correlation for the variable: assessment of one's life and scale-components of social capital and urban socioeconomic development index

Correlates	Assessment of one's life	
	Pearson's R	P
Social trust scale	0.318	0.000
Network scale	0.193	0.000
Axionormative scale	0.207	0.000
Urban socioeconomic development index	-0.136	0.000

Source: own study

There has been a statistically significant relationship between the sense of satisfaction with life and all components of social capital: trust, network of relationships and social contacts as well as social norms. In all cases, the direction of the correlation is positive, which means that the growth of values of the sub-scales of social capital is associated with increased satisfaction with life. Higher levels of social trust – horizontal, vertical and generalized, the extent of social contacts and respecting social norms translates into higher life assessments. The relationships between the components of social capital and life satisfaction have already been proven in earlier studies. These studies confirmed the special role of social trust [Helliwell, Shun, 2010] which, according to Fukuyama, determines the prosperity of the country. A positive relationship between the level of social trust and economic efficiency is associated with higher propensity to take risks and go into social exchanges. It allows to reduce the uncertainty about the future actions of others [Sztompka, 2006]. It seems that for the same reasons trust may result in increased sense of well-being of an individual, both directly and indirectly by affecting the growth of incomes. Also, the results of the analysed studies prove a strong positive correlation between the level of trust and life satisfaction.

It is interesting to determine whether in all studied cities we will deal with the analogous impact of particular components of social capital on the level of general satisfaction with life? The following table presents the impact of the components of social capital on the overall sense of well-being for each city.

TABLE 5: Components of social capital and the overall satisfaction with life in the cities under study

Correlates	Overall satisfaction with life									
	Panevezys		Lodz		Miscolc		Ivanovo		Adapazari	
	R Pearsona	P	R Pearsona	p	R Pearsona	P	R Pearsona	P	R Pearsona	P
Social trust scale	0.278	0.000	0.189	0.000	0.216	0.000	0.253	0.000	0.393	0.000
Network scale	x	x	0.117	0.002	0.168	0.001	x	x	0.225	0.000
Axionormative scale	0.243	0.000	0.186	0.000	0.140	0.006	0.203	0.000	0.363	0.000

Source: own study

The presented results indicate many similarities in the importance of individual components of social capital for the overall quality of life that exist between the studied cities. There has been observed a significant impact of social trust on the sense of well-being of all the inhabitants of the cities studied. This influence, though in each case positive, was differently intense. From a rather weak one in

Lodz to a relatively strong in Adapazari. Therefore it needs to be considered that the social trust is much more important factor for overall satisfaction with life among the inhabitants of the Turkish city than in other ones. A similar situation exists with regard to the impact of axionormative component for a general feeling of well-being. There was however observed a slightly different scope of impact of the network component. It is not an important correlate of the overall satisfaction with life for the population of Panevezys, Lodz and Ivanovo. The impact of social networking on this dimension of quality of life occurs only among the respondents from Miscolc and Adapazari.

Also the direction of the dependence between the degree of socio-economic development of the city and satisfaction with life of its inhabitants turned out to be surprising. The negative direction of the correlation has been observed, which means that the decline in value of the development index increases the level of the general well-being. We deal with the “paradox of satisfaction” in this case. According to psychologists this syndrome occurs when the subjective sense of quality of life does not correspond to objective conditions of life of the individual [Campbell, 1976; Sęk, 1993; Biswas-Diener, Diener, 2001]. Objectively good living conditions do not therefore guarantee high life satisfaction, priority is given to non-material values having much higher importance for the sense of well-being than objective measures [Parkins, Stedman, Varghese, 2001].

## 5. SATISFACTION WITH SPECIFIC ASPECTS OF LIFE

In addition to the overall satisfaction, a commonly used measure of the quality of life is satisfaction with particular aspects of life of the individual. As Janusz Czapiński underlines [2011: 164] “According to the onion theory of happiness [...] the shallowest layer of well-being in which the person exhibits the greatest realism of assessment is the dimension of partial satisfaction, that is satisfaction with various areas and aspects of life.” This way of measuring the quality of life has been used since the 1970’s, since the classic work of Angus Campbell, Philip E. Converse and Willard L. Rodgers [1976]. In the literature and research practice, a more or less limited range of areas of life covered by the analysis is applied. Most frequently the subject of evaluation are areas of life that can be summed up into one of several categories: relationships and social interactions, material conditions, environmental conditions, health condition and other categories including the assessment of leisure time, prospects for the future, own education [Czapiński, 2013]. Examination of particular spheres of life of the individual al-

lows to specify not only which of the spheres are rated highest and which are the source of greatest dissatisfaction, but also whether and how partial assessments impact the overall evaluation of one's life [cf. GUS, 2013].

Evaluation of the particular aspects of individual's life in the framework of this study was constructed using a 7-point scale, where 1 – meant a total lack of satisfaction and 7 – full satisfaction. This way of measuring the quality of life directly refers to the methodology proposed by Frank M. Andrews and Stephen B. Withey [1976]. Their study included satisfaction with such aspects of life of the individual as: family relationships, contacts with friends, financial situation, the possibility to meet the food needs, housing conditions, prospects for the future, education, leisure time activities and currently performed job. In addition to this, the psychological well-being of respondents was also studied by means of the scale (7-point), where at one end depressive and anxiety states were placed, significant emotional tension and high levels of stress, and at the opposite end – great mental condition without emotional tension and stress. The final aspect under analysis was the health condition of the respondents. The degree of coping with everyday activities, taking into account the state of health, was assessed on the scale. In diagnosing satisfaction with particular aspects of life, the total of 11 aspects were analysed. The comparison of partial satisfaction levels in the cities under studies is presented in Table 6.

TABLE 6: Positive assessments of particular areas of life of the individual (in%)

Areas of life	Panevezys (Lithuania)	Lodz (Poland)	Miscole (Hungary)	Ivanovo (Russia)	Adapazari (Turkey)	Total
1. Interactions with the closest family	94	74.7	<b>87</b>	<b>85.6</b>	79.8	83
2. Interactions with friends	<b>85.6</b>	68	76.3	76	<b>85.5</b>	77.1
3. Financial situation in the household	<b>56.3</b>	39.6	39.5	42.3	<b>65.7</b>	47.7
4. Possibility to satisfy food needs	<b>76.5</b>	61.3	63.3	62.9	<b>85.5</b>	68
5. Housing conditions	<b>74.3</b>	57.9	66	57.2	<b>75.9</b>	65.2
6. One's prospects for the future	47.5	38.4	29.8	43.7	<b>71.4</b>	45.6
7. Level of education	64.5	52.6	<b>72.8</b>	65.9	<b>72.3</b>	64.1
8. Leisure time activities	61	55.6	65	61.8	<b>68.6</b>	61.6
9. Current job	<b>72.3</b>	46	62	49.4	<b>71.1</b>	58.4

Areas of life	Panevezys (Lithuania)	Lodz (Poland)	Miscolc (Hungary)	Ivanovo (Russia)	Adapazari (Turkey)	Total
10. Mental condition	<b>75.3</b>	<b>74</b>	70	68.6	<b>78.8</b>	73.4
11. Health condition	76	<b>81</b>	<b>82</b>	71.1	<b>80.4</b>	78.4

Source: own study

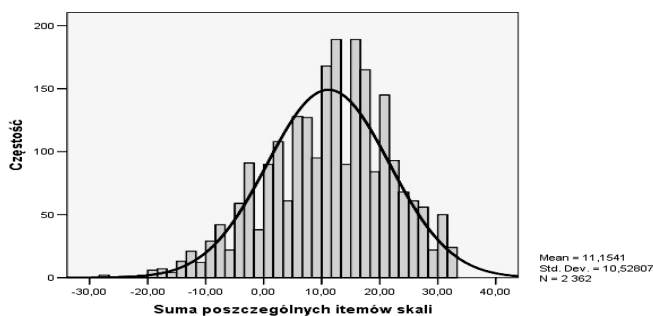
The above data show that the areas of life that are the source of the highest satisfaction of the inhabitants of all the cities are family relationships. Second ranked health, third – interactions with friends. Further, highly rated was mental health and the ability to meet food needs. Referring to the theory and model of Abraham Maslow's hierarchy of needs [1964], the source of the highest life satisfaction are the needs of belonging associated with the pursuit of love, friendship and participation. In the next place, the needs significantly influencing life satisfaction in the studied collectives were the needs of security, in this case related to health and the desire to maintain and protect it. Only the next, fifth place belonged to the basic, physiological needs referring to the ability to satisfy the requirements of food demands. The most important needs, the fulfilment of which makes up the foundation of life satisfaction, are the higher-level social needs, unrelated to material security.

Comparing the situation in the cities under study it is worth noting that the city whose inhabitants derive the utmost satisfaction from the highest number of categories is Adapazari. Panevezys ranks second in this respect. Interestingly, these cities are at the opposite ends of the socio-economic development index. Worth noting is the lowest, compared to other cities, level of satisfaction with various aspects of life among the inhabitants of Lodz – second in terms of the level of development. Such a situation seems to confirm the thesis about the lack of cause – effect relationship between the objective and the subjective dimension of quality of life. The determinants of the sense of well-being are of another nature.

In order to examine the overall level of subjective quality of life based on the satisfaction from particular areas of an individual's life, the synthetic satisfaction scale was constructed covering all highlighted items. The analysis of the reliability of the scale was carried out using the Cronbach's Alpha method – whose value was 0,851. The constructed scale should thus be regarded as a reliable measurement tool. Each of the variables included in the analysed data set has –3 to +3 value, where –3 is a definite lack of satisfaction with specific aspects of life, and +3 – an opposite declaration. The sum of particular variables' values makes up a synthetic partial satisfaction index. The minimum value of the index in this case is –29 and the maximum 32. However, as can be seen in the figure,

most observations are close to average value. Graphical presentation of the scale shows the histogram with the Gaussian curve below.

FIGURE 2: The scale of satisfaction with particular areas of life



Source: own study {NOTE: ‘Suma poszczególnych itemów skali’ should be (*I think*): ‘Sum of particular items (or specific areas?) on the scale’}

As the graph suggests, and descriptive statistics confirm, the inhabitants of the cities under study have a relatively high sense of well-being measured by the level of satisfaction with the specific areas of their lives. The mean level of satisfaction with the total sum of the distinguished aspects of life of the respondents was 11.15.

Interesting conclusions are however provided by the comparison of mean values of the index in the studied cities.

TABLE 7: Mean values of the sub-scale of the quality of life in the cities under study

City	Mean	Standard deviation	N
Panevezys (LT)	14.4175	9.50627	400
Lodz (PL)	7.9043	9.35002	700
Miscolc (HU)	10.6675	11.06540	400
Ivanovo (RUS)	9.6812	10.14342	436
Adapazari (TU)	15.3944	10.90750	426
Total	11.1541	10.52807	2362

df=4; F= 49,693; p≤0,000

Source: own study

First, much larger differences in mean values are observed among the cities than it was recorded in relation to the overall assessment of life. The levels of satisfaction with the particular spheres of life in the city, for which the highest average index value was recorded is twice as high compared to the city that holds the lowest mean value. The city whose inhabitants derive the utmost satisfaction from the various aspects of their life was Adapazari. In contrast, the lowest quality of life was also in this case noted in case of Lodz. Secondly, noticeable are the important differences in the levels of satisfaction with the various spheres of life in a group of countries of the former Eastern bloc. Therefore it should be considered that these cities are not a category homogeneous in terms of specific dimensions of the quality of life. The differences testify to the primacy of factors other than the objective conditions of life and the similarity of historical experience.

The analysis of the major correlates of subjective quality of life measured by the level of satisfaction with various aspects of life indicates the existence of a statistically significant relationship between the examined phenomenon and the components of social capital and the level of socio-economic development (see Table 8).

TABLE 8: The values of the Pearson R correlation for the index: partial satisfaction and the sub-scales of social capital and the socio-economic development index of the cities under study

Correlates	Partial satisfaction index	
	Pearson's R	P
Social trust scales	0.443	0.000
Network scales	0.161	0.000
Axionormative scales	0.265	0.000
Level of socio-economic development of the cities	-0.168	0.000

Source: own study

Among the analysed group of variables the greatest, positive impact on the partial quality of life has social trust. Measured with Pearson's R strength of the association proves a fairly strong dependence between the two indexes. Resources of social trust therefore become the determinants of the high level of the quality of life in the studied territorial communities. The dependence between trust and the quality of life are, for example, confirmed by the research by John F. Helliwell and Haifang Huang [2011] analysing the social environment of the workplace. The quoted studies have shown that a high level of trust in co-workers is a guarantee of not only the subjective quality of work but also life satisfaction. A significant



influence of the institutional trust on the quality of life in the European Union has also been shown in the analysis by John Hudson [2006]. A higher level of trust in the European institutions and national governments was correlated with psychological well-being of the respondents. Also, the above quoted studies by John F. Helliwell and Shun Wang [2010] not only confirm the relationship between vertical and horizontal trust and the quality of life, but they show how much the sense of well-being increases with increasing social trust resources.

The other components of social capital have slightly less importance in shaping life satisfaction. At the same time, there was a greater impact of approval of the axionormative order on the sense of satisfaction from the analysed spheres of life was observed. Internalized and respected by members of the community social norms are the primary regulators of interpersonal relations, thus contributing to the maintenance of social order [Wódz, 1990]. The positive effects of the existence of a sustainable and coherent axionormative systems within the territorial collectives are beyond doubt. In turn, the degradation of normative orders can lead to a number of negative consequences. One of them is emphasized by Mirosława Marody [1993] “non-normative instrumentalism” manifested in the arbitrary behaviours that are not determined by the general values. Creation of a sustainable axionormative system within communities is important not only for the individual because it offers them the sense of the existence of the social order and thereby increasing the sense of security, but also brings objective benefits to all members of the community. These benefits result from the multiplication of social capital resources.

Robert D. Putnam [1995] emphasizing the importance of the generalized norm of reciprocity states that the individual taking action does not have to expect reciprocation interactions from the partner but to assume that in an indefinite future someone else can offer them help [Putnam, 2008]. Adherence to the rule of reciprocity within the community generates social trust, leading to the increase in the level of cooperation, civic engagement, which as other researchers also suggest contribute to the accumulation of the common good, thereby increasing the well-being of the entire community and its individual members.

The benefits of having a wide network of contacts boil down mainly to the possibility of expanding the resources that can be used for realization of own purposes [Granovetter after Starosta, 2012]. One of the primary resources that can make a positive impact on improving the quality of life of the individual is the support and assistance obtained from the interaction partners. Much attention is paid to the economic benefits that an individual obtains through social contacts. Maria Theiss [2007] draws attention to the possibility of using one’s contacts in

the situation of looking for the job. Extensive social networks both directly and indirectly, through their impact on improving the functioning of the individuals on particular aspects of life, are important for the growth of life satisfaction. So claims Wayne E. Baker [2000], demonstrating a significant impact of social relationships on achieving educational success. And evidence exists that education is a significant predictor of objective dimension of quality of life.

And what is the impact of the particular components of social capital on the partial quality of life in cities under study? The following table presents the results of the correlation analysis.

TABLE 9: Components of social capital and partial satisfaction with life in the cities under study

Correlates	Partial satisfaction index									
	Panevezys		Lodz		Miscolc		Ivanovo		Adapazari	
	R Pearson	p	R Pearson	p	R Pearson	p	R Pearson	p	R Pearson	P
Social trust scale	0.375	0.000	0.384	0.000	0.512	0.000	0.365	0.000	0.362	0.000
Network scale	x	x	x	x	0.125	0.017	x	x	0.195	0.000
Axionormative scale	0.294	0.000	0.272	0.000	0.295	0.000	0.215	0.000	0.286	0.000

Source: own study

Also in relation to the partial quality of life a significant impact of the trust component and the component of norms and values was observed. It is worth noting that the impact of trust on the quality of life measured by the degree of satisfaction with various aspects of life of the individual is much stronger than in relation to the overall sense of well-being. In all the studies cities at least mean, and in Miscolc even strong, correlation between the analysed phenomena was observed. The impact on the axionormative component on the partial quality of life in all the cities turned out to be almost identical. As in the previous case, the biggest differences among the cities refer to the degree of impact of social networks on this dimension of the quality of life. Social relations and organizational belonging are the important predictors of satisfaction with specific aspects of life only for the residents of Miscolc and Adapazari. It appears, therefore, that if social trust and approval of certain norms and values affect the quality of life regardless of cultural differences, the networking aspect of social capital is not as universal correlate of the quality of life.

Just as was the case in relation to the overall satisfaction with life, also here there was a statistically significant effect of the level of economic and social development. The occurring dependence has the negative direction which means that the decline in the city's position in the ranking of development means increase in the partial quality of life of its inhabitants. Whether we are dealing with the generalized quality of life or related to its specific dimensions it is not a derivative of the favorable socio-economic situation of the city. The sources of life satisfaction, as already has been said, should be identified rather in immaterial factors, which is somewhat confirmed by the significant impact of the level of social capital.

## CONCLUSIONS

In the light of the presented research results, we can formulate some basic conclusions concerning the characteristics of the quality of life in post-industrial peripheral cities.

It should be noted that the level of life satisfaction – both generalized and referred to the specific areas of life of the residents of the cities under study can be considered rather high. A significant difference was observed in the levels of both studied aspects of the quality of life – for the benefit of the general sense of well-being. It seems, therefore, that making assessments concerning the specific spheres of respondents' lives more often inclined them to formulate make negative assessments than in case of the overall assessment of their lives. There have also been significant differences in the level of the quality of life among the cities. These differences are not so large in relation to the level of satisfaction with life as a whole, but the analysis of the levels of partial quality of life points to significant disparities between the investigated collectives. Definitely, the high level of the quality of life is striking in the case of Adapazari (Turkey). The residents of the city are twice as satisfied with the distinguished aspects of their lives than the respondents from Lodz who showed the lowest level of the sense of well-being among the surveyed populations. However, while the overall life satisfaction ranks rather on the average level, it looks much less optimistic in relation to the particular spheres. Interestingly, this rather average quality of life in Lodz is not a consequence of the relatively favorable socio-economic situation of the city. The relatively low level of development of the city of Adapazari is not an obstacle for the residents to perceive their lives as well as various dimensions of their lives in strongly positive terms. Perhaps the explanation of the indicated

disparities in the assessment of the respondents' lives and in the dimensions of their lives between the inhabitants of the cities studied is the level of aspirations held. Participation in the European Community highly encourages the residents of Polish and other cities in Central and Eastern Europe to numerous comparisons which may result in the increase of life aspirations and at the same time contribute to the formulation of more critical assessments with respect to their own lives.

The analysis of the impact of the components of social capital on the sense of well-being showed the greatest impact of social trust. High public trust resources contribute to the perception of one's life in more positive terms while its deficit lowers the ratings. Other components of social capital also positively correlated with the level of the quality of life in the studied collectives. Both acceptance of axionormative order and the extensive network of social relationships have positive impact on the attitude of the respondents to their own lives. Presumably, the importance of the social capital in creating the quality of life results from a certain predictability, harmony, and social support which are inherent in its resources.

The search for similarities in the factors of the quality of life that, expectedly, would be present in the group of cities has brought surprising results. Dependencies have been observed among the components of social trust and the axionormative component and the general and partial quality of life in all the cities under study. It was also found that the differences in the impact of the indicated components of social capital are much larger in relation to the total than partial quality of life in the cities. The greatest disparity between the study collectives of the five cities were in the range of impact of the network component. Its impact on the overall quality of life and the partial one proved to be the weakest, while in three of the cities under study it turned out to be at all negligible.

The results obtained are confirmation of the results observed in other studies on the role of social capital in shaping a sense of well-being. They can also be an important argument in favour of the development of social capital resources in local communities. Indeed, as proven above, not the objective factors reflecting the situation of the living environment but the potential of the population is a major determinant of the quality of life of its members. The present study is an important voice in the discussion on the impact of the objective conditions of functioning of individuals on their sense of life satisfaction. Once again it was proven that it is necessary to look for the factors of the subjective quality of life among different than the tangible ones.

## REFERENCES

- Adamiec M., Popiołek K.** (1993), *Jakość życia – między wolnością a mistyfikacją*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” nr 2.
- Andrews F.M., Withey S.B.** (1976), *Social indicators of Well-being*, New York: Plenum
- Baker W.E.**, 2000, *Achieving Success Through Social Capital: Tapping Hidden Resources in Your Personal and Business Networks*, San Francisco: Jossey-Bass.
- Biswas-Diener R., Diener E.** (2001), *Making the best of the bad situation: Satisfaction in the slums of Calcutta*, “Social Indicators Research”, vol. 55.
- Borys T.** (2001), *Jakość życia jako kategoria badawcza i cel nadrzędny*, [w:] Wachowiak A. (red.), *Jak żyć, wybrane problemy jakości*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji „Humaniora”.
- Borys T.** (red) (2005), *Wskaźniki zrównoważonego rozwoju*. Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Warszawa – Białystok.
- Borys T.** (2008), *Propozycja typologii jakości życia*, [w:] Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu „Gospodarka a Środowisko”, nr 9.
- Borys T., Rogala P.** (2008), *Jakość życia na poziomie lokalnym – ujęcie wskaźnikowe*, UNDP, Warszawa.
- Buksik D.** (2012), *Znaczenie religijności w życiu człowieka*, [w:] Daszykowska J., Rewera M. (red.) *Wokół problemów jakości życia współczesnego człowieka*, Kraków: Petrus.
- Burke M., Marlow C., Lento T.** (2010), *Social Network Activity and Social Well-Being*, <http://www.cameronmarlow.com/media/burke-2010-social-well-being.pdf>
- Campbell A., Converse P., Rogers W.** (1976), *The Quality of American Life*, New York: Russell Sage Foundation.
- CBOS** (2012), *Zadowolenie z życia*, BS/5/2012.
- CBOS** (2011), *Polacy o swoim szczęściu i pechu oraz zadowoleniu z życia*, BS/6/2011.
- Chudzicka A.** (1995), *Subiektywny obraz świata i obraz siebie jako kategorie pomiaru jakości życia osób bezrobotnych oraz ich oczekiwania wobec klubu pracy*, [w:] Bańka A., Derbis R. (red.) *Pomiar i poczucie jakości życia u aktywnych zawodowo oraz bezrobotnych*, Poznań-Częstochowa: Wydawnictwo UAM i WSP.
- Coleman J.S.** (1990), *Foundations of Social Theory*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Czapiński J.** (2002), *Szczęśliwy człowiek w szczęśliwym społeczeństwie? Zrównoważony rozwój, jakość życia i złudzenie postępu*, „Psychologia Jakości Życia”, nr 1.
- Czapiński J.** (2011), *Indywidualna jakość życia*, [w:] *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego.
- Diagnoza społeczna 2011*, [http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza\\_raport\\_2011.pdf](http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2011.pdf)
- Czapiński J.** (2013), *Indywidualna jakość i styl życia*, [w:] *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego.
- Diener E.** (1984), *Subjective Well-Being*, “Psychological Bulletin”, vol. 95.
- Diener E., Sandvik E., Seidlitz L., Diener M.** (1993), *The relationship between income and subjective well-being: Relative or absolute?*, “Social Indicators Research”, vol. 28, <http://www.commonstheism.com/wp-content/uploads/2011/01/Diener-The-relationship-between-income-and-subjective-well-being-Relative-or-absolute.pdf>
- Diener E., Suh E.** (1997), *Measuring quality of life: economic, social and subjective indicators*, [in:] “Social Indicators Research”, vol. 40.
- Diener E., Biswas-Diener R.** (2002), *Will money increase subjective well-being? A literature review and guide to needed research*, “Social Indicators Research”, vol. 57.

- Dziurowicz-Kozłowska A.** (2002), *Wokół pojęcia jakości życia*, „Psychologia Jakości Życia”, nr 2.
- Fredriksson C.** (1998), *Rozwój regionalny w świecie globalnej konkurencji – potrzeby nowej strategii*, [w:] Wawrzyniak B. (red.) Zarządzanie regionem. Strategie rozwoju regionalnego w kontekście integracji Polski z Unią Europejską.
- Glińska E.** (2010), *Wizerunek miasta wśród jego mieszkańców a subiektywna jakość życia – koncepcja badań*, [w:] Noworól A. (red.), *Jakość życia a procesy zarządzania rozwojem i funkcjonowaniem organizacji publicznych*, Kraków: ISP Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- GUS (2013), *Jakość życia. Kapitał społeczny, ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce*, [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/WZ\\_jakosc\\_zycia\\_2013.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/WZ_jakosc_zycia_2013.pdf)
- Helliwell J.F.** (2002), *Social Capital, the Economy and Well-Being*, [in:] The Review of Economic Performance and Social Progress, <http://www.csls.ca/rep/1/03-helliwell.pdf>
- Helliwell J.F., Putnam R.D.** (2004), *The social context of well-being*, <http://rstb.royalsocietypublishing.org/content/359/1449/1435.full.pdf>
- Helliwell J.F., Wang S.** (2010), *Trust and Well-being*, NBER Working, Paper No. 15911, [http://www.nber.org/papers/w15911.pdf?new\\_window=1](http://www.nber.org/papers/w15911.pdf?new_window=1)
- Helliwell J.F., Huang H.** (2011), *Well-Being and Trust in the Workplace*, “Journal of Happiness Studies”, vol. 12.
- Horley J., Lavery J.J.** (1995), *Subjective well-being and age*, “Social Indicators Research”, vol. 34.
- Hudson J.** (2006), *Institutional Trust and Subjective Well-Being across the EU*, “Kyklos”, vol. 9.
- Kawaichi I., Keenedy B.P.** (1997), *Long Live Community: Social Capital as Public Health*, “American Prospect”, vol. 35.
- Kaczmarek M.** (2004), *The midlife well-being, gender and marital status*, “Anthropological Review”, vol. 67, Poznań: Polskie Towarzystwo Antropologiczne.
- Kaleta A.** (1998), *Jakość życia młodzieży wiejskiej i miejskiej: studium podobieństw i różnicowań międzyśrodowiskowych*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Kasprzak E., Derbis R.** (1999), *Miejsce zamieszkania a poczucie jakości życia bezrobotnych*, „Forum Psychologiczne”, nr 1.
- Keith J. Zullig, Rose Marie Ward, Thelma Horn** (2006), *The Association Between Perceived Spirituality, Religiosity, and Life Satisfaction: The Mediating Role of Self-Rated Health*, “Social Indicators Research”, vol. 79.
- Kusterka-Jefmańska M.** (2010), *Wysoka jakość życia, jako cel nadrzędny lokalnych strategii zrównoważonego rozwoju*, „Zarządzanie publiczne”, nr 4, Kraków: ISP UJ.
- Marody M.** (1993), *Spoleczeństwo polskie w procesie przemian*, [w:] Grabowska M., Sułek A., Polska 1989–1992. Fragmenty pejzażu, Warszawa: IFiS PAN.
- Maslow A.** (1964), *Teoria hierarchii potrzeb*, [w:] Reykowski J.P. (red.) Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej, Warszawa: PWN.
- Ostasiewicz W.** (2004), *Badanie jakości życia z perspektywy historycznej*, [w:] Ostasiewicz W. (red.) Ocena i analiza jakości życia, Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego.
- Parkins J.R., Stedman R.C. and Varghese J.** (2001), *Moving Towards Local-Level Indicators of Sustainability in Forest-Based Communities: a Mixed-Method Approach*, “Social Indicators Research”, vol. 56.

- Pittau M.G., Zelli R., Gelman A.** (2009), *Economic Disparities and Life Satisfaction in European Regions*, "Social Indicators Research", vol. 96, <http://www.stat.columbia.edu/~gelman/research/published/pittauzelligelman.pdf>
- Putnam R.** (1995), *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa.
- Putnam R.** (2008), *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa .
- Starosta P.** (2012), *Sieciowy komponent kapitału społecznego*, [w:] Starosta P. (red.), Zróżnicowanie zasobów kapitału społecznego w regionie łódzkim, Łódź: Wydawnictwo UL.
- Sztompka P.** (1997), *Kulturowe impoterabilia szybkich zmian społecznych. Zaufanie, lojalność, solidarność*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Raporty na temat wielkich miast Polski (2011), [www.pwc.com.pl](http://www.pwc.com.pl)
- Rożnowska A.** (2009), *Podmiotowe obszary jakości życia osób z różnych grup społecznych*, Słupsk: Akademia Pomorska w Słupsku.
- Sagan I.** (2000), *Miasto. Scena konfliktów i współpracy*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Sagan I.** (2003), *Współczesne przemiany miast w kontekście ekonomicznej, kulturowej i politycznej globalizacji*, [w:] Piekarski R., Graban M., (red.), Globalizacja i my. Tożsamość lokalna wobec trendów globalnych, Kraków: Universitas.
- Sęk H.** (1993), *Jakość życia a zdrowie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 2.
- Stiglitz J.E., Sen A., Fitoussi J.P.** (2009), *Report by the Commission on the Measurement of Economic Performance and Social Progress*, [http://www.stiglitz-sen-fitoussi.fr/documents/rapport\\_anglais.pdf](http://www.stiglitz-sen-fitoussi.fr/documents/rapport_anglais.pdf)
- Słaby T.** (2007), *Poziom i jakość życia*, [w:] Panek T., Szulc A. (red.) Statystyka społeczna, SGH, Warszawa.
- Theiss M.** (2007), *Krewni – Znajomi – Obywatele. Kapitał społeczny a lokalna polityka społeczna*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Wejnert B.** (2001), *Problematyka subiektywnej i obiektywnej jakości życia w badaniach amerykańskich*, [w:] Wachowiak A (red.), Jak żyć, wybrane problemy jakości. Poznań: Wydawnictwo Fundacji „Humaniora”.
- Wnuk M., Marcinkowski J.T.** (2012), *Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne o charakterze interdyscyplinarnym*, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, nr 93.
- Wódz J.** (1990), *Problemy realizacji podmiotowości zbiorowości lokalnych w świetle empirycznych badań nad ładem społecznym i normami społecznymi*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy
- Ziomba M.** (2012), *Jakość życia mieszkańców i jej wpływ na wizerunek miasta*, [w:] Daszykowska J., Rewera M. (red.) Wokół problemów jakości życia współczesnego człowieka, Kraków: Petrus.

*Agnieszka Michalska-Żyła*  
Uniwersytet Łódzki

**JAKOŚĆ ŻYCIA A KAPITAŁ SPOŁECZNY  
W POSTPRZEMYSŁOWYCH MIASTACH PERYFERYJNYCH**

Streszczenie

Artykuł prezentuje subiektywny wymiar jakości życia mieszkańców pięciu miast postprzemysłowych położonych w Polsce, Rosji, Turcji, na Litwie i na Węgrzech. Głównym jego celem jest określenie poziomu zarówno ogólnego poczucia dobrostanu badanych jak i zadowolenia z poszczególnych dziedzin własnego życia. Analizą objęto również relacje jakie występują między poziomem jakości życia a komponentami kapitału społecznego w badanych miastach i stopniem ich społeczno-ekonomicznego rozwoju. Zwrócono przy tym uwagę na podobieństwa i różnice jakie występują między miastami w odniesieniu do prezentowanych zagadnień.

**Słowa kluczowe:** subiektywna jakość życia, warunki życia, kapitał społeczny, miasta postprzemysłowe



PRZEMYSŁAW PLUCIŃSKI  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza\*

## „MIASTO TO NIE FIRMA!” DYLEMATY I TOŻSAMOŚĆ POLITYCZNA MIEJSKICH RUCHÓW SPOŁECZNYCH WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

### Streszczenie

Artykuł podejmuje problem tożsamości politycznej współczesnych miejskich ruchów społecznych w Polsce. Nie stanowią one jednolitej całości, mają wyraźnie hybrydowy charakter. Głównym kryterium różnicującym jest tu interpretacja idei prawa do miasta oraz miejskiej demokracji, które pozwalają zidentyfikować wyraźne różnice pomiędzy trzema głównymi skrzydłami ruchów: neoanarchistycznym, lokatorskim i ruchami mieszczańskimi. Różnią się co do form organizacyjnych, stopnia instytucjonalizacji, strategii działania, wreszcie tego, jak definiują kluczowe problemy miejskie.

Artykuł podejmuje też wątek „(r)ewolucyjnej” retoryki ruchów miejskich, wskazując postępującą funkcjonalizację idei prawa do miasta i miejskiej demokracji. Z jednej strony, stanowiąc puste znaczące w sensie Laclau, wykorzystywane są one coraz częściej jako modna polityczna etykieta. Z drugiej jednak strony sprawiają, że miejskie ruchy społeczne, w całym ich zróżnicowaniu, możemy traktować jako istotną siłę modernizacyjną.

**Słowa kluczowe:** (miejskie) ruchy społeczne, ruch neoanarchistyczny, ruch lokatorski, ruchy mieszczańskie, prawo do miasta, demokracja miejska, ideologie polityczne, modernizacja

Przeżywamy dziś w Polsce bezprecedensowy miejski boom. Jako społeczeństwo postagrarne i „niemiejskie” redefiniujemy tożsamość [Mergler, Pobłocki, Wudarski, 2013: 20]. W procesie tym uczestniczą obywatele, władze samorzą-

---

\* e-mail: [plucin@amu.edu.pl](mailto:plucin@amu.edu.pl)

dowe, artyści i instytucje kultury. Moda na miejskość staje się elementem kapitalizmu kulturowego. Przedmiotem artykułu będzie fenomen miejskich ruchów społecznych (dalej: MRS). Wybuch „miejskiego aktywizmu” sprawił, że napotkać możemy nawet na postulaty miejskiej rewolucji [Mergler, Pobłocki, 2010]. Pojawiając się w przestrzeni aktywizmu społecznego nieco niepostrzeżenie, i nie będąc też przez socjologów antycypowanymi, MRS gwałtownie zrelatywizowały stawianą jeszcze przed niemal dekadą tezę o „społecznym bezruchu” [por. Nowak, Nowosielski, 2006].

Poza Polską ruchy miejskie pojawiły się mniej więcej trzy, cztery dekady temu [Castells, 1979, 1982, 1983; Fainstein, Fainstein, 1974; Lowe, 1985], w Polsce z kolei są zjawiskiem relatywnie nowym. Zaciągnęły jednak dług u części działających od lat osiemdziesiątych politycznych ruchów protestu, przede wszystkim ruchu neoanarchistycznego. Jest to istotne o tyle, że dotychczasowe, nienazbyt przecież liczne narracje poświęcone polskiem MRS w zasadzie ignorują ten wątek [por. Kurnicki, 2014; Mergler, 2014; Pobłocki, 2013; 2014; Żakowska, 2013]. Daje to asumpt, by w dalszej części pracy nieco uwypuklić rolę ruchu neoanarchistycznego w ramach polskich MRS.

## 1. PRELIMINARIA

Do dziś nie wypracowano żadnego całościowego paradygmatu teoretyczno-metodologicznego, który pozwalałby na badania i wyjaśnienie wyłącznie fenomenu ruchów miejskich, tak jak zresztą nie istnieje systemowa, „holistyczna” teoria miasta [Mergler, Pobłocki i Wudarski, 2013: 14, 21–22]. Założenia teoretyczno-metodologiczne badań nad MRS odnoszą się zatem do ogólnosocjologicznych narzędzi badania ruchów społecznych. Przyczyną tego jest, między innymi, silnie hybrydowy charakter ruchów miejskich. W konsekwencji, wobec MRS stosowano zarówno narzędzia analizy właściwe badaniom tak zwanych „starych ruchów społecznych”, jak i „nowych ruchów społecznych” (NRS), przy założeniu, że obecnie teoria NRS jest dominującą perspektywą analityczną [Pickvance, 2003: 104], w pewnych miejscach wymagającą jednak uzupełnień. To, co świadczy o odrębności MRS, to między innymi fakt szczególnego kontekstu ideowego, który ruchy wypracowały i w jakim się poruszają. Idzie przede wszystkim o idee **prawa do miasta** (*the right to the city* – RTTC) i **demokracji miejskiej** (*urban democracy*). Stanowią one bowiem nie tylko narzędzia opisu rzeczywistości, ale przede wszystkim instrumenty skutecznego działania, noszą zatem znamiona **doktryn praktycznych** [Kozyr-Kowalski, 1999: 17].

Przywołane idee, ich historycznie określona zmienność oraz praktyki interpretacyjne pozwolą przyrzeć się wewnętrznemu zróżnicowaniu MRS i ich hybrydowej **tożsamości politycznej**. Poprzez tożsamość polityczną pojmował będą procesy autodefinicyjne polegające na budowaniu wewnętrznej spójności, konstruowaniu „ideologicznego my” ruchu społecznego, pozwalające na agregację i uspojnienie celów zbiorowych. Istotną rolę przypiszę definiowaniu przez same ruchy kluczowych sfer działania w mieście („czym są problemy miejskie?”) oraz wyborem towarzyszących im ideologii i strategii działania.

Badania MRS są szczególnie z jednego jeszcze powodu, wiążą się z wymogiem rewizji ściśle obiektywistycznego paradygmatu poznania, wpisując się w zwrot performatywny w badaniach społecznych, którego jednym z założeń jest teza o społecznym **współwytwarzaniu wiedzy** [por. Chesters, 2012; Denzin, Lincoln, 2009, Eyerman, Jamison, 1991]. W przypadku współczesnych ruchów społecznych, miejskich w szczególności, trudno stosować klasyczną, hierarchiczną perspektywę badany-badacz, informator i „twórca wiedzy”. Relacja ma charakter silniej horyzontalny, bliższy metodologii post-Touraine’owskiej i *participatory action research*, niż modelowi pozytywistycznemu [Chesters, 2012: 147]. Jest to częściowo efekt silnego udziału reprezentantów środowisk akademickich w MRS, którzy przyjmują pozycję nie tylko „obserwatorów uczestniczących” czy „uczestników obserwujących” [por. Pobłocki, 2014: 57], ale otwarcie zaangażowanych aktywistów. Intensyfikuje to proces dwukierunkowej transmisji wiedzy, uruchamia „procesy wzajemnego uczenia się”, ale i intensyfikuje produkcję wiedzy dla szerszej publiczności [Chesters, 2014: 146].

Artykuł nie jest wynikiem badań empirycznych, stanowi natomiast jeden z kroków przygotowujących takie badania. Nie oznacza to jednak, że ma charakter spekulatywny, zaś podejmując próbę dokonywania uogólnień jest pozbawiony odniesień empirycznych. Jest efektem długotrwałego „zwiadu badawczego”. Analiza opiera się na kilkuletnim, trwającym od roku 2011, monitoringu MRS, między innymi na: obserwacji głównych kierunków działania oraz bezpośrednich kontaktach z aktywistami z Poznania, Wrocławia, Warszawy, Krakowa i Trójmiasta; udziale w I i III Kongresie Ruchów Miejskich (dalej: KRM) oraz monitorowaniu osiągnięć II KRM; śledzeniu debat, które inicjuje i w których uczestniczy środowisko MRS. Wprowadzony podział, na trzy główne skrzydła polskich MRS – ruchy neoanarchistyczne, lokatorskie i mieszczańskie – ma charakter propozycji. Jej kłopotliwość polega na tym, że – próbując systematyzować – upraszcza bardzo złożoną rzeczywistość. Za wyborem tym stoją jednak przynajmniej dwa argumenty. Chciałbym uniknąć nazbyt „płaskiego”, idiograficznego opisu pojedynczych ruchów, ugrupowań czy inicjatyw. Nie sposób chyba w chwili

obecnej, z uwagi na wielość podmiotów (II KRM zgromadził ich 109 z całej Polski) dokonać opisu „z natury”. Moim celem jest więc poszukiwanie języka opisu, który działa „z góry”, identyfikując tożsamości ideologiczno-polityczne.

## 2. JEDEN BUNT – DWIE TRADYCJE BADAWCZE?

Kiedy w latach sześćdziesiątych doszło do wybuchu niezadowolenia „starym paradygmatem polityki” [Offe, 2005: 219–220], jeszcze przez chwilę wydawało się, przynajmniej ówczesnym elitom politycznym, że „stary ład” można restytuować. Rychło okazało się jednak, że jest to niemożliwe, zaś wzbierająca fala niezadowolenia zupełnie zrekonstruowała polityczne ramy działania. Dotychczasowa, oparta na obywatelskim prywatyzmie i fetyszu demokracji przedstawicielskiej, w istocie kryptokonserwatywna, ugoda ustrojowa została podważona. Oczywiście, najbardziej radykalne postulaty nie weszły w życie, mimo tego system polityczny uległ i tak daleko posuniętym modyfikacjom. Pojęcia organizujące „nowy paradygmat polityki”, takie jak społeczeństwo obywatelskie, sfera publiczna czy demokracja deliberatywna, stały się realnymi alternatywami dla demokracji reprezentacyjnej. Skoro zatem, jak niekiedy twierdzą badacze zmian społecznych, wygrana jest tylko przegrana rewolucja, to *soixante-huitards*, przegrywając radykalizm części swych żądań i tak odnieśli zwycięstwo [Offe, 2004: 128–130]. Ten sam dylemat dotyczy współczesnych MRS w Polsce.

W efekcie zmagania z dziedzictwem ruchów protestu i kontrkultury – zakładając oczywiście pewne uproszczenia oraz wzajemne międzyteoretyczne kontaminacje – ukonstytuowały się dwie główne tradycje badań nad ruchami społecznymi: amerykańska oraz europejska [por. Buechler, 2008: 161–162; Klandermans, Tarrow, 2008; Pickvance, 2003: 105].

Tradycja amerykańska, wyrastająca z badań nad ruchem praw obywatelskich, szybko ewoluowała w stronę paradygmatu badawczego, jakim stała się teoria mobilizacji zasobów. „To nie wzrost niezadowolenia, ale gwałtowny wzrost zasobów, głównie zasobów organizacyjnych, prowadzić miał do narodzin ruchów kontestacyjnych. Racjonalizm i konkretność postulatów analizowanego paradygmatu wyrażały się w zainteresowaniu instrumentalno-racjonalnymi aspektami działań zbiorowych, kalkulacją kosztów i zysków (...), wreszcie rozwojem badań nad organizacyjnymi aspektami działania zbiorowego” [Lipiński, 2012: 54]. Logiczną konsekwencją teorii mobilizacji zasobów stała się „teoria organizacji ruchów społecznych”, aplikująca do analizy ich działań założenia teorii organizacji i teorię „wewnętrznego” rynku pracy [por. Caniglia, Carmin, 2008; Minkoff, McCarthy, 2008].

Ujęcia amerykańskie kładą silniejszy nacisk na pragmatyzm działania i kwestie związane z „organizacją w ruchu”, na którym to polu wyjaśniają szerokie spektrum zagadnień marginalizowane przez tradycję NRS. Perspektywa ta nie jest też nieproblematyczna: rodzi wątpliwość, jak dalece może instytucjonalizować się ruch społeczny? Brak też definicji momentu brzegowego hipertrofii organizacyjnej, zaprzeczającej istnieniu „ruchu” w „organizacji”. Co więcej, istnieje niebezpieczeństwo, że miast o ruchach społecznych, choć językiem teorii ruchów społecznych, będziemy wyłącznie mówić o mniej czy bardziej sformalizowanych organizacjach czy nawet społecznych lobby.

W tradycji europejskiej (m.in. Alain Touraine, Manuel Castells, Alberto Melucci, Jürgen Habermas), która częściowo była reakcją na „instrumentalizację” perspektywy amerykańskiej, doszło do wypracowania równie rozległej i względnie tylko koherentnej perspektywy, określanej mianem teorii NRS, kwestionującej logikę działania starych ruchów społecznych kojarzonych z klasową walką o interesy ekonomiczne, przyjmujących sformalizowane i zhierarchizowane formy organizacyjne, skoncentrowanych wokół formalnego uczestnictwa i przywództwa. NRS to w opozycji do starych ruchów społecznych podmioty klasowo heterogeniczne (niekiedy określano je jako „ruchy klasy średniej”), antyhierarchiczne, horyzontalne [Freeman, 2009; Kusiak, 2012], nastawione antyinstytucjonalne, wreszcie postmaterialistyczne [Żuk, 2001: 154–159; Offe, 2004: 129]. Kluczowy jest moment utopijny ruchów.

W ujęciu NRS marginalizowany jest aspekt „organizacji w ruchu”. Oczywiście, z czasem część najbardziej radykalnie horyzontalnych ruchów albo uległa atrofii, albo też instytucjonalizowała się. Dylematy z tym związane dobrze odzwierciedla jedna z kluczowych idei kontrkultury, mianowicie postulat „długiego marszu przez instytucje”, nawiązujący do metafory maoistycznej, postulujący jednak przecież zagnieżdżanie się w instytucjach. Zrodziło to pytanie o warunki skuteczności działania i zostało powiązane z hipotezą „żelaznego prawa oligarchii” Roberta Michelsa. Spory na temat oligarchizacji trwają do dziś, zaś ogólne wnioski z badań są jednak niejednoznaczne [Caniglia, Carmin, 2008: 100].

### **3. ZWROT PRZESTRZENNY, PRAWO DO MIASTA I DEMOKRACJA MIEJSKA**

Kwestia braku osobnej narracji teoretycznej na temat MRS w ramach socjologii ruchów społecznych i związanej z tym relatywnej odrębności badań nad MRS wynika między innymi stąd, że pole badawcze zostało w pewnym momencie

zagospodarowane przez reprezentantów *urban studies* czy geografów społecznych [Pickvance, 2003: 104], między innymi tych dystansujących się wobec socjohistorycznego strukturalizmu [Soja, 2010]. Dodatkowo, badania nad MRS muszą odwoływać się do dynamiki specyficznie „miejskich ideologii”: RTTC oraz *urban democracy*, co nie ma miejsca w klasycznych badaniach nad NRS.

Ideę RTTC, jakkolwiek kojarzymy ją współcześnie przede wszystkim z Henri Lefebvrem [2012], wywieść możemy z klasycznych badań Fryderyka Engelsa nad warunkami życia angielskich robotników [Engels, 1974] oraz procesami haussmannizacji Paryża [Engels, 1969]. W ujęciu Lefebvre’a prawa do miasta „nie można formułować jako (...) powrotu do miast tradycyjnych. Może ono zostać sformułowane wyłącznie jako przekształcone i odnowione *prawo do miejskiego życia*” [Lefebvre, 2012: 195]. Miasto jawi się zatem jako „królestwo wolności” czy „wyobraźni”, przestrzeń nieskrępowanej ekspresji, nieutowarowionej wymiany i spontaniczności. Jest to prawo do nowego, niekapitalistycznego miasta, które wprawdzie jeszcze nie istnieje, ale które pojawi się w efekcie „miejskiej” *ergo* „robotniczej rewolucji”. Celowe niedopowiedzenie tego, czym „prawo do miasta” jest, ukonstytuowało nowe, szerokie pole dociekań. To właśnie kwestia interpretacji, albo też wypełniania sensem, idei RTTC, jest jednym z głównych źródeł wewnętrznego zróżnicowania w ramach MRS, również w Polsce.

Obecnie dominująca jest również „otwarta” definicja jednego ze spadkobierców tradycji Henri Lefebvre’a, Davida Harveya, według którego „prawo do miasta jest czymś o wiele szerszym niż prawo dostępu jednostki lub grupy do zasobów, które zawiera miasto: jest prawem do zmiany i wynajdowania miasta na nowo takim, jakim go pragniemy. Jest też, co więcej, prawem bardziej kolektywnym niż indywidualnym, ponieważ wynajdywanie miasta na nowo w sposób nieunikniony zależy od sprawowania kolektywnej władzy nad procesami urbanizacji” [Harvey, 2012: 22].

Idea prawa do miasta koresponduje z coraz popularniejszą ideą demokracji miejskiej [Fung, 2004; Haus, Heinelt, Stewart, 2005; Purcell, 2008]. Kluczowe jest w ramach pomysłów na miejską demokrację fundamentalne i szeroko podzielane założenie, że skuteczna alternatywa wobec systemowych niedomagań powinna mieć charakter lokalny. Kwestia lokalizmu i miejskiej demokracji, jest pochodną szerszej dyskusji na temat tak zwanych „skal” skutecznego działania: globalnej, narodowej i lokalnej (miejskiej). Demokratyczność jest w obrębie tak pojmowanej „polityki skali” [Smith, 2010: 175–205; Brenner, 2000], niejako apriorycznie, przypisana wymiarowi miejskiemu: ma być odpowiedzią na niedomagania demokracji przedstawicielskiej i zagrożeń ze strony kapitału w skalach narodowej i globalnej.

Czym jest zatem demokracja miejska? Jej definiens jest bardzo szeroki. W literaturze przedmiotu [Fung, 2004; Purcell, 2006, 2008] napotyamy przede wszystkim na tendencję do jej definiowania poprzez „rodziny znaczeniowe”. Pożyteczna jest definicja zaproponowana na polskim gruncie przez Lecha Merglera. Jego zdaniem demokracja miejska „odnosi się w sposób syntetyczny do wszelkich form funkcjonujących w mieście form demokracji przedstawicielskiej, bezpośredniej, partycypacyjnej, w tym do mechanizmu konsultacji społecznych, realnego udziału mieszkańców w strukturach samorządowych i organizacjach społecznych, związkach zawodowych i rozmaitych komitetach, grupach nieformalnych itd. Ustanawiają one demokrację lokalną w jej realnym kształcie” [Mergler, 2011: 163–164].

Pierwotnie wyrastające z ideologii lewicowej, antykapitalistyczne, o radykalnie demokratycznych korzeniach idee RTTC oraz demokracji miejskiej ulegają współcześnie postępującej funkcjonalizacji. Stają się **pustymi znaczącymi**: asamblażami, zbiorami znaczeń nadbudowywanych przez poszczególnych użytkowników. Poprzez to stały się bardzo polisemiczne i performatywne. Ich sens, nietożsamy już z Engelsowskimi korzeniami idei RTTC czy żądaniami demokracji bezpośredniej ze strony kręgów radykalnie demokratycznej lewicy, definiują w chwili obecnej bowiem rozmaite podmioty miejskiej polityki, niewyłącznie aktywiści, ale też administracje lokalne miast czy instytucje międzynarodowe [Harvey, 2012: 186–187; UNESCO, 2006]. Jednocześnie jednak to właśnie przywołane idee wyznaczają elementarne podziały w ramach MRS. Ich źródłem jest z jednej strony walka o ideową ortodoksję interpretacyjną, z drugiej tendencja do funkcjonalizacji idei RTTC.

#### 4. KONTEKST HISTORYCZNY I STRUKTURALNY

Ścieżka rozwojowa polskich MRS jest, w porównaniu z trajektorią i dynamiką rozwoju zagranicznych MRS, niekoherentna. Działają one w określonym, „wewnętrznym” kontekście społeczno-historycznym, określanym niekiedy się mianem postsocjalizmu [Billert, 2012; Grubbauer, 2012] czy też „słabych tradycji obywatelskich” [Leontidiu, 2010]. Z drugiej jednak strony podlegają identycznym zewnętrznym uwarunkowaniom strukturalnym, stając w obliczu podobnych dylematów jak MRS na świecie. Choćby wobec presji „bezosobowych” procesów gospodarczych, w ramach których miasto jest definiowane jako przestrzeń koncentracji nadwyżek kapitałowych i „maszynka do robienia pieniędzy” [por. Brenner, Theodore, 2002]. Liczni badacze, w tym Margit Mayer [2000: 142; 2005], pod-

kreślali istotność transmisji kompetetywnego modelu biznesowego zarządzania (*new public management*) do logiki rządzenia miastem [por. Kłosowski, 2013]. Wspomniana Margit Mayer podjęła próbę syntetycznej periodyzacji trajektorii rozwoju ruchów społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem przemian MRS i pojmowania idei RTTC.

Okres pierwszy, lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku to **kryzysu fordyzmu**. Fordyzm i modernizm, jako egzemplifikacje racjonalności instrumentalnej, czyniącej z miasta przestrzeń produkcji i obiekt nieegalitarnej konsumpcji obarczone odpowiedzialnością za rozpowszechnione poczucie dehumanizacji, co stało się napędową rodzącą się wówczas opozycji parlamentarnej [Jałowicki, 2010]. Polityka przeniosła się na ulice, w jej prawowitą miejską przestrzeń. Na porządku dziennym były hasła takie jak *let's take the city!*, zaś ugrupowania „odzyskujące miasto” odwoływały się bezpośrednio do ideowego zaplecza nieortodoksyjnego marksizmu. Strategia działań opierała się przede wszystkim na akcji bezpośredniej i literalnym zawłaszczaniu przestrzeni. Rozkwitać począł wówczas ruch skłoterski jako ważne skrzydło ruchów miejskich [Corr, 1999]. Idea RTTC korespondowała mocno z postulatami demokracji rewolucyjnej, z perspektywy której polityka partycypacyjna traktowana była jako reformistyczny półśrodek. To, „moment heroiczny” ruchów miejskich, których wyobraźnia „żądała niemożliwego”.

Drugą fazę rozwoju wyznaczają lata osiemdziesiąte XX wieku; Margit Mayer określiła ją mianem **defensywy „neoliberalnej”**. To czasy kryzysu gospodarczego, które zrodziły „thatcherizm” i „reaganomikę”. Doszło do demontażu państwa dobrobytu i podważenia logiki redystrybucji jako polityki sprawiedliwości społecznej. Odrodziły się „stare” problemy: wzrosły nierówności społeczne, na które odpowiedzią miał być skrajnie liberalny posesywizm i indywidualistyczny „prywatyzm obywatelski”. Faktem stało się wyczerpywanie się energii utopijnych poprzednich dekad [por. Habermas, 1986]. Ruchy społeczne, w tym miejskie, ustąpiły na polu walk ekonomicznych, transformując język i wyobraźnię w kierunku zwrotu tożsamościowego. Uległy też silnej instytucjonalizacji; polityka protestu szeroko zastępowana jest formalizacją działań<sup>1</sup>. Istotnymi aktorami żądającymi prawa do miasta stają się NGO's. Postulaty antysystemowe zastępowane są raczej logiką reformy i małych kroków, językiem ekspertyzy i prawa. Dochodzi do nawiązania trwałej relacji między częścią ruchów społecznych, reprezentantami

---

<sup>1</sup> Dobry przykład to częściowa instytucjonalizacja zachodnioeuropejskiego ruchu skłoterskiego, która ostatecznie wpisała skłoting w ramy „miasta kreatywnego”. Klasycznym przykładem jest Amsterdam [Pruijt 2003].



trzeciego sektora i władzami lokalnymi. Demokracja bezpośrednia jest w odwrocie, zaś dominującą tendencją staje się demokracja partycypacyjna.

Lata dziewięćdziesiąte to czas **ofensywy neoliberalnej** (*roll-out neoliberalization*), kiedy to uległy wzmocnieniu tendencje z lat osiemdziesiątych. Pożądanym partnerem władz lokalnych, prócz NGO's, zaczynają być też QUANGO's, jako te organizacje, które są z reguły najmniej krytyczne i najsilniej zintegrowane z systemem. Ruchy społeczne, w tym miejskie, przechodzą do defensywy. Symbolem społecznego protestu, i w pewnym sensie niemocy, stała się „przegrana” ruchu alterglobalistycznego – wyszedł on od uniwersalistycznej krytyki systemu, nie proponując jednak stabilnej i uniwersalnej systemowej alternatywy. Doszło do ograniczenia „ambicji” działań ruchów społecznych i do wznowienia poszukiwań alternatywy w lokalnych, głównie miejskich, kontekstach.

Początek XXI wieku to **kryzys neoliberalizmu**, naczelnych instytucji systemu kapitalistycznego i wiary w słuszność wolnorynkowej ideologii. To jednocześnie dojście do głosu perspektyw wypracowywanych do tej pory potu w ramach *spatial turn*. Miejskie ruchy społeczne, przepracowując porażkę alterglobalizmu, zorientowały się w stronę „glokalizmu” [Swyngedouw, 1997], poszukując zapośredniczenia również na poziomie instytucjonalnym [Purcell, 2009]. Idee RTTC i demokracji miejskiej przekształciły się jednocześnie w puste znaczące. Przywoływana tu perspektywa wiąże ze sobą dynamikę późnego kapitalizmu i zmienność strategii działania MRS. Obrazuje przejście: od dominacji ruchów kontrkulturowych do logiki NGO's i QUANGO's, który w kontekście charakteru współczesnych polskich MRS jest istotny.

## 5. MIEJSKIE RUCHY SPOŁECZNE – W POSZUKIWANIU DEFINICJI

Długo interpretowano MRS za pomocą kategorii analitycznych właściwych „starym ruchom społecznym”, podkreślając ich materialistyczny charakter, poszukując ich genezy i racji bytu w „kwestii mieszkaniowej”. Jako „miejskie” kwalifikowano zatem najczęściej klasowo zorientowane ruchy lokatorskie. Sporo uwagi poświęcano też analizie strategii działania: ich rewolucyjności [Castells, 1983], postulatów strajków czynszowych [Corr, 1999; Lowe, 1986: 82–117] czy też praktyk „samowolnych osiedleń”, przede wszystkim w krajach półperyferyjnego i peryferyjnego kapitalizmu [Castells, 1982; Corr, 1999; Holston, 2010], ale i kapitalistycznego rdzenia [Corr, 1999; Urbański, 2005]. Klasowej logiki działania nie możemy jednak sprowadzić wyłącznie do ruchów rekrutujących się z klasy pracowniczej. W istocie klasowym ruchem były na przykład,

rekrutujące się głównie z klasy średniej oraz nastawione antylabourzystowsko i antyegalitarnie, „ruchy podatników” (*ratepayer movements*), pojawiające się w Wielkiej Brytanii na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Optowały za obywatelskim naciskiem na władze lokalne w kontekście kontroli nad wydawaniem środków z puli [Lowe, 1986: 118–138]. Zresztą, tendencje mieszczańskie – choć niekiedy marginalizowane – silne też były w Stanach Zjednoczonych [Jacobs, 1993].

Próbując zdefiniować „ruchy miejskie”, należy odnieść się do kanonicznej propozycji Manuela Castellsa, który zaproponował dwie definicje. Możemy wskazać definicję pierwotną (*restrictive*), zawartą na kartach *Kwestii miejskiej*, gdzie „społeczny ruch miejski to system praktyk wynikających z powiązania danego układu sił w systemie czynników miejskich z innymi praktykami społecznymi w taki sposób, że rozwój tego systemu praktyk obiektywnie zmierza w kierunku strukturalnych przeobrażeń systemu miejskiego lub w kierunku znacznej modyfikacji sił w walce klasowej, czyli – w ostatniej instancji – we władzy państwowej” [Castells, 1982: 276], jak również definicje późniejsze, wtórne (*generic*), włączające w pole miejskiej analizy kontekst kulturowy i ruchy tożsamościowe [Castells, 1983].

Definiowanie MRS z uwagi na jedno tylko, pierwotne, materialistyczne kryterium nastęrcza zatem trudności. Wprawdzie „stare” tendencje materialistyczne są istotne, nie można jednak zredukować do nich całości MRS. Również Manuel Castells zrezygnował z opozycji „stare” lub „nowe” ruchy społeczne, zastępując z czasem alternatywę koniugacją, potwierdzając tym samym, że w przypadku MRS koegzystują ze sobą obie tendencje.

Poszukując zatem definicji pozwalającej ująć ich wyraźnie hybrydowy charakter, jako MRS możemy rozumieć „tworzone przez mieszkańców organizacje, których celem jest protest bądź żądanie zmian co do charakteru miejskiego otoczenia i miejskich usług” [Marshall, 1998: 683]. Tym zatem, co wspólne dla wszystkich MRS jest miejska „przeźren” działania – niewyłącznie literalnie fizykalna, ale również socjoekonomiczna i polityczna oraz swoiste miejskie ideologie: prawo do miasta i demokracja miejska, w ramach której to wspólnej płaszczyzny ruchy społeczne wewnątrznie się różnicują.

## 6. RUCHY MIEJSKIE WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

W dalszej części artykułu podejmuję próbę charakterystyki głównych MRS we współczesnej Polsce: **ruchu neoanarchistycznego**, próbując nakreślić jego długą historię, związanego z nim częściowo **ruchu lokatorskiego** oraz rozlicz-

nych **ruchów mieszczańskich**. Interesuje mnie problem konstruowania tożsamości politycznej, przede wszystkim poprzez rozmaite interpretacje miejskiej ideologii RTTC.

## 7. ŹŁE URODZONE, CZYLI O (KRYPTO)MIEJSKIM NEOANARCHIZMIE

Jakkolwiek boom MRS to kwestia ostatnich kilku lat, na miejskie tropy w praktyce działania polskich ruchów społecznych możemy natknąć się już 25 lat temu. Istotna jest tu działalność Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, trójmiejskiego ugrupowania neoanarchistycznego, które ukonstytuowało się jako grupa nieformalna w roku 1983. Czasopismo „Homek”, organ wydawniczy RSA, aktywnie współtworzyło sferę kontrpubliczną<sup>2</sup>. Członkowie RSA kładli silny nacisk na lokalną skalę działania, poszukując związków między przestrzennością miasta a możliwościami demokracji bezpośredniej. Szczególnie istotny był kontekst dzielnicy jako podstawowej skali działania, odwołujący się do idei „swojskości miasta”<sup>3</sup>.

Na tak pojmowaną „swojskość” RSA nakładał ideę politycznej organizacji miasta, które „powinno być niezależne od jakiejkolwiek władzy centralnej” [„Homek”, 2013: 195], nacisk kładąc na autonomię i samowystarczalność, zaś w kontekście organizacji ponadlokalnej odwołując się do idei federalizmu [tamże: 195–196]. Miasto powinno być zarządzane przede wszystkim przez mieszkańców, nie zaś przez reprezentacyjne elity. Podstawą ustrojową tak pojmowanej demokracji miejskiej jest demokracja bezpośrednia, oparta o zgromadzenie mieszkańców. Istotną rolę odgrywać powinny też samorządy osiedlowe – administrując oraz będąc organem doradczym w kwestiach zainteresowania mieszkańców osiedli właśnie. Podstawą fiskalną z kolei miałyby być składki, określane proporcjonalnie względem dochodu mieszkańca oraz obowiązkowe opodatkowanie działających w mieście przedsiębiorstw. Zgromadzona pula dochodów, składająca się na – jak dziś byśmy to ujęli – budżet obywatelski, miałyby służyć przede wszystkim finansowaniu usług komunalnych.

<sup>2</sup> Jako sferę kontrpubliczną rozumiem tu wytwarzanie „kontropinii” – opinii publicznej poza dyskursem oficjalnym, między innymi poprzez konstrukcję alternatywnego wobec dominującego obiegu informacyjnego i wydawniczego, szerzej – dyskursywnego. [Kluge, Negt 1993].

<sup>3</sup> Przywoływana kategoria „swojskości miasta”, którą intuicyjnie eksplorowali członkowie RSA, niedługo później została podjęta w kontekście naukowym przez Krystynę Pawłowską [2001].

Przywołanie wątku RSA jest istotne z przynajmniej dwóch powodów. Po pierwsze, dominujące dziś narracje pomijają ten wątek, nie problematyzując „długiej historii” polskich MRS. Neoanarchistyczne korzenie są traktowane jako „złe narodziny”. Po drugie, działalność RSA stanowi punkt odniesienia dla licznych ugrupowań neoanarchistycznych. Już w latach dziewięćdziesiątych doszło do „eksplozji” skłotingu oraz licznych inicjatyw związanych z odzyskiwaniem miejskiej przestrzeni, na przykład idei *reclaim the street*. To również środowiska neoanarchistyczne rozpoczęły wysuwać postulaty socjalne, antycypując nabrzmiewające problemy strukturalne: wycofywanie się władzy lokalnej z roli dostarczyciela dób i usług „konsumpcji zbiorowej”. Czyniło tak choćby Porozumienie Społeczne „Poznań Miasto Dla Ludzi”, formułujące program miasta egalitarnego, w którym czytamy: „Poznań miastem nie dla eksmisji na bruk ludzi biednych [...], nie dla wyprzedaży i przejmowania przez prywatnych ‘właścicieli’ mieszkań komunalnych [...], nie dla polityki władz lokalnych, która preferuje biznes i inwestycje nie uzgadniane z mieszkańcami [...]” [Antonów, 2004: 340]. To również ze strony środowisk neoanarchistycznych zgłaszane były pierwsze postulaty budżetowania obywatelskiego [Górski, 2007].

To między innymi ruchy neoanarchistyczne poczęły (re)animować polski ruch lokatorski. Krakowscy działacze FA, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, protestowali przeciwko podwyżkom czynszów czy eksmisjom. Kilka lat później identyczne działania zaczęli podejmować anarchiści poznańscy [Antonów, 2004: 340]. Działania zinstytucjonalizowane najszybciej podjęli działacze warszawscy, choćby w ramach kampanii „Mieszkanie prawem – nie towarem” czy w ramach Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów [Ciszewski, 2008/2009; Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów 2008/2009].

Dziś główne narracje na temat polskich MRS najczęściej pomijają lub marginalizują ruchy miejskie neoanarchistycznej proveniencji. Marta Żakowska wyróżnia, dla przykładu, pięć typów ruchów miejskich: redystrybucyjne, społecznościowe – skupione na współtworzeniu lokalnych tożsamości, obywatelskie – zainteresowane partycypacją i decentralizacją, ekologiczne i genderowe [Żakowska, 2013: 17]. Ruchy neoanarchistyczne (i lokatorskie) możemy w tym przypadku zakwalifikować jedynie do szerszej kategorii ruchów redystrybucyjnych, co nie do końca trafnie oddawałoby ich polityczne interesy i tożsamość. Podobnie czyni Karol Kurnicki [2014]. Otwarcie też poza zbiorem MRS lokuje ruchy neoanarchistyczne Lech Mergler [2014: 90].

Przyglądając się logice rozwojowej polskich ruchów miejskich, należy zatem rozpatryć dwa problemy. Po pierwsze, kwestię ewolucji neoanarchistycznych i alternatywnych ruchów protestu, ich marginalizacji, niekiedy też automarginali-

zacji oraz ukonstytuowania się odrębnych wobec nich tendencji „mieszczańskich” i tryumf logiki trzeciego sektora. Po drugie, problem wzajemnych relacji między wskazanymi skrzydłami, szczególnie poprzez pryzmat tego, jak pojmowana jest w ich ramach idea RTTC. Ma to kluczowe znaczenia dla tożsamości politycznych wyróżnionych ruchów.

## 8. MIEJSKI RUCH NEOANARCHISTYCZNY – PRÓBA CHARAKTERYSTYKI

O ile do połowy lat dziewięćdziesiątych ruch definiował się przede wszystkim w dość „tradycjonalistycznej” opozycji wobec państwa, o tyle już na przełomie wieków jako kluczowe zagrożenie zdefiniowana została „władza ekonomiczna” i jej kolonizujący wpływ. Korespondowała z tym wzrastająca świadomość niskiego wpływu na procesy oficjalnej polityki, pociągająca za sobą ryzyko marginalizacji. Ruch neoanarchistyczny stał się w konsekwencji dalece bardziej antykapitalistyczny niż – jak dotychczas – antypaństwowy. Skuteczności zaś zaczął poszukiwać na gruncie lokalnym, definiując miasto jako „ideę polityczną”.

**Podmioty.** Główne ruchy działające w tym momencie w kontekście miejskim i definiujące się jako istotne podmioty społeczne miejskiej polityki działają w Warszawie („Federacja Anarchistyczna” Warszawa, dalej: FA), Krakowie (FA Kraków), Poznaniu (FA Poznań) i Trójmieście (kontynuacja działań RSA). Włączyć tu też częściowo należy środowiska syndykalistyczne („Inicjatywa Pracownicza”) oraz związane z neoanarchizmem środowiska skłoterskie, szczególnie warszawskie (kolektyw „Syrena”, „Przychodnia”, „Elba”) i poznańskie (środowiska „Rozbratu” oraz „Od:Zysku”).

**Problemy miejskie.** Jądrzem „kwestii miejskiej” jest w przypadku ruchu neoanarchistycznego przede wszystkim szeroko pojmowana dekomodifikacja miasta, redefinicja jego znaczenia jako dobra wspólnego. Antykapitalistyczna retoryka koresponduje tu wyraźnie z pierwotnym, materialistycznym pojmowaniem idei RTTC. Podstawowe problemy miejskie mają dotyczyć procesów ekonomicznej i politycznej marginalizacji nieuprzywilejowanych mieszkańców. Przestrzeń jest ich tłem.

Przedmiotem krytyki a zarazem kluczowymi problemami miejskimi są zatem problemy nadmiernego urynkowania logiki zarządzania miastem. Współczesne miasta mają stać się innowacyjne, „kreatywne” [Landry, 2013], przyciągać zde-teriorizowany globalny kapitał oraz przeobrażać w przestrzeń dobrego życia dla uprzywilejowanych ekonomicznie. Takie zdefiniowanie miejskich priorytetów

wyklucza poza nawias „miejskiej wspólnoty” ubogich czy „niekreatywnych”, mimo ich formalnej przynależności. Problemy miejskie definiowane są zatem w kategoriach zaspokojenia potrzeb i egalitarnego dostępu do dób i usług publicznych: mieszkalnictwa [Ciszewski, 2011; 2014; Urbański, 2012], edukacji [Leśniak, 2013], transportu publicznego, niekiedy systemu opieki zdrowotnej i społecznej.

Zdaniem neoanarchistów miasto jest soczewką, która ogniskuje w sobie napięcia strukturalne kapitalizmu oraz jego kluczowe narracje ideologiczne<sup>4</sup>. Naczelną z nich jest aksjomat wyższości własności prywatnej nad publiczną, mocno reprezentowany w logice zarządzania miastem. Frontem walki stają się między innymi praktyki skłoterskie [Piotrowski, 2012], obnażające sprzeczności kapitalizmu – przede wszystkim ideologiczny fetysz własności prywatnej. Skłoting to praktyka zajmowania pustostanów, zatem nieruchomości stanowiących zasób w sensie ekonomicznym marnotrawiony. Jeśli zaś główny ekonomiczny argument na rzecz prywatnej własności opiera się na przekonaniu o jej wyższej – niekiedy rzekomo [Tittenbrun, 1995] – efektywności, praktyki skłoterskie obnażają zatem przyzwolenie na nieracjonalność (niepełne wykorzystanie czynników produkcji), w imię dominacyjnego pojmowania własności prywatnej.

Krytyce „neoliberalnej ekonomizacji” miast towarzyszy też krytyka polityczna. Kluczową ideą, jaką wysunęły ruchy neoanarchistyczne [Górski, 2007], pozwalającą budować miasto płaskich struktur, jest instytucja budżetu obywatelskiego. Bez mała dekadę temu postulat budżetów partycypacyjnych nie pojawiał się w ogóle w dyskursie publicznym, co dziś jest powszechne [Gerwin, 2013; Kłosowski, 2013]. Zwolenników obywatelskiego budżetowania, wywodzących się właśnie ze środowisk anarchistycznych, traktowano wówczas jako zapatrzonych w alterglobalistyczne utopie Porto Allegre radykałów. W chwili obecnej ideę budżetu partycypacyjnego realizuje około 1500 miast [Baiocchi, Ganuza, 2014: 29], w tym kilkadziesiąt w Polsce: Łódź [Prykowski, 2013], Poznań [Droz-

---

<sup>4</sup> Ideę oporu ruchu skłoterskiego tak scharakteryzowała Margit Mayer: „Wymywanie tych przestrzeni z neoliberalnej utylizacji mającej na celu osiągnięcie zysków oraz zakłócanie opartej na prawie własności logiki kapitalistycznej urbanizacji, prowadzi do podjęcia walki o samą koncepcję praw. Żądanie uznania obecnie drugorzędnych praw – takich jak prawo do bezpieczeństwa ekonomicznego, edukacji, dachu nad głową, prawa do organizowania się czy praw do wolności słowa – jako podstawowych ponad i wbrew prawu do indywidualnej własności prywatnej i zysku, „zakładałoby rewolucję”, ponieważ to ostatnie jest kluczowe dla akumulacji kapitału jako dominującego procesu kształtującego nasze życie” [Mayer 2014]. Mimo pozornej marginalności problemu, systemową istotność skłotingu pokazują niedawne wydarzenia w Poznaniu, związane z sądową licytacją skłotu „Od:Zysk” [Inwestor... 2014].

dowski, Frąckowiak, 2013], Kraków, Trójmiasto [Gerwin, 2013a] czy Warszawa. Idea budżetu partycypacyjnego uległa szybkiej funkcjonalizacji. W rozpowszechnionej dziś postaci bliższa jest demokracji plebiscytowej, w ramach której nie tyle redystrybuuje się budżet, co raczej alokuje jego nieznaczną część za pomocą rozstrzygnięć konkursowo-sondażowych<sup>5</sup>. Jest to zresztą tendencja globalna [Baiocchi, Ganuza, 2014: 30–32].

**Strategie działania.** Dokonując autoredefinicji, ruch neoanarchistyczny jako MRS zachowuje, z jednej strony, przywiązanie do tradycyjnych strategii działania politycznego, jakimi są: retoryczna antysystemowość, konfrontacyjność, wydzieranie systemowi „stref autonomicznych” [Bey, 2009], ostatecznie – kiedy jest to konieczne lub uzasadnione – logika akcji bezpośredniej; z drugiej jednak strony widoczna jest wyraźna **pragmatyzacja** i otwarcie na „gry z systemem”, choćby odwołania do logiki ekspertyzy czy języka prawa. To ostatnie nie jest już traktowane jako narzędzie „klasowego ucisku”, staje się gwarantem praw pracowniczych czy obywatelskich. W sensie strategicznym, prawo traktowane jest jako pole, na którym można dokonywać – zgodnie z ideą lettrystycznego *détournement* – przechwyceń. Staje się więc ono wewnątrzsystemowym narzędziem antysystemowej walki. Ruch neoanarchistyczny wykorzystuje je w przypadku sporów własnościowych (ma je kilka polskich skłotów, między innymi poznańskie „Rozbrat” i „Od:zysk”), organizując nieformalny system obsługi prawnej („Anarchistyczny Czarny Krzyż”) czy występując z pozwami za przekraczające procedury interwencje policji podczas akcji bezpośrednich.

Ruchy neoanarchistyczne są istotną siłą kulturotwórczą oraz współtworzą miejską sferę kontrapubliczną, generując nieoficjalne przekazy i alternatywne ramy analityczne dla procesów społeczno-gospodarczych zachodzących w mieście. Animują debaty, uczestniczą w sesjach Rady Miasta, są wreszcie współtwórcami miejskiej kultury alternatywnej, choćby prowadząc działalność wydawniczą.

Krótko konkludując, ruchy neoanarchistyczne w ramach „zwrotu miejskiego” pozostają konfliktowo zorientowanymi ruchami protestu, zachowując przy tym najczęściej swój niesformalizowany charakter, przy jednoczesnej redefinicji przestrzeni i logiki działania.

---

<sup>5</sup> Tę tendencję do przechwytywania antystemowych idei i wpisywania ich, po rekonstrukcji, w ramy systemu tak charakteryzuje Mayer: „żądania samozarządzania i samorealizacji straciły radykalne ostrze w momencie, kiedy partycypacja i samozarządzanie stały się koniecznymi składnikami programów lokalnej rewitalizacji oraz dyskursu publicznego (często mającego na celu raczej aktywizację i branie osobistej odpowiedzialności, zamiast zwiększenia politycznego wpływu [empowerment])” [Mayer 2014].

## 9. RUCH LOKATORSKI, CZYLI O KWESTII MIESZKANIOWEJ RAZ JESZCZE

Współczesny polski ruch lokatorski jest relatywnie słaby. Impulsy do jego animacji płynęły od lat dziewięćdziesiątych ze strony dwóch środowisk: sformalizowanej, choć jednocześnie antysystemowej i poszukującej politycznej tożsamości w potransformacyjnej rzeczywistości instytucjonalnej lewicy, przede wszystkim Polskiej Partii Socjalistycznej [Ciszewski, 2008/2009: 77] oraz ruchu neoanarchistycznego [Urbański, 2012]. Przekłada się to też na tożsamość polityczną ruchu lokatorskiego – z jednej strony bowiem wykazuje on pewne konieczne cechy formalizacji struktur i strategii działania, z drugiej strony jest jednak elastycznym i oddolnym ruchem. Alians ruchu neoanarchistycznego i lokatorskiego jest pochodną logiki uwspólnienia wroga: kapitału i władzy ekonomicznej.

**Podmioty.** Jedną z najstarszych organizacji jest krakowskie Polskie Zrzeszenie Lokatorów, powstałe w 1989 roku. Ważnym zapleczem instytucjonalnym dla rodzącego się ruchu lokatorskiego stała się też zawiązana w 1994 Polska Unia Lokatorów – miała ona charakter raczej pomocowy. Silniejszy, oddolny ruch lokatorski zaczął się kształtować około dekady temu, na początku XXI wieku. Ważna, konstytutywna w tym kontekście była kampania Mieszkanie Prawem Nie Towarem (MPNT), którą współtworzyli aktywiści Lewicowej Alternatywy, Grupy na Rzecz partii Robotniczej i WZZ Sierpień 80 oraz aktywizowane przez Nową Lewicę Piotra Ikonowicza Stowarzyszenie Mińskich Lokatorów (SML). Na gruncie doświadczeń wypracowanych w ramach MPNT powołano do życia w roku 2007 Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów (WSL), z kolei doświadczenia SML zainspirowały powstanie jeszcze w roku 2006 Kancelarii Sprawiedliwości Społecznej (KSS). W ostatnich powstały jeszcze warszawskie Akcja Lokatorska oraz Polska Unia Lokatorów, wrocławskie Stowarzyszenie Obrony Lokatorów i poznańskie Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów. Działalność lokatorską wykazują również krakowscy aktywiści FA.

**Problemy miejskie.** Miejskie problemy są w przez ruch lokatorski częściowo zbieżne z tymi, na które nacisk kładzie ruch neoanarchistyczny. Dotyczą prywatyzacji logiki zarządzania miastem, która przekłada się bezpośrednio na problemy mieszkaniowe i przestrzenne. Te pierwsze dotyczą kurczącego się publicznego zasobu mieszkaniowego, którego utrzymywaniem, a tym bardziej rozszerzaniem jednostki samorządu terytorialnego nie są zainteresowane. Prowadzi to do upowszechniania się zjawiska „nędzy mieszkaniowej” przy jednoczesnej radykalnej, nieznaną precedensu w porównaniu z takimi choćby krajami jak Austria czy Niemcy bądź Szwecja, prywatyzacji „kwestii mieszkaniowej” [Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów 2008/2009: 87].



Należy na to możemy problemy przestrzenne, związane z „pełzającą gentryfikacją” jako skutkiem „punktowej” wyprzedaży komunalnego zasobu mieszkaniowego prywatnym inwestorom. Ma to też prowadzić do określonych konsekwencji, nie tylko przestrzennych, ale i społecznych – „wypchnięcia biedy poza pole widzenia”, jak ujął to jeden z lokatorskich aktywistów [Grzegorzczuk, 2008/2009: 73]. Drastyczną postacią „wypychania” staje się proces „czyszczenia kamienic”, praktyka dobrze pokazująca potęgę konfliktu wokół „kwestii mieszkaniowej”. Proces „relokacji” przybiera jeszcze jedną postać: „kwestii kontenerowej”, czyli budowania przez samorządy lokalne osiedli kontenerowych dla „złych mieszkańców”. Mają one pełnić przede wszystkim funkcje punitywno-odstraszające, jakkolwiek wywołują skrajne oceny. Zwolennicy antykontenerowej argumentacji podkreślają, że jest nieadekwatnym środkiem wobec zamierzanych przez władze lokalne celów.

Już na pierwszy rzut oka widać, w jaki sposób kwestia lokatorska koresponduje z antykapitalistycznym ostrzem niezinstytucjonalizowanej lewicy – podstawowe problemy, z którymi się bowiem zmagają dotyczą bowiem kwestii w kapitalizmie centralnych – własnościowych. Walka o odzyskanie „prawa do miasta” przez „obywateli drugiej kategorii” jest ludzko podobna do tej, jaką przed 170 laty opisywał Engels [1969, 1974].

**Strategie działania.** Ruchy Lokatorskie łączą w sobie tendencje do łączenia sformalizowanych struktur organizacyjnych (np. stowarzyszenia) oraz oddolnego charakteru działań, nie zatracając dzięki temu charakteru ruchu społecznego. Formalizacja jest zresztą wymaganiem systemowym – aby jako podmiot zbiorowy móc być stroną w postępowaniach sądowych, należy posiadać osobowość prawną.

Sukcesy ruchu lokatorskiego zależą w dużej mierze od umiejętnej komunikacji za pomocą mediów systemowych – kluczowym jest język prawa [Haratyk, Wnęk, 2012]. Absolutne minimum to oczywiście porady prawne dla lokatorów w przypadku zagrożenia eksmisyjnego czy potrzeby koncyliacyjnego rozstrzygnięcia konfliktów. Prócz działalności w skali mikrospołecznej, ograniczającej się do konkretnych przypadków, ruch lokatorski próbuje też włączać się jako podmiot społeczny w monitoring procesów zmiany i tworzenia prawa, zatem próbuje definiować się jako element makrostruktury. Tak charakteryzuje ów dualizm jeden z aktywistów: „Porady prawne dla lokatorów oraz spotkania informacyjne są ważne. Nie mogą one jednak wzmacniać mentalności klientów. Organizacje lokatorskie to o wiele więcej niż pogotowie antyeksmisyjne oraz poradnictwo prawne” [Ciszewski, 2011]. Zdaniem Ciszewskiego, „głównym działaniem organizacji lokatorskich (...) powinno stać się wywieranie nacisku różnymi środkami – od negocjacji po działania bezpośrednie, zarówno legalne, jak i wykorzystujące luki w prawie” [tamże].

Ruch lokatorski poszukuje też sojuszników w świecie zinstytucjonalizowanej polityki. Jeden z działaczy Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów ujmuje to następująco: „szukałbym też sojuszników wśród niektórych parlamentarzystów (...)” [Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów 2008/2009: 88]. Istotne są też bezpośrednie naciski na lokalne władze, udział w sesjach Rady Miasta, niekiedy o ofensywnym charakterze. W ostateczności ruchy lokatorskie wykorzystują praktyki akcji bezpośredniej, głównie podczas blokad antyeksmisyjnych. Stosują ją jednak jako ostateczność, moment graniczny protestu, uprzednio wykorzystując legalistyczne środki wpływu, zatem dojście do granicy, jaką jest „bierna przemoc” wyczerpuje w tym przypadku znamiona uzasadnionego obywatelskiego nieposłuszeństwa w sensie Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa [Habermas, 1985].

Mimo że polskie ruchy lokatorskie nie wysuwają w chwili obecnej postulatów *stricte* radykalnych (nie podnoszą na przykład idei strajku czynszowego, dość powszechnego choćby w czasach międzywojnia), ich „rewolucjonizm” polega, tak jak w przypadku ruchu neoanarchistycznego, na próbach redefinicji „uświęconych” instytucji społecznych, przede wszystkim zaprojektowanego w określony sposób ładu własnościowego. Walka antysystemowa, jakkolwiek najczęściej przebiegająca w przestrzeni dyskursywnej i walk legalistycznych o charakterze defensywnym (obrona praw lokatorów), niekiedy również bezpośredniej działalności antyeksmisyjnej, oparta jest na kwestionowaniu instytucjonalnego *staus quo* i żądania jego rewizji w kierunku instytucjonalnego pluralizmu – konstrukcji ładu opartego na społecznej współwłasności. Ruch neoanarchistyczny i lokatorski łączy też ich antyestablishmentowość; oba ruchy są siłami społecznymi, których naczelnym interesem jest reprezentowanie oraz walka o interesy strukturalnie wykluczanych, głównie tych segmentów populacji, które są socjoekonomicznie negatywnie uprzywilejowane. Stąd też – odwołując się do ugruntowanej już tradycji badawczej – moglibyśmy powiedzieć, za Richardem Clowardem i Frances Fox Piven, że stanowią one „ruchy ludzi biednych” [Piven, Cloward, 1979].

Praktyce działania ruchów neoanarchistycznego i lokatorskiego towarzyszy przy tym pewien „ideowy” paradoks. Mimo *par excellence* miejskiego charakteru działań, mimo konstytuowania działań z zakresu miejskiej „sfery kontrpublicznej” i kluczowego przeświadczenia o zakotwiczeniu „kwestii miejskiej” w „gospodarczej bazie społeczeństwa” [Urbański, 2011], spora część środowisk neoanarchistycznych i alternatywnych konsekwentnie abstrahuje od sloganu RTTC, nie używając go jako kluczowej kategorii organizacji rzeczywistości, w której działa. Znajdziemy też jednak głosy, które otwarcie definiują ruch lokatorski jako składnik MRS [Ciszewski, 2014: 107].

## 10. RUCHY MIESZCZAŃSKIE

Za symboliczny moment narodzin tendencji „mieszczańskich” na mapie polskich ruchów społecznych można wskazać lata 2007–2008. To moment ukonstytuowania się podmiotów społecznych, które refleksyjnie i, co najważniejsze, **autoreferencyjnie** zaczęły używać kategorii „miejski ruch społeczny” i „prawo do miasta”, wprowadzając je szybko w obieg procesów politycznych i miejskiej sfery publicznej. Najprawdopodobniej pierwszą siłą społeczną było tu poznańskie Stowarzyszenie (pierwotnie: Porozumienie Społeczne) „My Poznaniacy”<sup>6</sup>. Powstało ono jako zrzeszenie nieformalne w listopadzie 2007 roku, zaś 7 maja 2008 roku zostało zarejestrowane w KRS jako Stowarzyszenie. Częściowo wyrosło ono z doświadczeń politycznych działającego w Poznaniu lokalnej sekcji „Zielonych 2000”.

To, co nieco intuicyjnie określamy mianem „ruchów mieszczańskich” ma charakter bardzo złożony, wyróżnić możemy przynajmniej kilka typów podmiotów. Kłopotliwe zresztą jest samo pojęcie „ruchy mieszczańskie”, choćby z uwagi na kryptoklasowy charakter pojęcia. Jednym z punktów odniesienia poczynię zatem kategorię „nowych mieszczan” [Kubiński, 2011]. „Nowi mieszczenie” nie stanowią klasy, jak mogłaby sugerować przyjęta kategoryzacja, są raczej hybrydą kulturową, wspólnotą „stylu życia po miejsku”. Nie oznacza to, że jej członkowie w stosunku do kapitalistycznego rynku nie wykazują cech wspólnych, spoiwa poszukiwać należy jednak gdzie indziej, podejmując próbę definicji mieszczańskiego etosu. Tym, co zapewnia koherencję relatywnie zdywersyfikowanym „nowym mieszczanom” jest uwspólnione i szeroko podzielane pojmowanie miasta jako wartości, określony typ wyobraźni i wizja „dobrze urządzonego miasta”. Być może zatem „nowi mieszczenie” to ci, którzy cechują się relatywnie stabilnymi pozycją społeczną i statusem socjoekonomicznym. Pozwala to redystrybuować część posiadanej nadwyżki, głównie czasu i energii, w kierunku aktywności społecznej. Ze strony przywołanych środowisk mieszczańskich nie są jednak wysuwane postulaty delegitymizujące realny kapitalizm.

**Podmioty.** Część przywołanych środowisk, w tym „My Poznaniacy”, to pierwotnie ruchy partykularne, najczęściej o charakterze NIMBY (*not in my back yard*), czyli lokalne ruchy protesty, zawiązujące się najczęściej *ad hoc*, celem

---

<sup>6</sup> Podkreślam wagę stowarzyszenia „My Poznaniacy” niearbitralnie. To z inicjatywy tego środowiska doszło do organizacji pierwszego Kongresu Ruchów Miejskich (KRM) w Poznaniu w 2011 roku. To również środowisko „My Poznaniacy” jako pierwszy ruch miejski stanęło przed dylematem startu w wyborach samorządowych, w których postanowiło wystartować.

powstrzymania określonych zmian (na przykład określonych inwestycji) w najbliższym otoczeniu<sup>7</sup>. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku zaczęły zawiązywać się liczne inne stowarzyszenia o podobnym charakterze (Sopocka Inicjatywa Rozwojowa, warszawskie Stowarzyszenie Sąsiedzkie Włochy, łódzka Fundacja Normalne Miasto Fenomen, Towarzystwo Upiększania Miasta Wrocławia).

Drugą grupą podmiotów aktywnych stały się szybko tak zwane **fora rozwoju** [por. Szymański, 2014], zorientowane na promowanie idei „metropolitalnego” rozwoju i dużych inwestycji infrastrukturalnych w miastach. Taki charakter mają działające w tej chwili dość aktywnie Inwestycje dla Poznania (IdM) czy Forum Rozwoju Aglomeracji Gdańskiej (FRAG). Istotne są również organizacje trzeciego sektora o charakterze QUANGO’<sup>8</sup>, na przykład Stowarzyszenie Integracji Stołecznej Komunikacji (SISKOM), organizacja zajmująca się integracją miejskich systemów transportu.

Wyróżnić też można liczne środowiska zaangażowane „w politykę tożsamości, często zainteresowane ekologią i kulturą czy szeroko pojętymi sprawami miejskimi i w pewnym sensie reprezentujące wykluwającą się w klubokawiarniach wielkomiejską młodą klasę średnią” [Mergler, Pobłocki, Wudarski, 2013: 25; Kusiak, Kacperski, 2013].

**Problemy miejskie.** Konkretnie problemy, definiowane jako kluczowe, to przede wszystkim kwestie przestrzenne, związane z urbanistyką i architekturą w ich społecznym kontekście. Istotne są tu walki o społeczną kontrolę nad stanowaniem i ewentualnymi zmianami miejscowych i miejskich planów zagospodarowania przestrzennego czy też nad planowaniem i przebiegiem dużych inwestycji infrastrukturalnych, wreszcie ochroną terenów zielonych lub rekreacyjnych. Istotne są też kwestie związane z estetyzacją przestrzeni i walka z „chaosem przestrzenno-architektonicznym” [por. Mergler, Pobłocki, Wudarski, 2013: 9].

Podnoszone są też postulaty zrównoważonego rozwoju miast [Filar, Kubicki, 2012; Gierar-Bieroń, 2012], na przykład zrównoważenia miejskich systemów transportowych [Filar, 2012], szczególnie w obliczu modernizacyjnej ścieżki

---

<sup>7</sup> „My Poznaniacy” powstał jako ruch NIMBY, by z czasem ewoluować w kierunku podmiotu definiującego miasto niewyłącznie z perspektywy interwencyjnej, ale z punktu widzenia systematyki wzajemnych współzależności, funkcjonalnie podchodzącego do rozstrzygnięcia konfliktów interesów.

<sup>8</sup> Frapujący jest problem rozgraniczenia między działalnością społeczną, *pro publico bono*, a zerowaniem na jej logice. Brak jednak badań pozwalających oszacować skalę działalności QUANGO’<sup>8</sup>: zjawiska absorpcji środków oraz logiki ich wykorzystania (por. Drozdowski 2011). Mamy też niekiedy do czynienia z personalnym „krzyżowaniem się” ścieżek miejskich aktywistów i działalności opartej na absorpcji publicznych środków.

rozwojowej opartej na samochodowej monokulturze. Ważne są w tym kontekście działania stowarzyszeń rowerzystów.

Ważnym polem działalności jest też animowanie kultury miejskiej. Niekiedy ma ono charakter oddolny. Coraz częściej jednak zmierza w kierunku współkształtowania oficjalnej polityki kulturalnej, niekiedy nawet w kierunku współpracy ze światem zinstytucjonalizowanej polityki parlamentarnej. Takim środowiskiem jest choćby skupiony wokół Fundacji im. Henryka Krzeczковского zespół czasopisma „ResPublica Nowa”.

Wszystkie w zasadzie podmioty o charakterze „mieszkańskim” są rzecznikami partycypacyjnego otwarcia. Model partycypacyjny jest na gruncie lokalizmu swoistym połączeniem perspektyw oddolnej i zinstytucjonalizowanej polityki – bo to właśnie ze strony tej ostatniej płyną impulsy związane z otwarciem partycypacyjnym<sup>9</sup>; oficjalna władza „przyzwala” na współrządzenie, zaś kluczowe są tu rozstrzygnięcia formalnoprawne [por. Erbel, Sadura, 2012]. W ramach modelu partycypacyjnego obywatele rozwijają cnoty obywatelskie poprzez polityczne uczestnictwo [Purcell, 2008: 39]. Warto wspomnieć jednak o jednej kwestii, mianowicie zagrożeniach związanych z instrumentalizacją idei partycypacji [Arnstein, 2012; Miessen, 2013], które to zagrożenia diagnozują sami reprezentanci MRS.

Gdyby wskazać na specyficzną cechę „mieszkańskich” MRS, zdecydowanie rzadziej podnoszone są kwestie „konsumpcji zbiorowej”, co nie oznacza ich całkowitej nieobecności.

**Strategie działania.** Mieszkańskie MRS zdecydowanie szybko wykroczyły poza „logikę protestu”, która miała w ich przypadku charakter inicjujący. Miast nieformalnego charakteru wybrały ścieżkę częściowej formalizacji działania. Wybór postaci organizacyjnej właściwej organizacjom trzeciego sektora jest częściowo „wymuszany” systemowo – z jednej strony bowiem ruchy, by wpływać skutecznie uczestniczyć w procesach *good governance*, kontrolować i próbować skutecznie wpływać na rozmaite instytucje potrzebują osobowości prawnej. Niezbędni są bowiem stabilni i przewidywalni partnerzy społeczni. Z drugiej jednak strony owo systemowe wymaganie jest narzędziem kontroli społecznej, ograniczającym ich krytyczną funkcję. System zinstytucjonalizowanej polityki jest bowiem żywotnie zainteresowany tak pojmowaną formalizacją.

W przypadku ruchów mieszkańskich istotne jest wskazane „przejście organizacyjne”. W odróżnieniu od ruchów neanarchistycznego i lokatorskiego,

---

<sup>9</sup> Spośród problemów, które podejmuję w artykule, przesunięcie partycypacyjne jest omówione najlepiej, nie będę zatem czynił powtórzeń, odsyłając tym samym do literatury [Erbel, Sadura 2012].

„ruchy mieszczańskie” akceptują logikę formalizacji<sup>10</sup>. Płynnie zatem wpisują się w trwający od lat osiemdziesiątych proces organizacyjnej instytucjonalizacji ruchów społecznych [Mayer, 2009].

„Prawo do miasta” w rękach mieszczańskiej MRS staje się prawem do miasta raczej estetycznego, funkcjonalnego, atrakcyjnego kulturalnie niż egalitarnego i eksperymentującego z fundamentami modusu kapitalistycznego. Po momencie fundacyjnej gorączki, retorycznych zapowiedziach „miejskiej rewolucji” [Mergler, Pobłocki, 2010], doszło do „samoograniczenia” rewolucyjnej retoryki. „Ruchy miejskie nie skupiają rewolucjonistów, których celem jest obalenie systemu polityczno-społecznego, ale mniej lub bardziej radykalnych reformatorów systemu” [Mergler, Pobłocki, Wudarski, 2013: 38].

Jedną z głównych strategii działania jest posługiwanie się językiem prawa. Mieszczańskie MRS odwołują się zatem bardzo często do norm prawnych, zarówno do tych o charakterze materialnym, jak i proceduralnym. Korzystają też nierzadko z normatywnych konceptów zawartych w tak zwanym *soft law* [Karta Lipska, Biała Księga].

Dzięki doświadczeniom z partycypacją mieszczańskie MRS z dużo mniejszą rezerwą podchodzą do współpracy ze światem zinstytucjonalizowanej, czy to lokalnej, czy to parlamentarnej polityki. Czynią naciski legislacyjne, poszukują przychylnych „kwestii miejskiej polityków: posłów i senatorów (na przykład w ramach Parlamentarnego Zespołu ds. Polityki Miejskiej), niekiedy działają performatywnie (postulaty powołania Ministerstwa Miast), wreszcie – same decydują się na wejście do świata lokalnej polityki. I ta właśnie kwestia jest jednym z naczelných dylematów, przed którymi stoją polskie MRS [por. Mergler, 2013a, 2013b]. W lokalnych wyborach w 2010 roku startowali „My Poznaniacy”, uzyskując duże zaufanie wyborców (niemal 10% poparcia), nie wchodząc jednak do Rady Miasta. W chwili obecnej jeszcze większa część ruchów miejskich zgłasza swój akces wyborczy [Mergler, 2013a]. W Warszawie jedna z głównych polskich aktywistek miejskich, związana z „Krytyką Polityczną”, Joanna Erbel została

---

<sup>10</sup> Logika działania ruchów mieszczańskich nie daje się całkowicie ująć za pomocą tradycyjnego języka postkontrkulturowych NRS. Lepszy byłby w tym przypadku nieużywany do tej pory w Polsce, przynajmniej według mojej wiedzy, język „teorii organizacji w ruchach społecznych” [Caniglia, Carmin 2008], która traktuje ruchy społeczne jako podmioty oddolne, alternatywne wobec tradycyjnych organizacji gospodarczych i politycznych, konstytuujące jednak przy tym wewnętrzny rynek (płatnej nieodpłatnej) pracy i działające nie wyłącznie w oparciu o wspólnotę wartości, ale i jasno eksplikujące określone interesy. Zastrzec trzeba jednak od razu, że ta logika analizy nie znalazłaby zastosowania wobec wszystkich, ale jedynie wobec pewnej części ruchów przyjmujących postać fundacji i stowarzyszeń.

oficjalną kandydatką na prezydentkę Warszawy z ramienia „Partii Zielonych”. Kandydatura od razu stała się przedmiotem kontrowersji w obrębie MRS. Część aktywistów obawia się upartyjnienia ruchów, zaś przynajmniej przejęcia przez kandydatkę kapitału społecznego, kojarzonego z wysiłkiem zbiorowym ruchów.

Sami aktywiści MRS zdają sobie sprawę z faktu, że stanęli na rozdrożu. Tak dylemat ten ujął Lech Mergler: „Zarówno Kongres, jak i poszczególne organizacje społeczne stoją albo staną przed kolejnymi wyzwaniem: jak, rosnąc jako siła i organizacja, nie stać się jednocześnie podmiotem działającym tak jak firma (biznes) albo urząd? Alternatywa to, powtórzmy – pozostać na pozycjach niszowych, politycznie peryferyjnych i nie ryzykować uwikłania w „dużą”, realną politykę (...). Wielkie fundacje, nominalnie wciąż organizacje społeczne, działają jak koncerty obracające milionami, nie jest to wzór atrakcyjny dla zaangażowanego, ofiarnego społecznika” [Mergler, 2013c: 28]. W chwili obecnej pozostaje kwestią otwartą, czy w efekcie „marszu przez instytucje”, zagnieżdżając się w systemie, MRS zostaną inkorporowane i dadzą sobie w całości narzucić jego partyjno-centriczną logikę, czy też ukonstytuują nową siłę w ramach lokalnego ładu polityki.

Mieszkańskie ruchy społeczne dość szybko stały się aktywnym, dyskusyjnym uczestnikiem i współtwórcą miejskich sfer publicznych, wprowadzając do dyskusji głównego nurtu własną perspektywę. Są lub były „dobrze obecne” w części opiniotwórczych periodyków: publicystycznych („Przegląd”, „Przekrój”) czy naukowych i popularnonaukowych („ResPublica Nowa”, „Krytyka Polityczna”). Bez precedensu jest również utworzenie profesjonalnego kwartalnika – „Miasta”, którego celem jest *mainstreaming* „miejskich dyskursów” oraz tworzenie platformy komunikacyjnej między ruchami miejskimi a lokalnymi i ponadlokalnymi elitami politycznymi [Żakowska, 2013: 17].

## 11. NARRACJE KONKRETNE CZY MIRAŻE POSTPOLITYKI?

Wzajemne relacje między frakcjami neoanarchistyczną, lokatorską i mieszczańską są złożone, przede wszystkim w kontekście konstruowania, w oparciu o zaplecze ideologiczne, tożsamości politycznej. Dobrym przyczynkiem do podjęcia tego wątku jest wypracowywana w ramach „mieszkańskiego skrzydła” MRS idea **narracji konkretnych**. Tak ujmują to sami aktywiści: „Istnieją historycznie trzy wielkie narracje ideologiczno-polityczne: socjalizm, liberalizm, konserwatyzm. W różnych wariantach, konfiguracjach i proporcjach rozstrzygają one w swoich opowieściach o tym, kim jest człowiek, społeczeństwo, gospodarka, polityka, władza, wolność i inne podstawowe wartości oraz strategie działania

na ich rzecz. (...) Ruchy miejskie korzystają z wielkich narracji, gdy jest to produktywne dla rozwiązywania takich właśnie wymiernych problemów. Na przykład myśl liberalna bywa pomocna w problemach gospodarczych, lewicowa w sprawach społecznych, ekologiczna w kwestiach zrównoważonego rozwoju (...). Zamiast ideologicznego światopoglądu, tym, co łączy ruchy miejskie, jest swoisty „miastopogląd” [Mergler, Pobłocki, Wudarski, 2013: 37].

Sama idea narracji konkretnej wyrażać ma się w jej poszukiwaniu aideologicznej neutralności, zdolności do abstrahowania od politycznych partykularyzmów. Czy nie jest zatem (zawoalowaną) postacią myślenia postpolitycznego? Narracja konkretna opiera się bowiem na tym samym co postpolityka przekonaniu, że „podziały na „prawicę” i „lewicę”, ukształtowane głównie w wieku XX, są przestarzałe i nie odpowiadają realnym podziałom we współczesnym społeczeństwie [tamże: 37]. Oczywiście, współcześnie nierzadko więcej mistyfikują niż wyjaśniają, nie są też jedyną osią podziału. Z drugiej jednak strony trudno sądzić, by owe stare „esencjalizmy” całkowicie straciły rację bytu. Żyjąc w czasach „nowej nieprzejrzystości” nieustannie bowiem poszukujemy kompasów pozwalających odnosić się do różnych postaci egalitarnych i antyegalitarnych polityk. Nie mamy zatem podstaw by sądzić, że w tym sensie „wielkie ideologie” oraz kategorie takie jak „lewicowość” i „prawicowość” staną się całkowicie bezużyteczne. Może należałoby jednak założyć, co sugeruje między innymi Norberto Bobbio [1996], że jako pochodne nowoczesności, związane z jej jądrem, czyli systemem kapitalistycznym – synonimem triumfu ideologii liberalnej [Wallerstein, 2011], pozostaną użyteczne tak długo, jak trwa ów system?

Problematyczna jest zatem **polityczność** MRS. O ile ruchy neoanarchistyczne i lokatorskie otwierają polityzują rzeczywistość i jej interpretacje (przypomnijmy slogan: „prywatne jest polityczne!”), o tyle ruchy mieszczańskie żywią wobec polityczności obawy. Początkowo wyrażały to mało precyzyjnym językiem, niejako same gubiąc głęboki polityczny sens swoich działań. Obecnie „ruchy i organizacje miejskie [...] mają charakter polityczny, choć nie partyjny i nie ideologiczny” [Mergler, 2014: 92]. Kluczowe wydaje się więc owo dyskusyjne roszczenie do aideologicznej neutralności. Być może więc postulat narracji konkretnych, którego intencją jest poszukiwanie postpolitycznej neutralności, jest przeniesieniem na grunt lokalizmu starego dylematu „liberalnej tolerancji” [Marcuse, 1965]. Walka o „wolność od ideologii” jest bowiem w praktyce walką toczoną na polu określonej, liberalnej ideologii stanowiącej jądro globalnej geokultury [Wallerstein, 2007: 91–109].



## 12. ROZWAŻANIA O PĘKNIĘTEJ TOŻSAMOŚCI

Dotychczasowa narracja pokazuje nam zatem zróżnicowane tendencje do „pracy nad tożsamością polityczną”, jakie mają miejsce w obrębie polskich MRS. Są one wyraźnie powiązane z tym, jak interpretowane jest „prawo do miasta” i problemy miejskie, co jest konsekwencją tej interpretacji, wreszcie z poszukiwaniem neutralności w ramach „narracji konkretnej”. Ich konsekwencją jest specyficzny podział w ramach MRS. Nieco rzecz upraszczając, mamy z jednej strony antykapitalistycznie i antyliberalnie nastawione ruchy neoanarchistyczne i lokatorskie oraz, z drugiej strony, całe bogactwo ruchów mieszczańskich, których racją bytu nie jest podważanie liberalnych podstaw ładu, raczej konsekwentne – co nie oznacza apologetyczne – poruszanie w wyznaczonych przezeń ramach. Skrzydło neoanarchistyczne i lokatorskie odczytuje „prawo do miasta” w jego pierwotnym, genetycznym, marksistowskim w zasadzie rozumieniu, nacisk kładąc na prymat „starych”, materialistycznych problemów, jakie generuje kapitalizm. Ruchy mieszczańskie z kolei nacisk kładą na kwestie silniej ulokowane, by wyrazić się językiem marksistowskim właśnie, w nadbudowie. Są silniej zorientowane tożsamościowo, kulturalistycznie, zorientowane reformatorsko, niekiedy otwarcie prokapitalistyczne. Ów proces różnicowania jest dość wyraźny. Postaram się pokazać go, posługując się dwoma przykładami: analizą Kongresu Ruchów miejskich oraz dyskusji wokół polskiego wydania istotnej dla MRS pracy Davida Harveya, jednego z głównych „ideologów” RTTC.

**Kongres Ruchów Miejskich.** KRM to sieciowe, oddolne i wolicjonalne zrzeszenie polskich MRS. Należą do niego wszystkie ruchy i organizacje, które zgłaszają akces. Prócz prac bieżących o charakterze koordynacyjnym, istotnym elementem są doroczne zjazdy: do tej pory miały miejsce trzy takie spotkania: pierwsze o charakterze fundacyjnym odbyło się w czerwcu 2011 roku w Poznaniu, drugie w październiku 2012 roku w Łodzi, trzecie w październiku 2013 roku w Białymstoku.

Najistotniejszym symbolicznym produktem I KRM jest „9 Tez Miejskich”. Do ich uwalenia doprowadziły burzliwe obrady, które pokazały zróżnicowanie wewnętrzne MRS. Najwięcej kontrowersji wzbudzał zdecydowany opór części zgromadzonych środowisk do wprowadzenia do tez kwestii „praw lokatorskich czy odpowiedzialności biznesu za wspólną przestrzeń” [Gil-Piątek, 2011]. Pierwotnie jedna z tez, która określona została mianem „społecznej”, miała brzmieć następująco: „Obecnie polityka miejska w Polsce prowadzi do wykluczenia społecznego, mimo że powinna mu przeciwdziałać, gwarantując wszystkim mieszkańcom realny dostęp do dóbr wspólnych, takich jak: instytucje opieki, edukacja, mieszkania.

Zagwarantowanie sprawiedliwości społecznej jest obowiązkiem wspólnoty miejskiej” [Pobłocki, 2014: 57]. Przeciwno tezie najżywiej wystąpili reprezentanci „forów rozwojowych” i QUANGO’s, argumentując, zgodnie z liberalną logiką, że stanowić miałyby to uprawnienie roszczeniowości. Ostatecznie teza po zgłoszonych poprawkach, których głównym celem było uniknięcie jasnej definicji dóbr „kolektywnej konsumpcji”, postuluje, że „zagwarantowanie sprawiedliwości społecznej i przeciwdziałanie ubóstwu i wykluczeniu jest obowiązkiem wspólnoty miejskiej” [Mergler, Pobłocki i Wudarski: 43]. Została jednak przyjęta przy dużym sprzeciwie. Dodając spostrzeżenie uczestniczki I KRM, że „oddolne stowarzyszenia protestu bywały w kuluarach definiowane przez kolegów-ekspertów jako grupy oszołomów” [Gil-Piątek, 2011], widać wyraźnie, że ideologiczne podziały są w ramach MRS faktem, nie są przy tym jednowektorowe.

Wskazany konflikt znalazł swoje odbicie w reakcjach pokongresowych<sup>11</sup>. Ich osią stały się spory o sposób interpretacji tego, czym jest „prawo do miasta”. Dziś w zasadzie większość ruchów miejskich, szczególnie te, które określiliśmy jako „ruchy mieszczańskie”, traktuje ideę RTTC metaforycznie, małą wagę przywiązując do „ideologicznej czystości”. Idea RTTC jest więc dziś zatem raczej politycznym *label*em, modną etykietą, która zatracza w działaniu swój pierwotny rewolucyjny potencjał, stając się doktryną praktyczną reformy.

Być może właśnie charakter tych sporów doprowadził do postępującej (auto)izolacji ruchu neoanarchistycznego i części ugrupowań lokatorskich od KRM. Jeszcze łódzki II KRM, był dość inkluzyjny, zebrali się w jego ramach również reprezentanci środowisk lokatorskich (5 ugrupowań), neoanarchistycznych (1 ugrupowanie – Federacja Anarchistyczna), socjalistycznych (1 ugrupowanie – Młodzi

---

<sup>11</sup> W polemicznym komentarzu opublikowanym zaraz po I KRM działacze ruchów neoanarchistycznych i lokatorskich konstatowali, że albo „poza zainteresowaniem ruchów miejskich są problemy pracownicze i lokatorskie, albo, że mamy trzy odrębne kategorie spraw: mieszkańców, lokatorów i pracowników. Wydawało się, że te trzy aspekty w sensie polityczny[m] konstytuują nas jako obywateli, ale jak widać to nadal uchodzi za wizję obywatelstwa nazbyt radykalną i egalitarną. Faktem jest, iż na sali obrad nie było w zasadzie osób reprezentujących np. związki zawodowe czy ruch lokatorski (dokładnie jak na większości sal rad miejskich), a skład społeczny uczestników dalece odbiegał od klasowej reprezentacji mieszkańców miast. Ewidentnie zatem problem niedostatku demokracji ma klasowe podłoże. (...). Również kwestie *stricte* ekonomiczne nie stanęły w centrum uwagi. Kiedy wiele miast jest zadłużonych i zagrożonych bankructwem, zebrani poniechali refleksji co z tego wynika dla mieszkańców. W konsekwencji rozmowa na temat budżetu partycypacyjnego mogła się odbywać jedynie w kontekście „eksperymentu edukacyjnego”, a nie systemowego sposobu na wyjście z impasu ekonomicznego, poprzez oddanie pełni decyzyjności w tym zakresie, w ręce mieszkańców. (...). [R]uchy miejskie, takimi jakie się one jawiły przez pryzmat Kongresu, stoją okrzykiem strategicznym: czy należy kontestować istniejący system czy z nim kolaborować?” [Urbański 2011].

Socjaliści) oraz „lewicowych” (1 ugrupowanie – Inicjatywa „Prawo do Miasta” z Krakowa). Stanowi to jednak ilościowo mniej niż 10% uczestników II KRM: w Kongresie uczestniczyło 109 podmiotów i kilkaset osób. III KRM odbywający się w Białymstoku zgromadził zdecydowanie mniejszą liczbę uczestników, spośród których dominowali reprezentanci „ruchów mieszczańskich”. Reprezentanci środowisk radykalnie redystrybucyjnych (ugrupowania lokatorskie, neoanarchistyczne, socjalistyczne) są też nisko aktywni w sieciowej komunikacji KRM, której główną platformą jest grupa „Kongres Ruchów Miejskich” na portalu Facebook. Nie roszczą sobie tym samym prawa tym samym realnego wpływu na główny nurt działań KRM.

**Dyskusja wokół „Buntu Miast”.** Znacząca w interesującym nas kontekście była też dyskusja wokół wydanej w 2012 roku staraniami środowiska „Praktyki Teoretycznej” książki Davida Harveya pod tytułem „Bunt Miast”. Jednym z jej naczelných tematów był – znów! – problem interpretacji żądania „prawa do miasta”. Dyskusje te pokazały wyraźną tendencję do dystansowania się wobec klasowego i konfliktowego, marksowskiego języka i logiki idei RTTC. Dobrze pokazuje to wypowiedź jednej z trójmiejskich aktywistek, Lidii Makowskiej: „[...] Co jest naszym celem? Czy dążenie do wspólnego marksistowskiego języka, czy raczej usprawnienie i uspołecznienie miasta? W moim przekonaniu ten drugi cel jest ważniejszy. Dlatego wydaje mi się, że na poziomie teoretycznym jak najbardziej powinniśmy czytać i analizować Harveya i np. Marksa w kontekście miejskim, natomiast w praktyce trzeba przyjąć inną strategię” [*Jaki bunt? Jakich miast?*: 11].

Odmienne, ortodoksyjne lub reformistyczne odczytanie żądania „prawa do miasta” koresponduje zatem z procesami wewnętrznej dyferencjacji MRS. Najprawdopodobniej niemożliwa jest zatem jakakolwiek narracja uniwersalistyczna w ramach polskich MRS.

### 13. ANATOMIA FAŁSZYWEJ ALTERNATYWY, CZYLI NASZA POLSKA (ALTER)MODERNIZACJA

Jeśli uniwersalizm jest z gruntu niemożliwy, zaś każda z sił społecznych, którą określić możemy mianem MRS podziela nieco odmienną koncepcję „dobrego miasta”, warto rozważyć potencjalne tego konsekwencje. Może dojść w ramach środowiska MRS do procesów swoistego „oczyszczenia szeregów”. „Bardzo prawdopodobne [...], że wcześniej czy później będzie musiało dojść do wyklarowania wspólnej wizji ‘miasta dla ludzi’, co spowoduje odpadnięcie grup ograniczających się jedynie do technokratycznego zarządzania inwestycjami. Będzie to moim zdaniem proces postępujący, ale nieuchronny, jeżeli ruch miejski stać ma

się polityczną grupą nacisku [...] [Kozek, 2014: 68]. Jest też odmienny scenariusz, mianowicie pluralistyczne odwołanie się do idei demokracji miejskiej, tak jak pojmuje ją Purcell. Idea demokracji miejskiej może stać się taką ideą parasolową. Mieści bowiem w sobie pole dla tendencji radykalnych (zwolennicy demokracji bezpośredniej czy agonistycznej) i reformistycznych (tradycja klasyczna – liberalna, deliberatywna, partycypacyjna). Może też dochodzić do „krzyżowych” oddziaływań. Tak dla przykładu, tendencje demokratyzujące, w pewnym sensie więc reformujące porządek, płyną ze strony środowisk radykalizujących [por. Erbel, 2012]. Tak określone pole walki może okazać się polem niewkluczającym żadnego z potencjalnych uczestników ze względu na jakiegokolwiek przyjęte ograniczenia substancjalne, na przykład czystość ideologiczną. Pole ruchów społecznych pozwałaloby zatem wypracowywać przygodne, *ad hoc*, dynamiczne równowagi.

Mimo złożoności zaprezentowanej narracji, relatywnie łatwo wychwycić w niej jedną wyraźną tezę: żyjemy obecnie w „społeczeństwie ruchów społecznych” (*movement society*). Różne działania obywatelskie, podejmowane z różnych perspektyw ideologicznych – wszystkie one stanowią nieodzowną już składową nowoczesnej demokracji [Rucht, Neidhardt, 2002], pełniąc rozmaite w niej funkcje: między innymi **modernizacyjną** [por. Paleczny, 2010: 31–35]. MRS w Polsce są doskonałą egzemplifikacją tezy o modernizacyjnym charakterze działań ruchów społecznych.

Polskie MRS to bowiem ruchy *stricte* nowoczesne, z definicji miastocentryczne, niewyklające się w narracje antynowoczesne. Propozycje, jakie wysuwają, to propozycje swoistej akceleracji, zerwania z pułapkami kapitalistycznej modernizacji liniowej i jednokierunkowej. Taki charakter mają choćby: postulaty redefinicji pojmowania własności w wyniku gier z systemem, jakie podejmuje ruch skłoterski; żądanie włączenia się władzy publicznej jako aktywnego podmiotu-dostawcy usług i dóbr publicznych, redefinicji realnego kapitalizmu i liberalnej demokracji w kierunku ich większej „wrażliwości społecznej”; rezygnacji z priorytetów rozwojowych zorientowanych na samochodową monokulturę; wreszcie, zdawać by się mogło „radykalne” żądania prawa do realnego współzarządzania miastem, obywatelskiej kontroli i polityki włączania obywateli w procesy sprawowania władzy. Wszystkie one, jako eksperymenty z ideą **miasta uspołecznionego**, są przecież kontynuacją oświeceniowych poszukiwań takiej organizacji społecznej, która dopełni pochod ku „racjonalności zdecentrowanej”.

Działając krytycznie i definiując słabości systemu, reprezentanci MRS roznecają modernizacyjną iskrę. Mimo „swej anarchizującej, wolnomyślicielskiej natury [...] należą raczej do kategorii reformatorów, reorganizatorów i rekonstruktorów przestrzeni społeczno-kulturowych” [Paleczny, 2010: 34]. Moderni-

zacyjny potencjał MRS jest dość złożony. Z jednej strony musi brać pod uwagę ograniczenia postsocjalizmu, z drugiej uwikłany w niespełnione obietnice neoliberalizacji. MRS stanowią zatem obywatelską odpowiedź na wyczerpywanie się narracji modernizacji transformacyjnej [Röhrborn, 2013: 64]. Propozycje płynące ze strony MRS to propozycje modernizacji alternatywnej – oddolnej, sceptycznej wobec neoliberalnego uniwersalizmu, próbującej połączyć kontekst lokalnego konkretnego ze skalą narodowych i ponadnarodowych uwikłań. Potencjał MRS to zatem potencjał **altermodernizacyjny**, zaś język miejskich ruchów społecznych to język alternatywnej modernizacji, który – jeśli „przegra” i wejdzie do głównego nurtu życia politycznego – będzie zwycięstwem ruchów.

## BIBLIOGRAFIA

- Antonów R.** (2004), *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Arnstein S.R.** (2012), *Drabina partycypacji*, [w:] Erbel J., Sadura P. (red.), *Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Baiocchi G., Ganuza E.** (2014), *Participatory Budgeting as if Emancipation Mattered*, “Politics and Society”, vol. 42, no. 1, pp. 29–50.
- Bey H.** (2009), *Tymczasowa Strefa Autonomiczna i inne eseje*, Kraków: Ha!art.
- Bobbio N.** (1996), *Prawica i lewica*, Kraków – Warszawa: Żnak – Fundacja im. Stefana Batorego.
- Brenner N., Theodore N.** (2002), *Cities and the Geographies of ‘Actually Existing Neoliberalism’*, “Antipode”, vol. 34, Issue 3, pp. 349–379.
- Buechler S.M.** (2008), *Teorie nowych ruchów społecznych*, [w:] K. Górlach, P.H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Caniglia B.S., Carmin J.** (2008), *Badania organizacji ruchów społecznych: klasyczne perspektywy i nowe trendy*, [w:] K. Górlach, P.H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Castells M.** (1979), *Walka klas i sprzeczności miejskie. Pojawienie się społecznych ruchów miejskich w kapitalizmie monopolistycznym*, [w:] Jałowiecki B., Nurek S. (wyb.), *Krytyka społeczeństwa kapitalistycznego w pracach socjologów zachodnich*, Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Castells M.** (1982), *Kwestia Miejska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Castells M.** (1983), *The City and the Grassroots. A Cross-cultural Theory of Urban Social Movements*, London: Edward Arnold.
- Chesters G.** (2012), *Social Movements and the Ethics of Knowledge Production*, “Social Movement Studies”, vol. 11, No. 2, pp. 145–160.
- Ciszewski P.** (2008/2009), *Obrońcy praw lokatorów*, „Przegląd Anarchistyczny”, nr 8, ss. 77–82.
- Ciszewski P.** (2011), *Lokatorzy na wojnie*, „Res Publica Nowa”, <http://publica.pl/teksty/lokatorzy-na-wojnie>.
- Ciszewski P.** (2014), *Ruchy miejskie to fronty miejskie*, [w:] Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

- Corr A.** (1999), *No Trespassing. Squatting, Rent Strikes and Land Struggles Worldwide*, Cambridge: South End.
- Denzin N.K.**, Lincoln Y.S. (2009), *Metody badań jakościowych*, t. 1 i 2, Warszawa: PWN
- Drozdowski R.** (2011), *Lepsza sfera publiczna – bezdyskusyjny postulat pod dyskusję*, [w:] M. Nowak, P. Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Kraków: Ha!art.
- Engels F.** (1969), *W kwestii mieszkaniowej*, [w:] Marks K., Engels F., *Dzieła*, t. 18, Warszawa: KiW.
- Engels F.** (1974), *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, [w:] Marks K., Engels F., *Dzieła*, t. 2, Warszawa: KiW.
- Erbel J.** (2012), *Jak Syrena demokratyzuje Warszawę?*, „Magazyn Sztuki”, nr 2.
- Erbel J.**, **Sadura P.** (red.) (2012), *Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Eyerman R.**, **Jamison A.** (1991), *Social Movements. A Cognitive Approach*, Cambridge: Polity Press.
- Filar P.** (2012), *Zrównoważony transport*, [w:] P. Filar, P. Kubicki (red.), *Miasto w działaniu. Zrównoważony rozwój z perspektywy oddolnej*, Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Filar P.**, **Kubicki P.** (2012), *Lepsze, zrównoważone miasto. Podsumowanie*, [w:] P. Filar, P. Kubicki (red.), *Miasto w działaniu. Zrównoważony rozwój z perspektywy oddolnej*, Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Freeman J.** (2009), *Tyrania braku struktur*, „Przegląd Anarchistyczny”, <http://www.przeglad-anarchistyczny.org/biblioteka/18-ruch-w-teorii/152-tyrania-braku-struktur>.
- Fung A.** (2004), *Empowered Participation. Reinventing Urban Democracy*, Princeton and Oxford: Princeton University Press.
- Gerwin M.** (2013), *Budżet obywatelski*, „Miasta”, nr 1 (2).
- Gierat-Bieroń B.** (2012), *Zrównoważony rozwój miasta w kultura*, [w:] P. Filar, P. Kubicki (red.), *Miasto w działaniu. Zrównoważony rozwój z perspektywy oddolnej*, Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Gil-Piątek H.** (2011), *Polityka miejskiego chodnika*, „Dziennik Opinii” z dnia 28.06.2011, <http://www.krytykapolityczna.pl/Serwismiejski/Gill-PiatekPolitykamiejskiegochodnika/menuid-118.html>.
- Górski R.** (2007), *Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu*, Kraków: Ha!art.
- Grubbauer M.** (2012), *Toward a More Comprehensive Notion of Urban Change: Linking Post-Socialist Urbanism and Urban Theory*, [in:] M. Grubbauer, J. Kusiak (eds.), *Chasing Warsaw. Socio-Material Dynamics of Urban Change Since 1990*, Frankfurt – New York: Campus Verlag pp. 35–60.
- Grzegorzczak J.** (2008/2009), *Problemy lokatorskie w mieście doby globalizacji. Przykład Warszawy*, „Przegląd Anarchistyczny”, nr 8.
- Habermas J.** (1985), *Ziviler Ungehorsam. Testfall für den demokratischen Rechtsstaat*, [in:] tenże. *Die neue Unübersichtlichkeit* [Kleine politische Schriften V]. Frankfurt a. M.: Suhrkamp Verlag.
- Habermas J.** (1986), *Kryzys państwa dobrobytu i wyczerpywanie się energii utopijnych*, „Colloquia Communia”, nr 4–5 (27–28).
- Haratyk K.**, **Wnęć D.** (2012), *Prawo lokatorskie w działaniu*, „Miasta”, nr 1.
- Harvey D.** (2012), *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.

- Haus M., Heinelt H., Stewart M.** (red.) (2005), *Urban Governance and Democracy. Leadership and community involvement*, London and New York: Routledge.
- Holston J.** (2010), *Obywatelstwo zbuntowanych* „Res Publica Nowa”, nr 11–12 [201–202]. „Homek”. Pismo Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego 1983–1990 (2013), G. Berendt, K. Brzechczyn, Z. Stybel, J. Waluszko (red.), Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej.
- Inwestor wraz z Odzyskiem kupił problem. Są zatrzymani (2014), <http://www.rozbrat.org/informacje/poznan/4115-inwestor-wraz-z-odzyskiem-kupi-problem-s-zatrzymani>
- Jacobs J.** (1993), *The Death and Life of Great American Cities*, New York: The Modern Library.
- Jaki bunt? Jakich miast?, „Przekrój”, Nr 32/33, 6–13 sierpnia 2012.
- Jałowiecki B.** (2010), *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa: Scholar.
- Klandermans B., Tarrow S.** (2008), *Mobilizacja w ruchach społecznych: o syntezie koncepcji europejskich i amerykańskich*, [w:] K. Górlach, P.H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kluge A., Negt O.** (1993), *Public Sphere and Experience: Toward an Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Kłossowski W.** (2013), *Jak zarządzać miastem*, „Miasta”, nr 1 (2).
- Kozek B.** (2014), *Miejskie rewolucje bywają gorsze niż miejskie reakcje*, [w:] Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Kozyr-Kowalski S.** (1999), *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Kubicki P.** (2011), *Nowi mieszczańscy w nowej Polsce*, Warszawa 2011, [http://www.institutobywatelski.pl/wp-content/uploads/2011/05/Ksie%CC%A8ga\\_mieszcz.pdf](http://www.institutobywatelski.pl/wp-content/uploads/2011/05/Ksie%CC%A8ga_mieszcz.pdf).
- Kurnicki K.** (2014), *(Nowe) ruchy miejskie w Polsce: próba opisu*, [maszynopis dzięki uprzejmości Autora].
- Kusiak J.** (2012), *Horyzontalizm, czyli poziome rewolucje*, [w:] Erbel J., Sadura P. (red.), *Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kusiak J., Kacperski W.** (2013), *Kioski z wódką i demokracją. Historia polityczna warszawskich „kawiarni obywatelskich” jako miejsc kształtowania się nowych ruchów miejskich i reprodukcji podziałów społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Landry C.** (2013), *Kreatywne miasto. Zestaw narzędzi dla miejskich innowatorów*, Warszawa: NCK.
- Lefebvre H.** (2012), *Prawo do miasta*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 5, [http://www.praktykateoretyczna.pl/PT\\_nr5\\_2012\\_Logika\\_sensu/14.Lefebvre.pdf](http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr5_2012_Logika_sensu/14.Lefebvre.pdf).
- Leontidou L.** (2010), *Urban Social Movements in ‘Weak’ Civil Societies: The Right to the City and Cosmopolitan Activism in Southern Europe*, „Urban Studies”, vol. 47 [6].
- Leśniak T.** (2013), *Platforma do szkoły*, „Dziennik Opinii” z dn. 22 czerwca 2013, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/edukacja/20130622/lesniak-platforma-do-szkoly>.
- Lipiński A.** (2012), *Między komunikacją a kontestacją. Kultura, ramy interpretacyjne i ruchy społeczno-polityczne*, „Studia Politologiczne”, vol. 25.
- Lowe S.** (1986), *Urban Social Movements. The City After Castells*, London: Macmillan.
- Marcuse H.** (1965), *Repressive Tolerance*, [w:] R.P. Wolff, B. Moore, H. Marcuse, *A Critique of Pure Tolerance*, Boston: Beacon Press.
- Marshall G.** (red.) (1998), *Oxford Dictionary of Sociology*, Oxford – New York: Oxford University Press.

- Mayer M.** (2005), *Urban social movements in an era of globalisation*, [w:] P. Hamel, H. Lustiger-Thaler, M. Mayer (red.), *Urban Movements in a Globalising World*, Routledge, London – New York 2000.
- Mayer M.** (2014), *Skłoting i neoliberalizm. Kulturalne eksperymenty versus polityczny radykalizm*, (<http://syrenawarszawa.wordpress.com/czemu-zajmujemy-pustostany/>).
- Mayer M.** (2009), *The 'Right to the City' in the context of shifting mottos of urban social movements*, "City", vol. 13, No. 2–3.
- McAdam D. (2008), *Model procesu politycznego*, [w:] K. Górlach, P.H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Mergler L.** (2011), *Konflikty o przestrzeń a stan demokracji miejskiej na wybranych przykładach w Poznaniu*, [w:] Nowak M., Pluciński P. (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelstwo i konflikty o przestrzeń*, Kraków: Ha!art.
- Mergler L.** (2013a), *Demokracja miejska wobec wyborów*, „Miasta”, nr 3–4 (5–6).
- Mergler L.** (2013b), *Ruchy miejskie – z liderami czy bez...*, „Animacja Życia Publicznego. Zeszyty Centrum Badan Społeczności i Polityk Lokalnych”, nr 3 (10).
- Mergler L.** (2014), *O ruchach miejskich, czyli dla kogo jest miasto?*, [w:] Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Mergler L., Pobłocki K.** (2010), *Nadchodząca rewolucja miejska*, [artykuł usunięty ze strony stowarzyszenia „My Poznaniacy”, archiwum autora].
- Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M.** (2013), *Anty-bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu*, Warszawa: Fundacja Res Publica.
- Miessen M.** (2013), *Koszmar partycypacji*, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Minkoff D.C., McCarthy J.D.** (2008), *Nowe kierunki badań procesów organizacyjnych w ruchach społecznych*, [w:] K. Górlach, P.H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nowak M., Nowosielski M.** (red.) (2006), *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Offe C.** (2004), *Rok 1968. Cztery hipotezy o historycznych następstwach ruchu studenckiego*, „Krytyka Polityczna”, nr 6.
- Offe C.** (2005), *Nowe ruchy społeczne – przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*, [w:] Sztompka P., Kucia M. (red.) *Socjologia. Lektury*, Kraków: Znak, ss. 218–224.
- Palczyński T.** (2010), *Nowe ruchy społeczne*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Pawłowska K.** (2001), *Idea swojskości miasta*, Kraków: Politechnika Krakowska.
- Pickvance C.** (2003), *From Urban Social Movements to Urban Movements: A Review and Introduction to a Symposium on Urban Movements*, "International Journal of Urban and Regional Research", vol 27.1.
- Piotrowski G.** (2012), *Skłoty*, „Miasta”, nr 1.
- Piven F.F., Cloward R.** (1979), *Poor People's Movements. Why they succeed, how they fail*, New York: Vintage.
- Pluciński P.** (2013), *Miejskie (r)ewolucje. Radykalizm retoryki a praktyka reformy*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 3.
- Pobłocki K.** (2013), *Magma Ruchów Miejskich*, „Animacja Życia Publicznego. Zeszyty Centrum Badan Społeczności i Polityk Lokalnych”, nr 3(10).



- Poblocki K.** (2014), *Nowa dekada, nowe miasto?*, [w:] Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Pruijt H.** (2003), *Is the Institutionalization of Urban Movements Inevitable? A Comparison of the Opportunities for Sustained Squatting in New York City and Amsterdam*, “International Journal of Urban and Regional Research”, vol. 27, 1, pp. 133–157.
- Prykowski Ł.** (2013), *Łódź obywatelska*, „Miasta”, nr 1 (2).
- Purcell M.** (2008), *Recapturing Democracy. Neoliberalization and the Struggle for Alternative Urban Futures.*, New York and London: Routledge.
- Röhrborn G.** (2013), *Od partycypacji do polityzacji*, „Miasta”, nr 3–4 (5–6).
- Ruch Społeczeństwa Alternatywnego 1983-1991* (2009), Poznań: Oficyna Bractwa Trojka.
- Rucht D., Neidhardt F.** (2002), *Towards a ‘Movement Society’? On the possibilities of institutionalizing social movements*, “Social Movement Studies”, vol. 1, No. 1.
- Smith N.** (2010), *Uneven development: nature, capital and the production of space*, London: Verso.
- Soja E.W.** (2010), *Seeking Spatial Justice*, Minneapolis and London: University of Minnesota Press.
- Stańczyk X.** (2014), *Konserwa u bram*, [w:] Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Swyngedouw E.** (1997), *Neither Global nor Local: “Glocalization” and the Politics of Scale*, [in:] Cox K. (red.), *Spaces of Globalization*, New York: Guilford Press, pp. 137–66.
- Szymański M.** (2014), *Rozwijajmy miasta z głową*, [w:] Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Tittenbrun J.** (1995), *Ekonomiczny sens prywatyzacji. Spór o wyższość własności prywatnej nad publiczną*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- UNESCO (2006), *International Public Debates: Urban Policies and the Right to the City*, Paris: UNESCO.
- Urbański J.** (2005), *Odzyskać miasto. Samowolne osadnictwo, skłoting, anarchitektura*, Poznań.
- Urbański J.** (2011), *Co to są problemy miejskie? Po Kongresie Ruchów Miejskich*, <http://www.rozbrat.org/publicystyka/aktywizm/2517-co-to-sa-problemy-miejskie-po-kongresie-ruchow-miejskich>.
- Urbański J.** (2012), *W kwestii mieszkaniowej raz jeszcze*, „Miasta”, nr 1.
- Wallerstein I.** (2007), *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, Warszawa: Dialog.
- Wallerstein I.** (2011), *The Modern World-System IV. Centrist Liberalism Triumphant, 1789–1914*, Berkeley – Los Angeles – London: University of California Press.
- Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów (2008/2009), *Wywiad z działaczami*, „Przegląd Anarchistyczny”, nr 8.
- Żakowska M.** (2013), *Ruchy miejskie a tradycja ruchów społecznych*, „Animacja Życia Publicznego. Zeszyty Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych”, nr 3 (10).
- Żuk P.** (2001), *Społeczeństwo w działaniu: feministki, ekolodzy, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

*Przemysław Pluciński*

**„THE CITY IS NOT A BUSINESS!” THE DILEMMAS AND POLITICAL IDENTITY  
OF URBAN SOCIAL MOVEMENTS IN CONTEMPORARY POLAND**

Abstract

The paper deals with the problem of political identity of contemporary urban social movements in Poland. They are clearly not homogenous and their nature is hybrid. The main criterion of differentiation between them is the interpretation of the idea of the right to the city (RTTC) and of urban democracy, which helps to identify significant differences between the three main wings of Polish urban social movements: neo-anarchist movement, tenants movement and middle-class movements. They differ according to their organisational forms, the degree of institutionalisation, strategy, and, finally, how they define the key urban issues.

The paper also deals with the issue of a “(r)evolutionary” rhetoric widely spread among urban activists. It indicates progressive functionalisation of the RTTC and urban democracy ideas. On the one hand, both of them are just empty signifiers in Laclau’s terms and are being increasingly used as a fashionable political label. On the other hand, however, thanks to the functionalisation of the idea we can consider urban social movements, in all their diversity, to be a significant driving force of modernisation.

**Key words:** (urban) social movements, neo-anarchist movement, tenants movement, middle-class movements, the right to the city, urban democracy, political ideologies, modernisation.

MARTA KLEKOTKO  
Uniwersytet Jagielloński\*

## MIASTA BEZ CHARAKTERU? POLSKIE MIASTA W PERSPEKTYWIE „TEORII SCEN”<sup>1</sup>

### Streszczenie

W artykule poruszono kwestie kulturowych wymiarów zróżnicowań przemysłowych miast. Zaprezentowano teoretyczne i metodologiczne założenia „teorii scen” zaproponowanej przez tzw. „nową szkołę chicagowską” w socjologii miasta. Wykorzystując założenia tej teorii, autorka analizuje dane na temat charakteru kulturowego polskich gmin miejskich, próbuje określić ich kulturowy profil oraz przedstawia sceny kulturowe Warszawy. Autorka konkluduje, że dane zebrane w polskich miastach nie odzwierciedlają jeszcze zachodnich wzorów przemysłowej dynamiki kulturowej.

**Słowa kluczowe:** wymiary kulturowe miasta, teoria scen, miasto poprzemysłowe

### WPROWADZENIE: KULTURA W MIASTACH POPRZEMYSŁOWYCH

Każdy z nas potrafi zapewne przywołać w myślach obraz swojego ulubionego miasta. Towarzyszy mu wspomnienie zapachów, odgłosów ulicy, być może smaku zjadanych tam potraw i popijanych trunków. Potrafimy przywołać doznania ulotnej, ale jakże wyraźnej atmosfery miejsca. Potrafimy zapewne przywołać

---

\* e-mail: [marta.klekotko@uj.edu.pl](mailto:marta.klekotko@uj.edu.pl)

<sup>1</sup> Dziękuję dr. Marcinowi Stępniaowskiemu z IGiPZ PAN za wykonanie analiz przestrzennych scen warszawskich oraz mgr. Sewerynowi Grodnemu i mgr. Mateuszowi Magierowskiemu z Instytutu Socjologii UJ za pomoc w analizach statystycznych.

Artykuł powstał w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (grant nr 2011/01/D/HS6/04057).

w myślach obrazy także tych miast, w których nigdy nie byliśmy, ale których wyobrażenie tak bardzo wrosło w społeczną świadomość, że przybrało rolę kulturowej ikony. Wie o tym każdy bywalec kina, gdy uwiedziony przez obrazy Woody Allena decyduje się odwiedzić Manhattan, Barcelonę, Paryż albo Rzym. Na tych filmowych obrazach wielkie metropolie wydają się być przede wszystkim centrami konsumpcji doznań. To, co na nich obserwujemy, to nie świat pracy i rytm dnia wyznaczony fabrycznym zegarem, ale nieuchwytnie na pierwszy rzut oka wartości, tak ulotne jak wrażenia towarzyszące kontemplacji dzieła sztuki (a jednak przynoszą jak najbardziej realne przychody do miejskiego budżetu). Co sprawia, że niektóre miasta mają magiczną moc przyciągania? Czym Barcelona różni się od Madrytu, Wenecja od Rzymu, Londyn od Glasgow, Cannes od Paryża, Los Angeles od Nowego Jorku? Dlaczego odbieramy te miasta inaczej, dlaczego dostarczają nam odmiennych doznań? Jak możemy zdefiniować ich klimat, ich niepowtarzalny (a może całkiem powtarzalny) charakter? Jak możemy opisać i wyjaśnić specyfikę miasta poprzemysłowego oraz jego dynamikę?

Miasto jest zawsze wytworem swoich czasów, a te określane są przez dominujące stosunki wytwarzania [por. Jałowiecki, 1988]. Miasto poprzemysłowe jest tym samym wytworem poprzemysłowego społeczeństwa, a to określane jest przez dominację sektora usług. Im bardziej „poprzemysłowe” społeczeństwo, tym więcej w nim „ponowoczesnych” usług – związanych z przetwarzaniem informacji i symboli, sektorem kultury i nauki. Miasta poprzemysłowe stają się przede wszystkim świątyniami konsumpcji, która wypiera znaczenie produkcji. Choć produkcja i przemysł nie zanikają całkowicie, zmieniają swoje oblicze: do miast wkraczają przemysły kreatywne, zamiast o przemyśle mówi się o produkcji kultury. Fabryki zastępowane są przez instytuty badawcze, osiedla robotnicze przez dzielnice bohemy. Rodzi się nowy typ mieszkańca, który coraz bardziej przypomina turystę [Lloyd, 2007]. To już nie robotnik, który w mieście szukał zatrudnienia, nawet nie mieszkaniec poszukujący miłego sąsiedztwa. To konsument szukający w mieście dóbr, które zaspokoilyby jego bardziej lub mniej wyszukane potrzeby, niczym właśnie turysta poszukujący szczególnego typu doznań.

„Poprzemysłowość” wykracza swym znaczeniem poza proste, tercjarne modele gospodarki. „Poprzemysłowy” w naukach społecznych (jak i w publicznym dyskursie) utożsamiany bywa często z pojęciem ponowoczesny, choć to drugie pojęcie wydaje się mieć szersze znaczenie, bowiem obok sposobów wytwarzania obejmuje również swym znaczeniem cały szereg społeczno-kulturowych konsekwencji i korelatów. Niemniej właśnie to szersze znaczenie ukazuje nam dopiero istotę sprawy. Wraz z malejącym znaczeniem przemysłu i charakterystycznych dla przemysłowych społeczeństw stosunków wytwarzania, maleje znaczenie

tradycyjnie pojmowanej klasy. W społeczeństwach, w których dokonuje się śmierć tradycyjnych klas, miasta również wydają się stawać mniej „klasowe”. Nie oznacza to jednak, że podziały całkiem zanikają: zastępują je inne. Choć „czysty” stosunek do środków produkcji być może przestaje decydować o szansach życiowych jednostek, wyłaniają się nowe podziały określane przez wzory konsumpcji. Powstają nowe klasy, „klasy konsumpcji”, które charakteryzuje specyficzny styl życia.

W społeczeństwach poprzemysłowych jednostki dysponują większą ilością czasu wolnego, osiągnięty dobrobyt i zaspokojenie potrzeb materialnych pozwala zwrócić się w stronę wartości postmaterialistycznych, dlatego szczególnego znaczenia nabiera właśnie to, co określamy mianem stylu życia. Styl życia z kolei jest domeną kultury, dlatego nie sposób analizować współczesnych miast poprzemysłowych bez odwołania do tejsze kategorii pojęciowej. Nadejście kultury w analizach miasta nie służy jednak tylko opisowi. Kultura odgrywa w poprzemysłowych miastach rolę szczególną, której znaczenie wydaje się stale rosnać. W mobilnych społeczeństwach ponowoczesnych, w których jednostki decydują „jak chcą żyć” i jaką tożsamość chcą budować, lokalne układy zmuszone są promować się nie tylko jako dobre miejsce inwestycji, ale także jako doskonałe miejsce do życia. Jakość życia określają natomiast przede wszystkim wysokiej jakości środowisko naturalne, szeroka dostępność usług i bogata kultura. Zróżnicowana oferta rozmaitych form spędzania czasu wolnego staje się coraz bardziej znaczącym argumentem zarówno w decyzjach o długoterminowych przeprowadzkach, jak i krótkoterminowych wyjazdach turystycznych i biznesowych, takich jak lokalizacja konferencji lub szkolenia [Hall, 1998: 127].

O rozwoju układów lokalnych w coraz większym stopniu decyduje to, czy zdolne są przyciągać odpowiednie kategorie mieszkańców i turystów. Evans i JoFoord [2006] identyfikują trzy główne grupy mieszkańców, które rozwijające się miasta powinny przyciągać. Pierwszą grupę stanowią młodzi, bezdzietni mieszkańcy, którzy odkrywają zalety życia w mieście i oddają się luksusowej konsumpcji [Zukin, 1998]. Drugą grupę stanowią turyści, przyciągani bogatą ofertą usług rozrywkowych, kulturalnych i sportowych [Shaw et al., 2004]. Wreszcie, ostatnią grupę szczególnie pożądaną mieszkańców tworzy klasa kreatywna, *boho*, o której pisał w swych głośnych pracach Richard Florida [2002, 2004, 2007]. Z jednej strony chodzi zatem o przyciągnięcie mieszkańców i turystów, którzy oddawaliby się w mieście konsumpcji i generowali tym samym wzrost gospodarczy, z drugiej o przyciągnięcie kapitału ludzkiego, owej *creative class*, która poprzez swoją zdolność innowacyjnego i kreatywnego myślenia przyczynia się do rozwoju ekonomii opartej na wiedzy. Poprzez mieszaną zespół postaw

i zachowań określanych w literaturze terminem *boho* oraz przedsiębiorczości, klasa kreatywna jednocześnie konsumuje i wytwarza dobra, na których opiera się nowoczesna gospodarka. Dlatego właśnie zdaniem Floridy o rozwoju miast decyduje fakt, czy zdolne są one przyciągnąć przedstawicieli klasy kreatywnej. Tym samym miasta zmuszone są konkurować ze sobą o tych właśnie mieszkańców i turystów, a czynnikiem zwiększającym konkurencyjność jest jakość życia określana w znacznym stopniu przez szeroko pojętą ofertę kulturalną i rozrywkową, dostępność usług oraz tzw. „klimat” miasta.

Kultura staje się głównym źródłem społeczno-gospodarczego ożywienia miasta, czego najlepszym przykładem są m.in. cykliczne wydarzenia kulturalne i tak zwany „fenomen festiwali” [Bradley, Hall, 2006]. Festiwale oraz inne wydarzenia kulturalne i sportowe mają istotny wkład w wizerunek danego miejsca. Przyciągając turystów oraz nowych rezydentów, wpływają na jego rozwój gospodarczy [Page, 1995: 217]. Kultura staje się narzędziem rozwoju także w szerszym sensie, festiwale nie służą bowiem jedynie konsumpcji (w ekonomicznym sensie), a stanowią „element lokalnej polityki gospodarczej, który służy osłabieniu negatywnych efektów przejścia od gospodarki przemysłowej do poprzemysłowej” [Bradley, Hall, 2006: 79, por. Klekotko, 2012]. Strategie kulturowe obejmują także cele ekonomiczne i socjalne, takie jak walka z bezrobociem.

Kultura traktowana jest także jako autonomiczny cel rozwoju, służy bowiem zaspokajaniu potrzeb wyższych człowieka i jego samorozwojowi, a więc temu, co czasem bywa określane terminem *human flourishing*. W ujęciu tym pierwszorzędne znaczenie przypisuje się rozwojowi duchowemu człowieka i jego podmiotowości, a bogata oferta kulturalna i dostęp do szerokiej gamy usług nowoczesnych staje się synonimem wysokiej jakości życia, do której wszyscy mają prawo. W odróżnieniu od ujęć ekonomicznych, w których wskazuje się na ekonomiczne korzyści czerpane z kultury, w ujęciu społecznym kultura stanowi instrument realizacji celów społecznych i w tym sensie staje się elementem społecznej inżynierii. Zwraca się uwagę na fakt, iż kultura i rozrywka dostarczając podłoże dla zaangażowania zbliżają obcych sobie ludzi i wzmacniają inkluzję społeczną [Evans, Foord, 2006: 152, por. Klekotko, 2012].

Wpływ produkcji i konsumpcji kulturowej na rozwój organizmu miejskiego i jego dynamikę społeczno-polityczną studiowany jest współcześnie przez wielu badaczy. Różne badania o charakterze monograficznym ukazują złożone mechanizmy kulturowe funkcjonowania i przemian współczesnych ponowoczesnych miast [por. Lloyd, 2007, Silver i Gordach, 2012]. Istnieje również wiele studiów nad tzw. *amenity – driven urban development* ukazujących statystycznie istotne związki między liczbą poszczególnych typów walorów miejskich (*amenities*)

a rozmaitymi wskaźnikami rozwoju miasta. Florida [2002] wykazał, że długość ścieżek rowerowych koreluje ze wzrostem gospodarczym. Markusen [2004] analizował wpływ artystów na rozwój miasta, a Glaeser [2001] ustalił, że miasta o dużym zagęszczeniu walorów miejskich (takich jak restauracje czy wydarzenia kulturalne), dobrej pogodzie, atrakcyjnym otoczeniu i wysokiej jakości usług publicznych rozwijają się szybciej. Clark [2002] badał związki między określonymi grupami walorów miejskich a charakterystykami demograficznymi mieszkańców, udowadniając, iż określone przestrzenie przyciągają określone grupy mieszkańców, a zmiany charakteru przestrzeni miejskiej wiążą się z migracjami. Te przykładowe ustalenia na temat oddziaływań kultury na rozwój miast wydają się jednak mieć dość ograniczony charakter i nie wyjaśniają istoty kulturowych mechanizmów rozwoju. Dotychczasowe badania mają zbyt „wycinkowy” charakter i nie traktują miasta i kultury miejskiej holistycznie, przez co mają ograniczoną wartość eksplanacyjną. Tymczasem bez holistycznej analizy, gdzie miasto traktowane będzie jako dynamiczny system elementów, między którymi zachodzą określone relacje, nie uda się odpowiedzieć na podstawowe pytanie o determinanty jego rozwoju! Ważna jest nie tyle sama liczba *amenities*, ale ich charakter, jakość, a nie ilość, ważny jest wreszcie kontekst, w którym owe miejskie walory występują, relacje, w jakie między sobą wchodzi [Silver, Clark, Rothfield, 2002]. Potrzebujemy teorii, która pozwoliłaby na całościowy opis i pomiar dynamiki kulturowej miasta, która dostarczyłaby wyjaśnień i ustaliła uniwersalne prawidłowości i logikę działania poprzemysłowego miasta.

## 1. „TEORIA SCEN” – NOWA PERSPEKTYWA ANALIZY MIAST POPRZEMYSŁOWYCH

Ciekawą propozycją analizy kulturowego zróżnicowania miast poprzemysłowych i ich dynamiki rozwojowej jest tzw. „teoria scen” [por. Silver, Clark, Graziul, 2011; Silver, Clark, Navarro, 2010; Silver, Clark, Rothfield, 2007], stanowiąca w istocie bardziej koncepcję czy perspektywę badawczą, aniżeli tradycyjnie rozumianą „teorię społeczną”<sup>2</sup>. Ramy konceptualne „teorii scen” wyznacza tzw. „nowa szkoła chicagowska” w socjologii miasta, stanowiąca wynik połączenia tradycyjnego podejścia szkoły chicagowskiej z perspektywą

<sup>2</sup> Nazwę „teoria scen” przyjmuję za autorami prezentowanego podejścia, którzy tak właśnie nazywają proponowaną przez siebie perspektywę badawczą, tytułując zresztą w ten sposób jeden z rozdziałów przygotowywanego obecnie opracowania, jak i sam maszynopis, na który w tym artykule wielokrotnie będę się powoływać.

kulturową [por. Clark, 2004, 2009]. Istotą przyjętego podejścia jest przekonanie, iż we współczesnych społeczeństwach poprzemysłowych to konsumpcja, a nie produkcja stanowi podstawowy czynnik wzrostu i decyduje o dynamice i kierunkach rozwoju miejskiego układu. Mechanizmem rozwoju jest przede wszystkim konsumpcja szeroko rozumianej kultury. Konsumpcja ta przybiera różne formy społeczne, które kształtują przestrzeń miasta i określają dynamikę jego rozwoju. Tym samym kultura i polityka kulturalna władz miasta zaczynają odgrywać w procesach rozwoju większe znaczenie aniżeli czynniki ekonomiczne.

Podstawowym pojęciem omawianej koncepcji jest „scena”. Można ją określić jako dynamiczny układ kilku elementów: (1) sąsiedztwa, (2) otoczenia fizycznego, (3) ludzi (4) zaangażowanych w różnego typu aktywności, (4) reprezentujących określone wartości. Wszystkie te elementy funkcjonują w teorii socjologicznej od dawna, złożone razem w znaczeniu, jakie nadaje im teoria scen, nabierają jednak nowej siły. Przede wszystkim zwróćmy uwagę, że teoria scen przywraca w pewnym sensie do analizy poprzemysłowego miasta kategorię miejsca. To pojęcie, na które w zindywidualizowanym społeczeństwie poprzemysłowym wydawało się nie być miejsca, odnajduje na nowo swoje znaczenie [por. Klekotko i Gorlach, 2012]. Scena jest czymś znacznie więcej niż fragmentem przestrzeni miasta. W pewnym sensie scena jest „miejscem” [Navarro, 2012: 10]. Podobnie jak miejsce, scena jest uspołecznionym fragmentem przestrzeni, przestrzenią znaczącą „centrum ustalonych wartości” [por. Tuan, 1987]. Owe „ustalone wartości” tworzone są i odczytywane przez aktorów uczestniczących w praktykach kulturowej konsumpcji. Konsumpcja to praktyki społecznie znaczące, przez co rozumie się, że u ich podłoża leżą pewne wartości i motywy. W określonych scenach te właśnie wartości i motywy są przez aktorów podzielane. Choć działające na danej scenie jednostki nie tworzą grupy społecznej w tradycyjnym rozumieniu (można powiedzieć, że stanowią jedynie quasi-grupę), to właśnie na tej określonej scenie „czują się jak u siebie”. Czują się „u siebie” z kilku ważnych względów: po pierwsze otoczenie fizyczne odpowiada ich kulturowym gustom, po drugie znajdują tam ludzi, którzy wyznają podobne wartości i, po trzecie, którzy zaangażowani są w podobne działania. Nie chodzi przy tym o zwyczajne dzielenie kodów kulturowych. Słuchacz muzyki punk, kiedy znajdzie się na przyjęciu uświetniającym zbiórkę pieniędzy na operę, będzie miał świadomość obowiązujących w danym miejscu kodów kulturowych. Będzie te kody doskonale znał i rozpoznawał, będzie również wiedział, jakie oczekiwania wobec swoich występów mają uczestniczący w tym działaniu aktorzy. Jednak będzie czuł się tam jak intruz – formalne, elitarne otoczenie wielbicieli opery nie jest „jego” sceną. Zdecydowanie nie jest „u siebie”. Podobnie zresztą odziany w smoking



bywalec opery poczułby się nieswojo, gdyby z jakichś nieznanych względów zamiast na wspomnianym przyjęciu, znalazł się w cuchnącym squocie, w którym odbywałyby się koncert alternatywnej grupy punkowej, a obecne tam osoby postrzegalyby go jako kogoś, kto znalazł się „nie na miejscu”, kto „nie pasuje” do otoczenia. Ten zespół kilku elementów: otoczenia, ludzi, ich wartości i działań tworzy właśnie scenę.

W chicagowskiej teorii scen nie chodzi jednak wyłącznie o goffmanowską metaforę interakcji – scenę, na której działają aktorzy w otoczeniu odpowiednich rekwizytów i dekoracji. Istotę tej interakcji określa bowiem konsumpcja. Scena jest przede wszystkim miejscem symbolicznych praktyk kulturowej konsumpcji, przez którą rozumie się zarówno uczestnictwo w kulturze wyższej, jak i niższe formy rozrywki lub konsumpcję dóbr i usług oferowanych przez takie przybytki jak studia tatuażu, kluby nocne, salony fryzjerskie oraz parki krajobrazowe. Owa infrastruktura kulturalno-usługowa, określana w języku angielskim terminem *amenity* („walory” określonego miejsca) staje się mechanizmem ekonomicznego wzrostu i społecznego rozwoju (*amenity-driven development*) [por. Clark i in., 2001]. W nowoczesnych społeczeństwach poprzemysłowych potrzeby mieszkańców wykraczają znacznie poza kwestie zakwaterowania, usług edukacyjnych lub zdrowotnych. Ważny okazuje się także klimat zamieszkiwanego miejsca oraz dostępność rozmaitych form nowoczesnej konsumpcji. Architektura, estetyka ulic, sklepy, rozmaite punkty usługowe, teatry, kina, koncerty, pomniki, aleje spacerowe i skwery z ławkami – wszystko to określa scenę, jej jakość i rozwój. Konsumpcja kulturowa kwitnie nie tylko w instytucjach, takich jak kina, teatry i centra kultury, ale także na ulicach, w parkach, kawiarniach, różnego typu przestrzeniach publicznych. Stąd też wielkiego znaczenia nabiera polityka miejsca, a więc takie podejście do rozwoju lokalnego, w którym poprzez inwestycje w szeroko pojętą kulturę oraz rozwój przestrzeni publicznych buduje się identyfikację z danym miejscem i dobrostan mieszkańców.

Konkretne sceny stanowią jednocześnie wyraz określonego stylu życia, rozwijanego w nich przez jednostki za pomocą zespołu praktyk kulturowych, wyznaczonych przez określone wzory konsumpcji. Zakłada się, że różne obiekty konsumpcji kulturalnej pozwalają na realizację różnych wartości i stylów życia. Oznacza to, że można je opisać, odwołując się do wartości i motywów, które za nimi stoją. Podobnie jak wszelkim działaniom ludzkim, konsumpcji towarzyszą motywy, które ją ukierunkowują i uprawomocniają. Sceny określają, co wolno, a czego nie wolno, jak się powinno żyć, wyznaczają wzory społecznej konsumpcji oraz kształtują wierzenia i intencje członków. Uczestnicy scen odczuwają przyjemność ze wspólnego poczucia bycia „normalnym”, odrzucając

jednocześnie tych, którzy nie przestrzegają właściwych danym scenom norm konsumpcji. Przyjemność i wola robienia tego, co się uważa za słuszne oznacza „uprawomocnienie”. Źródłem uprawomocnienia wzorów konsumpcji mogą być, zdaniem twórców teorii, następujące wartości: tradycja (gdy jednostka robi to, co uważa za zgodne z tradycją), charyzma (gdy pożądane zachowania narzucane są przez sławne bądź charyzmatyczne jednostki lub autorytety), autoekspresja (gdy uzasadnieniem działania jest prawo każdego do wyrażania siebie i doświadczania niepowtarzalnych doznań), egalitaryzm (gdy uprawnionymi działaniami są te, do których wszyscy mają równy dostęp) lub utylitaryzm (gdy za słuszne uważane jest to, co jest przede wszystkim użyteczne).

Praktyki kulturowe przybierają postać pewnych ról odgrywanych wzajemnie przez mieszkańców przed innymi uczestnikami sceny. Owa gra tworzy wymiar teatralności. Sceny stwarzają możliwość widzenia i bycia widzianym, kształtując w ten sposób zachowania i sposoby postępowania swoich członków. Uczestnicy mogą czerpać społeczną przyjemność z odgrywania swojej roli, bądź z oglądania tego, jak robią to inni. Ta przyjemność występowania określa sposób, w jaki pokazujemy się innym oraz jak odbieramy wizerunek innych. Autorzy teorii wyróżniają pięć wymiarów teatralności: sąsiedzkość (działania oparte na zażyłych, „swojskich” i bliskich relacjach), transgresja (gdy chcemy pokazać się innym jako ci, którzy przekraczają obowiązujące powszechnie normy i wzory zachowań), ekshibicjonizm (gdy zależy nam na tym, by być „widocznym” i podziwianym przez innych), szyk (*glamour* – gdy celem jednostki jest odgrywanie roli trendsettera, narzucanie innym trendów i uchodzenie za osobę „modną”) oraz formalność (gdy istotnym elementem działania jest przestrzeganie ścisłych reguł i zasad lub etykiety).

Niezwykle ważnym elementem tej teoretycznej układanki jest ponadto tożsamość występującego w danej scenie aktora. Każde działanie, także konsumpcja stanowi przecież jednocześnie wyraz określonej tożsamości i prowadzi do samorealizacji jednostki. Te aspekty konsumpcji, które pozwalają działającym aktorom cieszyć się przyjemnością „bycia sobą”, określamy mianem autentyczności. Jednostki odczuwają potrzebę bycia autentycznym i odrzucają jednocześnie zachowania, którym owej autentyczności brakuje. Wymiar autentyczności pozwala określić stopień, w jakim różne sceny umacniają poczucie zakorzenienia i identyfikacji, potwierdzając bądź przekształcając tożsamość jednostkową członków. Działający na danej scenie aktor może budować swoją tożsamość w oparciu o wartości i tradycje lokalne (wymiar lokalizmu), pochodzenie etniczne (etniczność), wartości korporacyjne (korporacyjność), obywatelstwo

(państwowość) lub przekonanie o wyższości racjonalnych podstaw tożsamości jednostkowej (racjonalizm).

Sceny kulturowe pozwalają uczestniczącym w nim jednostkom praktykować swój styl życia, realizować własne wartości i budować swoją tożsamość. W koncepcji scen tożsamość nie wyrasta jednak z tradycji lub przywiązania do określonego miejsca, ale konstruowana jest wokół wspólnych wartości, gustów, praktyk kulturowych oraz określonych wzorów konsumpcji. Łatwo jednak zauważyć, że w niektórych przypadkach tradycyjnie rozumiane miejsce i scena mogą być pod tym względem tożsame. Chodzi mianowicie o takie przypadki scen, w których lokalność, sąsiedztwo i tradycjonalizm stanowią główne wartości. Cechą takich scen byłoby np. duże natężenie kościołów, związków wyznaniowych, „tradycyjnych” stowarzyszeń lub grup sąsiedzkich, obecność muzeów „lokalnych” i innych instytucji kultury rozwijających lokalne tradycje, obecność restauracji oferujących potrawy regionalne lub „swojską” kuchnię itp. Przywiązanie do danego miejsca, poczucie przynależności jest jednak w koncepcji scen przede wszystkim konsekwencją wysokiej jakości życia, radości z realizacji wybranego stylu życia. Określenia „jestem u siebie”, „to jest moje miejsce” wynikają z faktu współzamieszkiwania z ludźmi podobnymi do siebie, konsumującymi podobne dobra, realizującymi podobne praktyki kulturowe, wyznającymi podobne poglądy, podobnie się noszącymi, powielającymi podobne wzory językowe *etc.* Społeczne przyzwolenie i aprobatą dla określonych wzorów zachowań w połączeniu z dostępnością rozmaitych obiektów kulturalnych i usługowych pozwalają na realizację wybranego stylu życia i tym samym są źródłem satysfakcji [Silver, Clark, Rothfield, 2007]. Tym samym scena jest w pewnym sensie przestrzenną reprezentacją wspólnoty stylu życia. Jest szczególnym typem wspólnoty granicznej (*liminal community*), której mianem określa się wspólnoty „na granicy istnienia”, potencjalne i czasowo określone, takie jak wspólnota współpasażerów kolejki podmiejskiej lub oczekujących w lotniskowej poczekalni. Tożsamość i styl życia są tu pierwotne, scena stanowi jedynie efekt przestrzennej koncentracji aktorów je dzielących. O koncentracji tej decyduje zagęszczenie różnego typu obiektów kulturalnych i usługowych, które przyciągają określone kategorie mieszkańców, dzielących podobne wartości i upodobania. W ten właśnie sposób z połączenia pewnej lokalizacji, ludzi i wartości powstaje scena – miejsce wspólnoty stylu życia. Ta wspólnota może w pewnych warunkach przybrać bardziej zorganizowaną formę i znaleźć wyraz w zbiorowym działaniu. Doskonałym tego przykładem są opisane przez Darcy K. Leach i Sebastian Haunss [2009] kontrkulturowe ruchy społeczne w Niemczech, dla których to właśnie określona miejska scena kulturowa była podłożem mobilizacji.

Różne jednostki, o różnych tożsamościach społecznych, kierują się odmiennymi motywami i odgrywają odmienne role. Z kolei różne wymiary decydują o tym, w jakich obszarach miasta określone typy konsumentów czują się najlepiej, a tym samym gdzie najchętniej spędzają swój czas i gdzie się osiedlają. Każdą praktykę kulturową, walor, obiekt usługowy usytuować można w macierzy tworzonej przez wymienione wcześniej wymiary. W wyniku analizy tych wymiarów określone zostają typy scen. W teorii scen zakłada się, że dwie biegunowe konfiguracje wymienionych wymiarów tworzą scena komunitarystyczna (w której dominują takie wartości jak: tradycja, egalitaryzm, sąsiedzkość, formalizm, lokalizm, etniczność, państwowość, racjonalizm) i scena niekonwencjonalna (w której dominują: charyzma, utylitaryzm, ekshibicjonizm, korporacyjność). Każda z nich cechuje się odmiennym zestawem walorów oraz przyciąga odmienne kategorie mieszkańców, stanowiąc przestrzeń funkcjonowania określonych wartości i postaw. Scena komunitarystyczna jest np. miejscem praktykowania konwencjonalnych stylów życia, w których dominują wartości i tożsamości oparte na tradycji. Scena niekonwencjonalna natomiast stanowi manifestację – jak sama nazwa wskazuje – niekonwencjonalnych stylów życia, w których szczególną wartość stanowi transgresja. W tego typu scenach obserwuje się duże natężenie „walorów” związanych z jednej strony z twórczością artystyczną, z drugiej – z rozrywką. Clemente Navarro [2012] zauważa, że te dwie skrajności odpowiadają do pewnego stopnia tradycyjnej dychotomii wspólnota – zrzeczenie, odzwierciedlającej się w podziale na wieś i miasto. Tym samym scenę komunitarystyczną można byłoby uznać za bardziej prawdopodobną i częściej występującą w mniejszych i bardziej oddalonych od centrów miejscowościach, podczas gdy sceny niekonwencjonalne wydają się bardziej prawdopodobne w dużych miastach, które cechuje większa różnorodność kulturowa i mobilność społeczna. Zależność ta nie jest jednak oczywista, gdyż scena komunitarystyczna równie często może występować w miastach, a elementy sceny niekonwencjonalnej można także odnaleźć na obszarach wiejskich.

Konsekwencją przyjętej w teorii scen perspektywy jest „kontekstualny relatywizm”. Nie traktujemy układu lokalnego ani jego mieszkańców jako jednolitej całości, a zagłębiamy się w specyfikę określonych grup społecznych i przestrzeni, których wyznacznikiem przestaje być wyłącznie ich funkcja (produkcyjna, usługowa, rezydencjalna itp.). Pozycja danego obszaru miasta w różnych wymiarach określa charakter sceny. W każdym mieście wskazać można na obecność różnego typu scen, odznaczających się specyficzną kombinacją walorów symbolicznych i kulturowych służących określonym formom konsumpcji. Scena określa tę specyfikę i tym samym determinuje cele i narzędzia polityki. Daniel. Silver,

Terry N. Clark, Clemente J. Navarro [2010] podkreślają, że zapewniająca rozwój uniwersalna kombinacja walorów nie istnieje, a motorem rozwoju mogą być także inne kategorie społeczne, aniżeli tylko klasa kreatywna. Na tym polega wspomniany „relatywizm kontekstualny” – różne grupy mieszkańców poszukują różnych scen i dostarczają różnego typu wkład w rozwój układu lokalnego.

Założeniem prezentowanego podejścia jest ilościowy pomiar scen, który pozwoliłby na testowanie hipotez o makroprocesach społecznych. Aby umożliwić ilościowy pomiar scen, utworzono strategię, którą autorzy nazywają „matematyką scen” i która zostanie szczegółowo opisana w dalszej części artykułu. Podstawową zaletą podejścia jest fakt, że wykorzystuje ono dane zastane i pozwala na stałe monitorowanie dynamiki przemian. Opisana dalej „matematyka scen” pozwala opisać złożone sceny kulturowe w postaci prostych miar, które następnie można wykorzystywać w modelach statystycznych do testowania różnego typu hipotez. W tym tkwi właśnie największa siła proponowanego podejścia.

## 2. POLSKIE SCENY – ZAŁOŻENIA I METODOLOGIA BADAŃ

Przedstawione podejście pozwala wyjaśnić zróżnicowanie i dynamikę kulturową miast rozwiniętych społeczeństw kapitalistycznych zarówno Zachodu (USA, Kanada, Francja, Hiszpania), jak i dalekiego Wschodu (Korea, Japonia). Uzyskane do tej pory w różnych krajach dane wskazują na wiele silnych zależności między charakterem sceny a innymi zjawiskami społeczno-gospodarczymi [por. Silver, Clark i Graziul, 2011, Navarro, 2012]. Postanowiliśmy zastosować teorię scen w warunkach polskich i odpowiedzieć na pytanie o charakter przemysłowej dynamiki kulturowej polskich miast. Omawiane w tej części artykułu dane pochodzą z realizowanego obecnie projektu badawczego pt. „Sceny miejskie: kultura w rozwoju polskich miast” finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki i realizowanego w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W projekcie postawiono cztery główne cele: (1) scharakteryzować profile kulturowe polskich miast, (2) zidentyfikować sceny w trzech polskich miastach: najbardziej zaawansowanej w procesach metropolizacji i stanowiącej administracyjne centrum Warszawy, uchodzącej za stolicę kulturową „inteligentnym” Krakowie oraz bardziej przemysłowych Katowicach, (3) zidentyfikować wymiary zróżnicowania kulturowego polskich miast (analiza czynnikowa wymiarów scen), oraz (4) przetestować hipotezy o oddziaływaniu scen kulturowych na zachowania polityczne mieszkańców i rozwój miasta w warunkach polskich (modele regresji).

Badania podzielone zostały na kilka etapów. W pierwszym etapie należało dokonać wyboru obiektów do analizy, następnie zakodować wybrane obiekty (przyisać wagi) na każdym z przyjętych wymiarów scen, a następnie obliczyć tzw. Performance Score każdego wymiaru, który pozwala scharakteryzować profile kulturowe polskich miast. W dalszym etapie zaplanowano analizy czynnikowe, których celem ma być ustalenie głównych wymiarów zróżnicowań kulturowych polskich miast oraz zaprojektowano kilka modeli regresji, które mają odpowiedzieć na pytania o oddziaływanie scen na zjawiska społeczne i rozwój miast.

Teoria scen nie określa, jakiego typu obiekty należy uwzględnić w analizie. Wybór zmiennych zależy od badacza i determinowany jest dostępnością danych. Badacz może zdecydować się na jedno z dwóch podejść: albo uwzględnić w analizie wszystkie podmioty gospodarcze działające w mieście, albo wybrać tylko te z nich, które w przekonaniu badacza mają bezpośredni związek z produkcją i konsumpcją kulturową, charakterystyczną dla przemysłowych społeczeństw. O ile pierwsze rozwiązanie jest bardziej „bezpieczne” ze względu na obiektywizm (unikamy arbitralnego i siłą rzeczy subiektywnego doboru zmiennych przez badacza), o tyle drugie okazuje się bardziej „czułe” na obecność przemysłowych trendów kulturowych. Wybór strategii – decydujący dla wyników badań – należy rozważyć, biorąc pod uwagę przede wszystkim specyfikę gospodarczą i kulturową badanego społeczeństwa oraz charakter dostępnych danych. Gdy dysponujemy danymi na temat rolnych gospodarstw ekologicznych, rolnej produkcji subskrypcyjnej, czy rolnictwa obywatelskiego, pewne cechy przemysłowej kultury możemy uchwycić nawet w tak mało przemysłowym sektorze, jakim jest produkcja rolna. W społeczeństwach mniej zaawansowanych pod względem procesów modernizacyjnych, taka decyzja okazałaby się jednak złą – nie tylko tego typu podmiotów jest zbyt mało, by móc je uchwycić w całej masie innych, ale – ze względu właśnie na ich rzadkość – statystyki publiczne nie dostarczają jeszcze tego typu kategorii klasyfikacji. Dlatego w przypadku takich miast, jak miasta polskie, warto zdecydować się na drugą z możliwych strategii. Rozstrzygnąć wtedy należy, co rozumiemy przez „kulturę”. W teorii scen kulturę i konsumpcję kulturową rozumie się bardzo szeroko. Nie jest to tylko aktywność artystyczna i kulturalna w wąskim rozumieniu, ale także wszelkiego rodzaju działalność związana z czasem wolnym, konstruowaniem tożsamości, stylem życia, kreacją i ponowoczesnymi usługami. Tym samym w analizie scen będziemy brać pod uwagę między innymi sklepy z zabawkami, salony tatuażu, kawiarnie, kancelarie prawne, sklepy kuśnierskie czy sklepy dla zwierząt, etc. Ustalenie wyraźnej linii demarkacyjnej jest niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe. Tworząc listę obiektów, a właściwie wybierając obiekty z dostępnych baz danych, należy kierować

się teoriami społeczeństw poprzemysłowych, jak i samą teorią scen. Produkcja samochodów nie ma zapewne takiego znaczenia dla kreacji poprzemysłowych scen miejskich, jak produkcja oprogramowania, dlatego nie uwzględnimy w analizach fabryki samochodów, ale uwzględnimy firmy softwarowe.

W analizie scen polskich miast oparto się na dwóch źródłach danych zastanych: rejestrze REGON oraz Polskich Książkach Telefonicznych (PKT). Tworząc bazę danych, uwzględniono początkowo przeszło tysiąc typów obiektów. W dalszym etapie wyeliminowano kategorie powtarzające się oraz kategorie o małej nośności koncepcyjnej. Po zakodowaniu obiektów jeszcze raz przeanalizowano i przedyskutowano listę zmiennych. Ostatecznie zakwalifikowano do analizy 295 kategorii obiektów. Przedstawione w dalszej części artykułu analizy gmin miejskich oparto na rejestrze REGON, a w analizach przestrzennych, po wyeliminowaniu powtórzeń, wykorzystano oba źródła. Trzeba nadmienić, że jakość baz danych, jakimi dysponuje polski badacz stanowi istotne ograniczenie. Ani REGON ani Polskie Książki Telefoniczne nie oferują niestety wystarczająco wąskich kategorii, które pozwoliłyby na wysoce precyzyjne zakodowanie obiektów. O ile amerykańscy badacze znajdują na swoich *yellow pages* tak wąsko zdefiniowane kategorie kawiarni jak „starbucks” czy „kawa na wynos”, o tyle my musimy zadowolić się ogólną kategorią „kawiarnie” (a nie ulega wątpliwości, że sieciowa kawiarnia starbucks służy realizacji zupełnie innej wartości, aniżeli niszowa, alternatywna kawiarnia z kawą „fair trade”).

Proces kodowania obiektów, w którym wykorzystano metodę sędziów kompetentnych, był zdecydowanie najbardziej czasochłonnym etapem badań i zajął przeszło osiem miesięcy. W pierwszej fazie zaangażowano siedmioosobowy zespół koderów składający się z dwóch wykonawców projektu (koordynatorów) i pięciu studentów socjologii. Koderzy otrzymali listę obiektów, którymi mieli nadać odpowiednią wagę na każdym z piętnastu wymienionych wcześniej wymiarów. Wszyscy otrzymali również instrukcję szczegółowo wyjaśniającą procedury kodowania i definiującą poszczególne wymiary. Oceniając poszczególne obiekty, koderzy decydowali, czy dany obiekt wykazuje pozytywny czy negatywny związek z wartościami zdefiniowanymi na danym wymiarze, bądź nie wykazuje żadnego związku. W przypadku związku pozytywnego przypisywano obiektom wagę 4 (gdy dany obiekt służył realizacji tej wartości) lub 5 (gdy dana wartość była istotą ocenianego obiektu). W przypadku związku negatywnego, przypisywano wagę 2 (gdy obiekt służył realizacji wartości przeciwnych, ale nie wykluczających całkowicie wartości branych pod uwagę) lub 1 (gdy istotę obiektu określały wartości będące zaprzeczeniem wartości opisywanych przez dany wymiar i które je wykluczały). Obiektom, które nie wykazywały zwią-

ku z daną wartością przypisywano wagę 3. Kodowanie prowadzono w falach po 25 obiektów tygodniowo. Po zakończeniu każdej fali kodowania, spotykano się i omawiano wątpliwości i trudności związane z postrzeganiem kulturowego znaczenia poszczególnych obiektów i rozumieniem definicji wymiarów. Po zakodowaniu wszystkich obiektów, obliczono zgodność ocen koderów. Wyniki analizy zgodności wykazały znaczną grupę zmiennych o dużej rozbieżności kodów. Rozbieżne oceny zostały w kolejnym etapie procesu przeanalizowane, a wątpliwości przedyskutowane. W oparciu o komentarze koderów i spotkania udało się odtworzyć sposób myślenia, jakim kierowano się przy nadawaniu wag i ustalić źródła rozbieżności. Wątpliwe uzasadnienia i kody konsultowano następnie z twórcami teorii, tj. Danem Silverem i Terry N. Clarkiem. Gotowa baza kodów została poddana jeszcze raz sprawdzeniu przez koordynatorów, którzy komentowali raz jeszcze pojawiające się ewentualnie wątpliwości i uzgadniali ostateczne oceny. Gdy wyjaśniono wszelkie wątpliwości i uzyskano porozumienie w sprawie każdego kodu, uznano kodowanie za zakończone.

Choć metoda sędziów kompetentnych ma wiele poważnych słabości i ograniczeń (związanych przede wszystkim z niuniknionym subiektywizmem w procesie oceniania), w przyjętej perspektywie nie ma dla niej alternatywy. Nie oznacza to jednak, że o słabościach tej metody należy zapomnieć – to właśnie świadomość ograniczeń przyjętej metody stanowi bezpośrednią przyczynę żmudności i czasochłonności procedury kodowania i jednocześnie przesądza o jej jakości, rzetelności i trafności. Zwróćmy uwagę na kilka istotnych decyzji, które podjęto w procesie kodowania obiektów. Aby uniknąć błędu wynikającego z odmienności kontekstu kulturowego, podjęto decyzję o przeprowadzeniu kodowania przez polskich koderów. Podobną decyzję podjęto wcześniej także w pozostałych krajach, w których przeprowadzano podobne badania. Choć w zdecydowanej większości kody zaproponowane przez koderów w poszczególnych krajach okazały się wysoce podobne lub identyczne, przyjęcie kodów wypracowanych przez zespół Clarka i Silvera uznano za teoretycznie i metodologicznie nieuprawnione. Trzeba zauważyć, że nie tylko inne obiekty mogą być postrzegane jako „charyzmatyczne” w Stanach Zjednoczonych, inne w Japonii, a inne jeszcze w Hiszpanii. Samo pojęcie „charyzmy” może być w tych krajach odmiennie rozumiane!<sup>3</sup> Dlatego właśnie proces kodowania przeprowadzany powinien być przez rodzimych

---

<sup>3</sup> Ten niezwykle interesujący wątek wymaga rozwinięcia, na które nie ma tu niestety miejsca. Analizy różnicowań wag przypisanych przez poszczególne zespoły narodowe tym samym klasom obiektów stanowią doskonałe źródło informacji o specyfice kulturowej badanych krajów i odmiennych wzorach „poprzemysłowości”.



sędziów kompetentnych. Jednocześnie jednak regularne spotkania i dyskusje ze zespołów kodujących z twórcami podejścia są w tym procesie absolutnie konieczne i kluczowe dla uchwycenia różnic kulturowych w rozumieniu i definiowaniu kulturowych wymiarów praktyk konsumpcji. Nie bez powodu do kodowania, jako „sędziów kompetentnych”, zaproszono studentów socjologii – sędziowie nie tylko musieli znać i rozumieć koncepcje społeczeństwa przemysłowego, jak i sam język, którym opisano założenia „teorii scen”, ale również musieli być zdolni do socjologicznej, naukowo obiektywnej refleksji nad kulturą polskiego społeczeństwa. Taka decyzja miała jednak również swoje negatywne strony. Choć pozwalała maksymalizować trafność teoretyczną kodowania i jego możliwy „obiektywizm”, to jednak ograniczała w pewnym sensie trafność empiryczną. Nie możemy przecież założyć, że „zwykli śmiertelnicy” w ten sam sposób odbierają i wartościują poszczególne praktyki konsumpcji. Wręcz przeciwnie, możemy przyjąć, że ich własne doświadczenia, gusta i wartości rzutują na sposób, w jaki postrzegają kodowane praktyki konsumpcji. Co dla jednej osoby może być już transgresyjne, dla innej jest jeszcze tradycjonalistyczne. Świadomość tych ograniczeń zadecydowała o tym, że wszelkie rozbieżności dyskutowano, próbując odkryć ich „raison d’être”, odtworzyć logikę myślenia i schematy postrzegania aplikowane przez osoby kodujące. Wszystkie te zabiegi pozwalają jednak zwiększyć obiektywizm tylko w ograniczonym stopniu. Zapewne lepszą pod tym względem metodą nadawania wag analizowanym obiektom, byłoby przeprowadzenie wywiadów z użytkownikami poszczególnych obiektów i próba odtworzenia ich motywacji, celów i wartości, które kierują określonymi praktykami konsumpcji. Trudno sobie jednak wyobrazić skalę takiego przedsięwzięcia.

Podstawową miarą wykorzystywaną w pomiarze scen jest tzw. „Performance Score” (PFS). Jest to suma iloczynów liczby obiektów określonego typu i nadanej im wagi na danym wymiarze, podzielona przez całkowitą liczbę wszystkich obiektów uwzględnionych w analizie. Performance Score pozwala nam określić za pomocą jednej syntetycznej miary, której wartości mieszczą się w przedziale od 1 do 5, siłę badanego wymiaru. Jeśli zatem chcielibyśmy określić, na ile dane miasto lub jakiś jego fragment wyraża wartości „transgresyjne”, nasze postępowanie przebiegałoby w następujący sposób: (1) wszystkim obiektom przypisałibyśmy odpowiednią wartość na skali „transgresja”, (2) przemnożylibyśmy liczebności każdego typu obiektu przez przydzieloną mu wartość, (3) dodalibyśmy wszystkie iloczyny do siebie i na końcu (4) podzielili otrzymaną sumę iloczynów przez całkowitą liczbę wszystkich obiektów. Wyobraźmy sobie, że w badanej przez nas jednostce przestrzennej X znajdują się: jeden kościół, jeden salon tatuażu, dwa domy publiczne i jeden żłobek. Łącznie mamy 5 obiektów (całkowita liczba

obiektów). Każdy z tych obiektów otrzymał w procesie kodowania określoną wagę. Przyjmijmy, że koderzy przyznali poszczególnym obiektom na skali transgresja następujące wartości: kościół – 1, salon tatuażu – 5, dom publiczny – 5, żłobek – 2. Po przemnożeniu liczby obiektów każdego typu przez przypisaną im wartość otrzymujemy następujące iloczyny:  $1 \times 1 = 1$ ,  $1 \times 5 = 5$ ,  $2 \times 5 = 10$ ,  $1 \times 2 = 2$ . Suma tych iloczynów wynosi  $1 + 5 + 10 + 2 = 18$ . Teraz pozostaje podzielić sumę iloczynów (18) przez całkowitą liczbę obiektów (5) i otrzymujemy Performance Score wymiaru transgresji: 3,6. Już ten prosty przykład ukazuje wyraźnie, że PfS determinowany jest dwoma elementami: liczbą wybranych do analizy typów obiektów oraz przypisanymi im wagami. Manipulując czy to zestawem obiektów, czy wagami, zmieniamy PfS. Z tego też powodu oba wymienione etapy badań, tj. dobór obiektów do analizy i ich zakodowanie uznać należy za kluczowe dla całej analizy. Tutaj również leży największe źródło słabości podejścia i jego licznych problemów. Dlatego też są to najbardziej praco- i czasochłonne etapy i nie wyklucza się ich powtórzenia. „Ciągłe powroty” do tych etapów procesu wydają się nieuniknione i niezbędne, aby wypracować rzetelne i trafne narzędzie pomiaru scen, które pozwoli uzyskać wyniki najbardziej odpowiadające rzeczywistości społeczno-kulturowej analizowanych miast. Poniżej przedstawiono tylko część wyników wstępnych analiz. Jak się przekonamy, stawiają one wiele pytań zarówno o teoretyczną interpretację, jak i przyjętą metodologię. W dalszych etapach badania będziemy modyfikować narzędzie, by uczynić je bardziej „czułym” na rodzące się dopiero w Polsce – a tym samym mało uchwytnie – procesy przemysłowej dynamiki kulturowej miast.

### 3. MIASTA BEZ CHARAKTERU? PROFIL KULTUROWY POLSKICH MIAST

Badaniami objęto wszystkie gminy miejskie w Polsce. Skupmy się jednak teraz na dziesięciu największych polskich miastach. Można byłoby przypuszczać, że największe miasta będą jednocześnie miały najbardziej „poprzemysłowy” charakter, a między nimi dadzą się zauważyć jakieś – bardziej lub mniej wyraźne – różnice przyjmowanego modelu rozwoju (takie przynajmniej obserwacje udało się zebrać w krajach bardziej zaawansowanych w procesach modernizacyjnych: USA, Kanadzie, a nawet w Hiszpanii). Spójrzmy na tabelę 1, w której zawarto odchylenia od średniej PfS dla dziesięciu największych miast. Zwróćmy najpierw uwagę, że średnie na wszystkich wymiarach oscylują wokół wartości „3” – oznacza to, że na wszystkich wymiarach polskie miasta są „niejakie”, pozbawione

wyraźnego poprzemysłowego charakteru kulturowego. Zdecydowanie najbardziej zaznaczają się takie cechy, jak niechęć do wartości ekshibicjonistycznych i transgresyjnych. Największe polskie miasta odznaczają się jednocześnie wyraźnie racjonalizmem, państwowością, formalizmem i tradycjonalizmem.

TABELA 1: Średnie i odchylenia od średniej Performance Score dla dziesięciu największych polskich miast (opracowanie własne).

Miasto	Tradycja	Utylityzm	Autoekspresja	Egalitaryzm	Charyzma	Ekshibicjonizm	Transgresja	Glamour	Formalizm	Sąsiedzkłość	Lokalizm	Korporacja	Państwo	Racjonalizm
Warszawa	-0,01	0,01	0	-0,01	0	0,01	0,01	0	-0,01	0	0	0	-0,02	-0,02
Kraków	0	0	0,01	0	0	0,01	0,01	0	0	0	0	0	0	0
Łódź	0,01	0,01	0	0	0	0,01	0	0	0	0,01	0	0	-0,01	0
Wrocław	0	0,01	-0,01	-0,01	0	0	0	0	0	0	0	0	-0,01	0
Poznań	0	0,01	-0,01	-0,01	0	0	0	0	0	0	0	0	-0,01	0
Gdańsk	0	-0,01	0	0,01	0	-0,01	-0,01	0,01	0	0	0	0	0,01	0,01
Szczecin	0	-0,01	0	0,01	0	0	0	0	0,01	0	0	0	0,01	0,01
Bydgoszcz	0,01	-0,02	0,02	0,01	0	0	0	0	0	0	0	0	0,01	0
Lublin	0	0	-0,01	0,01	0	-0,01	-0,01	0,01	0,01	0	0	0	0,01	0,01
Katowice	0	0	-0,01	0	0	-0,02	-0,02	0	0,01	-0,01	0	0	0,01	0,01
Średnia	3,11	2,97	2,95	3,05	3,1	2,84	2,8	3,1	3,13	3,01	2,98	3	3,12	3,18

Zwróćmy teraz uwagę na odchylenia od średniej. Okazuje się, że między dziesięcioma największymi miastami, niezależnie, czy jest to najbardziej zaawansowana w procesach metropolizacji Warszawa, czy najmniej – w powszechnym przekonaniu – poprzemysłowe Katowice, nie występują niemal żadne różnice! Nie oznacza to naturalnie, że wszystkie miasta są „takie same”. Oznacza to jedynie, że wszystkie rozwijają się „w taki sam sposób”, to znaczy ich „poprzemysłowość” w kulturowym wymiarze jest podobna.

Zastanówmy się teraz, czy te największe polskie miasta – niewykazujące między sobą żadnych różnic – różnią się w jakiś sposób od mniejszych gmin miejskich. Porównajmy je z najmniejszymi gminami miejskimi w Polsce. Tabela 2 przedstawia odchylenia od ogólnopolskiej średniej Performance Score dziesięciu największych i trzech najmniejszych gmin miejskich. Ponownie obserwujemy minimalne wartości odchylenia. Wszystkie dziesięć największych polskich miast cechuje się minimalnie ponadprzeciętną auto-ekspresją, charyzmą, szykiem i racjonalizmem i jednocześnie niższym od średniej tradycjonalizmem i utylitaryzmem. Na pozostałych wymiarach nie obserwujemy tego typu prawidłowości.

TABELA 2: Odchylenia od średniej Performance Score dla wszystkich gmin miejskich w Polsce (N=305) (opracowanie własne).

Miasto	Tradycja	Utylityzm	Autoekspresja	Egalitaryzm	Charyzma	Trangresja	Ekshibicjonizm	Glamour	Sąsiedzkosc	Lokalizm	Formalizm	Korporacja	Państwo	Racjonalizm
Warszawa	-0,04	-0,01	0,01	-0,01	0,03	0,02	0,01	0,02	-0,02	-0,01	-0,01	0,01	-0,02	0,01
Kraków	-0,03	-0,03	0,02	0	0,03	0,01	0,01	0,01	-0,02	0	0	0,01	-0,01	0,03
Łódź	-0,02	-0,02	0,01	0	0,02	0,01	0,01	0,01	-0,01	0	0	0,01	-0,01	0,03
Wrocław	-0,03	-0,01	0,01	-0,01	0,02	0,01	0	0,01	-0,02	0	0	0,01	-0,01	0,03
Poznań	-0,04	-0,02	0,02	-0,02	0,03	0,02	0,01	0,01	-0,01	-0,01	0	0,01	-0,01	0,03
Gdańsk	-0,02	-0,04	0,01	0,01	0,03	0	0	0,03	-0,03	0	0,01	0,01	0,01	0,04
Szczecin	-0,03	-0,04	0,01	0,01	0,02	0	0	0,01	-0,03	0	0,01	0,01	0	0,04
Bydgoszcz	-0,02	-0,05	0,03	0,01	0,02	0,01	0	0,02	-0,02	0	0	0,01	0,01	0,03
Lublin	-0,02	-0,02	0,01	0,01	0,02	0	0	0,03	-0,03	0	0,01	0,01	0,01	0,04
Katowice	-0,03	-0,02	0,01	0	0,03	-0,01	0	0,02	-0,03	0	0,01	0,01	0,01	0,04
Krynica Morska	0,09	0,05	-0,15	0,04	-0,07	-0,09	-0,09	-0,04	0,07	0,01	-0,08	-0,06	-0,01	0
Nieszawa	0,11	0,13	-0,19	0,08	-0,01	-0,1	-0,08	-0,12	0,03	0,02	0,03	0,05	0,1	0,11
Łęknica	0,01	-0,13	0,02	0,02	-0,01	0,06	0,04	-0,04	0,04	0,01	-0,1	0,01	-0,06	-0,19

Przyjrzyjmy się teraz odchyleniom od średniej miast różnej wielkości. W Tabeli 3 pogrupowano miasta w 5 kategorii wielkości: miasta małe (liczące do 50 000 mieszkańców), miasta średnie (50 001–100 000 mieszkańców), duże (100 0001–200 000 mieszkańców), miasta bardzo duże (200 001–500 000 mieszkańców) i wielkie (powyżej 500 000 mieszkańców). Widzimy, że małe gminy miejskie liczące poniżej 50 000 mieszkańców „odcinają się” od pozostałych miast, wykazując na ogół związek o przeciwnym wobec nich kierunku. Małe miasta, zgodnie z założeniami teorii scen, wpisują się pod pewnymi względami w model miasta komunitarystycznego, który cechują przede wszystkim: tradycja, lokalizm czy sąsiedzkosc. Z drugiej jednak strony, takie elementy komunitarystycznego modelu miasta jak formalizm czy racjonalizm okazują się być w małych miastach słabsze, aniżeli w miastach większych. Z załączonej tabeli wywnioskować można również, że im większe miasto, tym mniejsze przywiązanie do wartości tradycji i tym większe znaczenie charyzmy. Na pozostałych wymiarach nie widać już jednak zależności liniowej, to znaczy, nie można powiedzieć, że im większe miasto, tym większe lub mniejsze natężenie danej wartości. Średnie miasta (50 000–200 000 mieszkańców) okazują się najbardziej sprzyjać realizacji wartości autoekspresji – oznacza to, że w tych miastach znajdziemy najwięcej obiektów służących autoekspresji w stosunku do liczby obiektów służących innym celom. W dużych i wielkich miastach obserwujemy niewielki spadek znaczenia autoekspresji, podczas gdy małe miasteczka odbiegają od reszty in minus.

TABELA 3: Odchylenia od średniej Performance Score według kategorii wielkości miasta (N=305) (opracowanie własne).

Ludność	Tradycja	Utylitaryzm	Autoekspresja	Egalitaryzm	Charyzma	Transgresja	Glamour	Ekshibicjonizm	Lokalizm	Sąsiedzkość	Formalizm	Korporacja	Państwo	Racjonalizm
Do 50 000	,0048	,0072	-,0057	,0000	-,0059	-,0030	-,0049	-,0019	,0009	,0050	-,0025	-,0029	-,0002	-,0072
50001-100000	-,0104	-,0150	,0155	-,0023	,0104	,0094	,0111	,0072	-,0016	-,0080	,0032	,0055	-,0011	,0120
100001-200000	-,0115	-,0224	,0156	,0036	,0203	,0050	,0130	,0023	-,0031	-,0186	,0115	,0116	,0038	,0237
200001-500000	-,0153	-,0296	,0133	,0053	,0228	,0029	,0183	-,0005	-,0029	-,0214	,0139	,0078	,0069	,0344
Powyżej 500000	-,0310	-,0186	,0137	-,0082	,0245	,0172	,0153	,0079	-,0047	-,0171	,0003	,0123	-,0122	,0252

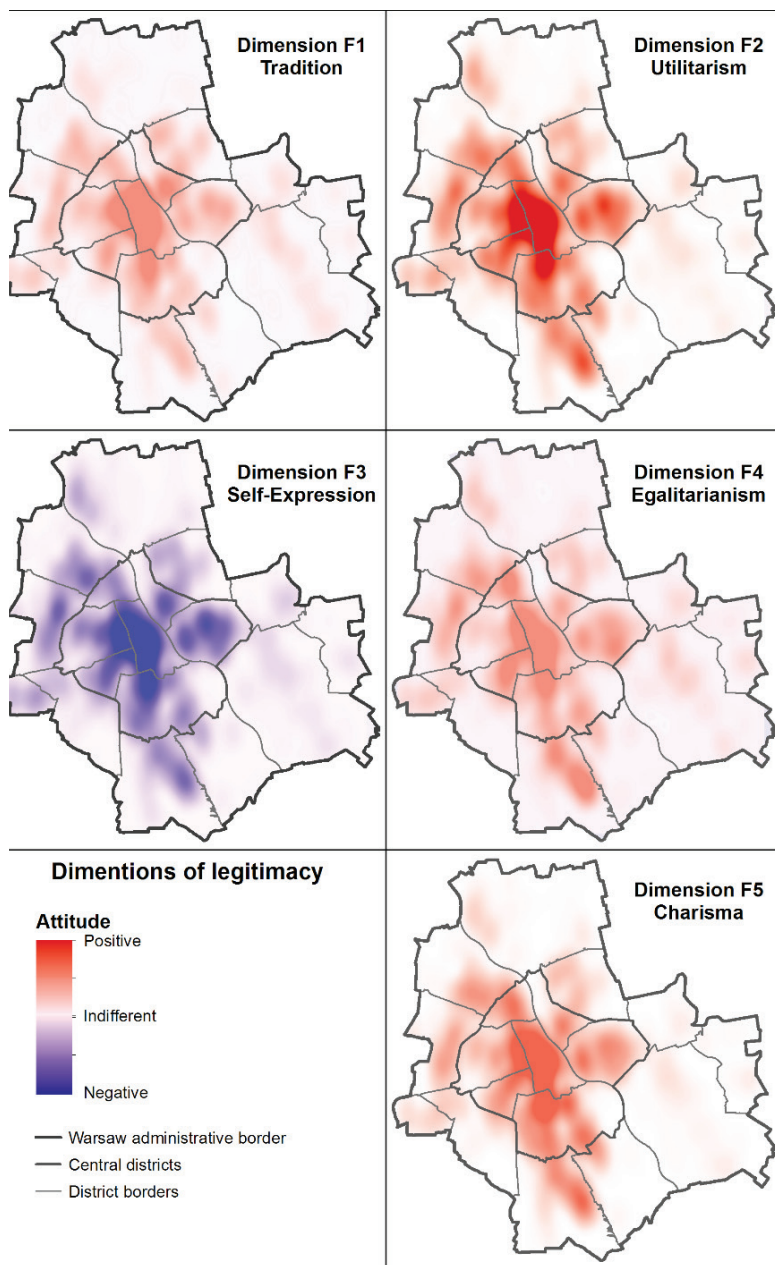
Przyjrzyjmy się teraz zróżnicowaniu scen wewnątrz miasta. Na rysunkach 1–3 znajdziemy mapy scenicznych wymiarów Warszawy. Niebieski kolor wyraża negatywny związek znajdujących się na danej przestrzeni obiektów z analizowaną wartością, czerwony zaś – związek pozytywny. Intensywność koloru informuje o natężeniu związku. W przypadku analiz zróżnicowań wewnątrz miasta wyniki okazują się bardziej wyraźne. Wynika to z faktu, że mniejsza jest tutaj jednostka analizy (przyjęto promień analizy 150 m), przez co średnie PfS nie „rozmywają się” w ogólnej liczbie obiektów w całym mieście.

Jednak najbardziej rzuca się w oczy fakt, że niemal wszystkie mapy są „jednokolorowe”. Oznacza to, że sceny warszawskie różnią się jedynie natężeniem, nigdy zaś kierunkiem związku. Innymi słowy, nie ma tu zróżnicowania jakościowego, a jedynie ilościowe. Jedynym wyjątkiem jest wymiar korporacyjności: widzimy, że wartości, których istotę najlepiej wyraża korporacja, skoncentrowane są w centrum Warszawy, poza tymże centrum natomiast odnajdujemy wartości z korporacjonizmem raczej sprzeczne bądź niezwiązane. Wszystkie sceny w Warszawie są mniej lub bardziej tradycyjne, nie ma natomiast żadnej sceny, która wyrażałaby wartości będące zaprzeczeniem tradycji. Warszawskie sceny charakteryzują się ponadto takimi wartościami jak utylitaryzm, egalitaryzm, państwowość, charyzma, *glamour*, formalność i racjonalizm oraz niechęć do transgresji, ekshibicjonizmu i auto-ekspresji, a także „swojskich”, bliskich relacji (sąsiedzkość) i lokalnych wartości (lokalizm). Jest to dość ciekawa konfiguracja wartości i nie wpisuje się ona w pełni w przyjętą przez autorów teorii scen dychotomiczną typologię miasta komunitarystycznego i niekonwencjonalnego. Choć odnajdujemy tu szereg wartości typowych dla miast przemysłowych (charyzma, korporacyjność, utylitaryzm), to jednocześnie inne istotne cechy przemysłowego miasta, jak choćby ekshibicjonizm i transgresja, są nieobecne!

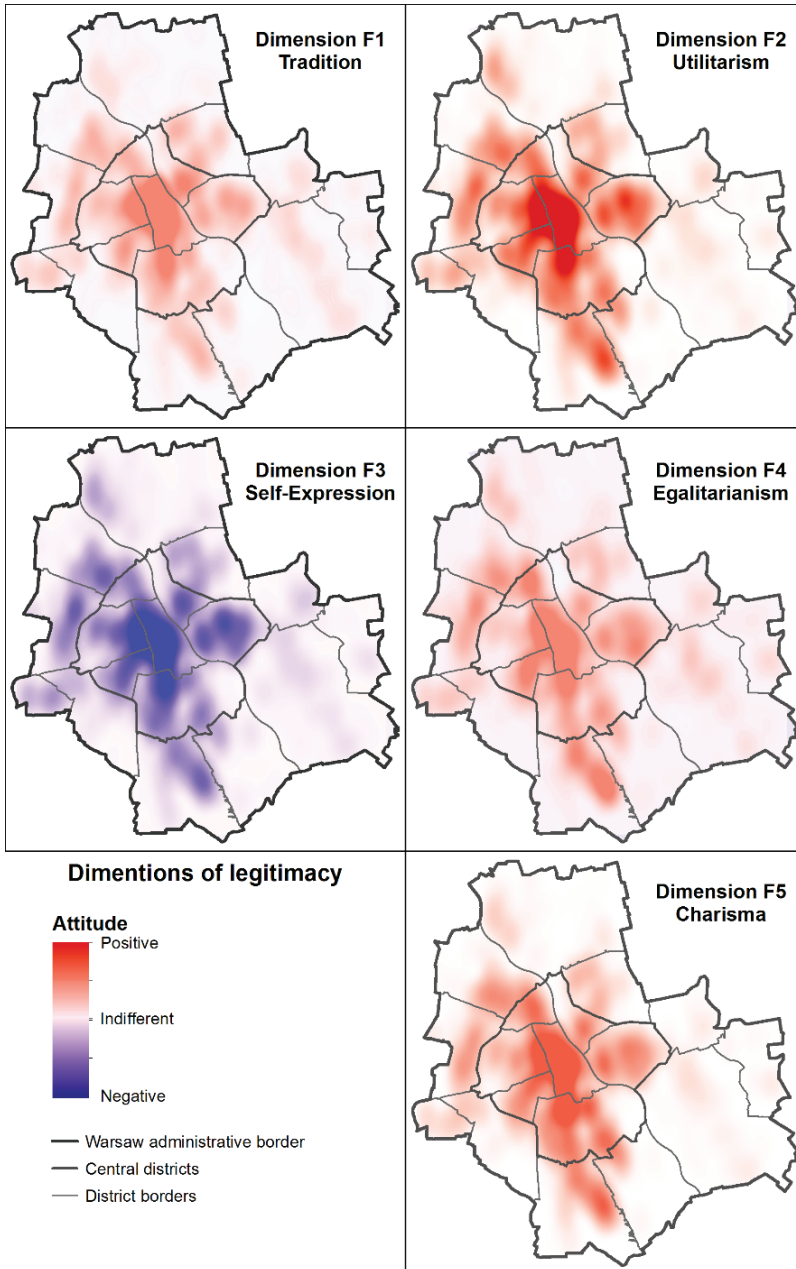
Druga rzecz, która rzuca się w oczy i która potwierdziła nasze hipotezy, to koncentracja „koloru”. Jak przypuszczaliśmy, w polskich miastach rozmaite

walory miejskie, czyli wspomniane *amenities*, mają tendencję do koncentracji w obszarach centralnych. Innymi słowy można wyrazić to w kolokwialny sposób „wszystko jest w centrum, poza centrum nie ma nic”. W miarę rozwoju miasta i postępów w procesie metropolizacji centrum „rozlewa się” poza swoje tradycyjne granice. Im bardziej zaawansowane są te procesy, tym bardziej „rozlewają się” poszczególne *amenities*, prowadząc do pojawienia się większej liczby kolorowych „plam” na mapie miasta. W polskich miastach centrum zaznacza się dość wyraźnie. Zjawisko potęgują zapewne popularne w Polsce galerie handlowe, które przejmują centro- i tym samym scenotwórcze funkcje [por. Bierwiazzonek, Lewicka, Nawrocki, 2012]. Na przedstawionych mapach Warszawy centrum rozlewa się ze Śródmieścia na Wolę i Ochotę, aż w stronę Ursynowa. Daje się zauważyć wyraźny podział na prawy i lewy brzeg Wisły. Prawy brzeg pozostaje kulturowo „martwy”, zaznacza się na nim jedynie Praga, o której wiemy, że podlega obecnie nasilonym procesom kulturowej rewitalizacji i gentryfikacji. Zaskakiwać może jednak, że – podobnie jak centrum – warszawska Praga wykazuje negatywny związek z wartościami autoekspresji, mimo że uważana jest za dzielnicę, w której prowadzi wzmożoną aktywność warszawska bohema. Szczególnie silną koncentracją w obszarach centralnych Warszawy cechują się obiekty związane z wartościami utylitarystycznymi, obiekty sformalizowane („sztywne”, gdyby wyrazić się w kolokwialnie) i związane z państwową bądź racjonalistyczną tożsamością. Co ciekawe, w centrum Warszawy znajdziemy najmniejsze możliwości autoekspresji. „Sformalizowany” charakter centrum wyklucza jednocześnie wartości ekshibicjonistyczne i transgresyjne.

RYSUNEK 1: Mapa wymiarów uprawomocnienia w Warszawie. Opracowanie: dr Marcin Stępniaak.

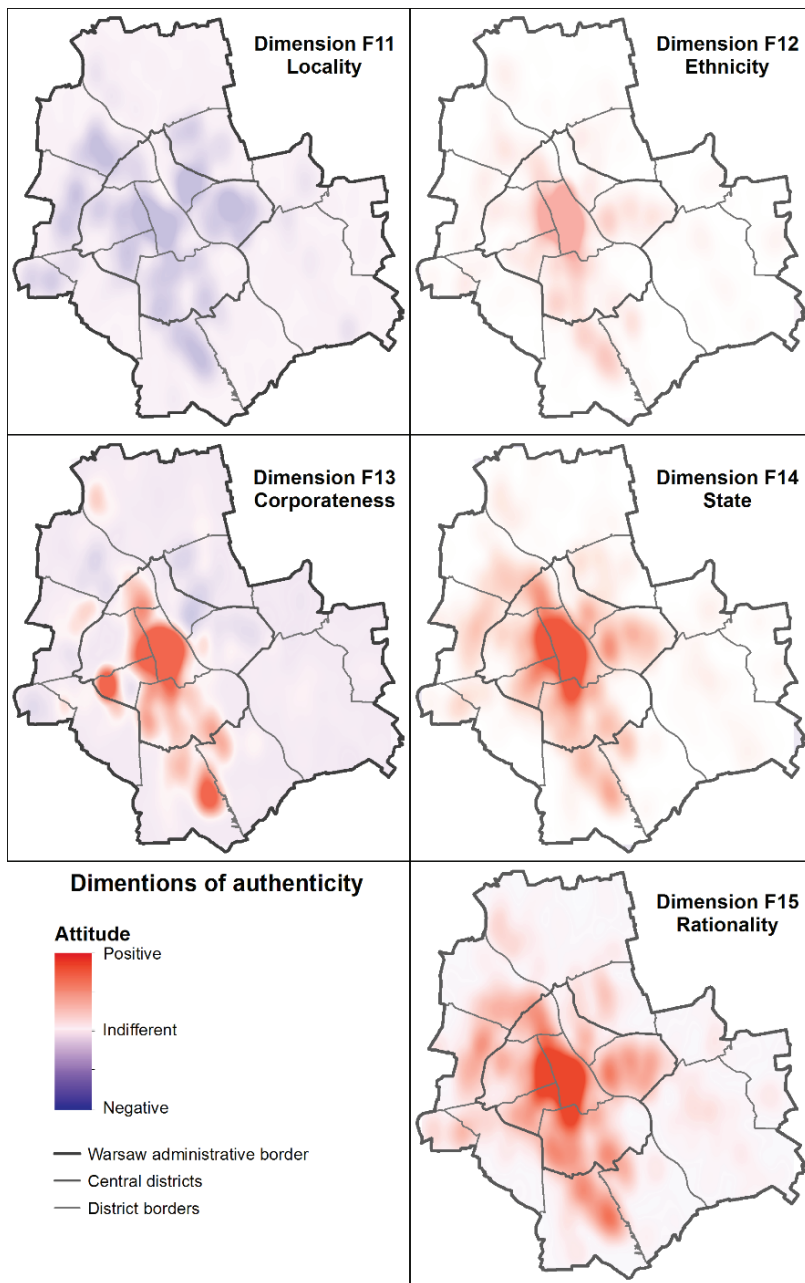


RYSUNEK 2: Mapa wymiarów teatralności w Warszawie. Opracowanie: dr Marcin Stępiak.





RYSUNEK 3: Mapa wymiarów autentyczności w Warszawie. Opracowanie: dr Marcin Stępnik.



#### 4. MIASTA PRZED-POPZREMYSŁOWE? PODSUMOWANIE

W świetle przedstawionych wyżej analiz – jeszcze raz podkreślmy, że są to wstępne analizy – polskie miasta wydają się być w znacznym stopniu pozbawione poprzemysłowego charakteru kulturowego. Uchwycone w zaprezentowanych analizach cechy polskich miast układają się w dość nietypową konfigurację: z jednej strony dostrzegamy obecność wartości „komunitarystycznych” takich jak tradycja, z drugiej – obserwujemy wartości składające się na scenę określaną w teorii jako „niekonwencjonalną”. Są to takie wartości jak korporacyjność, charyzma czy *glamour*. Obserwujemy pewne przejawy cech poprzemysłowości przy jednoczesnym braku pozostałych, takich jak autoekspresja czy transgresja. Brak zróżnicowania scen w miastach również odróżnia nas od krajów Zachodu. Każdy, kto odwiedził zachodnie metropolie doskonale wie, że niemal każda ich dzielnica jest inna, w każdej znajdziemy innych ludzi, inne dobra konsumpcji, wartości, doznania – inną kulturę.

Kilka faktów należy wziąć po uwagę, analizując przedstawione wyżej dane i wyciągając wnioski na temat poprzemysłowej dynamiki kulturowej polskich miast. Przede wszystkim należy pamiętać, że polskie społeczeństwo jest wciąż w znacznym stopniu – mimo zachodzących w szybkim tempie zmian – społeczeństwem przemysłowym. Proces wypierania sektorów rolnego i przemysłowego przez usługowy rozpoczął się zaledwie nieco ponad dwie dekady temu, dlatego nie można oczekiwać, że w polskich miastach zaobserwujemy te same procesy, co w krajach, które rozwijają gospodarkę kapitalistyczną od wielu dziesiątek lat. Stawia to oczywiście pod znakiem zapytania uniwersalność teorii scen. Wierzymy jednak, że teoria pozwala uchwycić procesy kształtowania się i dynamiki poprzemysłowej kultury w każdych warunkach.

Postawić można także i bardziej radykalne pytanie: czy społeczeństwo polskie kiedykolwiek nabierze dynamiki kulturowej charakterystycznej dla poprzemysłowych społeczeństw Zachodu, czy może obierze zupełnie odmienną trajektorię rozwojową, determinowaną posocjalistyczną spuścizną i jakże odmienną od zachodniej historią i tradycją kulturową? Czy procesy globalizacji odcisną piętno także na polskich miastach? Czy ulegną one presji uniwersalizującej dynamiki poprzemysłowej kultury? Tak wyobrażają to sobie przecież teorie modernizacji i mieszcząca się w nich wizja społeczeństwa – w tym miasta – poprzemysłowego. Wiemy jednak, że taki model rozwoju nie jest absolutną „koniecznością historyczną” i że rzeczywistość społeczna dostarcza również alternatywnych scenariuszy.

Polskie (chłopskie?) „przywiązanie do ziemi”, zastąpione współcześnie „uwiązaniem kredytem” nie sprzyja mobilności przestrzennej, która jest istotnym czynnikiem kształtowania się scen miejskich. Inne od zachodnich są również

wzorze spędzania czasu wolnego i inne wydają się życiowe priorytety Polaków. Socjalistyczne założenia urbanistyczne wykluczały rozwój przestrzeni publicznych, które sprzyjałyby spędzaniu czasu wolnego poza domem, poza sferą prywatną jednostek. „Prywatyzacja” czasu wolnego jednostek w konsekwencji blokuje rozwój scen, które kształtują się przecież wokół „wspólnego konsumowania”. Podczas gdy Amerykanie czy Hiszpanie wychodzą razem na „lunch”, spotykają się przy piwie lub na wystawie fotografii, Polacy wciąż zapraszają się do własnych domów, gdzie przy zastawionych stołach celebrytują rzadkie okazje do świętowania. Zachodni model codziennego „cieszenia się życiem” pozostaje sprzeczny z priorytetami społeczeństwa „na dorobku”, jakim jest bez wątpienia społeczeństwo polskie. Opisane zjawiska ulegają naturalnie zmianom, są one jednak jeszcze zbyt wolne i zbyt niewyraźne, by znalazły odzwierciedlenie w liczbach i statystycznych analizach. Dają się jednak zauważyć w mniejszej skali w etnograficznych obserwacjach takich dzielnic jak Praga w Warszawie lub Kazimierz w Krakowie. Dają się zaobserwować na ulicy Mariackiej w Katowicach i Piotrowskiej w Łodzi. Są to jednak zjawiska o tak małej jeszcze skali, że umykają makrosocjologicznym analizom.

Zbyt wcześnie, by mówić o wzorcach poprzemysłowości w polskich miastach – dokładne osie zróżnicowania zostaną ustalone w dalszym etapie badań w oparciu o analizy czynnikowe i analizy skupień. Zapewne jednak niektóre z uchwyconych dotąd charakterystyk stanowić mogą dla nas zaskoczenie. Inne potwierdzają to, co już wiemy: polskie miasta cechują się odmienną dynamiką kulturową. Dalsze analizy pozwolą ustalić, jak bardzo i w jaki sposób dynamika ta różni się od dynamiki miast poprzemysłowych w krajach rozwiniętego kapitalizmu.

## BIBLIOGRAFIA

- Bell D., Jayne M.** (eds.) (2006), *Small Cities: Urban Experience beyond the Metropolis*, New York–Oxon: Routledge.
- Bierwiaczonek K., Lewicka B., Nawrocki T.** (2012), *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna miast śląskich w oglądzie socjologicznym*, Kraków: Nomos.
- Bradley A., Hall T.** (2006), *The festival phenomenon. Festivals, events and the promotion of small urban areas*, [in:] D. Bell, M. Jayne (eds.), *Small Cities: Urban Experience beyond the Metropolis*, New York–Oxon: Routledge, pp. 77–89.
- Clark T.N.** (2004), *The city as an entertainment machine*, Oxford: Elsevier.
- Clark T.N.** (2009), *The New Chicago School – not New York or L.A. and Why it Matters for Urban Social Science*, Chicago, (typescript).
- Clark T.N., Lloyd R., Wong K.K., Jain P.** (2001), *Amenities Drive Urban Growth?*, “Journal of Urban Affairs”, vol. 24, No. 5, pp. 493–515.

- Evans G., Foord J.** (2006), *Small cities for a small country: sustaining the cultural renaissance?*, [in:] D. Bell, M. Jayne (eds.), *Small Cities: Urban Experience beyond the Metropolis*, New York–Oxon: Routledge, pp. 151–167.
- Falida R.** (2002), *The rise of the creative class*, New York: Basic Books.
- Glaeser E., Kolko J., Saiz A.**, (2001). *Consumer City*, “Journal of Economic Geography”.
- Hall T.** (1998), *Urban Geography*, London: Routledge.
- Jałowiecki B.** (1988), *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Klekotko M.** (2012), *Rozwój po śląsku: procesy kapitalizacji kultury w społeczności górniczej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Klekotko M., Gorlach K.** (2011), *Miejsce, lokalność, globalizacja. Przyczynek do problematyki socjologii wsi (i nie tylko) w społeczeństwie ponowoczesnym*, [w:] H. Podedworna, A. Pili-chowski (red.), *Obszary wiejskie w Polsce. Różnorodność i procesy różnicowania*, Warszawa: IFiS PAN – Polskie Towarzystwo Socjologiczne, ss. 22–55.
- Leach D.K., Haunss S.** (2009), *Scenes and Social Movements*, [in:] H. Johnston (ed.), *Culture, Social Movements and Protest*, Burlington: Ashgate, pp. 255–276.
- Lloyd R.** (2007), *Neo-bohemia: art and commerce in the postindustrial city*, New York: Routledge.
- Markusen A., Schrock G., Cameron M.** (2004), *The Artistic Dividend Revisited*. Minneapolis, MN: Project on Regional and Industrial Economics, Humphrey Institute of Public Affairs, University of Minnesota
- Navarro C.J.** (2012), *Introducción*, [en:] C.J. Navarro (red.), *Las dimensiones culturales de la ciudad*, Madrid: Catarata.
- Page S.** (1995), *Urban Tourism*, London: Routledge.
- Silver D., Clark T.N., Graziul Ch.** (2011), *Scenes, innovation and urban development*, [in:] D.E. Anderson, A.E. Anderson, Ch. Mellander (eds.), *Handbook of Creative Cities*, Cheltenham–Northampton: Edward Elgar Publishing, pp. 229–258.
- Silver D., Clark T.N., Navarro C.J.** (2010), *Scenes: social context in an age of contingency*, „Social Forces”, vol. 88, No. 5, pp. 2293–2324.
- Silver D., Clark T.N., Rothfield L.** (2007), *A theory of Scenes*, Chicago, University of Chicago, (typescript).
- Tuan F.Y.** (1987), *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Marta Klekotko

## CITIES WITHOUT CHARACTER? POLISH CITIES AND A THEORY OF SCENES

### Abstract

The paper covers problems of cultural dimensions of post-industrial cities. It presents theoretical as well as methodological assumptions of theory of scenes, which has been formulated by so called “New Chicago School” in urban sociology. Applying this theory, the author provides some data on cultural character of Polish urban communes and examines their cultural profile, as well as describes cultural scenes of Warsaw. She concludes that Polish cities do not reflect “Western” patterns of post-industrial cultural dynamics.

**Key words:** cultural dimensions of city, theory of scenes, postindustrial city

MAGDALENA SZCZEPAŃSKA  
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego  
Katedra Socjologii\*

## WSPÓLNOTA MIESZKANIOWA JAKO PRZEDMIOT ZAINTERESOWANIA SOCJOLOGII

### Streszczenie

Artykuł zwraca uwagę na stosunkowo nową formę organizacyjną wielorodzinnego środowiska mieszkaniowego, jaką są wspólnoty mieszkaniowe. Pretekstem do podjęcia tej tematyki jest ich rosnąca popularność, zarówno w Polsce, jak i na świecie. Wspólnoty stają się powszechnym elementem miejskiego krajobrazu, a ich rozwój uznaje się za główną zmianę instytucjonalną w mieście [Foldvary, 1994; Webster, 2002]. Rodzi się więc ciekawość: na czym polega ta zmiana? Czy rzeczywiście wspólnoty mieszkaniowe stają się głównym elementem systemu społecznego, ekonomicznego i politycznego współczesnych miast [Pacione, 2006]?

Celem artykułu jest zaprezentowanie tych aspektów funkcjonowania wspólnot mieszkaniowych, które mogą być interesujące dla socjologów, szczególnie socjologów miasta i organizacji. Będzie to zarówno problematyka wpływu wspólnot na mieszkańców, na ich zaangażowanie obywatelskie, jak i analiza procesu współrzędzenia oraz kwestie wpływu na otoczenie i miasto. Przegląd literatury wskaże perspektywy i argumenty w dyskusji, jaka toczy się wokół wspólnot: demokracja udziałowców, ekonomia klubowa, prywatny mikrosamorząd miejski. Artykuł jest również próbą odpowiedzi na pytanie, czy obserwacje poczynione przez badaczy w innych częściach świata znajdują potwierdzenie w polskim kontekście. Podstawę tych rozważań stanowią wyniki eksploracyjnego badania przeprowadzonego przez Autorkę – przekrojowego studium przypadków siedmiu wspólnot mieszkaniowych.

**Słowa kluczowe:** wspólnota mieszkaniowa, demokracja udziałowców, ekonomia klubowa, prywatny mikro-samorząd miejski

---

\* e-mail: magda1szczepanska@gmail.com

## WPROWADZENIE

Wspólnota mieszkaniowa jest organizacją skupiającą właścicieli mieszkań znajdujących się w jednym lub kilku sąsiadujących ze sobą budynkach<sup>1</sup>. Forma prawna zakłada współwłasność części nieruchomości. Członek wspólnoty mieszkaniowej jest właścicielem swojego wyodrębnionego lokalu oraz współwłaścicielem tzw. części wspólnych – gruntu, klatek schodowych, terenów zielonych, infrastruktury. Celem wspólnoty jest zarządzanie nieruchomością: właściciele mieszkań opłacają składki na utrzymanie budynku, razem rozporządzają funduszami, zawierają umowy z dostawcami usług oraz tworzą prawa regulujące życie sąsiedzkie. Organizacją kieruje zarząd wybrany spośród właścicieli mieszkań. Zarząd część decyzji podejmuje samodzielnie (tzw. czynności zwykłego zarządu), pozostałe są poddawane głosowaniu podczas spotkań wspólnoty. Członkostwo jest obowiązkowe, zawiązuje się automatycznie w momencie zakupu mieszkania zlokalizowanego we wspólnocie. Wiązą się z nim obowiązki: opłacania comiesięcznych składek, przestrzegania wewnętrznych regulacji, uczestnictwa w procesie kierowania wspólnotą oraz prawo korzystania z terenu wspólnoty, a także zakupionych przez nią dóbr i usług.

W Polsce wspólnoty mieszkaniowe zaczęły powstawać w 1995 roku, na mocy ustawy o własności lokali z dnia 24 czerwca 1994 r. Obecnie większość nowo budowanych bloków mieszkalnych to wspólnoty. Powstają również w starszych budynkach, stanowiących wcześniej własność komunalną, spółdzielczą, zakładów pracy czy Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Zjawisko tworzenia niewielkich wspólnot mieszkaniowych w budynkach spółdzielni może się znacznie nasilić za sprawą dyskutowanej ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Projekt zakłada, że nawet jedno wykupione, wyodrębnione mieszkanie w spółdzielczym bloku może taką wspólnotę utworzyć (Senacki projekt ustawy z 22.03.2013). Wiele wskazuje więc na to, że wspólnoty mogą zastąpić spółdzielnie i stać się dominującą formą organizacyjną wielorodzinnego środowiska mieszkaniowego. Na czym polega różnica między nimi? Polskie spółdzielnie mieszkaniowe to często wielobudynkowe mołochy o socjalistycznym rodowodzie. Duże rozmiary utrudniają włączenie członków w proces zarządzania [Peisert, 2009]. W efekcie powszechne jest przekonanie o braku wpływu mieszkańców na decyzje spółdzielni. Często spotykaną sytuacją jest

---

<sup>1</sup> Wspólnoty mieszkaniowe obejmujące jeden budynek wielorodzinny są dominującą formą w Polsce. W USA nieco częściej spotyka się wspólnoty skupiające właścicieli domków jednorodzinnych położonych w sąsiedztwie, te zlokalizowane w blokach nazywane są *condominium*.

również traktowanie wspólnej przestrzeni, np. trawników czy klatek schodowych jako „przestrzeni niczyjej”, brak troski o te miejsca. Z kolei wspólnoty, w dużo większym stopniu angażują swoich członków w proces zarządzania. Wszelkie ważniejsze decyzje, np. te dotyczące remontu, podejmowane są bezpośrednio przez właścicieli mieszkań w wyniku głosowania.

Wzrost popularności wspólnot mieszkaniowych jest zjawiskiem globalnym [Glasze, Webster, Frantz, 2005]. Pierwsze pojawiły się w Stanach Zjednoczonych już w połowie XIX wieku [Frantz, 2006], znaczący ilościowy przyrost rozpoczął się tam w latach 70. ubiegłego stulecia. W 2012 roku liczbę szacowano na 323 600, łącznie ze spółdzielniami mieszkaniowymi, które stanowią od 3 do 5% tej sumy [CAI 2014]. Pozostała część to wspólnoty domków jednorodzinnych (około 50%) oraz wspólnoty w budynkach wielorodzinnych (45–48%). Wspólnoty są popularne także w Ameryce Południowej [Coy, Pöhler, 2002; Rohrbah, 2012], w Azji [Leisch, 2002], szczególnie w Chinach [Miao, 2003; Read, 2008; Wang, Yin, Zhou, 2012] oraz w Afryce [Jürgens & Gnad, 2002]. Proces ten jest widoczny także w Europie: w Wielkiej Brytanii [Webster, 2001; Blandy, Dixon, Dupuis, Parsons, 2006], Rosji [Vihavainen, 2009], Hiszpanii i Portugalii [Wehrhahn, Raposo, 2006].

Wspólnoty stają się więc powszechnym elementem miejskiego krajobrazu. Rozwój takiej formy organizacji mieszkańców uznaje się za główną zmianę instytucjonalną w mieście [Foldvary, 1994; Webster, 2002]. Wspólnoty są także nazywane głównym elementem systemu społecznego, ekonomicznego i politycznego współczesnych miast [Pacione, 2006]. Tak daleko idące stwierdzenia kierują ciekawość w ich stronę. W jaki sposób funkcjonują polskie wspólnoty mieszkaniowe? Jaki mają wpływ na otoczenie, miasto? Czy obserwacje badaczy z innych części świata znajdą potwierdzenie w polskich warunkach? Artykuł prezentuje najważniejsze perspektywy i argumenty w dyskusji, jaka toczy się wokół wspólnot mieszkaniowych. Przedstawia również wyniki eksploracyjnego badania – przekrojowego studium przypadków siedmiu wspólnot mieszkaniowych zlokalizowanych w polskim mieście średniej wielkości.

## 1. PRZEGLĄD LITERATURY

Wspólnoty mieszkaniowe nie cieszyły się dużym zainteresowaniem polskich socjologów. Wyjątkiem jest badanie przeprowadzone przez Grażynę Woroniecką, którego przedmiotem była aktywność mieszkańców we wspólnotach [Woroniecka, 2001]. Aktywność ta była rozpatrywana przez pryzmat koncepcji

działania politycznego. Badania prowadzono w pierwszych latach funkcjonowania Ustawy o własności, kiedy dopiero rodziła się świadomość tego, czym są wspólnoty mieszkaniowe i jak funkcjonują. Najemcy lokali komunalnych, którzy skorzystali z możliwości wykupu zajmowanych mieszkań renegocjowali swój status z dotychczasową administracją. Zaangażowanie w działalność wspólnoty mieszkaniowej było wtedy przede wszystkim walką o to, by być traktowanym jak właściciel, o możliwość współdecydowania w sytuacji, gdy gmina posiada większościowe udziały. Badanymi wspólnotami administrował ten sam zakład miejski, który zarządzał budynkiem, gdy stanowił pełną własność komunalną. Jego pracownicy przywykli traktować najemców jak petentów, przywykli sami podejmować decyzje. Wejście w nową rolę – usługodawców, wspomagających właścicieli w procesie zarządzania nieruchomością wymagało żmudnych negocjacji. Obecnie, zarysowana wyżej sytuacja występuje marginalnie. Status i wysoka pozycja właściciela okrzepły w świadomości Polaków i jego prawa rzadko są kwestionowane. Jednak wciąż działanie polityczne jest istotnym aspektem aktywności wspólnot mieszkaniowych. Taka forma organizacji mieszkańców pozwala skuteczniej realizować ich wspólne interesy: skuteczniej negocjować z mieszkańcami sąsiednich budynków, z władzami miasta czy dostawcami usług. W rezultacie pozycja wspólnot mieszkaniowych na miejskiej scenie jest coraz silniejsza. Organizacje te zapewniają swoim członkom coraz to większe przywileje, czasami ze stratą dla pozostałych mieszkańców miast.

Kilka lat temu obserwować można było w polskiej socjologii dyskusję na temat osiedli grodzonych, które często są wspólnotami mieszkaniowymi [Gąsior-Niemiec, Glasze, Putz, Sinz, 2007; Jałowiecki, 2007; Lewicka, Zaborska, 2007; Michałowski, 2007; Owczarek, 2007; Gądecki, 2009; Brzeziński, 2010; Tobiasz-Lis, 2010]. Rozpatrywano między innymi problemy prywatyzacji przestrzeni publicznej, segregacji społeczno-przestrzennej, lęku przed obcymi. Wszystkie te zjawiska związane są z grodzieniem, w niewielkim stopniu z formą organizacyjną. Wspólnoty mieszkaniowe funkcjonują zarówno na osiedlach zamkniętych, jak i otwartych, a nie każde osiedle zamknięte jest wspólnotą mieszkaniową. Dlatego obserwacje i wnioski dotyczące osiedli grodzonych tylko w niewielkim stopniu wzbogacają wiedzę o wspólnotach mieszkaniowych. Oba zjawiska łączy to, że są przejawem głębszych przemian społeczno-kulturowych, a debata na ich temat dotyka kwestii fundamentalnych nie tylko dla kształtu miasta, ale także organizacji życia społecznego [por. Gąsior-Niemiec, Glasze, Putz, 2009; Gądecki, 2009]. Zarówno wspólnoty, jak i osiedla grodzone można uznać za efekt neoliberalnej polityki miejskiej [McKenzie, 2005: 187]. Ich popularność wyrasta z przekonania, że miasto i jego instytucje nie zapewniają wystarczająco



mania porządku itp.) Wspólnota nakłada na swoich członków obowiązek płacenia składek, które następnie służą do finansowania tych zakupów. Właściciele sami decydują o tym, czego potrzebują i ile są skłonni za to zapłacić. W ten sposób organizacja dostarcza mieszkańcom usługi, które są dopasowane do ich potrzeb. Zazwyczaj są również wyższej jakości niż te dostarczane przez samorząd lokalny. Ten argument ma duże znaczenie dla członków wspólnot mieszkaniowych. Szczególnie tam, gdzie panuje przekonanie, że państwo i jego instytucje nie są w stanie zapewnić bezpiecznego, funkcjonalnego, unormowanego i estetycznego miejsca do życia. W tym kontekście wspólnoty mieszkaniowe wydają się być efektywnym sposobem organizacji życia w mieście.

Autorzy, którzy rozpatrują wspólnoty mieszkaniowe w ten sposób używają określenia „ekonomia klubowa” lub „sfera wspólnej konsumpcji” – *club economy, club realm, joint consumption realms* [McKenzie, 1994; Webster, 2002, Glasze, 2003]. Tłumaczą, że ludzie o podobnych potrzebach w zakresie środowiska mieszkaniowego decydują się wstąpić do klubu, organizacji umożliwiającej im wspólną konsumpcję dóbr i usług. Wspólnota mieszkaniowa dostarcza im to wszystko w efektywny sposób. Wskazują również, że mechanizm ekonomii klubowej chroni przed zjawiskiem „pasażera na gapę” – wspólnota mieszkaniowa dostarcza dobra i usługi, z których korzystać mogą jedynie jej członkowie. Tak więc prawo własności mieszkania wiąże się z dostępem do wspólnych, ale ekskluzywnych dóbr. Glasze [2003] twierdzi, że takie rozwiązanie jest postrzegane jako korzystne zarówno przez deweloperów, mieszkańców, jak i władze lokalne. Deweloperzy sprzedając mieszkania, reklamują je jako pakiet: mieszkanie, przyjazna, bezpieczna, zielona okolica, place zabaw, infrastruktura, usługi firmy sprzątającej itp. Mieszkańcy właśnie takiego pakietu oczekują. Z punktu widzenia właściciela mieszkania ważne jest również to, że wspólnota zarządzana jest tak, aby utrzymać jak najwyższą wartość nieruchomości. To czyni inwestycję w mieszkanie opłacalną. Z kolei władze lokalne pozbywają się części obowiązków i odpowiedzialności na rzecz wspólnot. Jeśli zlikwidowany zostanie publiczny plac zabaw, prawdopodobnie te wspólnoty, które go najbardziej potrzebują, zbudują sobie własny.

## 2. PRYWATNE MIKROSAMORZĄDY MIEJSKIE

Wspólnoty mieszkaniowe określa się mianem *private urban governance*. Organizacje te funkcjonują na zasadzie współzrządzenia, oferują swoim członkom możliwość współdecydowania o tym, co dzieje się w najbliższym otoczeniu. Jednak możliwość tę mają wyłącznie właściciele mieszkań i dotyczy ona

dobrych warunków do życia i mieszkania. To rodzi potrzebę tworzenia komfortowego i przewidywalnego środowiska mieszkaniowego na własną rękę. Tak więc, zarówno wspólnoty mieszkaniowe, jak i osiedla grodzone można uznać za wyraz wycofania z przestrzeni publicznej [Blakely, Snyder, 1997; Low, 2003]. W ten sposób oba zjawiska, zapewne każde w innym stopniu, stymulują podziały społeczno-przestrzenne.

Na świecie dyskusja wokół wspólnot mieszkaniowych toczy się od ponad dwudziestu lat. Co charakterystyczne – w zdecydowanej mierze ma charakter normatywny. Jest też wyraźnie spolaryzowana. Badaczy łatwo podzielić na przeciwników wspólnot [Davis, 1990; Sorkin, 1992; McKenzie, 1994; Blakely and Snyder, 1999; Low, 2003] oraz ich obrońców [Foldvary, 1994; Webster, 2001; Nelson, 2005; Pacione, 2006; McCabe, 2011]. Krytyka wspólnot skupia się na negatywnych konsekwencjach społecznych i politycznych, jakie niosą dla życia w mieście. Autorzy odwołują się do teorii kapitału społecznego, redystrybucji zasobów oraz odpowiedzialności obywatelskiej. Z drugiej strony obrońcy wspólnot, np. Fred Foldvary [1994] opisują je jako optymalny sposób rozwoju miasta, który chroni prawo własności, wolność wyboru oraz efektywnie dostarcza usługi publiczne mieszkańcom. Poniżej zaprezentowane zostaną główne argumenty w tej dyskusji. Należy jednak poczynić pewne zastrzeżenie: na funkcjonowanie wspólnot mieszkaniowych silnie wpływa prawo danego państwa oraz kontekst społeczno-kulturowy. Dlatego obserwacje czy wnioski z badań nie mogą być wprost przeniesione na rodzimy grunt.

### 3. DEMOKRACJA UDZIAŁOWCÓW

W sposobie funkcjonowania wspólnoty mieszkaniowej, szczególnie w procesie podejmowania decyzji odnaleźć można dwie logiki. Z jednej strony wspólnoty są miejskimi mikrodemokracjami – kształtują przestrzeń, gospodarują zasobami, regulują zachowania, a decyzje podejmowane są poprzez głosowanie. Z drugiej strony widoczna jest logika biznesowa – orientacja na efektywność, dominacja perspektywy finansowej, realizacja potrzeb właścicieli, niekoniecznie użytkowników przestrzeni. Charakterystyczna dla wspólnot metoda głosowania przywodzi na myśl spółkę akcyjną [Glasze, 2005: 228] – siła głosu zależy bowiem od stanu posiadania. Z tego powodu organizację określa się mianem „demokracji udziałowców” (*shareholder democracy*). Prawo głosu zarezerwowane jest wyłącznie dla właścicieli lokali. Najczęściej jedno mieszkanie dysponuje jednym głosem. Polskie prawo idzie dalej i wagę głosu uzależnia od wielkości lokalu. W ten

sposób naruszona zostaje demokratyczna zasada równości wyborów. Szczególnie wyraźnie widać to w sytuacji, gdy część mieszkań jest wynajmowanych – najemcy nie mają wpływu na miejsce, w którym faktycznie mieszkają, a mimo to są zobowiązani przestrzegać wewnętrznych regulacji wspólnoty.

Taki sposób kierowania organizacją często jest krytykowany, bywa nazywany *shoestring democracy* – demokracją kiepskiej jakości [Low, Donovan, Giesecking, 2012]. Określenie to opisuje przede wszystkim relacje społeczne, jakie powstają w wyniku stosowanych we wspólnotach metod zarządzania. Autorzy dowodzą, że organizacja izoluje mieszkańców od konfliktów: liczne regulaminy minimalizują ich ilość, a te, które się pojawiają są rozwiązywane częściej przez ochronę czy zarząd niż rozmowę z sąsiadem. W ten sposób unikając konfliktów, mieszkańcy unikają również siebie nawzajem. Skutkuje to nie tylko słabymi więziami sąsiedzkimi i niskim poczuciem bezpieczeństwa, ale również zniechęca do udziału w procesie współzrządzenia. Krytyce podlegają także wewnętrzne regulacje wspólnot, często uznawane przez mieszkańców za zbyt restrykcyjne. Niektóre wspólnoty określają kolor farby, jaką należy pomalować swój dom, inne zabraniają posiadania zwierząt domowych, określają liczbę osób, które mogą zamieszkiwać jeden lokal. W Polsce członkowie wspólnot narzekają między innymi na zakazy suszenia prania lub palenia papierosów na balkonie [Szczepańska, 2011].

Z drugiej strony sposób zarządzania wspólnotą mieszkaniową ma zalety wynikające z małej skali. Demokracja ma tu charakter bezpośredni, zazwyczaj kilkadziesiąt osób decyduje o sprawie dotyczącej ich najbliższego otoczenia, np.: czy w danym miejscu zbudować parking czy plac zabaw. Można się więc spodziewać wysokiego poziomu uczestnictwa, a w efekcie decyzji zaspokajających potrzeby większości właścicieli. Część badaczy argumentuje, że członkostwo we wspólnocie mieszkaniowej i związana z nim możliwość współdecydowania daje poczucie wpływu oraz wzmacnia zaangażowanie w sprawy najbliższego otoczenia [Foldvary, 1994]. Obrońcy wspólnot dowodzą ich wysokiej skuteczności w dostarczaniu usług i reprezentowaniu grupowych interesów. Twierdzą, że organizacja i związany z nią model zarządzania stanowią „najbardziej reprezentatywną i responsywną formę demokracji” [Community Association Institute, za: Glasze, 2005].

#### 4. EKONOMIA KLUBOWA

Analizując wspólnoty mieszkaniowe z punktu widzenia ekonomii, widać, że polegają one na grupowej konsumpcji dóbr i usług związanych z miejscem zamieszkania (korzystanie z miejsc parkingowych, placów zabaw, usług utrzy-

wyłącznie terenu wspólnoty. Tak więc współrzędzenie jest w tym wypadku sprywatyzowane i ekskluzywne. Działania organizacji skupiają się na realizacji wspólnych interesów właścicieli, dlatego nieruchomości stanowiąca wspólnotę bywa nazywana osiedlem wspólnego interesu (*common interest development, CID*). Konsekwencje opisywanego modelu zarządzania mogą dotyczyć postaw mieszkańców oraz sposobu funkcjonowania miast.

W literaturze pojawiają się porównania wspólnot mieszkaniowych do samorządów lokalnych [np.: Pacione, 2006; McCabe, 2011]. Obie organizacje dostarczają usługi całym społecznościom. Co więcej, wspólnoty zaczynają przejmować zadania, za które do tej pory odpowiedzialne były instytucje miejskie – wywóz śmieci, utrzymanie czystości, budowę i utrzymanie dróg, organizację ruchu drogowego, ochronę, oświetlenie ulic. Proces ten bywa nazywany „cichą rewolucją” [Barton, Silverman, 1989: 31]. Ponadto wspólnoty nakładają na swoich członków opłaty, tak jak samorzady nakładają podatki. Podobne jest także ich przeznaczenie (np. budowa i utrzymanie infrastruktury). Podstawą porównań jest również to, że oba podmioty regulują zachowania mieszkańców. W efekcie wspólnoty coraz częściej postrzegane są jako ważny element zarządzania miastem, element systemu organizacji politycznej i ekonomicznej. Organizacje te często wchodzą w relacje z samorządami lokalnymi, współpracując lub rywalizując. Część badaczy opisuje wspólnoty jako konkurencję dla samorządów. W Stanach Zjednoczonych pojawiają się wspólnoty, które procesują się z władzami lokalnymi w celu obniżenia stawek podatku od nieruchomości dla swoich członków [por. Nelson, 2005]. Czują się bowiem niesprawiedliwie „podwójnie opodatkowani”, płacąc jednocześnie za np. utrzymanie ulic publicznych i tych należących do wspólnoty.

Na poziomie mikro pojawiają się rozważania na temat związków między zaangażowaniem właścicieli w działalność wspólnoty mieszkaniowej a ich troską o dalsze otoczenie i całe miasto. W literaturze można zidentyfikować dwie przeciwstawne linie argumentacji. Ta bardziej optymistyczna dowodzi, że wspólnoty umożliwiając współrzędzenie, dają swoim członkom poczucie realnego wpływu, uczą realizacji celów we współpracy z innymi i kształtują postawy obywatelskie. Aktywność we wspólnocie wyrabia nawyk troski o otoczenie, który przenosi się na dzielnicę i całe miasto [Foldvary, 1994]. Pojawiają się jednak wątpliwości, czy zaangażowanie w działania organizacji właścicieli rzeczywiście można uznać za zaangażowanie obywatelskie? Część badaczy twierdzi, że nawet jeśli niektórzy członkowie wspólnot mieszkaniowych interesują się otoczeniem, to robią to wybiórczo – śledzą tylko te sprawy, które wiążą się z interesem wspólnoty, ponieważ jest on dla nich zdecydowanie ważniejszy niż dobro ogółu [Low, 2011]. W tym kontekście popularność „osiedli wspólnego interesu” można interpretować jako

wyraz zaniku solidarności społecznej, efekt rosnącego indywidualizmu. Ponadto obserwatorzy wskazują, że w USA im więcej jest wspólnot mieszkaniowych, tym mniejszy udział obywateli w wyborach lokalnych [Bollens, Schmandt, 1982]. Charakter tych zależności pozostaje jednak nierozstrzygnięty.

## 5. BADANIA WŁASNE

Celem badania było zdobycie wiedzy na temat funkcjonowania wspólnot mieszkaniowych w rodzimym kontekście, szczególnie społecznych aspektów tego zjawiska<sup>2</sup>. Wspólnoty rozpatrywane są jako pola oddziaływań właścicieli mieszkań, zarządu oraz profesjonalnego administratora. Badanie uwzględnia perspektywę każdej ze stron. Analizowano zarówno poglądy i motywacje poszczególnych aktorów, procesy i zjawiska na poziomie wspólnoty: współzrządzenie, podejmowanie decyzji, relacje sąsiedzkie, kontrolę społeczną, jak i relacje wspólnoty z otoczeniem. Przekrojowa analiza przypadków objęła siedem organizacji zlokalizowanych w mieście średniej wielkości. Nie są to spektakularne przykłady drogich, prestiżowych czy grodzonych osiedli, raczej przypadki typowe, takie, jakich w Polsce wiele. Dobór próby uwzględnia typ i standard budynku: bloki budowane w tzw. nowej technologii, bloki z wielkiej płyty oraz kamienice. Wszystkie przypadki to tzw. wspólnoty duże, liczące ponad osiem mieszkań. Reprezentują trzy typy struktur organizacyjnych, które z kolei są wynikiem poziomu aktywności mieszkańców, szczególnie zarządu:

- Wspólnoty zarządzane samodzielnie przez zarząd – członkowie zarządu są zmotywowani, dysponują wystarczającą ilością czasu wolnego (w analizowanych przypadkach to przeważnie młodzi emeryci), czują się dostatecznie kompetentni, by samodzielnie kierować wspólnotą mieszkaniową, jedynie prowadzenie księgowości zlecają wyspecjalizowanej firmie;
- Wspólnoty zarządzane przez zarząd i profesjonalnego administratora – najliczniej reprezentowany typ, wspólnota wyłania spośród siebie zarząd, którego członkowie kierują organizacją wspólnie z profesjonalnym administratorem;
- Wspólnoty zarządzane przez administratora, który pełni funkcję zarządu – cechuje je niski poziom zaangażowania mieszkańców, uniemożliwiający wyłonienie zarządu spośród właścicieli.

---

<sup>2</sup> „Społeczne aspekty funkcjonowania wspólnot mieszkaniowych” – przedsięwzięcie badawczo-rozwojowe zrealizowane we współpracy z Biurem Zarządu, Administracji i Obsługi Nieruchomości M. Kaczerewski, sfinansowane przez UE z EFS, POKL, Priorytet IV, Działania 4.2., w okresie 1.04.2013 – 30.09.2013.

W każdej z badanych wspólnot przeprowadzono jeden wywiad z najbardziej aktywnym członkiem zarządu, od trzech do sześciu (zależnie od wielkości wspólnoty) wywiadów z właścicielami mieszkań oraz wywiad z administratorem (jeśli wspólnota korzystała z takiej usługi). Wywiady miały charakter pogłębiony, jakościowy, przeciętna długości to 45 minut (najkrótszy 20 min, najdłuższy 150 min). Wszystkie wywiady zostały nagrane i przeanalizowane metodą fisklowania. Wykorzystano również analizę dokumentów (sprawozdań z zebrań rocznych z ostatnich trzech lat, umów o administrowanie, statutów i wewnętrznych regulaminów) oraz obserwację zebrań wspólnoty.

Właściciele mieszkań tworzących wspólnotę w zdecydowanej większości pozytywnie oceniają tę formę organizacji. Jej cel definiują jako zarządzanie budynkiem i przynależnym terenem, skupiają się na stanie technicznym, który wpływa na komfort użytkowania i estetykę oraz na aspekcie finansowym. Dominuje przekonanie o skuteczności zarządzania na mniejszą skalę. Jest ono efektem porównania wspólnoty obejmującej zazwyczaj jeden budynek do wielkich spółdzielni mieszkaniowych o socjalistycznym rodowodzie [por. Peisert, 2009].

„Znajoma należy do spółdzielni mieszkaniowej i twierdzi że na nic nie ma wpływu. A tutaj tak – budynek ma tylko 18 mieszkań, jeśli są jakieś sporne sprawy, to jest kwestia głosowania, no i trudno, wtedy z większością trzeba się pogodzić. Na ogół nie ma sprzeczności. (...) Teraz jest dużo więcej remontów, ładniej wygląda teraz dom. Kostka była przez wspólnotę zrobiona...” (H1)

Wspólnoty są więc postrzegane jako efektywny sposób zarządzania funduszami i budynkiem – niskie opłaty za mieszkanie<sup>3</sup> i stosunkowo wysoka jakość usług. Członkowie wspólnot cenią sobie również możliwość współdecydowania. Demokracja bezpośrednia w ramach jednego bloku rzeczywiście daje poczucie wpływu oraz kontroli nad tym, co dzieje się na terenie uznanym za własny. Skutkuje również dopasowaniem inwestycji do potrzeb większości mieszkańców. W tym kontekście wspólnoty jawią się jako optymalny wybór racjonalnego konsumenta.

Zaangażowanie mieszkańców w proces współzrządzenia przejawia się przede wszystkim uczęszczaniem na zebrania wspólnoty. Wtedy właściciele dyskutują na temat zarządzania budynkiem, planują wydatki i kolejne inwestycje, głosują i podejmują decyzje. W związku z możliwościami, jakie daje współzrządzenie, spodziewać się można wysokiego poziomu zaangażowania. Tak się jednak nie

<sup>3</sup> Z badań Instytutu Rozwoju Miast przeprowadzonych w 2011 roku w 21 miastach różnej wielkości wynika, że przeciętne zaliczki we wspólnotach były nieco niższe od opłat za utrzymanie mieszkań spółdzielczych. W Polsce jest to tzw. zaliczka na koszty zarządu nieruchomością wspólną, w której skład wchodzi: koszt utrzymania nieruchomości wspólnej, fundusz remontowy i wynagrodzenie administratora bądź zarządcy, jeśli wspólnota korzysta z takich usług.

dzieje. Wprawdzie badane wspólnoty są pod tym względem zróżnicowane, jednak najczęściej obserwowano bierność większości mieszkańców. Rozmowy z administratorami pozwalają przypuszczać, że taka sytuacja jest typowa dla polskich wspólnot mieszkaniowych. Jeden z członków zarządu tak to opisuje:

„Ludzi nie zmienię... Zasada jest taka, to jest moje zdanie: wspólnota jest czymś dobrym dla właścicieli, po prostu tylko żeby ludzie z tego korzystali... Praktycznie mówiąc, zainteresowanie minimalne, na zebranie przychodzi gdzieś tak ok. ponad 50%, 54%, 60% góra. Część ludzi nie przychodzi i nie przychodzi w ogóle. W zasadzie jeżeli Pani od nikogo nie chce pięć groszy to znikomy. Tu jest pełna dokumentacja – w tym biurze, cały czas jestem dostępny, siedzę codziennie do godziny 11, od 9 do 11, jeżeli są problemy, to dzwonią do mnie do domu, czy zejdę, czy załatwię (...) ale poza tym to nie, żeby ktoś przyszedł – *Pan pokaże tą umowę czy Pan zobaczy, Jak Pan uzgodnił cenę?* – to nie”. (Bz)

Niskie zaangażowanie skutkuje chociażby niemożnością podejmowania uchwał podczas zebrań wspólnoty spowodowaną brakiem quorum. Właściciele tłumaczą się zwykle brakiem czasu. W kilku przypadkach czynnikiem zniechęcającym do udziału w zebraniach były spory sąsiedzkie.

Pojawia się tutaj motywacyjna sprzeczność: właściciele cenią wspólnotę mieszkaniową za możliwość współrządzenia, z której jednak nie korzystają. Wywiady z członkami wspólnot pokazują, że zazwyczaj nie zamierzają samodzielnie organizować najbliższego otoczenia, wolą, by ktoś to za nich to zrobił. Z drugiej strony, jako właściciele, oczekują możliwości wpływu na tego typu decyzje. Forma organizacyjna wspólnoty mieszkaniowej umożliwia realizację obu tych, wydawałoby się sprzecznych, oczekiwań. Jeśli rzeczywiście jest tak, że właścicielom wystarczy samo przekonanie, że w razie potrzeby mogą skorzystać z mechanizmów współrządzenia, to sytuacja ta przywodzi na myśl zjawisko potencjalności<sup>4</sup> opisywane przez Piotra Kryczkę w kontekście więzi sąsiedzkich [Kryczka, 1981: 37]. Czy również w tym przypadku barierą jest obawa przed wchodzeniem w bliższe relacje z sąsiadami, które mogłyby ograniczyć indywidualną wolność? Czy jest to raczej kulturowo zaprogramowany brak wiary w skuteczność kolektywnego działania?

Na tle dominującej bierności, postawy aktywnego uczestnictwa we wspólnocie mieszkaniowej wydają się szczególnie interesujące. Zaangażowani mieszkań-

<sup>4</sup> Piotr Kryczka dowodzi, że zazwyczaj ludzie nie utrzymują bliskich relacji z sąsiadami ponieważ obawiają się ograniczania własnej wolności. Mieszkańcy są przekonani, że w razie potrzeby mogą liczyć na pomoc sąsiadów. Zakładają, że gdyby konieczne było nawiązanie z nimi współpracy, zawsze mogą to zrobić. Sami również deklarują, że w razie potrzeby pomogliby sąsiadom, których słabo znają.

cy deklarują, że motywuje ich poczucie odpowiedzialności za swoją własność: „To jest przecież moje, to muszę zadbać! To jest czas poświęcony samemu sobie”. (H1) Wydaje się, że szczególnie w warunkach państwa postsocjalistycznego, którego obywatele przez dłuższy czas nie mogli zaspokoić potrzeby posiadania, duma właściciela może być silnym motywatorem. Działania na rzecz najbliższego otoczenia realizowane w ramach wspólnoty mieszkaniowej wpisują się w szerszy trend – rosnącej podmiotowości społeczności lokalnych. Zjawisko to widoczne jest w całej Polsce, przejawia się w dążeniach mieszkańców do zdobycia większego wpływu na otoczenie.

Należy jednak w tym miejscu dodać, że w części badanych wspólnot mieszkaniowych najbardziej aktywni mieszkańcy byli stereotypizowani negatywnie. Mechanizm dotyczył najczęściej emerytów, którzy nadwyżkę czasu wolnego poświęcali właśnie wspólnotcie. Zidentyfikowano również stereotyp „działacza-pieniacza”. Zaangażowani mieszkańcy bywali przez pozostałych określani jako „nadaktywni”, „niewyżyci”. Podobne obserwacje poczynił Lesław Michałowski, badając trójmiejskich radnych osiedli i dzielnic [Michałowski, 2012]. Funkcjonowanie negatywnych stereotypów na temat najbardziej zaangażowanych członków wspólnot mieszkaniowych czy społeczności lokalnych będzie oczywiście zniechęcać pozostałych do aktywności. To nie jedyna bariera. Pojawia się także kwestia wynagrodzenia członków zarządu. Pełnienie takiej funkcji wymaga poświęcenia pewnej ilości czasu, niekiedy kilku godzin dziennie. Zdarza się, że zarządy otrzymują z budżetu wspólnoty wynagrodzenie. Takie rozwiązanie spotyka się z większymi lub mniejszymi protestami ze strony pozostałych mieszkańców. Z drugiej strony, nie jest łatwo znaleźć ochotników, którzy czasochłonną funkcję pełnić będą w czynie społecznym. Tym bardziej, że nawet wobec tych pracujących nieodpłatnie pojawiają się podejrzenia o nadużycia władzy<sup>5</sup>.

Poziom zaangażowania mieszkańców w funkcjonowanie wspólnoty wyznacza jej strukturę organizacyjną. Nikłe zaangażowanie skutkuje tym, że niewiele jest w Polsce wspólnot kierowanych samodzielnie przez zarząd<sup>6</sup>. Respondenci wspominali o trudnościach podczas wyłaniania zarządu spośród właścicieli. W relacjach pojawia się określenie „łapanki” – kto pierwszy podniesie wzrok z podłogi, ten zostaje wybrany. Większość właścicieli nie ma ochoty działać w zarządzie. Powszechnym argumentem jest brak czasu, jednak respondenci wspominali też o obawach przed odpowiedzialnością, szczególnie jeśli chodzi

<sup>5</sup> Podejrzenia wobec członków zarządu wspólnoty mieszkaniowej dotyczą np. zawierania w imieniu wspólnoty umów z droższymi zleceniobiorcami w zamian za łapówkę.

<sup>6</sup> Brak danych na ten temat, opieram się na szacunkach profesjonalnych administratorów.



o kwestie techniczne, prawne oraz rozliczeń finansowych. Zazwyczaj pieczę nad nimi sprawuje profesjonalny administrator lub zarządca. Im mniejsza inicjatywa członków wspólnoty mieszkaniowej, tym większa zewnętrznego profesjonalisty. Struktura organizacyjna dopasowuje się więc do poziomu aktywności mieszkańców, szczególnie zarządu. Szeregując badane wspólnoty, od tych zarządzanych samodzielnie przez aktywny zarząd, do biernych, kierowanych przez zawodowca, zauważyć można, że aktywność mieszkańców sprzyja nieco lepszemu zagospodarowaniu terenu wokół budynku, większej ilości skwerków itp. Charakterystyczne dla tych wspólnot jest to, że właściciele część prac wykonują sami, np. malują parapety zewnętrzne, pielęgnują zielen. Z kolei, najbardziej bierne spośród analizowanych przypadków odznaczały się wysokimi oczekiwaniami mieszkańców wobec zarządcy. Byli przekonani, że to od niego powinna wychodzić inicjatywa oraz propozycje ulepszeń. Zdecydowanie częściej zlecali też prace zewnętrznym firmom i kontrolowali jakość wykonania.

Kierowanie wspólnotą opiera się na zasadach demokracji bezpośredniej, decyzje podejmowane są w wyniku głosowania właścicieli mieszkań, przy czym siła głosu uzależniona jest od wielkości lokalu. Mechanizm ten krytykowany przez socjologów, nie budzi wątpliwości członków wspólnot. Respondenci argumentowali, że skoro wysokość składek na rzecz wspólnoty uzależniona jest od powierzchni mieszkania, to siła głosu również powinna być taką. Jedynie wykluczenie najemców z możliwości współdecydowania o faktycznie użytkowanej przestrzeni budziło wątpliwości – jednak tylko wśród części samych najemców. Właściciele w swoich rozważaniach na temat funkcjonowania wspólnoty pierwszeństwo dają aspektowi finansowemu. Zarówno wyżej ceniąc głos właściciela czy uzależniając satysfakcję z formy organizacyjnej od relacji kosztów do jakości usług, jak i w procesie współzarządzania. Dominacja perspektywy finansowej prowadzi do skrupulatnego kontrolowania dostawców usług, np. firmy sprzątajacej czy remontowej. Normą jest także dokładna analiza sprawozdań finansowych przed zebraniem wspólnoty, a następnie dyskusowanie ich w grupie. Sam akt głosowania często wydaje się być formalnością. Zarówno szeregowi członkowie wspólnoty mieszkaniowej, jak i członkowie zarządu wskazywali, że ważniejsze decyzje omawiane są długo przed zebraniem i głosowaniem. Rozmowy na ten temat toczą się podczas przelotnych spotkań na klatkach schodowych, parkingach itp. W efekcie wpływ właścicieli na proces podejmowania wspólnych decyzji jest nierównomierny. Osoby bardziej zaangażowane, częściej rozmawiające z sąsiadami, skuteczniej przekonują do swoich racji. Te mniej aktywne, przychodząc do „stołu obrad” dowiadują się, że w zasadzie decyzja została już podjęta i rzadko decydują się przeciwstawić większości.

Proces podejmowania decyzji przez wspólnotę mieszkaniową jest ściśle związany z relacjami sąsiedzkimi. Większość zebrań wspólnot można interpretować przez pryzmat konfliktu lub jego unikania. Naturalną sytuacją w takiej organizacji jest różnica zdań między poszczególnymi członkami oraz konieczność prowadzenia dyskusji i negocjacji tak, by dojść do porozumienia. Obserwacje pokazują, że pozostawanie w relacji sąsiedztwa z osobami, z którymi trzeba negocjować rodzi obawy. „Po co ja mam się z nim kłócić? Żeby potem przez cały rok spotykać go na klatce schodowej i nie mówić *dzień dobry*?” (H4) Często obserwowaną strategią unikania konfliktów podczas zebrań wspólnoty jest przywołanie obrazu wspólnego wroga, np. urzędnika miejskiego czy dewelopera. Jednak unikanie konfliktu poprzez zmianę toru rozmowy nie niweluje rzeczywistej różnicy interesów, która wciąż się pojawia i stanowi wyzwanie dla wspólnot mieszkaniowych. Porzucenie perspektywy indywidualnej na rzecz grupowej dla części członków wspólnot stanowi problem. Wciąż jeszcze obserwuje się postawy typu „Po co ja mam płacić za rynnę skoro mi nie kapie”. (N2) Stąd część wspólnot trawionych jest przez wieloletnie konflikty, które blokują możliwość podejmowania decyzji. Wydaje się, że polska kultura narodowa z jej indywidualistycznym rysem, odwiecznymi sporami o miedzę czy „szlachcicem na zagrodzie równym wojewodzie” nie ułatwia współdziałania [CBOS, 2012a; Wesołowska, 2013]. W tym kontekście członkowie zarządów często powtarzali, że ich zdaniem Polacy nie są mentalnie gotowi do tego, by korzystać z możliwości, jakie daje wspólnota mieszkaniowa.

Interesujący jest także problem samych więzi sąsiedzkich. Czy niewielkie i samozarządzające się wspólnoty odznaczać się będą bliskimi relacjami? Zrealizowane przedsięwzięcie badawcze nie pozwala precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie. Nie sposób także porównać siły i zasięgu więzi sąsiedzkich we wspólnotach i na przykład spółdzielniach mieszkaniowych. Mimo to zdaje się, że sama forma organizacyjna wspólnoty mieszkaniowej przyczynia się do nieco częstszych kontaktów w sąsiedztwie oraz jest podstawą wspólnej tożsamości. Założenie to jest zgodne z ogólną prawidłowością utrzymywania silniejszych, bardziej rozbudowanych więzi sąsiedzkich przez właścicieli mieszkań niż przez najemców [Greer, 1972; Guest, Cover, Matsueda, Kurbin, 2006]. Bliższe relacje z sąsiadami mają gwarantować bezpieczeństwo w okolicy i w ten sposób chronić wartość inwestycji w nieruchomości. Sami mieszkańcy, oceniając więzi sąsiedzkie w ramach swoich wspólnot, zazwyczaj twierdzili, że nie odbiegają od „średniej krajowej”. Można więc zakładać, że podobnie jak w całej Polsce dominują więzi konwencjonalne, zakładające wymianę pozdrowień, ewentualnie krótkie rozmowy [Kryczka, 1981; Świątkiewicz, 2004; Błaszczuk, 2007; Bujwicka, 2011; CBOS, 2012b]. W części wypowiedzi pojawiała się nostalgia z powodu zbyt wątkich

relacji, jednak taka ocena jest powszechna we wszelkiego typu środowiskach mieszkaniowych [Kryczka, 1981; Bujwicka, 2011]. Analizowane przypadki różniły się ze względu na siłę i zasięg więzi sąsiedzkich, jednak różnice te nie były związane z typem struktury organizacyjnej wspólnoty mieszkaniowej. Wynikały raczej z innych, klasycznych już czynników – wielkości budynku, liczby mieszkańców, długości zamieszkiwania czy wspólnego miejsca pracy [McKenzie, 1925: 63–79; Park, 1929].

Pytani o relacje wspólnoty z otoczeniem, np. z mieszkańcami sąsiednich budynków, właściciele często okazywali zdziwienie. Reakcja świadczyć może o tym, że wcześniej nie myśleli o wspólnocie w ten sposób. Za to pojawiały się określenia „jesteśmy sami dla siebie”, „sami sobie”, przywodzące na myśl wyspę czy enklawę. Spośród siedmiu badanych wspólnot tylko jedna (zarządzana samodzielnie przez zarząd) próbowała współpracować z sąsiednimi. Inicjatywa nie powiodła się z powodu niemożności ustalenia jednego stanowiska. Charakterystyczna jest również kwestia śmietników. Niedawno wprowadzona tzw. ustawa śmieciowa skierowała uwagę mieszkańców na segregację i wywóz śmieci oraz związane z tym opłaty (Ustawa z dnia 1 lipca 2011). Większość badanych wspólnot dotychczas korzystała ze śmietników wspólnych dla kilku sąsiadujących bloków. Wszystkie z nich postanowiły jednak zbudować własne, zamknięte wiaty śmietnikowe. Powodem były podejrzenia wobec mieszkańców sąsiednich budynków o to, że nie będą segregować śmieci i w ten sposób sprawią, że wszyscy będą płacić wyższą stawkę za ich wywóz.

Skupienie uwagi mieszkańców na swojej wspólnocie nie wiąże się z wrogością wobec otoczenia, raczej z obojętnością. Większość respondentów nie dostrzega wspólnych ani przeciwstawnych interesów z otoczeniem. Wyrażna jest za to w świadomości badanych relacja rywalizacji z sąsiednimi wspólnotami mieszkaniowymi. Właściciele porównują estetykę budynków oraz przyległych terenów zielonych, jakość placów zabaw, efekty pracy firmy sprzątającej itp. Zdarza się, że mieszkańcy, obserwując nowe inwestycje w sąsiednim budynku, sami decydują się na podobne lub nieco większe czy lepsze. Administratorzy wspólnot przywoływali także historie wtórnego grodzenia w rewanżu – gdy jedna wspólnota postanawia się ogrodzić, sąsiednie robią to samo. Wydaje się, że w takich sytuacjach pewną rolę odgrywa wspomniana już „duma właściciela”.

Kapitał społeczny badanych wspólnot w przeważającej mierze ma charakter wiążący. Występują w nich więzi, poczucie wspólnego interesu, normy wzajemnej pomocy oraz współpraca, ale skupiają się one na członkach organizacji. Działania wspólnoty mają realizować przede wszystkim jej własne interesy. W przypadku jednego z budynków (w tzw. nowej technologii, o wyższym standardzie, zarządza-

nego przez zarząd wspólnie z administratorem) zaobserwowano nawet działania zmierzające do tego, by nikt spoza wspólnoty nie korzystał z finansowanych przez nią dóbr. Mieszkańcy pilnowali na przykład, by „ich” kosiarka i firma utrzymująca zieleń nie skosiła przypadkiem fragmentu „obcego” trawnika. Symptomatyczne są również często obserwowane opory wobec inwestycji na zewnątrz budynku, z których mogłyby korzystać osoby „obce”. Dyskusje mieszkańców na temat tego, czy postawić przed blokiem ławeczkę lub zbudować plac zabaw zazwyczaj zamierały w tym właśnie punkcie. Właściciele argumentowali, że z inwestycji korzystać będzie głównie pijąca piwo młodzież, która nie dość, że ją zniszczy, to jeszcze odstraszać będzie mieszkańców i dzieci. Niekiedy też członkowie wspólnot po prostu nie życzyli sobie, aby ktoś spoza ich organizacji czerpał z niej korzyści, nie życzyli sobie „pasażerów na gapę”. Kilkakrotnie w dyskusjach na temat zewnętrznych inwestycji pojawił się pomysł grodzenia. Jednak w każdym z obserwowanych przypadków został on natychmiast skrytykowany przez resztę właścicieli jako niemądry i aspołeczny.

Pozostając przy wątku placów zabaw, należy dodać, że jedna z badanych wspólnot postanowiła taki zbudować, kiedy okazało się, że Urząd Miasta zdecydował o likwidacji pobliskiego, publicznego. Można więc mówić o przejmowaniu zadań samorządów lokalnych przez wspólnoty, o ich prywatyzacji. Generalnie w wypowiedziach respondentów na temat władz miasta dominował pogląd, zgodnie z którym wspólnoty muszą radzić sobie same, ponieważ ich potrzeby są rzadko brane pod uwagę podczas podejmowania decyzji na szczeblu miejskim. Współpracę z urzędnikami miejskimi odnotowano w każdej z badanych wspólnot, jednak były to sytuacje rzadkie, wynikające zazwyczaj z formalnej konieczności, np. uzyskania pozwoleń w sprawach budowlanych lub dotyczące organizacji ruchu drogowego.

„Ja bardzo negatywnie jestem nastawiony w ogóle do całego magistratu. Ten przypadek chociażby parkowania naprzeciwko bram, że ja zgłaszam problem, a on mi mówi, że oni w tej chwili robią działania przeciwne”. (Nz)

„Oni nam nie pomogą, to ja się tym w ogóle nie zajmuję. Z góry zakładam, że oni nam nic nie pomogą. Niech oni zrobią to, co do nich należy w ramach miasta. A wspólnoty, spółdzielnie, niech oni się tam... Najgorzej, jak ktoś chce coś usprawnić, nie zna się i swoimi zarządzeniami wszystko popsuje (...) Jak się do nich nie występuje, to nie powinni ingerować. (...) Jak nie będą przeszkadzać, to będzie dobrze”. (DWz)

## PODSUMOWANIE

Innowacyjność wspólnot mieszkaniowych jako formy organizacji środowiska mieszkaniowego polega w rodzimych warunkach głównie na angażowaniu mieszkańców w proces współrzędzenia. Charakterystyczna dla nich metoda podej-

mowania decyzji (tzw. demokracja udziałowców) może budzić wątpliwości, ponieważ promuje właścicieli dużych mieszkań i jednocześnie wyklucza najemców. Cieszy się jednak akceptacją członków organizacji, ponieważ jako demokracja bezpośrednia daje poczucie rzeczywistego wpływu na budynek i otoczenie oraz gwarantuje dopasowanie decyzji do potrzeb właścicieli. Wyniki badania potwierdzają przydatność perspektywy ekonomii klubowej w analizie wspólnot. Sposób, w jaki właściciele myślą o organizacji jest jej bliski: dominacja perspektywy finansowej, obawa przed „pasażerami na gapę” czy postrzeganie mieszkania we wspólnocie jako korzystnego wyboru konsumenckiego. Zauważyć też można charakterystyczne dla perspektywy prywatnych mikrosamorządów miejskich przypadki przejmowania przez wspólnoty zadań tradycyjnie realizowanych przez samorządy lokalne (budowa i utrzymanie prywatnych placów zabaw, oświetlenie i organizacja ruchu drogowego na prywatnych ulicach). W tym kontekście pojawiają się pytania o zaangażowanie obywatelskie członków wspólnot: czy skupienie uwagi na swojej własności nie zmniejszy poczucia odpowiedzialności za miasto i przestrzeń publiczną? Kwestie te domagają się dalszych badań. Tym bardziej, że wszystko wskazuje na to, iż popularność wspólnot będzie rosła. Konieczne będzie więc uwzględnienie ich w socjologicznych rozważaniach na temat miasta, mieszkalnictwa i społeczności lokalnych.

## BIBLIOGRAFIA

- Barton S., Silverman C.** (1989), *The Political Life of Mandatory Homeowners Associations*, [in:] United States Advisory Committee on Intergovernmental Relations (red.), *Residential Community Associations: Private Governments in the Intergovernmental System?*, Washington, D.C.: Advisory Committee on Intergovernmental Relations, pp. 31–37.
- Blandy S., Dixon J., Dupuis A., Parsons D.** (2006), *The rise of private residential neighbourhoods in England and New Zealand*, [in:] G. Glasze, C. Webster, and K. Frantz (eds.), *Private Cities: Global and Local Perspectives*, London: Routledge, pp. 178–189.
- Blakely E.J., Snyder M.G.** (1997), *Fortress America: Gated Communities in the USA*, Washington DC and Cambridge: Brookings Institution Press.
- Błaszczyk M.** (2007), *O więzi sąsiedzkiej w środowisku wielkomiejskim*, [w:] I. Borowik, K. Sztalt (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość ogłądów i kierunków badawczych dyscypliny*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Brzeziński K.** (2010), *Łódzkie gated communities w perspektywie socjologicznej*, [w:] P. Kryczka, J. Bielecka-Prus (red.), *Przemiany miasta polskich po 1989*, Lublin.
- Bollens J., Schmandt H.** (1982), *The Metropolis: Its People, Politics and Economic Life*, New York: Harper & Row.
- Bujwicka A.** (2011), *Typy wielkomiejskiego sąsiedztwa. Wyobrażone a praktykowane stosunki sąsiedzkie mieszkańców Łodzi*, „Acta Universitatis Lodziensis Folia Socjologica”, 36, ss. 101–119.

- CAI (2012), *Statistical Review*, <http://www.cairf.org/foundationstatsbrochure.pdf>, dostęp 12.01.2014.
- CBOS (2012a), *Gotowość Polaków do współpracy w latach 2002–2012*, oprac. Katarzyna Kowalczyk, BS/19/2012, Warszawa.
- CBOS (2012b), *Kontakty z sąsiadami i inne więzi społeczne*, oprac. Katarzyna Kowalczyk, BS/93/2012, Warszawa.
- Coy M., Pöhler M. (2002), *Gated communities in Latin-American megacities. Case studies in Brazil and Argentina*, "Environment and Planning B", vol. 29, pp. 355–370.
- Davis M. (1990), *City of Quartz: Excavating the Future in Los Angeles*, London: Verso.
- Frantz K. (2006), *Private Gated Neighbourhoods: A Progressive Trend in US Urban Development*, [in:] G. Glasze C. Webster, and K. Frantz (eds.), *Private Cities: Global and Local Perspectives*, pp. 64–75, Londyn: Routledge.
- Foldvary F. (1994), *Public Goods and Private Communities: The Market Provision of Social Services*, Londyn: Edward Elgar.
- Gądecki J. (2009), *Za murami. Osiedla grodzone w Polsce – analiza dyskursu*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Gąsior-Niemiec A., Glasze G., Putz R., Sinz D. (2007), *Grodzenie miasta: casus Warszawy*, „Studia Regionalne i Lokalne”, 4, s. 30.
- Gąsior-Niemiec A., Glasze G., Putz R. (2009), *A Glimpse over the Rising Walls. The Reflection of Post-Communist Transformation in the Polish Discourse of Gated Communities*, "East European Politics & Societies", Maj 2009, 23 nr. 2, pp. 244–265.
- Glasze G. (2003), *Private Neighbourhoods as Club Economies and Shareholder Democracies*, [in:] BELGEO 2003 (1), pp. 87–98.
- Glasze G. (2005), *Some Reflections On The Economic And Political Organisation Of Private Neighbourhoods*, "Housing Studies" 20, N° 2, pp. 221–233, [https://www.geographie.unierlangen.de/docs/article/68/ggl\\_public\\_somereflectionson\\_091204.pdf](https://www.geographie.unierlangen.de/docs/article/68/ggl_public_somereflectionson_091204.pdf)
- Greer S. (1972), *The urban view, life and politics in metropolitan America*, New York: Oxford University Press.
- Guest A., Cover J., Matsueda R., Kurbin Ch. (2006), *Neighborhood context and neighboring ties*, "City & Community", 5, 4.
- Jałowicki B. (2007), *Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni*, [w:] B. Jałowicki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar Sp. z o.o., Wydawnictwo SWPS Academica, ss. 11–28.
- Jürgens U., Gnad M. (2002), *Gated communities in South Africa—experiences from Johannesburg*, "Environment and Planning B", vol. 29, pp. 337–354.
- Kryczka P. (1981), *Spoleczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologie i rzeczywistość*, Warszawa: PWN.
- Landman K. (2004), *Gated Communities in South Africa: The Challenge for Spatial Planning and Land Use Management*, "Town Planning Review", vol. 75 (2), pp. 151–172.
- Leisch H. (2002), *Gated communities in Indonesia*, "Cities", vol. 19, pp. 341–350.
- Lewicka M., Zaborska K. (2007), *Osiedla zamknięte – czy istnieje alternatywa?*, „Colloquia Psychologica” t. 16., ss. 135–152.
- Low S. (2003), *Behind the Gates: Life, Security, and the Pursuit of Happiness in Fortress America*, Londyn: Routledge.
- Low S., Donovan G., Gieseking J. (2011), *Shoestring Democracy: Gated Condominiums and Market-rate Cooperatives in New York*, "Journal of Urban Affairs", vol. 34 (3), pp. 279–296. [http://www.staff.uni-mainz.de/glasze/Abstracts\\_Papers\\_Paris\\_2007/Donovan\\_Low.pdf](http://www.staff.uni-mainz.de/glasze/Abstracts_Papers_Paris_2007/Donovan_Low.pdf)

- McCabe B.C.** (2011), *Homeowners Associations as Private Governments: What We Know, What We Don't Know, and Why It Matters*, "Public Administration Review", vol. 71, pp. 535–542.
- McKenzie R.D.** (1925), *The ecological approach to the study of the human community*, [w:] R.E. Park, E.W. Burgess, R.D. McKenzie (eds.), *The City*, Chicago: University of Chicago Press, pp. 63–79.
- McKenzie E.** (1994), *Privatopia: Homeowner Associations and the Rise of Private Government*, New Haven, Conn: Yale University Press.
- McKenzie E.** (2005), *Constructing the Pomerium in Las Vegas: A Case Study of Emerging Trends in American Gated Communities*, "Housing Studies", vol. 20 (2), pp. 187–203.
- Michałowski L.** (2007), *Granice bezpieczeństwa, czyli krótka historia pewnego bloku*, [w:] B. Jałowicki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar Sp. z o.o., Wydawnictwo SWPS Academica; ss. 99–108.
- Michałowski L.** (2012), „*Oburzeni*” w wersji lokalnej. *O trudnych relacjach między władzami miejskimi a radnymi dzielnic i osiedli w Gdańsku*, [w:] B. Jałowicki, S. Kaprański (red.), *Społeczny wymiar kryzysu*, Warszawa.
- Miao P.** (2003), *Deserted Streets in a Jammed Town: The Gated Community in Chinese Cities and Its Solution*, "Journal of Urban Design", vol. 8 (1), pp. 45–66.
- Nelson R.H.** (2005), *Private Neighborhoods and the Transformation of Local Government*, Washington, DC: Urban Institute Press.
- Owczarek D.A.** (2007), *Życie społeczne zamkniętych osiedli warszawskich – czyli co się dzieje za bramą*, [w:] B. Jałowicki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar Sp. z o.o., Wydawnictwo SWPS Academica, ss. 109–120.
- Pacione M.** (2006), *Proprietary Residential Communities in the United States*, „Geographical Review”, vol. 96, № 4.
- Park R.E.** (1929), *The city as a social laboratory*, [in:] T.V. Smith, L.D. White (red.), *An experiment in social science research*, Chicago: University of Chicago Press, pp. 1–19.
- Peisert A.** (2009), *Spółdzielnie mieszkaniowe: pomiędzy wspólnotą obywatelską a alienacją*, Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Read B.L.** (2008), *Assessing Variation in Civil Society Organizations: China's Homeowner Associations in Comparative Perspective*, "Comparative Political Studies", vol. 41 (9), pp. 1240–1265.
- Rohrbach K.** (2012), *Closing the gates on democracy? Private urban governance and its socio-political consequences in suburban Buenos Aires*, dysertacja doktorska, [www.theses.lse.ac.uk/525/](http://www.theses.lse.ac.uk/525/)
- Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych*, druk nr 1353, z dnia 22.03.2013 r., <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=1353>
- Sorkin M.** (1992), *Variations on a Theme Park: The New American City and the End of Public Space*, New York: Noonday Press.
- Starosta P.** (2003), *Fragmentaryzacja więzi społecznej i rekonstruowanie wspólnoty w dobie globalizacji*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 52/2, ss. 115–144.
- Szczepeńska M.** (2011), *Osiedla grodzone: świadomościowe aspekty podziałów społeczno-prze-strzennych i więź sąsiedzka*, „Przestrzeń Społeczna” nr 1 (3), [www.socialspacejournal.eu](http://www.socialspacejournal.eu), Rzeszów: Stowarzyszenie Naukowe Przestrzeń i Środowisko.
- Świątkiewicz W.** (2004), *Więzi sąsiedzkie i życie publiczne*, [w:] M.S. Szczepeński (red.), *Obywatel w lokalnej społeczności. Studia i szkice socjologiczne*, Tychy, Opole: WSZiNS, UO, ss. 39–53.

- Tobiasz-Lis P.** (2010), *Osiedla grodzone w Łodzi formą dezintegracji terytorialnego systemu społecznego miasta*, [w:] A. Suliborski, Z. Przygodzki (red.), *Łódzka metropolia. Problemy integracji społecznej i przestrzennej*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka, ss. 23–40.
- Ustawa z dnia 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2011 nr 152 poz. 897.
- Wang F., Yin H., Zhou Z.** (2012), *The Adoption of Bottom-up Governance in China's Homeowner Associations*, "Management and Organization Review", vol. 8 (3), pp. 559–583.
- Wesołowska E.** (2013), *Potencjały i bariery urzeczywistniania deliberacji w polskich warunkach kulturowych*, „Kultura i społeczeństwo” nr 2, ss. 91–109.
- Wehrhahn R., Raposo R.** (2006), *The rise of gated residential neighbourhoods in Portugal and Spain: Lisbon and Madrid*, [in:] G. Glasze, C. Webster, K. Frantz (red.), *Private Cities: Global and Local Perspectives*, pp. 167–177. London: Routledge.
- Vihavainen R.** (2009), *Homeowners' Associations in Russia. After the 2005 Housing Reform*, Kikumora Publications.
- Webster C.** (2001), *Gated Communities of Tomorrow*, "Town Planning Review", vol. 72 (2), pp. 149–169.
- Webster C.** (2002), *Property rights and the public realm: gates, green belts and Gemeinschaft*, "Environment and Planning B", vol. 29, pp. 397–412.
- Woroniecka G.** (2001), *Działanie polityczne. Próba socjologii interpretatywnej*, Warszawa: Oficyna naukowa.

*Magdalena Szczepańska*

## HOMEOWNER ASSOCIATIONS AS A SUBJECT OF SOCIOLOGICAL INTEREST

### Abstract

The article calls attention to homeowner association (HOA), that is a new organisational form of multi-family housing development. The main reason to take on this subject is a growing popularity of HOAs in Poland and world-wide. They are becoming a common element of urban landscape and their spread is described as the main institutional change in the city [Foldvary, 1994; Webster, 2002]. That raises questions: Are they really becoming the major components of the social, economic, and political system of cities throughout the world [Pacione, 2006]?

The aim of the article is to present the aspects of HOA's activity that can be a subject of sociological interest, especially urban sociology and sociology of organization. It focuses on the impact of HOAs on dwellers', their civic engagement, governance process and the relations between HOA and it's surroundings. Literature review indicates perspectives and arguments in the academic debate: shareholder democracy, club economy, private urban governance. The article also tries to determine if foreign scholars' observations will be useful in Polish context. The answer is based on the results of the cross-case study of seven HOAs, conducted by the Author.

**Key words:** homeowner association, shareholder democracy, club economy, private urban governance



## SPROSTOWANIE

Do napisanej przeze mnie recenzji monografii prof. Włodzimierza Piątkowskiego pt. *Beyond Medicine. Non-Medical Methods of Treatment in Poland* („Przegląd Socjologiczny”, nr 2/2013) wkradły się dwa błędy (s. 196).

Publikacja prof. W. Piątkowskiego nie jest zbiorem redagowanym przez Profesora, ale jest autorską monografią. Sprostowania wymaga także zawarta w recenzji informacja, jakoby publikacja była tłumaczeniem na język angielski monografii prof. W. Piątkowskiego pt. *Lecznictwo niemedyczne w Polsce. Tradycje i współczesność* (rok wyd. 2008). Recenzowana monografia zawiera nowe podrozdziały i została uzupełniona o literaturę anglojęzyczną, zatem jest zmienioną, poprawioną i zmodyfikowaną wersją publikacji z 2008 roku.

Za niedopatrzenia powstałe w trakcie przygotowywania recenzji pragnę przeprosić autora monografii, prof. W. Piątkowskiego.

*Karina Erenkfeit*

## INFORMACJE DLA AUTORÓW

### ZASADY PRZYGOTOWANIA TEKSTU DO PUBLIKACJI W „PRZEGLĄDZIE SOCJOLOGICZNYM”

1. Na górze po lewej stronie imię i nazwisko autora, miejsce pracy (afiliacja) oraz e-mail.

2. Tytuł wyśrodkowany, pisany wersalikami i pogrubiony (bold): Times New Roman – 12 pkt.

3. Śródtytuły pogrubione (bold): Times New Roman – 12 pkt.

4. Czcionka w tekście: Times New Roman – 12 pkt.

5. Konieczne przypisy na końcu strony – numeracja ciągła, czcionka Times New Roman – 10 pkt.

6. Odnośniki w tekście zgodnie z tzw. systemem harwardzkim np. [Ygrekowski, 2001 (rok wydania): 17 (strona/y po dwukropku)]

7. Bibliografia na końcu, po tekście, alfabetycznie, czcionka Times New Roman – 10 pkt., wg wzoru: nazwisko i pierwsza litera imienia. [rok wydania], Tytuł, [w:] X. Ygrekowski (red.), Tytuł (jeśli czasopismo ciągle to w cudzysłowie), miejsce wydania: wydawnictwo.

Np.: Wojciszke B., Grzelak J. (1995), *Poczucie krzywdy Polaków: wzorce przeżywania, determinanty i konsekwencje*, [w:] A. Biela, T. Marek (red.), Społeczne, eksperymentalne i metodologiczne konteksty procesów poznawczych człowieka, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.

8. Do redakcji należy przesłać tekst wraz ze streszczeniami (ok. 200 słów) w języku polskim i angielskim, ze słowami kluczowymi w obu językach, oraz tytułem artykułu w języku angielskim odpowiadającym tytułowi oryginału (koniecznie! nie wersalikami).

9. Rysunki, wykresy i tabele powinny być przygotowane bez kolorów (w odcieniach szarości), z możliwością naniesienia na nich poprawek po redakcji wydawniczej. W przypadku skanowanych rysunków lub zdjęć – rozdzielczość 300–600 dpi. Numeracja ciągła, tytuł i numer nad rysunkiem, tabelą; źródło pod rysunkiem, tabelą. Rysunki, tabele należy umieścić w odpowiednich miejscach tekstu (jak najbliżej odwołań).